

Przez niego

Terri E. Laine

**AUTORKA Z LISTY BESTSELLERÓW
„USA TODAY”**

Przez niego

Terri E. Laine

TŁUMACZYŁA: AGATA BIKFOSNA



Spis treści

PROLOG
PRZESZŁOŚĆ
1. TADE
2. REAGAN
3. TADE
4. REAGAN
5. TADE
PRZESZŁOŚĆ
6. TADE
7. TADE
8. REAGAN
PRZESZŁOŚĆ
9. TADE
10. REAGAN
11. TADE
PRZESZŁOŚĆ
12. REAGAN
13. TADE
14. REAGAN
PRZESZŁOŚĆ
15. TADE
16. REAGAN
17. TADE
18. REAGAN
19. TADE
PRZESZŁOŚĆ
20. REAGAN
21. TADE
22. REAGAN
PRZESZŁOŚĆ
23. REAGAN
24. TADE
25. REAGAN
26. TADE
27. REAGAN

TADE
PRZESZŁOŚĆ
28. REAGAN
29. TADE
30. REAGAN
31. TADE
32. REAGAN
33. TADE
PRZESZŁOŚĆ
34. REAGAN
35. TADE
36. REAGAN
37. TADE
PRZESZŁOŚĆ
38. REAGAN
39. TADE
40. REAGAN
41. TADE
42. REAGAN
TADE
PRZESZŁOŚĆ
43. REAGAN
44. TADE
45. REAGAN
46. TADE
47. REAGAN
EPILOG
PIĘĆ LAT PÓŹNIEJ
PRZYPISY

Copyright © by Terri E. Laine, 2017
Tytuł oryginału: *Because of Him*
Projekt okładki: Olga Boćdok-Banasikowska
Redaktor prowadząca dział miłosne: Marta Orzechowska;
morzechowska@grupazpr.pl
Redaktor nadzorująca: Anna Sperling
Tłumaczenie: Agata Bikfosna
Redakcja: Anna Bimer
Korekta: Małgorzata Ablewska, Wioleta Grządkowska-Nita
Zdjęcia: Shutterstock

Copyright © for the Polish edition by TIME SA, 2023

ISBN 978-83-8343-169-7

Wydawca:

TIME SA, ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

facebook.com/lekkiewydawnictwo

instagram.com/lekkiewydawnictwo

tiktok.com/@lekkie.wydawnictwo

Dział sprzedaży i kontakt z czytelnikami: harde@grupazpr.pl

Wersję elektroniczną przygotowano w systemie Zecer

PROLOG

Fala emocji ścisnęła mi gardło, więc nie mogłem wykrzusić słowa. Sięgnąłem po jej dłoń, jednak pozwoliłem, by moja ręka opadła, zanim jej dotknąłem. Zbyt oszołomiony nagłym obrotem spraw, nie byłem w stanie zrobić nic, poza wpatrywaniem się w usta, które nadal mówiły. Dzwonienie w uszach uniemożliwiło mi wychwycenie chociaż jednego spójnego zdania.

Pojedyncza kropla żaru wypaliła szczelinę w moim policzku; płonąca, gorąca łza była równie nieznana, co odpowiednia w tych okolicznościach. Mój świat właśnie został spalony na popiół przez kwestie powiedziane i niewypowiedziane w tym pokoju.

Czułem się jak obcy wobec własnych emocji, miałem wrażenie, że ściany opierają się na mnie jak domek z kart, gotowy do upadku. Pojawiła się klaustrofobia i wtedy w końcu odwróciłem się do kobiety za mną.

– Nie – powiedziałem, obserwując jej przerażenie. Patrzyła, jakbym był potworem, bo człowiek, którego odbicie zobaczyłem w jej oczach, nie był mną.

– Proszę – to było żałosne, jak błagałem. Jak nisko upadają potężni. Czułem litość wszystkich w pokoju, za co gardziłem i sobą, i nimi.

Tylko jedna kobieta w moim życiu sprawiła, że byłem słaby. Nienawidziłem tej uległości i jednocześnie nie obchodziło mnie to. Była dla mnie jedyna. Jeśli jakimś cudem udało by im się otruć ją swoim bluźnierstwem, przeżyłbym resztę

życia jako wrak człowieka. Nie było mowy, żebym bez niej przetrwał.

PRZESZŁOŚĆ

Moje ciało trzęsło się od siły nagłego przebudzenia. Zamrugałam szybko kilka razy, zanim głośny huk przywołał mnie do pełnej świadomości. Przez długie sekundy słyszałam tylko dźwięk swojego oddechu, gdy krew pędziła w moich żyłach, rozgrzewając lepką skórę. Minęło trochę czasu, zanim wzrok przystosował się do ciemności i nowej rzeczywistości.

Dlaczego nie słuchałam rodziców? Dlaczego skłamałam, mówiąc, dokąd idę, a potem poszłam sama?

Moje więzienie zakotłosało się, a z odgłosów rozbijających się fal wywnioskowałam, że jestem na łodzi. Łzy pociekły mi z oczu, gdy przypomniałam sobie, jak bardzo byłam podekscytowana spotkaniem z chłopakiem, który powiedział mi, że jestem ładna. I dokąd mnie to doprowadziło? Skończyłam nie po prostu wyrzucona na brzeg, ale uwięziona, związana... porwana.

Usłyszałam zbliżające się kroki, więc zamknęłam oczy. Nie byłam gotowa na rozpoznanie powagi mojej sytuacji.

Słowa w języku, którego nie rozumiałam, były wymieniane między osobami, których głosów nie rozpoznawałam. Czubki moich palców mrowiły, gdy próbowałam rozdzielić związane nadgarstki.

– Upewnię się, że jest gotowa.

Ten głos był znajomy. To ten uroczy chłopak z lekcji jazdy konnej. Ten, który flirtował i sprawiał, że czułam się piękna, aż przekonał mnie, żebyśmy się spotkali.

Mgliste wspomnienia próbowały wydostać się na powierzchnię. Jedno było całkowicie jasne: kłamstwo, które sprzedałam rodzicom. Powiedziałam, że spotykam się z jedną z nowo poznanych dziewczyn. Tata ostrzegł, żebym nie opuszczała głównej części hotelu. Głupio sądziłam, że rodzice są nadopiekuńczy, i poszłam sama w ustronną część plaży. Poszłam spotkać się z chłopakiem, dzięki któremu poczułam się kobietą.

– Wstawaj.

Ostry ton sprawił, że słowa stały się brzydkie. Dźgnięta kolanem w plecy, z jękiem przewróciłam się na drugi bok.

Nie chciałam otwierać oczu i stawiać czoła prawdzie, ale uderzenie w twarz zmusiło mnie do tego.

– Obudź się, księżniczko.

Chociaż mój ojciec tak mnie nazywał, przystojny chłopak z szyderczym uśmiechem na twarzy pozbawił to słowo całej magii.

– Dlaczego to robisz? – zapłakałam.

Walka z pieczeniem policzka i bólem w plecach sprawiła, że moje słowa zabrzmiały słabo, a nawet żałośnie.

Jego szyderczy śmiech był ponury.

– Najwyższy czas, żebyś nauczyła się, jak to jest żyć bez bogatych rodziców.

– Ale ja...

Drugie uderzenie w twarz odbiło się echem od ścian pokoju jak pęknięcie.

– Nie obchodzi mnie, co masz do powiedzenia.

Nie rozumiał. W głowie kręciły mi się słowa „nie byłam bogata”. Moi rodzice zaoszczędzili na tę wystawną wycieczkę. Nigdy nie byliśmy na rodzinnych wakacjach... nigdy.

– Rozbierz się – powiedział, używając noża, by uwolnić moje ręce.

Instynktownie zakryłam klatkę piersiową, najlepiej jak potrafiłam. Nigdy nie byłam naga przed nikim. Widziałam, jak ściska dłoń w pięść, i pospieszyłam do kąta, żeby zwinąć się w kłębek.

Niezrażony, wyciągnął rękę. Nie musiał daleko sięgać, by chwycić moją koszulę. Szarpnął mną do przodu, a mój podkoszulek poddał się sile jego chwytu. Tani materiał łatwo się rozdarł, odsłaniając górną część bikini.

Gorączkowo próbowałam zrobić krok do tyłu i odsunąć się od niego. Tym razem złapał mnie za stopę, przyciągając bliżej, po czym zdarł górę bikini z mojego ciała. Moje piersi wyskoczyły, a on spojrzał na nie, zanim zdążyłam się zakryć.

Nie mogłam się równać z jego siłą. Z łatwością poruszył moimi ramionami, by po omacku dotknąć mojej klatki piersiowej.

– Nieźle – uśmiechnął się.

Skłamałabym, mówiąc, że gdy wychodziłam się z nim spotkać, nie przeszło mi przez myśl, że będzie mnie dotykał. Ale nigdy, przenigdy nie pomyślałabym, że to się tak potoczy, wbrew mojej woli. Myślałam, że ta noc doprowadzi do pocałunków i może nawet pozwoliłabym mu poczuć bliskość. Ale nigdy w ten sposób. Chłopiec, który wydawał się mniej więcej w moim wieku, kiedy go spotkałam, teraz bardziej przypominał mężczyznę, złego mężczyznę.

– Szef chce wiedzieć, czy jesteś dziewicą.

Przeszył mnie strach. Podświadomie czułam, co może się wydarzyć w danej sytuacji, ale nagła realność sprawiła, że łzy napłynęły mi do oczu.

– Jestem. Jestem!

Nic go nie powstrzymało. Nie musiał zdejmować spodni, żeby to, co miało się wydarzyć, zamieniło się w koszmar. Fakt, że zamierzał sprawdzić najbardziej intymną część mnie, wyrwał z mojej piersi krzyk prawdziwego przerażenia.

1. TADE

Cycki i tyłki, zgodnie z obietnicą, czekały na mnie w obskurnym barze w piątkowy wieczór. Byłem napalony jak diabli i chciałem kogoś puknąć, ale zmieszany zapach stęchłego piwa, potu i wymiocin sprawił, że chciałem jednak wyjść. Szkoda, że było to jedyne miejsce w rozsądnej odległości od szkoły i najbliższe na świeżym powietrzu, jakie mogliśmy znaleźć.

Oparłem się o ścianę ze świeżym drinkiem w dłoni i szukałem swojej dzisiejszej nocnej ofiary. W przyćmionym świetle myślałem, ile czasu upłynęło, odkąd się ostatnio pieprzyłem. Idąc na uniwersytet w Stanach, straciłem część swojej anonimowości. Jako pechowy syn senatora musiałem trzymać się zasad. Po pierwsze, nie umawiałem się z dziewczynami z obawy przed reakcją prasy albo jakimś idiotą z telefonem komórkowym. Po drugie, utrzymywałem tylko niezobowiązujące relacje, mówiłem bardzo mało o sobie i nigdy nie zatrzymywałem się przy żadnej kobiecie na długo. Nawet mój najlepszy przyjaciel, który stał obok mnie, nie wiedział, jak zarabia na życie mój ojciec. Po trzecie, uważałem, z kim się spotykam, biorąc pod uwagę zasadę pierwszą i drugą.

Przerywając moje myśli, dwie dziewczyny, które wyglądały, jakby nasmarowały się olejem, żeby wejść w sukienki, zatrzymały się przed nami.

Szatynka z uśmiechem wielkości Kalifornii i dopasowaną opalenizną w sprayu powiedziała jedno słowo:

– Tade.

Przyjrzała mi się, wodząc wzrokiem z góry na dół, a potem powoli zatrzymała spojrzenie na moim rozporoku, zanim znowu spojrzała mi w oczy. Pozdrowiłem ją dwoma palcami i półuśmiechem.

Potem spojrzała na mojego najlepszego przyjaciela.

– Gavin.

Szybko skinął głową, zanim jej wzrok ponownie znalazł mój.

– Do zobaczenia później – powiedziała, mrugając.

Podniosłem głowę, wiedząc, że już jej nie zobaczę. Zamiast tego zacząłem wpatrywać się w punkt po drugiej stronie baru.

– Kim jest ta blondynka, na którą gapisz się całą noc? – zapytał Gavin, kiedy znowu zostaliśmy sami.

Moje oczy przesunęły się z blondynki, która skupiała całą moją uwagę, z powrotem na mojego najlepszego przyjaciela. Uśmiechał się złośliwie, zadowolony, że przyłapał mnie na obserwowaniu jej. Była oszałamiająca. Truskawkowe usta ostro kontrastowały z porcelanową skórą. Byłem zahipnotyzowany jej dekoltem – widok odurzający dla oka, ale zabójczy dla serca. Ledwie go odstaniała, ale byłem nim zachwycony.

– Nie znam jej – powiedziałem po prostu.

Przez prawie cztery lata, które spędziłem w McClain, małym prywatnym college'u na wschodnim wybrzeżu Maryland, nigdy wcześniej jej nie widziałem.

– Ja też – powiedział Gavin.

Według niego niektóre lokalne licea miały więcej uczniów niż nasza szkoła.

– Może jest stąd.

Może, chociaż nie sprawiała wrażenia tutejszej. Ale to było dziwne, że nasze ścieżki się nie skrzyżowały, a ja zapamiętałbym twarz taką jak jej.

– Dlaczego nie pójdziesz z nią porozmawiać, zanim pomyśli, że jesteś jakimś strasznym prześladowcą? Albo może wolisz wziąć Cruellę na noc? – zaśmiał się ze swojego żartu o dziewczynie, która właśnie z nami rozmawiała.

Podniosłem do ust piwo i pociągnąłem długi łyk.

– Pilnuj swoich spraw, Gav.

Zachichotał.

– Nie ma, kurwa, mowy, żeby jakaś laska miała cię owiniętego wokół palca, gdy ty nawet nie powiedziałeś do niej słowa. To jest, kurwa, bezcenne. Przez trzy i pół roku nikt cię tak nie załatwił.

Byłem zbyt spięty, a mój uwięziony w spodniach kutas nieprzyjemnie twardy. Jeszcze trochę ciśnienia i mogę po prostu eksplodować.

Blondynka z pasemkami rózu we włosach sprawiła, że byłem tak podekscytowany. Problem polegał na tym, że nie wyglądała na osobę do bzykania na jedną noc. A to było wszystko, co miałem do zaoferowania.

– Stary, po prostu ją zgarnij, tak jak robiliśmy to tysiące razy, albo złap się z kimś innym. Pieprzyć twoje zasady na jedną noc.

Znowu się roześmiał, myśląc, że jest całkiem zabawny. Dwukrotne pukanie w tym samym miejscu nigdy nie było dobrym pomysłem, zwłaszcza jeśli chce się uniknąć nieporozumień. Mój pięcioletni plan był już nakreślony, a posiadanie dziewczyny nie znajdowało się na liście celów. Właśnie wróciliśmy z ferii zimowych i został mi jeszcze jeden semestr, zanim zacznę uczęszczać do Harvard Law School, macierzystej uczelni taty.

– Ziemia do Tade'a?

Słyszałem, jak mówił, ale właśnie złapałem wzrok Piękności w Różowym. Siedziała przy barze, a światło oświetlało ją jak latarnia morska. Jej niebieskie oczy błyszczały jak kolor

nieba podczas moich porannych treningów w zatoce Chesapeake. Była odurzająca pod każdym względem. Niestety tylko dla mnie, kontakt wzrokowy zniknął tak szybko, jak się pojawił. Nie wróciła do mnie spojrzeniem, jak zazwyczaj robią to dziewczyny.

– Tade.

Nadal nie odpowiedziałem, po prostu przechyliłem szklankę do ust i dalej sączyłem swojego drinka. Starłem się nie upić. Nie zawstydzaj rodziny, powtarzał mi jak mantrę ojciec, gdy ubiegał się o prezydenturę.

Blondynka wystawiła na próbę wszystkie moje zasady. Najlepiej było się do niej nie zbliżać.

– Co do cholery, człowieku, po prostu idź do niej – nalegał Gavin.

Oszotomienie po pospiesznym dopiciu piwa zdominowało moją świadomość. Patrzyłem, jak jej usta rozciągnęły się w szerokim uśmiechu – roześmiała się szczerze i beztrósco. Nie zwracała uwagi na facetów, którzy ją obserwowali. Jej sukienka tylko wskazywała na krągłości i nie reklamowała ciała tak jak sukienki jej przyjaciółek. Wszystko wskazywało na to, że nie jest materiałem na szybki numer. Znajoma, która stała obok niej w niebieskiej, opinającej sukience, była prawdopodobnie łatwym łupem.

– Nie mogę – wymamrotałem te słowa, niechętnie ulegając rozsądkowi.

– Dlaczego nie? – zapytał Gavin.

Dwóch facetów podeszło do jej grupy, a mnie ścisnął się żołądek. Jej przyjaciółki szybko zostały odprowadzone, ich trio rozbite, a ja westchnąłem.

Gavin mówił coś w stylu: „masz swoją szansę”, ale ja i bez tego już szedłem, wbrew tłumowi, który blokował mi drogę, i wbrew postanowieniom. Musiałem z nią porozmawiać. Inaczej opanowałyby moje sny. Miałem nadzieję, że nie będzie

w stanie prowadzić rozmowy albo, jeszcze lepiej, spojrz mi w oczy, dając do zrozumienia, że ten nieśmiały akt był tylko grą. Przy barze przysunąłem się do niej, ale nic nie powiedziałem. Zapach, który do mnie dotarł, był jak poziomki w letni dzień, co tylko sprawiło, że mój kutas stwardniał jeszcze bardziej. Do diabła, spacer do niej był wystarczająco niezręczny, kiedy próbowałem ukryć to, co mam w spodniach, za pomocą drinka i odpowiednio ułożonej dłoni.

Szybko postawiłem pustą szklankę na barze i odsunąłem ją trochę w lewo, kiedy nikt nie patrzył. Barman w końcu podszedł i zapytał, czego chcę.

– Guinness – brzmiała moja odpowiedź.

Rzut oka na Piękność w Różowym pozwolił mi przytapać ją na odstawianiu pustego drinka w tym samym czasie.

– Chcesz kolejnego? – zapytałem.

Jej oczy rozszerzyły się i wiedziałem, że to z powodu akcentu, który nabyłem podczas pobytu za granicą.

Poświęciłem chwilę i czekałem, aż usłyszę jej głos. Jak będzie brzmiała? Jak tłuczone szkło, jak gorzka czekolada czy...?

– Nie. Jeden to mój limit, ale dzięki, że pytasz.

Cholera, brzmiała jak ciepły miód, skropiony na chrupiącym bajglu z roztopionym masłem, moja słabość.

Odwróciła się, nie rzucając mi drugiego spojrzenia. Nie byłem zarozumiały, ale nie byłem też przyzwyczajony do lekceważącej odpowiedzi. Barman podniósł pytająco brew, więc odesłałem go ruchem dłoni. Poszedł po moje piwo, podczas gdy ja stałem i zastanawiałem się, co dalej. Byłem zupełnie nie w swoim żywiole. Nie wróżyło to niczego dobrego, ponieważ teraz jej działania tylko bardziej mnie intrygowały.

Zostałem uratowany, gdy jej brązowowłosa przyjaciółka podeszła i potknęła się, ochlapując moje plecy zimnym napojem. Nie byłem przemoczony, ale drink zostawił mokrą plamę. Ręce przesunęły się po moich plecach, gdy głos przypominający Myszkę Minnie przeproszał obficie.

– Tak mi przykro – wybełkotowała brunetka. Kiedy się odwróciłem, jej oczy rozszerzyły się. W przeciwieństwie do zachowania jej przyjaciółki reakcja brunetki była tą, którą zwykle wywoływałem.

– Prawdopodobnie nie powinnam tego mówić, ale jesteś taki pie-pie-piękny.

Było już za późno, abym powstrzymał zadowolony uśmiešek. Piękność w Różowym przewróciła oczami i odwróciła się ode mnie, wręczając przyjaciółce serwetki. Drugie uderzenie. Dlaczego posłałem brunetce uśmiešek? Prawdopodobnie dlatego, że to była moja pierwsza reakcja na dziewczyny takie jak ona, które są – Gavin lubił tak to elokwentnie ujmować – do zgarnięcia na jedną noc.

– Kochanie, pozwól, że ci pomogę. – Przybył Gavin, najlepszy skrzydłowy w historii. Najprawdopodobniej był świadkiem mojej klęski i przybył na ratunek. Podziękuję mu później.

Brunetka odwróciła swój szeroki uśmiech w jego stronę, a zanim wróciła z nim do mnie, barman postawił przede mną guinnessa.

– Naprawdę mi przykroooo – Gavin złapał ją, kiedy zaczęła się chwiać, zanim upadła twarzą na brudną podłogę. Nadal mnie przeproszała, wycierając moją koszulę do sucha garścią serwetek.

– Czy mogę zrobić coś, żeby ci to wynagrodzić?

Dała mi szansę.

– A może przekonasz swoją przyjaciółkę, żeby ze mną zatańczyła, co?

To nie był mój najlepszy ruch, ale zamierzałem wykorzystać każdą szansę, która była mi dana. Żaden facet nie chciał dostać kosza, łącznie ze mną. Gavin zerknął na mnie, więc szybko dodałem:

– A ty zatańczysz z moim przyjacielem.

Piękność w Różowym odwróciła się i postąpiła przyjaciółce zjadliwe spojrzenie. Wciąż chichocząc, brunetka machnęła na nas ręką.

– Dajcie nam chwilę.

Skinąłem głową, wziąłem guinnessa i odszedłem, żeby dać im trochę prywatności. Piękność w Różowym była zwrócona w naszą stronę, co pozwoliło mi zobaczyć jej spojrzenie skierowane na przyjaciółkę. Dodała dziko gestykulujące dłonie, a następnie kolejny raz zaczęła przewracać oczami.

– To jest zbyt łatwe – skomentował Gavin.

– Ona jest pijana. Nie bierzesz jej, prawda?

Zanim zdążył odpowiedzieć, brunetka odwróciła się i machnęła, przywołując nas z powrotem. Mrugnęła do Gavina i odeszła z nim na mały parkiet. Falująca masa kusiła mnie, a z głośników w pobliżu płynęła muzyka.

Piękność stała z rękami skrzyżowanymi na piersi, jakby taniec ze mną był karą. Duma w końcu zwyciężyła.

– Nie przejmuj się tak. Naprawdę nie chciałbym narażać cię na kłopot – powiedziałem.

Dopiłem resztę piwa, a pustą szklankę i pięćdziesiątkę rzuciłem na drewniany blat baru, żeby zapłacić rachunek. Nie czekałem na resztę. Przeszedłem obok Piękności, nie zwracając sobie głowy kolejnym spojrzeniem w jej kierunku.

2. REAGAN

Moja współlokatorka i najlepsza przyjaciółka przetarła wściekłe, czerwone oczy.

– Dlaczego pozwoliłaś mi pić? – zapytała oskarżycielsko. Uniosłam brew.

– Pozwoliłam ci pić? To ty zaciągnęłaś mnie do tego baru zeszłej nocy.

Megan przewróciła oczami.

– Nigdy nie chcesz się bawić. Dziwię się, że wytrzymałaś tak długo na Uniwersytecie Maryland.

– Właściwie to nie wytrzymałam.

– Tam wiedzą, co to znaczy zabawa.

Podkreśliła dobitnie to zdanie, jakby miała poufne informacje.

– Skąd miałabyś wiedzieć?

Chodziła do szkoły w McClain przez całe cztery lata. Zakreśliła palcem w powietrzu kółko.

– Och, mam swoje sposoby.

Spojrzała na siebie w dużym lustrze.

– Ale wybaczę ci, biorąc pod uwagę, że uczysz się w domu i w ogóle. Chociaż wszyscy inni uczący się w domu, których znam, wariują jak mały, gdy tylko wydostaną się spod kontroli rodziców. A jednak...

– Jestem nudna – odpowiedziałam.

– Tak, ale kocham cię.

Odwróciła się w moją stronę, przyszpilając mnie dużymi brązowymi oczami.

– Zamierzasz dzisiaj ze mną poleżeć?

Westchnęłam.

– Pospiesz się. Może trochę słońca pomoże usunąć tę twoją zrzędlivość.

Kiedy nie odpowiedziałam, dodała:

– Gavin może tam być.

Teraz była moja kolej, by przewrócić oczami.

– Teraz Gavin? Kto następny?

Wydęła wargę.

– Muszę nadrobić stracony czas. Ten dupek zabrał mi trzy najlepsze lata.

Tym dupkiem był jej były, z którym zaczęła się spotykać kilka tygodni po rozpoczęciu pierwszego roku. Uznał, że sprawy stają się zbyt poważne, i chciał odpocząć. Gavin był tylko kolejnym sposobem na odwrócenie uwagi.

– A ten jego gorący przyjaciel, z tym seksownym zarostem, miał na ciebie ochotę – dodała, zniżając głos, jakby dzieliła się jakimś sekretem.

Drapnęła dłonią w powietrzu i wydała z siebie warczące dźwięki, by podkreślić swoje słowa.

Przewróciłam oczami. Facet, o którym mowa, był taki zadufany w sobie. Nawet gdybym chciała iść z jakimkolwiek obecnym tam facetem, on byłby ostatni na świecie.

– Nie jestem zainteresowana.

Odetchnęła głęboko.

– A kiedy ty jesteś zainteresowana? Może jesteś lesbijką? Wiesz, że to w porządku, nie mam z tym problemu. Sama pocałowałam dziewczynę raz czy dwa.

Odgarnęłam włosy z twarzy, aby móc spojrzeć jej prosto w oczy.

– Nie jestem lesbijką.

Jej oczy zwęziły się.

– A więc jesteś dziewicą?

To nie tak, że wstydziłam się swojego statusu, ale nie byłam w nastroju, żeby o tym rozmawiać.

– Dlaczego gramy w dwadzieścia pytań?

Wzruszyła ramionami.

– Jestem po prostu ciekawa. Przyjaciel Gavina był gorący. Mialiśmy dwóch najlepszych facetów w barze, a ty nawet nie mrugnęłaś.

Był gorący. Wysoki, z twarzą i ciałem, które powodowały u mnie motyle w brzuchu – dwa najważniejsze powody, dla których musiałam trzymać się z daleka od takiego faceta jak on.

Jeśli był singlem, oznaczało, że albo chciał się tylko pieprzyć, albo inne dziewczyny zorientowały się, że jest dupkiem. Tak czy siak, nie byłam zainteresowana. Ale nie mogłam się do tego przyznać mojej najlepszej przyjaciółce. Za wszelką cenę chciała pomóc mi i mojemu nieistniejącemu życiu towarzyskiemu. Nie poddałaby się, dopóki bym się z nim nie umówiła, więc dałam jej jedyną wymówkę, jaką miałam.

– Wiesz, że mam napięty grafik, bo chcę skończyć szkołę. Nie mam czasu na chłopaków, którzy prawdopodobnie mają niskie oceny na skali dojrzałości.

Przechyliłam głowę, by spojrzeć na książkę, nie patrząc jej w oczy. Włosy opadały mi na ramię i zasłaniały przed nią.

– Mówisz jak moja matka.

Wskazała na mnie palcem.

– Musisz spędzać więcej czasu z ludźmi w swoim wieku.

Nie musiałam się dopasowywać, nie czułam potrzeby. Jednocześnie obawiałam się, że szaleństwo mamy na punkcie ostrożności przeniosło się na mnie przez lata. Dlatego tym bardziej nie zamierzałam okazać się frajerką.

Biorąc pod uwagę, że nie przepadałam za wodą, mój wybór szkoły był dziwny. Była tak blisko zatoki Chesapeake,

że można było do niej dojść pieszo.

W końcu zdecydowałam się spełnić prośbę koleżanki.

– Dobra, poleżę dzisiaj z tobą – oświadczyłam, choćby po to, żeby przestała zadawać pytania, na które nie byłam gotowa odpowiedzieć. Rozpromieniła się.

– I obiecujesz, że będziesz miła, jeśli wpadniemy na Gavina?

– Będę miła, ale to nie znaczy, że spotkam się z jego przyjacielem. Żadnego więcej osądzania tego, co robisz z Gavinem.

Mówiłam poważnie, że nie potrzebuję faceta w moim życiu. Właściwie to była ostatnia rzecz, jakiej chciałam.

Mama dawała mi przez lata wykłady, ostrzegając przed niebezpieczeństwami związanymi z chłopcami i mężczyznami. Tata musiał praktycznie z nią walczyć w moim imieniu, żeby pozwoliła mi zamieszkać w kampusie, kiedy przyszedł czas na studia. Chociaż pójście na Uniwersytet Maryland było błędem, gadanie matki zachęciło mnie do ponownej próby. Tym razem wybrałam mniejszą szkołę. Z pomocą profesorów i dyrekcji byłam na dobrej drodze do terminowego ukończenia studiów, ale przez to nie miałam wolnego czasu.

– Reagan?

Palce Megan pstryknęły mi przed twarzą. Zamrugalam, oderwana od własnych myśli.

– Tak?

– Idziesz czy nie?

Poddając się, podeszłam do szafy, żeby poszukać kostiumu kąpielowego.

3. TADE

Wolność na otwartej wodzie pociągała jak nic innego; gdy wiosła ledwo uderzały o taflę, nic – poza falowaniem wody – nie rozpraszało myśli. Moje bicepsy płonęły, gdy znajomy ruch stał się wysiłkiem, odkąd podwoiłem swój normalny poranny trening. Mimo to utrzymywałem tempo, przemierzając rzekę St. Marys. Kiedy dotarłem z powrotem do brzegu, zapłaciłem za swój wyczyn bólem ramion przy przenoszeniu łodzi do przystani nad głową.

Słońce paliło ognistą ścieżkę wzdłuż mojej skóry, a ja zbeształem się za to, że w pośpiechu nie nałożyłem kremu z filtrem. Potrzebowałem chwili oddechu. Piękność występowała w moich snach, zmuszając mnie do zwalenia konia przed wyjściem. Minęła wieczność, odkąd moja samokontrola została zachwiana i musiałem sam zająć się sobą, nie czekając, aż jakaś dziewczyna zrobi mi ten zaszczyt i zaspokoi moje potrzeby. *To dziś*, pomyślałem.

Krążyły pogłoski, że w jednym z apartamentowych akademików odbywała się impreza.

Zatrzymałem się po drodze w kawiarni na szybkie późne śniadanie. Niewielki obszar obok wody zasypyany piaskiem, który miał udawać plażę, zajęli teraz ludzie próbujący złapać trochę słońca. To był wyjątkowo ciepły dzień pod koniec stycznia, bijący rekord temperatury. Wszyscy cieszyli się łagodnym upałem, póki trwał. Wśród nich blondynka z różowymi włosami.

Nagle skierowałem się w innym kierunku, mając nadzieję, że uniknę jej i jej koleżanki brunetki.

– Hej – zaśpiewał jasny głos. Udałem, że nie słyszę. Było prawdopodobne, że ktoś, kto wołał, nie próbował zwrócić na siebie akurat mojej uwagi.

– Przyjacielu Gavina.

A jednak. Trzeba było podjąć decyzję, czy chcę zareagować. Mógłbym ją olać i zająć się sobą. Wtedy prawdopodobnie rzuciłaby we mnie przekleństwami, a nie chciałem zwracać na siebie uwagi i skupiać na sobie emocji, również złych. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowałem, była dziewczyna gotowa wypowiedzieć mi wojnę i poszukać mnie w Google'u. Przy moim szczęściu trafiłaby w dziesiątkę i rozpracowała, kim jestem. Powoli się odwróciłem.

Brunetka wstała. Zobaczyłem jej imponujące piersi. Prawie wylewały się z góry od bikini. Jednak złapałem się na tym, że odwracam wzrok od niej i spoglądam w dół, na jej przyjaciółkę. Piękność podparła się na łokciach i obserwowała, jak brunetka robi krok w moim kierunku. Zastanawiałem się, gdzie jest trzecia przyjaciółka, która była z nimi przy barze. A może pomyliłem duet z trio kobiet?

– Gdzie jest Gavin? – zapytała brunetka, kiedy zatrzymała się o stopę ode mnie.

– Nie jestem jego niańką.

Skrzyżowałem ręce na piersi i udawałem znudzonego.

– Jesteś Anglikiem? – zapytała, ignorując moje sarkanie. W końcu wyłapała tę nutę z mojego akcentu.

Rzeczywiście chodziłem do szkoły średniej w Anglii. Miałem nadzieję, że znajdę tam bardziej normalne życie niż tutaj, w świetle reflektorów jako syn senatora. Jako Amerykanin za granicą nie byłem tak interesujący dla zagranicznej prasy i mogłem żyć normalnie. Postanowiłem wrócić do domu na studia. Wybrałem McClain, ponieważ po Yale byli

numerem dwa w kraju pod względem żeglarstwa. Nie znaleźli się jeszcze w rankingu w wioślarstwie, które było moją pasją, ale zamierzałem to zmienić. Odkąd włożyłem w to mój czas i sporo pracy, siedziałem teraz na miejscu sternika w naszej załodze.

– Słuchaj, przepraszam za... – przerwała, by zerknąć przez ramię i pomachać przyjaciółce. – Ona nie radzi sobie z takim typem faceta jak ty.

Jakaś część mnie chciała rzucić kolejną sarkastyczną uwagę w stylu: *Dobrze, bo ja też nie radzę sobie z jej typem.* Jednak zaciekała mnie.

– Jakim typem faceta jestem?

Jej ramiona uniosły się i trudno było nie zauważyć, że cycki podskakują przy tym ruchu. Przeniósłem wzrok na północ, kiedy powiedziała:

– Wiesz... ładnym.

Z ożywieniem wskazała ręką moje ciało.

– Słuchaj, chciałbym pociągnąć tę rozmowę, ale kawiarnia niedługo przestanie serwować śniadania.

– Jasne. Ale czy możesz szepnąć o mnie dobre słowo Gavinowi?

Jej oczy miały szkliste, rozmarzone spojrzenie, jakie przybierały niektóre dziewczyny, kiedy mówiły o Gavinie. Dopiero gdy przestałem myśleć o Piękności, zauważyłem, że brunetka nie brzmi już jak Myszka Minnie. Tak, jej głos był wysoki, ale już nie tak irytujący jak poprzednio.

– Nie wiem, co mogę powiedzieć. Nie znam cię, a Gavin ma własne zdanie.

Jej uśmiech zgasł.

– Po prostu powiedz mu, że ze mną rozmawiałeś i że nie jestem tą szaloną dziewczyną z zeszłej nocy.

Zaburczało mi w brzuchu i chciałem zakończyć tę rozmowę. Piękność uniosła się nieco bardziej. Miałem cudowny

widok na jej dekolt. Moje kąpielówki nie były przystosowane do zakrycia erekcji. Musiałem odejść dalej.

– Jasne.

Dotarłem do kawiarni na tyle szybko, by złapać resztki śniadania. Kiedy wróciłem do pokoju, zadzwoniła komórka. Na ekranie błysnął obraz.

– Mamo?

Chociaż nie była moją matką od urodzenia, stała się najbliższą osobą, jaką kiedykolwiek miałem.

– Tade.

Jej łagodna odpowiedź wyjaśniała powód telefonu.

– Jak się masz?

– OK. A ty?

Westchnęła.

– Martwię się o ciebie.

– Nie ma się czym martwić. Nic mi nie jest.

– Tak, ale...

To „ale” było jedyną rzeczą, o której nie chciałem rozmawiać.

– Jak mówiłem, mam się dobrze. Nie musisz się martwić.

– Wciąż możemy załatwić, żebyś się z nim zobaczył, zanim...

Mamie trudno było kończyć zdania na temat tego, co lubiła nazywać niesmacznymi tematami. A *on* był moim biologicznym ojcem, jej bratem. Była moją ciotką z urodzenia, a mężczyzna, którego nazywałem tatą, był jej mężem.

– Nie zrobię tego tacie. Jeśli prasa dowie się, kim jest dla mnie, zaszkodzi to jego kampanii.

– Tade, on jest twoim...

– Ojcem?

Parsknąłem śmiechem.

– Nigdy nie był dla mnie kimś takim.

Facet nie był dla mnie zły, po prostu traktował mnie jak utrapienie, kiedy mieszkałem pod jego dachem. Naprawdę nie była to jego wina, ponieważ mój dziadek w jego życiu prawie nie istniał. Był to człowiek żonaty, kiedy zapłodnił moją babcię, a ponieważ należała do grona jego sprząta-czek, została zwolniona, gdy o ciąży dowiedziała się żona dziadka. Ojciec mój nie miał więc nikogo, kto pokazałby mu, jaki powinien być tata, stąd nie mogłem winić go za jego wady.

– Więc chcesz iść na jego...

Egzekucję?

– Nie.

Chciałem zapomnieć o tej części mojego życia. Kiedy był uznany za winnego wielu zarzutów federalnych, prokura-tor postarał się o karę śmierci. Mogłem u jego boku z czasem również trafić do więzienia, gdyby nie to, że zostałem uwol-niony spod jego wpływu. Mama mnie nie urodziła, ale dała mi nowe życie. Takie, które nie wiązało się z przestępstwem i światem kryminalistów. Jedyną dobrą rzeczą, jaką zrobił mój ojciec, było oddanie mnie właśnie w jej ręce. To się stało, gdy go odszukała po śmierci dziadka, który zostawił mu trochę pieniędzy.

– Dasz mi znać, jeśli zmienisz zdanie?

– Nie zmienię.

Nie powiedziała tego, ale chciała przeprosić za to, że prawnicy, których zatrudniła, nie doprowadzili do jego unie-winnienia albo przynajmniej uzyskania łżejszego wyroku. Mama była dobra. Miała wielkie serce i zawdzięczam jej życie.

– A poza tym jak sobie radzisz? Brzmisz na zmęczonego.

– Byłem na mieście do późna i ćwiczyłem rano.

– Zabezpieczasz się, prawda?

Jęknąłem, a ona się roześmiała.

- Nie jestem gotowa na bycie babcią.
- To ostatnia rzecz, o którą musisz się martwić.

Interesowałem się jedną dziewczyną, która nie chciała mieć ze mną nic wspólnego.

4. REAGAN

– Nie możesz być poważna? – zapytała Megan.

– Jestem, obiecałaś.

Wydęte usta i opadnięte ramiona.

– Nie ma mowy, żeby Gavin tam był.

– Dlaczego nie? To *Wielki Wyścig Bambusów*¹.

– W porządku, Charlie Brown.

Zmusiłam Megan do obejrzenia ze mną halloweenowego odcinka *Charliego Browna*. To była rodzinna tradycja, moja mama była wielką fanką serialu, oglądaliśmy go razem. Teraz, gdy mieszkałam daleko od domu, Megan oglądała go ze mną.

– To Linus i Wielka Dynia².

– Jasne, skoro tak mówisz. Jest styczeń, a ty nawet nie lubisz wody.

Nie lubię, ale fakt ten jakoś wcześniej jej nie przeszkadzał.

– Jednak dzisiaj z tobą poleżałam na słońcu. I to ty powiedziałaś, że powinnam stawiać czoła swoim lękom. Poza tym nie wchodzę do wody, a pogoda jest super. I... – podkreśliłam – ...to obowiązkowy projekt w mojej klasie.

Zerknęłam na telefon.

– Muszę się tam dostać. Niedługo zaczną.

Przewróciła oczami, ale wyszła za mną z kawiarni i skierowała się w stronę hangaru na łodzie. Na stacjach ułożono bambus, biodegradowalny sznurek, nadający się do recyklingu plastik i trochę taśmy klejącej.

– Naprawdę muszę zostać?

Rozejrzała się dookoła, jakby nauka była jakąś nieuleczalną chorobą. Podeszło do nas dwóch chłopaków z mojej grupy. Obaj gapili się na Megan z otwartymi ustami, jakby była supermodelką.

– Chłopaki, to jest Megan. Megan, to Kevin i Scott.

– Cześć – powiedziała spokojnie, posyłając im półuśmiech i nieśmiało machając. Kevin mrugał przez kilka sekund, zanim się wtrąciłam.

– Jesteście gotowi?

Zanim zdążyli odpowiedzieć, z głośnika dobiegł głos ogłaszający czas, a wtedy wszyscy pobiegli na stanowiska, aby zacząć budować zdatną do żeglugi łódź, głównie z taśmy klejącej i bambusa.

Nasz zespół miał plan i przez następne cztery godziny budowaliśmy coś, co nazwałabym jednoosobowym kajakiem. Biedny Scott musiał się modlić, żeby kajak pływał, ponieważ został wybrany na kapitana podczas wyścigu w lodowatej wodzie.

Kiedy zabrzmiał megafon, musieliśmy odsunąć się od łodzi. Na szczęście nasza była skończona. Rozejrzałam się dookoła, żeby sprawdzić, czy Megan została, gdy zauważyłam, że stoi nie tylko z Gavinem, ale także z jego przyjacielem.

Oczy koloru nadchodzącej burzy przyspiliły mnie w miejscu. Nie chciałam, żeby wysoki, barczysty, naprawdę przystojny facet miał na mnie taki wpływ. Ale nawet ja potrafiłam przyznać, że facet był zbyt przystojny. A tacy, którzy wyglądali jak on, potrafili być niebezpieczni dla serca.

Odwróciłam wzrok i z powrotem skupiłam się na drużynie. Kiedy nadeszły instrukcje, Kevin i ja podnieśliśmy łódź, aby wraz z innymi zespołami zbliżyć się do wody. Scott nie pomógł, ponieważ potrzebował reszty sił na wyścig.

Trzydzieści minut później mieliśmy łódź na wodzie. Cofnęłam się, żeby popatrzeć, kiedy ktoś stanął obok mnie. Podnosząc głowę, zauważyłam przyjaciela Gavina. Serce waliło mi jak szalone, dłonie pocily się i nienawidziłam swojej nerwowości.

– Dobry dzień na rejs – powiedział.

Byłoby lepiej, gdybym mogła go zignorować.

– Dobry dzień, żeby nie utonąć. Przynajmniej tak powiedział profesor Woods.

Czy gadałam od rzeczy? Dlaczego miałoby go obchodzić, kim jest mój profesor?

– Czy nie robi się tego zwykle w październiku?

Możliwość wyjaśnienia, dlaczego tu jestem, postawiła mnie z powrotem na twardym gruncie.

– Tu jest inaczej. To obowiązkowy projekt klasowy, za który jesteśmy oceniani.

Miał na sobie najdelikatniejszą nutę wody kolońskiej. Była tak subtelna i kusząca, aż prawie się pochyliłam, żeby lepiej powąchać.

– Powinnam iść kibicować mojemu koledze z drużyny – powiedziałam szybko, nie chcąc robić z siebie większego głupka.

Odsunęłam się. Był pokusą, której nie potrzebowałam. Byłam wdzięczna, kiedy nie poszedł za mną, a przynajmniej tak powiedziałam sobie kilka razy przed rozpoczęciem wyścigu.

5. TADE

Muzyka dudniła przez cienkie ściany akademika. Mimo że impreza została zorganizowana przez lokatorów z kilku mieszkań położonych dalej, przeniosła się już na dziedziniec. W końcu oderwałem się od wypracowania, które miałem oddać w następnym tygodniu, i wyszedłem na zewnątrz z Gavinem.

– Powiedz mi jeszcze raz: co się stało z brunetką?

Gavin posłał mi zirytowane spojrzenie.

– Nie powiedziałem ci za pierwszym razem.

– I to mnie zastanawia, kolego. Wszystko mówisz. Dlaczego nie o tym?

Zanim zdążyłem go bardziej przycisnąć, zobaczyłem Piękność. Mój oddech się zatrzymał. Stała ze swoją przyjaciółką z nieśmiałym uśmiechem. Nadal nie znałem imion żadnej z dziewczyn.

Nie zadawałem Gavinowi żadnych pytań na temat Piękności, udając, że jestem tylko w połowie zainteresowany, a przez drugą połowę czasu drażniłem się z nim.

– Zaraz wrócę – powiedział, unosząc dłoń i kierując się w stronę przyjaciółek. Przekazałem mu wiadomość od brunetki z poranka i chwilę wcześniej już ze sobą rozmawiali na Wielkim Wyścigu. Najwyraźniej postanowił działać.

Światło księżyca oblało Piękność, dodając jej tylko urody. Żeby nie gapić się nachalnie, odwróciłem się w przeciwnym kierunku i stwierdziłem, że jestem bardzo spragniony. Jednym

spojrzeniem Piękność sprawiła, że moje usta stały się bardzo suche.

Złapałem piwo z otwartej lodówki. Oparłem się o ścianę w swój typowy sposób, zadowolając się samym patrzeniem. Czas mijał, a kilka dziewczyn zatrzymywało się przy mnie co jakiś czas, by porozmawiać. Uśmiechałem się i niezobowiązująco rzucałem „do zobaczenia”, gdy w końcu były zabierane przez przyjaciółki. Zawsze dobrze rozgrywałem swoje karty, nigdy nie obiecywałem nic więcej niż randkę. Jak dotąd się udawało. Aż do chwili, gdy spotkałem ją.

Piękność przeszła przez próg i zwróciła moją uwagę. Nie mogłem oderwać oczu od jej ruchów. Jak na uwięzi skierowałem się do swojej ofiary. Kurtyna jej włosów zwisała luźno z jednej strony, a druga była schowana za uchem, gdy rozmawiała z kolegami z drużyny regatowej. Pragnąłem przesunąć palcami wzdłuż jej szczęki i zaczesać resztę jej włosów za ucho, aby mieć niezakłócony widok na jej piękną twarz. Tej nocy jej usta były wiśniowoczerwone i błagały o pocałunek. Miała na sobie żółtą sukienkę, która znów nie przylegała do niej, ale też nie przypominała worka. Jej wzrok powędrował w górę i spotkał się z moim spojrzeniem na sekundę, zanim przemknęła pod łukiem do innego pokoju. Niezależnie od tego, jak chciałem za nią podążyć, odrzuciła mnie dwa razy i to powinno mi wystarczyć.

Gavin wytoczył się z pokoju z brunetką depczącą mu po piętach. Jej opuchnięte usta i potargane włosy wyglądały, jakby dopiero co się obudziła. Gdybym jej nie widział, zanim Gavin poszedł z nią porozmawiać, mógłbym założyć, że pojawiła się tu tuż po wstaniu z łóżka.

– Czy mógłbyś... – zaczął Gavin, gdy Piękność wyszła z innych drzwi – ...odprowadzić ją z powrotem do akademika?

Wskazał na Piękność w Różowym, ale znałem kolegę. Odgrywał skrzydłowego.

Piękność spojrzała na niego gniewnie.

– Nie trzeba, umiem sama wrócić do akademika. Nie potrzebuję opiekunki.

Odeszła jak burza, a Gavin wzruszył ramionami, zanim brunetka podążyła za swoją przyjaciółką.

– Stary, co jest z tą laską? – zachichotał. – Ona ma na ciebie ochotę.

– Myślę, że jest dokładnie odwrotnie.

– Poddajesz się?

Nie miałem szansy odpowiedzieć, bo brunetka podeszła do nas z powrotem.

– Muszę iść – powiedziała z żalem w oczach.

Gavin odwrócił się do mnie.

– Bracie, odprowadź jej przyjaciółkę do domu.

Jego oczy stały się duże, błagał.

– Dobra.

Oboje uśmiechnęli się do mnie, zanim ruszyłem do drzwi. Potrzebowałem powietrza. Muzyka stała się głośniejsza, ktoś ustawił tu przenośne głośniki. Zauważyłem Piękność, gdy stała i patrzyła, jak niektórzy tańczą. Muzyka się zmieniła, szybki rytm chwycił ją za biodra i zaczęła się kołysać. Jej ruchy były seksowne jak cholera i zorientowałem się, że zmierzam w jej stronę. Kiedy do niej dotarłem, odważyłem się położyć ręce po obu stronach jej bioder od tyłu i wydarzyła się najgorsza rzecz. Nie powstrzymała mnie. Przyciągnąłem ją bliżej siebie.

– Powiesz mi, jak masz na imię?

Na dźwięk mojego głosu znieruchomiła, obróciła się i uwolniła z mojego uścisku. Czasami nie wiedziałem, kiedy trzymać buzię na kłódkę.

– Dlaczego obchodzi cię, jak mam na imię?

Podniosłem ręce w geście poddania. I czy to właśnie robiłem?

– To facet już nie może zapytać, jak ma na imię piękna dziewczyna?

Jej oczy zwęziły się.

– Tylko tego szukasz?

– Nie, to pierwszy krok. Drugi krok to dowiedzieć się, co myślisz. Chociaż mam całkiem mocne przeczucie, że twój mózg pracuje w godzinach nadliczbowych.

Skrzyżowała ręce na piersi.

– Dlaczego tak myślisz?

Musiałem przyznać, że jej zgryźliwe odpowiedzi bardziej mnie intrygowały. To wcale nie była dziewczyna zainteresowana tym, jak wyglądam.

– Twój zespół zbudował zwycięską łódź w kilka godzin. Nie zatonała jak inne. To wymaga umiejętności. Powinienem was zatrudnić do zbudowania łodzi dla mnie.

Coś się zmieniło. Wyrażenie „idź się pieprzyć” w jej oczach zniknęło na rzecz fascynacji.

– Żeglujesz?

– Żegluję, wiośluję. Ale jeśli chodzi o szkołę, jestem w drużynie wioślarskiej.

Gavin też, ale tego jej nie powiedziałem. Na moich oczach budowała między nami mur. Ale przynajmniej coś się między nami pojawiło.

– Powinnam iść.

– Jeśli o to chodzi, obiecałem twojej przyjaciółce i mojemu przyjacielowi, że odprowadzę cię do akademika.

Jej spojrzenie poszybowało w górę, zanim spoczęło z powrotem na mnie.

– Jak już mówiłam, nie potrzebuję opiekunki.

– Jestem pewien, że nie potrzebujesz, ale daj mi szansę, żebym nie musiał łamać danego słowa.

– Dobrze.

Odeszła, nie pozostawiając mi innego wyjścia, niż pobiec za nią. Dziewczyna była płochliwa; pewnie jakiś dupek złamał jej serce i wyrzekła się mężczyzn.

Dogoniłem ją.

– Czy istnieje powód, dla którego nienawidzisz mnie od pierwszego spotkania?

– Nienawidzę? Nie obchodzisz mnie wystarczająco, żeby cię nienawidzić.

Auć.

Zatrzymała się i odwróciła w moją stronę.

– W porządku, to było niewłaściwe. Po prostu znam facetów w twoim typie i nie chcę marnować ani swojego, ani twojego czasu. Nie jestem zainteresowana pieprzeniem.

– Kto powiedział, że ja jestem?

Chociaż kiedy na nią patrzyłem, miałem głęboką potrzebę bycia w niej. Wyglądała na kobietę, która nie chce po prostu leżeć bez ruchu w łóżku.

– Wytrwałość to cecha, którą potrafię docenić, ale ujmę to w ten sposób – mój kalendarz jest pełen i nie ma w nim facetów.

– Lubisz dziewczyny?

Westchnęła, jakby musiała często odpowiadać na to pytanie.

– Nie, ale w tej chwili mój jedyny związek to książki, a nie chłopcy.

– Słusznie.

Przechyliła głowę na bok, jakby spodziewała się, że będę walczył dalej. Chociaż nie przyznawałem się do porażki, na każdą bitwę był czas i miejsce. Nie była gotowa na więcej mojego uroku.

Jej akademik znajdował się niedaleko mojego, więc nasz spacer do budynku naprzeciwko boiska był krótki.

Zatrzymała się przed jednym z małych, dwupiętrowych budynków. Mieszkałem tam rok wcześniej, więc wiedziałem, że mieszczą się tam cztery dormitoria, po dwa na każdym poziomie.

– Dzięki, że odprowadziłeś mnie do domu – powiedziała z uśmiechem. Po prostu.

– Jestem Tade – wyciągnąłem rękę.

Potrząsnęła nią.

– Cade?

– Blisko, Tade.

Czekałem chwilę, aż się odwzajemni.

– Nie powiesz mi, jak masz na imię?

– Nie widzę sensu.

Dwoje mogło grać w tę grę.

– W porządku – powiedziałem, uśmiechając się. – Będę na ciebie mówił Babeczka.

– Babeczka?

– Jesteś mała i smakowita.

Wszystko było prawdą. Czubek jej głowy ledwo sięgał mojego ramienia.

– Smakowita?

Potrząsnęła głową.

– To, co naprawdę chcesz powiedzieć, to że jestem słodka, kwaśna, gorzka i słona naraz?

– Nie to miałem na myśli.

Wziąłem ją za rękę, a kiedy nie odsunęła się, podniosłem jej dłoń do ust. Złożyłem tam pocałunek, zanim życzyłem jej dobrej nocy.

Ku mojemu zdziwieniu uśmiechnęła się.

– A kto dopilnuje, żebyś ty bezpiecznie dotarł do domu?

Posłałem jej mój najlepszy zwycięski uśmiech.

– Daj mi swój numer, to odezwę się, kiedy tam dotrę, żebyś mogła lepiej spać.

Zaśmiała się przyjaźnie.

– Założę się, że tak słodko mówisz do wszystkich dziewczyn.

– Jestem zainteresowany tylko jedną.

Uśmiechając się, zasalutowałem jej dwoma palcami i życzyłem dobrej nocy.

PRZESZŁOŚĆ

Próbowałam nie spać. Upokorzenie zeszłej nocy odtwarzało się na nowo w moich koszmarach. Jak Kyle mógł być tak podły? Wydawał się miłym facetem, takim, którego mogłabym przedstawić swoim rodzicom. Byłam całkiem pewna, że tak naprawdę nie ma na imię Kyle. To wszystko było podstępem, żeby mnie tu ściągnąć i porwać.

Klucze zadźwięczały w drzwiach, a ja zwinęłam się w jeszcze ciaśniejszy kłębek na cienkim materacu. Żołądek mi się skręcił, i to nie od kotysania łodzi. Silnik nadal pracował, co oznaczało, że byłam daleko od wyspy, daleko od rodziców.

Czy byli na mnie źli, że ich okłamałam? Czy bali się i mnie szukali?

Po wyjściu poza teren hotelu nie spotkałam żywej duszy. Nie byłam pewna, czy ktoś widział, jak spaceruję po plaży. Było późno i niewiele osób się tam kręciło.

– Obudź się.

Zimny ton jego głosu sprawił, że po moich plecach przeszedł dreszcz. Nie chciałam stawiać mu czoła. Kontrast między jego ładną buzią a odpychającymi zachowaniami sprawiał, że chciało mi się płakać. I nie zamierzałam dawać mu satysfakcji z mojego upokorzenia. Obrócił mnie szarpnięciem.

– Szef nie chce, żeby towar był uszkodzony, co nie oznacza, że nie ma sposobów, aby cię ukarać.

Towar? Chociaż wcześniej burczało mi w brzuchu, czułam, że za chwilę zwymiotuję.

– Na kolana. Muszę cię nauczyć kilku rzeczy.

W źle przemyślanym akcie buntu nie poruszyłam się. Złapał mnie za nadgarstek i ścisnął. Nigdy nie wiedziałam, że mogę odczuwać tyle bólu. To był szokujący, piorunujący typ bólu. Przeciągnął mnie przez krawędź materaca, upadłam na podłogę. Hałas silnika zagłuszył moje krzyki i dźwięk mojego upadku na ziemię.

– Klękaj.

Uścisk na moim nadgarstku rozluźnił się, ale nie ustąpił.

– Jak powiedziałem, istnieją sposoby na ukaranie cię bez pozostawiania śladów. Powiem to jeszcze tylko raz. Jeśli nie będziesz współpracować, wiedz... jedyne, co mnie ogranicza, to że musisz pozostać dziewicą. Ale masz też inną dziurę.

Wciąż czując się słabo z bólu, jaki spowodował, ściskając tylko mój nadgarstek, uklęknęłam, czując, że się poddaję. Gdzieś w środku modliłam się, żeby się nie złamać. Jeszcze nie. Musiałam tylko czekać na swoją szansę.

Dźwięk rozpinania jego rozporka sprawił, że podniosłam głowę.

– Czas, abyś nauczyła się właściwego sposobu robienia loda.

Właściwy sposób? Nigdy wcześniej nie robiłam czegoś takiego. Dlaczego głupio zgodziłam się spotkać z nim tamtej nocy na plaży? Dlaczego?

– Otwórz usta, księżniczko. Szeroko. Jeśli twoje zęby chociaż musną mojego penisa, pokażę ci prawdziwy ból.

6. TADE

Poniedziałek przyszedł i minął jak reszta tygodnia. Nie wpadłem na Babeczkę.

Znudzony jak cholera, spędziłem piątkowy wieczór na nauce, dopóki Gavin nie wtargnął do mojego pokoju.

– Chodźmy – powiedział.

– Dokąd?

Uniósł jedną brew, jakbym nie powinien był pytać.

– Wszędzie, tylko nie tutaj. Upadłeś, przyjacielu.

– Czemu upadłem? – zapytałem.

– Jasne jest, że ta laska trzyma twojego fiuta na smyczy. Uczysz się w piątek. To jest żałosne. Jedźmy.

Gavin często wychodził późno w nocy, bez słowa. Nigdy nie pytałem, co porabiał. Miałem przeczucie, że dziś wieczorem odkryję to tajemnicze miejsce.

Kiedy jechaliśmy jego autem w nieznanym kierunku, moja ciekawość rosła. Nie sądziłem, że zmierzamy do pobliskiego baru, mimo że wybraliśmy jedyną drogę w tamtym kierunku. Nie ukrywałby tego tak bardzo.

W polu widzenia pojawiły się dwie znajome postacie w kolorowych sukienkach, chwiejące się na drodze w dół drogi, niecałe ćwierć mili od baru. Gavin powoli je minął, by całkowicie się zatrzymać przed cofnięciem.

Nacisnął guzik po swojej stronie, aby opuścić moje okno, i powiedział:

– Drogie panie, naprawdę niebezpiecznie jest chodzić samotnie. Potrzebujecie podwózki?

Trzymały się i chichotały w niekontrolowany sposób, jakby to, co powiedział Gavin, było całkowicie zabawne.

Pijane. To tyle, jeśli chodzi o uwagę Babeczki, o limicie jednego drinka.

– Gdzie jedziecie? – wybetkotała brunetka. – Szkoła jest w tamtą stronę.

Gestykulowała dziko wolną ręką, prawie się przewracając. To był drugi raz, kiedy widziałem ją pijaną. Czy lubiła się upijać bardziej niż inni?

– Gdzieś, gdzie będzie wesoło. Wskakujcie – zaprosił Gavin.

Razem zrobili kilka chwiejnych kroków do przodu, a ja wysiadłem akurat na czas, by złapać je obie, zanim któraś upadnie. Brunetka spojrzała na mnie.

– Jesteś naprawdę bardzo ładny.

– Często to słyszę – powiedziałem z uśmiechem.

Babeczka zerknęła na przyjaciółkę i znowu zaczęła się śmiać.

– Widzisz, mówiłam ci, że jest zarozumiały.

Brunetka skinęła głową.

– Ale on ma do tego prawo.

Babeczka skinęła swoją blond głową i dalej chichotały. Puściłem je i popchnąłem w stronę ciężarówki, trzymając ręce na ich plecach. Brunetka wczółgała się na siedzenie i miałem przed sobą bezpośredni widok na jej jasnoniebieską bieliznę.

– Moje oczy – powiedziała Babeczka, wycierając je. – Nie musiałam oglądać twojego tyłka.

– Mój tyłek jest słodki – odparła brunetka przez ramię, zanim usiadła.

Gavin przyciągnął ją do siebie. Z braku tylnego siedzenia w furgonetce wszyscy musieliśmy się wcisnąć do kabiny.

– Z twoim tyłkiem wszystko w porządku – zgodził się Gavin.

Babeczka wykazała się większą skromnością, wchodząc do środka, pomimo jej stanu nietrzeźwości. Usilnie starałem się nie zerkać w dół na przód jej sukienki.

– Przesuń się, Babeczko, albo będziesz musiała usiąść mi na kolanach.

Próbowała zrobić miejsce, ale w końcu ją podniosłem i posadziłem jej tyłek na mojej nodze. Miałem cholerną nadzieję, że nie czuła mojego twardego kutasa przez spodnie. Zachwiała się i chociaż nie bełkotała tak bardzo jak jej przyjaciółka, było jasne, że jest kompletnie pijana.

– Jesteś taki niedelikatny – powiedziała, uderzając mnie w dłonie. – Wystarczyło poprosić.

– Jak masz na imię? – zapytałem, wykorzystując swoją przewagę.

Brunetka, która nie mogła nic poradzić na to, że podsłuchiła naszą rozmowę, zaczęła mówić.

– Nazywa się...

– Ciii – powiedziała Babeczka, niezdarnie kładąc palce na twarzy drugiej dziewczyny. – Jeszcze nie zasłużył na to, by wiedzieć.

Mógłbym coś powiedzieć, gdyby jej tyłek nie miał kontaktu z moim fiutem. Chwyciłem ją za biodra, przenosząc ją z powrotem na moją lewą nogę. Wydawała się tego nie zauważyć, bo dziewczyny zaczęły się przyjacielsko przepychać, po tym jak Babeczka położyła palce na ustach brunetki.

Gavin i ja wymieniliśmy spojrzenia kilka razy, ale pozwoliliśmy im na chwilę głupawki. Było coś uroczego w tych dwóch dziewczynach.

Tymczasem dotarliśmy do czegoś, co wyglądało na dzielnicę przemysłową. Dziewczyny ucichły, gdy Gavin skręcił w wąską uliczkę, wzdłuż której po jednej stronie stały samochody.

– Co miałoby tu być? – zapytała brunetka. – W pobliżu jest jakiś klub?

Jej twarz była wykrzywiona, jakby ugryzła limonkę. Gavin jakoś wmanewrował się w jedno wolne miejsce. Skończył parkować tak blisko ściany po mojej stronie, że wszyscy musieliśmy wysiąść przez drzwi kierowcy. Dziewczyny były zbyt pijane, by w ciemności iść samodzielnie. Brunetka przylepiała się do Gavina, a ja musiałem iść za Babeczką. Podałem jej pomocną dłoń raz czy dwa, kiedy wydawała się niepewnie chwiać na nogach. Gavin zapukał do niewyróżniających się niczym drzwi. Otworzył je natychmiast tysy facet z piwnym brzuchem. Zerknął na nas wszystkich, po czym jego wzrok padł na Gavina.

– Twój ojciec wie?

Miał akcent, którego nie mogłem do końca zidentyfikować, bo słyszałem tylko kilka słów.

– Ręczę za nich. Są spoko.

Mężczyzna szybko skinął głową i cofnął się, pozwalając nam przejść. Gavin był zamieszany w jakieś gównno. Rozpoznałem rodzaj placówki. Chociaż mój ojciec nie zabierał mnie w wiele takich miejsc, były do siebie tak podobne, że jeśli zobaczyłeś jedno, widziałeś je wszystkie.

Wnętrze przypominało siłownię, ale nie taką z bieżniami. To miejsce miało maty sparingowe, wiszące worki treningowe i centralny ring, na którym toczyła się walka. Sufit znajdował się wysoko, a w powietrzu unosiły się te same znajome zapachy co w barze: stęchłe powietrze, wymiociny i alkohol. Duża przestrzeń mieściła całkiem sporo ludzi wiwatujących lub narzekających na dwóch walczących gości.

Bez wątplenia gdzieś z tyłu odbywał się nielegalny hazard.

Drzwi zamknęły się za nami z trzaskiem. Hałas zmasowanych wiwatów i krzyków przestraszył dziewczyny. Położyłem

dłoń na plecach Babeczki, popchnąłem ją do przodu, podążając śladem Gavina. Nie ma czasu na okazywanie strachu. Ludzie w miejscach takich jak to wybierali nowicjuszy, z którymi można się ruchać, lub tych, których można wyruchać. Skierowaliśmy się w stronę ringu na podwyższeniu, który był otoczony rozentuzjasmowanym tłumem. Ludzie najbliżej nas odwrócili się i spojrzeli, po czym skupili się z powrotem na walce. Gavin uniósł jeden palec.

– Zostańcie tutaj, muszę coś szybko załatwić.

Miałem przeczucie, o co chodzi.

– Gavin, poczekaj – powiedziałem.

Przeszedłem kilka kroków do miejsca, w którym stał, i wyciągnąłem trochę gotówki z kieszeni. Podałem mu ją.

– Na kogo stawiasz? – Jego uśmiech był zbyt wesoły.

– Nie na tego co ty.

– Jesteś pewien? Stawiam na zwycięzcę.

To było to tajne miejsce. Czy Gavin często tu przychodził i uprawiał hazard? W co był zamieszany jego ojciec? Zachowałem pytania dla siebie, ale miałem swoje teorie.

– Inaczej nie byłoby zabawy – zauważyłem.

Odszedł, a kiedy się odwróciłem, dziewczyny trzymały w rękach plastikowe kubki. Nie te z czerwoną albo niebieską obwódką, kubki były z nieprzezroczystego plastiku, wypełnione płynem w kolorze spalonego brązu. Zanim zdążyłem powstrzymać dziewczyny, one wypity to jak shoty. Facet, który podał im drinki, mrugnął do mnie, zanim odszedł. Kurwa. Miałem złe przeczucia.

– Co to było? – zapytałem brunetkę, bo Babeczka walczyła ze mną na każdym kroku. Zachichotała.

– Zaproponował nam drinki. Czy to nie było miłe z jego strony?

Cholera, nie wiadomo, czy do napoju coś dosypano. Z mojego doświadczenia wynika, że pijane dziewczyny były

łatwym łupem dla mężczyzn takich jak ci w tym miejscu. Rozejrzałem się. Umiem sobie poradzić. Nauczono mnie walczyć, gdy byłem w młodym wieku.

Odwróciłem się i zobaczyłem faceta rozmawiającego z Babeczką. Pospiesznie złapałem ją w tali i przyciągnąłem do swojej klatki piersiowej.

– Sorry, stary, jest moja.

Chłopak spojrzał na mnie podejrzliwie. Z dwiema dziewczynami przewieszonymi pod moimi ramionami jak trofea musiałem wyglądać jak prawdziwy zawodnik. To nie miało znaczenia. Nie zostawiłbym z nim siostry, gdybym ją miał. Jego oczy były twarde, a drapieżne spojrzenie budziło we mnie nieufność. Niewiele wiedziałem o dziewczynach, ale my je tutaj przywieźliśmy. Musiałem je ochronić przed ich pijanymi wcieleniami.

Gavin podszedł, zbił żółwika z podejrzanym chłopakiem i zabrał ode mnie brunetkę. Facet postąpił nam kolejne zaciekawione spojrzenie, po czym skinął głową Gavinowi i wtopił się w tłum. Pochyliłem się i szepnąłem do mojego najlepszego przyjaciela:

– Wypiły coś, co dał im jakiś dupek.

Jego oczy zwęziły się.

– Jak wyglądał ten dupek?

Nauczono mnie mieć oczy szeroko otwarte i znać otoczenie, w tym wszystkie wyjścia. Mrugnięcie dupka sprawiło, że łatwo było go zapamiętać.

– Chudy, okulary, ciemne włosy i głupia mina. Przypominał mi wiewióra.

Mój najlepszy przyjaciel podniósł rękę i pstryknął palcami, czego nie było słychać przez hałas. Ale poza moim kątem widzenia zobaczyłem innego faceta, który stał na podwyższeniu w ciemnych okularach przeciwsłonecznych i wskazy-

wał na kogoś innego. Nie trwało długo, zanim wiewiór został przyciągnięty.

Gavin stanął z nim twarzą w twarz i powiedział coś pod nosem. Mówił w obcym języku, który rozpoznałem. Rosyjski. Następnie odsunął się od brunetki, położył dłonie na policzkach wiewióra i uderzył go kilka razy.

– Przepraszam, Gav..., przepraszam, panie – powiedział do nas wiewiór, po czym wycofał się z miną kogoś odpowiednio ukaranego, zupełnie jak w scenie z filmu o gangsterach.

W co, do cholery, był zamieszany mój najlepszy przyjaciel? Uciekłem od takiego życia, kiedy wprowadziłem się do mamy, a teraz... Trzymałem informacje o mojej rodzinie w sekrecie. Było jasne, że obaj mamy tajemnice, ale zastanawiałem się, czy Gavin znał niektóre z moich...

– Kiedy mecz się skończy, będziemy musieli skończyć na dziś – powiedział, podchodząc do mnie z brunetką po swojej drugiej stronie. Trzymałem się Babeczki. Nie sprzeciwiała się mojemu zaborczemu dotykowi, ale zbliżała się coraz bardziej do ringu, powstrzymywana tylko przez mój uścisk.

– Co się dzieje?

– On... – Gavin wskazał kierunek, w którym odszedł wiewiór – ...założył, że to łatwe cele, i dodał im coś ekstra do drinków.

– Kurwa – powiedziałem.

Sam się tego domyśliłem, ale nie podobało mi się potwierdzenie.

– W co jesteś zamieszany?

Już wcześniej zakładałem, że to jakiś podziemny krąg hazardowy, w którym obstawiano duże zakłady na walki, jakie nie pojawiały się w kablówce.

Grzmiący ryk skierował moją uwagę na ring. Jeden facet stał z rękami nad głową, z pewnością był zwycięzcą. Nie

widząc jego konkurenta ponad głowami widzów, między mną a ringiem, założyłem więc, że został znokautowany lub upadł.

Gavin popędził odebrać wygraną, podczas gdy ja trzymałem się dwóch dziewczyn, które nie chciały usiedzieć w miejscu. Wiły się w jakimś mistycznym tańcu, skupiając na sobie uwodzicielskie spojrzenia mężczyzn, w tym moje. Kiedy pojawił się Gavin, poczułem ulgę. Sposób, w jaki one się poruszały, mógł wywołać zamieszki. Nie pytałem, czy wygrałem ja, czy on. To nie miało większego znaczenia. Musieliśmy je stamtąd zabrać.

Dziewczyny rzeczywiście zwracały na siebie uwagę. Gdy walka się skończyła, chłopaki zaczęli rzucać wygłodniałe spojrzenia w ich kierunku, podczas gdy one kontynuowały taniec w rytm niesłyszanej muzyki.

Podmuch chłodnego powietrza nie pomógł im oczyścić głów. Na zewnątrz obie miały lepkie ręce, co w większości sytuacji nie byłoby problemem.

– Gdybyś jeszcze nie wiedział, jaki jesteś seksowny? – Babeczka zanuciła z rękami na mojej klatce piersiowej, patrząc mi w oczy. – Byłabym już totalnie na tobie.

Nie zdawała sobie sprawy, że już jest na mnie. Ledwo mogła chodzić, bo próbowała się na mnie wspiąć. Musiałem ją podnieść, żebyśmy się nie potknęli. Szkoda, że nie mogłem po prostu skorzystać z okazji. Choć niewiele o niej wiedziałem, jej działania wydawały się bardzo nie na miejscu z jej trzeźwego punktu widzenia.

– Babeczko – unieruchomiłem jej dłoń, żeby nie skierowała się w dół mojego brzucha. – Odwieziemy cię do domu, dobrze?

Po wciągnięciu dziewczyn do samochodu Gavin poprowadził nas w drogę. Babeczka wiała się na moich kolanach. Jeszcze trochę kontaktu i straciłbym kontrolę.

– Psy – mruknął Gavin, ciągnąc głowę brunetki, żeby spo-
częła na jego kolanach. Gavin nie musiał się tłumaczyć.
Zbyt wiele głów w samochodzie mogłoby dać policjantom
powód do zatrzymania nas, a biorąc pod uwagę sposób,
w jaki dziewczyny się zachowywały, my mogliśmy zostać
obwinieni za ich stan. Nie mieliśmy alibi, nie mogliśmy powie-
dzieć policji o dupku z kasyna, chyba że chcieliśmy zginąć.
Mieliśmy przejebane, tak czy siak.

Szybko położyłem Babeczkę na podłodze, a jej niewinne
oczy rozszerzyły się, zatrzymując moje serce. Ze swojej per-
spektywy była w idealnej pozycji, by owinąć rubinowe usta
wokół mojego penisa. I cholera, gdyby nie zaczęła sztur-
chać go palcem...

– Wygląda na to, że jesteś gotowy.

Migające światła nie powstrzymały pulsowania w moich
spodniach, a palec Babeczki nadal sondował. Chwyciłem
ją za nadgarstek, żeby zatrzymać, gdy jej oczy zaczęły tracić
ostrość. Wpatrywała się we mnie przez sekundę, zanim poło-
żyła głowę na moich kolanach, co potroiło drgania mojego
penisa.

Gavin i ja byliśmy zatopieni na więcej niż jeden sposób.
Naglącym problemem było to, co mogą podejrzewać gliny.
Nie mogłem iść do więzienia. Gdyby prasa się dowiedziała,
mogłoby to zaprzepaścić kampanię taty. Dziennikarze
mogliby zagłębić się w moją przeszłość i chociaż na moim
akcie urodzenia nie było imienia ojca, ktoś mógł powiązać
z nim moją mamę, a potem już byłoby z górki. Wszystkie
moje ostrożne plany mogą pójść z dymem.

Starłem się zachować spokój, kiedy Gavin zwolnił
i zatrzymał się na poboczu. Trzymał rękę we włosach bru-
netki. Odwróciłem się, nie wiedząc, co się tam dzieje.

Kilka uderzeń serca później gliniarze przemknęli obok.
Wypuściłem powietrze i spojrzałem w dół, by znaleźć

Babeczkę nieprzytomną na moich kolanach.

7. TADE

Potem było tylko gorzej. Nie wiedzieliśmy, które z czterech dormitoriów w budynku było ich. Nie mając innego wyjścia, wzięliśmy je do nas. Wewnątrz Gavin i ja wymieniliśmy spojrzenia na salon, ale zdecydowaliśmy się ich tam nie zostawiać. Mieliliśmy dwóch innych współlokatorów i trudno było przewidzieć, kogo mogą przyprowadzić do domu. Poszliśmy na górę do swoich pokoi. Wiedziałem już, że Babeczka skopie mi rano tyłek, ale jaki miałem wybór? Gavin i ja nie zamierzaliśmy dzielić ze sobą małego łóżka.

Podążyłem za Gavinem i nieprzytomną brunetką przewieszoną przez jego ramię. Powtórzyłem ten ruch i podniosłem Babeczkę. U szczytu schodów Gavin wszedł do swojego pokoju, a ja postawiłem Babeczkę na nogach, żeby się na mnie oparła, kiedy otwierałem drzwi. Podniosła się lekko i zaczęła krztusić. Ruszyłem się, szybko podnosząc ją i zanosząc do łazienki, żeby wymiotowała do umywalki. Trzymałem ją jedną ręką, a drugą odsunąłem jej włosy z linii strzału.

Kiedy skończyła, oparłem ją o ścianę za mną i odkręciłem kran, żeby spłukać chociaż część zawartości zlewu do odpływu. Znowu się zakrztusiła, ale było już za późno, żebym mógł działać. Odwróciłem się w samą porę, żeby mogła wymiotować na swoją sukienkę i moje ramiona, gdy sięgnąłem po nią. Siła wymiotów, które opuściły jej ciało, przypomniła mi scenę z *Egzorcysty*. Stałem tam przez sekundę z wyciągniętymi ramionami, wpatrując się w bałagan, który będę musiał posprzątać.

– Przepraszam – wymamrotała, po czym znowu się zakrztusiła.

Była półprzytomna.

– Musisz zdjąć sukienkę – nalegałem.

Jej oczy otworzyły się na sekundę tylko po to, by ponownie się zamknąć. Nie pozostało mi nic innego, jak ją rozebrać. Była pokryta śliną. Odkręciłem prysznic i wrzuciłem ją do środka, z ubraniami i wszystkim. Chociaż woda szybko się nagrzewała, sprawiła, że dziewczyna zrobiła się zadziorna. Uderzyła w strumień wody, jakby to był irytujący robaczek. W jakiś sposób udało mi się sptukać wymiociny z niej i z moich przedramion. Kiedy oboje byliśmy już czysti, pomogłem jej przeciągnąć wiotkie ramiona przez sukienkę, by ją zdjąć.

– Jestem mokra – narzekała.

W końcu się poddała, kotysała się w ciepłej wodzie, jakby miała zaraz zemdleć. Kiedy zakręciłem wodę, rozejrzałem się tylko po to, by zdać sobie sprawę, że nie ma tam żadnego zapasowego ręcznika. Zdjąłem koszulkę i założyłem jej przez głowę. Nie mogła wyjść stamtąd ubrana w prześwitujący, mokry stanik i majtki w kolorze jej oczu. Już zdążyłem się napatrzeć. Jej sutki były twarde, a przemoczone majtki zdradzały, że była gładka na dole. Mój kutas był jak granit i zapowiadała się piekielnie długa noc.

Zaniósłem ją do swojego pokoju, ledwie ją osuszyłem, zanim znów straciła przytomność. Położyłem ją na łóżku, podparłem na boku i wróciłem do łazienki, żeby się umyć. Mieszkanie z ojcem nauczyło mnie umiejętności przetrwania, takich jak pranie ręczne i sprzątanie po sobie.

Wyprałem sukienkę, pozbawiając ją większości plam. Nie chciałem, żeby Babeczka miała z tym do czynienia rano. Wyczyściłem podłogę i zlew. Zmęczony, powiesiłem

sukienkę na rogu komody za wąskie ramiączka, używając starego trofeum wioślarskiego, żeby nie spadła na podłogę.

Po wysuszeniu jej włosów nie miałem innego wyjścia, jak tylko owinąć się wokół niej, tak żebyśmy oboje zmieścili się na pojedynczym łóżku. Zamknąłem oczy, myśląc, że nie zasnę, dopóki nie obudziłem się później od ostrego pieczenia na policzku. Wróciłem do przytomności na czas, aby powstrzymać kolejny cios, chwytając ręce napastnika.

– Co do cholery? – wyplułem.

Babeczka wisiała nade mną. Wyrwała swoje ręce z moich i cofnęła się, by szczołgać się z łóżka i wstać.

– Co do cholery?

Wskazała na swoją klatkę piersiową.

– Dlaczego mam na sobie twoje ubranie?

Czarna koszulka Lacoste'a wyglądała na niej dobrze. Otworzyłem usta, żeby coś powiedzieć, ale ona nie skończyła swojej tyrady.

– Upiłeś mnie, wykorzystasteś, rozebrałeś i kazałeś mi się do tego przyciskać.

Wskazała na mojego penisa. Uniostem brew.

– Nie dotknąłem cię.

Dobra, umyłem ją, ale nie wykorzystałem.

– Poza tym nie możesz mnie winić za to, nad czym nie mam kontroli. To fizjologia.

– Zachowaj ją dla siebie, dupku.

Chwyciła sukienkę, posyłając moje trofeum na ziemię z brzękiem. Zignorowała to i wciągnęła sukienkę przez głowę, zostawiając moją koszulkę pod spodem. Wybiegła z pokoju, zanim zdążyłem wstać, mając na sobie tylko dżinsy, w których spałem.

Wychodziła frontowymi drzwiami, waląc nimi tak, że zatrzęsł się dom, zanim zdążyłem ją dogonić. Gavin i bru-

netka stali w korytarzu ze zdumionymi spojrzeniami, kiedy odwróciłem się od drzwi.

– Co to było? – zapytała brunetka.

– Twoja przyjaciółka, Huragan Niewdzięczny. Przekaż jej, że jest mile widziana, po tym jak na mnie zwymiotowała i kazała po sobie posprzątać. I że może zatrzymać koszulkę. Kupię nową.

8. REAGAN

– Naprawdę musiałaś być dla niego taką suką? – spytała Megan. – Próbowali tylko pomóc.

– Pomóc? Naprawdę nie masz problemu z tym, że coś mogło nam się stać zeszłej nocy?

Chociaż brzmiałam, jakbym była na skraju hysterii, mogłam obwiniać tylko siebie. Nie powinnam była wychodzić z domu. Wiedziałam lepiej. Ale to były jej urodziny i starałam się być dobrą przyjaciółką.

Spojrzała prosto na mnie.

– Nie. Ale cieszę się, że to oni nas znaleźli, a nie ktoś inny. Nie jestem pewna, czy odmówiłbym wczoraj komukolwiek podwózki.

Biorąc pod uwagę, jak wszystko się skończyło, miała rację, ale bardziej niepokoił mnie fakt, że niewiele pamiętałam z tego wieczoru, od momentu gdy wsiadłyśmy do samochodu Gavina.

– Słuchaj...

Przerwał mi dźwięk dzwoniącego telefonu. Podniosłam go, odpinając kabel od ładowarki. Kiedy się obudziłam, był wyłączony. Długo się nie ładował. Byłam pewna, kto dzwoni, bez zerkania na ekran.

– Mamo.

– Reagan. – Jej maniakalnie zaniepokojony głos ostrzegł mnie, że nawaliłam. – Reagan, nic ci nie jest?

Megan mnie przekonała.

– Wszystko ze mną OK.

– Dzwoniłam do ciebie ze sto razy, a ty nie odbierałaś. I zostawiałam ci wiadomości.

Jej zmartwienie sprawiło, że poczułam się jak najgorsza córka na świecie.

– Padł mi telefon.

– Gdzie byłaś?

Kłamstwo byłoby najłatwiejsze, ale prawda wydawała mi się najzdrowszym sposobem na stworzenie granic w naszej relacji, a przynajmniej tak zasugerował terapeuta.

– Na mieście.

– Na mieście? – jej stłumiony pisk oznaczał tylko początek niekontrolowanego stanu wzburzenia.

Wzięłam oddech, zanim się wytłumaczyłam.

– Mamo, wyszłyśmy z Megan z okazji jej urodzin. Byłyśmy bezpieczne.

W ostatnim zdaniu mijałam się z prawdą. Ale w tamtej chwili nie sądziłam, że prawda jest warta tyrady, która zaczęła się tak czy owak.

– Czy nie ostrzegałam cię? Jest tak wiele niebezpieczeństw. Ludzie nie zawsze są tacy, jak się wydają. Musisz być ostrożna.

Lata terapii niewiele pomogły mojej matce, ale na mnie trochę zadziałały. Nie chciałam jej martwić, ale nie mogłam żyć w bańce przez całe życie, jeśli chciałam mieć szansę być normalna.

Coś zaszurało w słuchawce i tata wszedł na linię. Pewnie wyrwał jej telefon z rąk.

– Kochanie.

Poczułam ulgę.

– Tatuś.

Chociaż to słowo było dziecinne, musiałam je powiedzieć. On był moją skałą... Moim połączeniem ze zdrowym rozsądkiem.

– Twoja mama martwiła się o ciebie. Wiem, że jesteś dorosła i możesz dokonywać własnych wyborów, ale jeśli mogłabyś przynajmniej napisać do niej esemesa, kiedy dzwoni. Może wtedy prześpi całą noc i nie będzie grozić, że pojedzie cię szukać albo wezwie policję.

Słowa taty zmieniły moje spojrzenie na sytuację. Zastłoniłam oczy i odetchnęłam.

– Przepraszam. Nie zauważyłam, że padł mi telefon.

– Cieszę się, że jesteś bezpieczna.

Przerwał i z pewnością dostrzegł gniew mamy.

– Zabezpieczasz się?

– Tak – odparłam cierpliwie.

Mieli prawo się martwić. Zwykle odbierałam, gdy któreś z nich dzwoniło.

– Kocham cię i twoja matka też. Idę zrobić jej herbatę i mam nadzieję, że położy się na chwilę.

Nie dodał, że da jej tabletki na uspokojenie. Mama jest taka przez to, przez co sama kiedyś przeszła. Próbowałam sobie to wmówić, żeby usprawiedliwić jej nadopiekuńczą naturę.

Zanim ojciec zdążył się rozłączyć, usłyszałam w tle, jak mama pyta, czy nadal spotykam się z terapeutą.

– Powiedz jej, że tak – zapewniłam. – Raz w tygodniu, jak w zegarku.

Kiedy się rozłączyłam, Megan wpatrywała się we mnie. Poznała mamę, kiedy się wprowadziłam. Nie było szans na ukrywanie jej szaleństwa.

– Z twoją mamą wszystko w porządku?

Pokiwałam głową.

– Próbowała się do mnie wczoraj dodzwonić.

Jakbym potrzebowała poczuć się jeszcze bardziej głupio, mój telefon zaczął wibrować raz za razem, powiadamiając

o wszystkich wiadomościach, które przysły, gdy był rozładowany.

Moja przyjaciółka postąpiła mi spojrzenie wyrażające zakłopotanie.

– To znaczy, że nie wybierasz się na ognisko w następny weekend? Sama mi powiedziałaś, że terapeuta zasugerował ci więcej kontaktów towarzyskich.

– I zobacz, dokąd mnie to zaprowadziło.

– Bawiłaś się, przyznaj!

Potrząsnęłam głową.

– Myślę, że jesteś zła, bo lubisz Tade'a, chociaż wcale nie chcesz go lubić.

Nie podobała mi się ta myśl.

– Nie lubię tracić kontroli, a to, co wydarzyło się zeszłej nocy, było przerażające.

Zacisnęła usta i skinęła głową.

– Było. Ale Gavin i Tade przybyli nam na ratunek i nie wykorzystali sytuacji, to musisz przyznać.

Szczerze mówiąc, Tade wcale nie był dupkiem, za jakiego go uważałam. Całkiem słodkie było, że wyczyścił moją sukienkę. Miałam mgliste wspomnienia łazienki i wymiotów. Chociaż nie podobało mi się, że zobaczył mnie praktycznie naga.

– Rozebrał mnie – powiedziałam, nie chcąc przypisywać mu każdej zasługi.

– Bo zwymiotowałaś na całe swoje ubranie. W pobliżu nie było nikogo, kto mógłby cię ogarnąć.

Nienawidziłam prawdziwości jej słów.

– Wciąż go nie lubię.

Uśmiechnęła się.

– Owszem, lubisz.

PRZESZŁOŚĆ

Bolała mnie szczeka, paliły policzki i łupały kolana, ale głupio wciąż miałam chęć do życia. Nawet gdybym jej nie miała, w małej kabinie łodzi nie było niczego, co pomogłoby mi się zabić. Szukałam jakiegoś skutecznego narzędzia, po tym jak waliłam w drzwi i krzyczałam, aż zaschło mi w gardle. W odpowiedzi usłyszałam jedynie po drugiej stronie śmiech.

Skromne posiłki, które dostawałam, były podawane na papierowych talerzach z papierowym kubkiem z wodą. Zwiędła sałata, kanapki z serem i zimna zupa nie wystarczyły, by się udławić. Chociaż za pierwszym razem byłam tak głodna, że zjadłam wszystko bez namysłu.

Chęć życia była silna. Może dlatego, że w mojej głowie, wbrew wszystkiemu, rzeczywistość nadal wydawała się złym snem. Pocieszałam się też przeświadczeniem, że moja rodzina wkrótce mnie odnajdzie. Musieli mnie odnaleźć. I jak by to było zawstydzające, gdybym zdołała się zabić tuż przed tym, jak mnie uratowali? Te myśli bezustannie krążyły w mojej głowie. Trzymałam się ich. Nie pozwalałam sobie zwątpić i dać wiarę temu, że zostanę sprzedana jako żywy towar, wystawiona na licytację. To niezgodne z prawem. Takie rzeczy po prostu nie mogły się zdarzać.

Moje myśli pozostawały w sprzeczności z sytuacją i lekcjami dogadzania mężczyźnie, do których zmuszał mnie Kyle. Zresztą teraz miałam zwracać się do niego per Pan. Panem miałam nazywać każdego mężczyznę i lubić to.

Kiedy usłyszałam klucz obracający się w zamku, postąpiłam wbrew treningowi, któremu byłam tu poddawana. Instynkt kazał mi się skulić na podłodze w kącie. Nauczyłam się jedynie nie sprzeciwić, gdy już byłam na wysokim łóżku bez prześcieradeł.

Drzwi się zamknęły, a moja głowa została odrzucona do tyłu. Ból rozlał się po ciele i otworzyłam szerzej oczy.

– Ostrzegałem cię.

Strach był doskonałym nauczycielem. Padłam na kolana i błagałam. Nie zabrał mi analnego dziewictwa, jak miał w zwyczaju to nazywać. Kilka palców w tyłku nauczyło mnie, że nie chcę przez to przechodzić.

– Proszę Pana, przepraszam. Niech mi pan wybaczy.

Brzydki uśmiech Kyle'a sprawił, że wyglądał prawie jak chłopak, którego poznałam. Pogłaskał mnie po głowie.

– Grzeczna dziewczynka. Ale i tak musisz zostać ukarana.

Przez drzwi wszedł kolejny mężczyzna.

– Jest gotowa?

– Jeszcze nie. Trzeba jej dać nauczkę.

Tym razem kiedy mówił, jego amerykański akcent był mniej wyrazisty, dopasował się do drugiego mężczyzny. W swoim krótkim życiu nie słyszałam wielu akcentów, ale jeśli miałabym zgadywać – pobrzmiewał rosyjskim.

9. TADE

W osłupieniu wpatrywałem się w dwa nagłówki wiadomości w telefonie. Jedna dotyczyła kandydatury mojego taty na prezydenta. Druga – zbliżającej się egzekucji mojego ojca. Dwóch różnych mężczyzn, którzy odegrali istotną rolę w kreowaniu mojej tożsamości. Jeden dał mi życie. Drugi nauczył mnie, jak je przeżyć.

Znów pomyślałem o ofercie mamy, która zaproponowała mi spotkanie z ojcem. Miałem do niego tylko jedno pytanie, ale ważne: o los mojej matki. Wciąż ciążyło mi to na sercu.

Wiele lat temu powiedział mi, że poznał ją na wakacjach, na wyspie. To wydało mi się dziwne, ponieważ jego matka, a moja babcia mieszkała w przyczepie. Twierdziła, że nigdy nie wyjechała ze Stanów Zjednoczonych. Ale skoro on postawił pierwsze kroki po złej stronie prawa na długo przed ukończeniem szkoły średniej, teoretycznie mógł mieć pieniądze na samodzielną podróż. To, co mnie zdziwiło w jego relacji, to że matka rzekomo pojawiła się ze mną kilka miesięcy później, a potem zniknęła.

Mój ojciec nie należał do tych mężczyzn, którzy kochali – był typem, który zostawiał kobietę przed nadejściem świtu. Gdyby wierzyć jego opowieści, nie mogłem sobie wyobrazić, że umożliwił jej w jakiś sposób kontakt.

Jaka była więc prawdziwa historia? Mama próbowała odszukać moją biologiczną matkę, korzystając z aktu urodzenia, który mój ojciec uprzejmie jej przekazał. Ale prywatny detektyw, którego wynajęła, nie popisał się. Ustalił

tylko, że uznano ją za zaginioną albo za zbiega. Odkrył również, że jej rodzice zmarli – jedno na raka, drugie na złamane serce.

Ojciec wiedział więcej, niż mówił. Czy matka była w jakiś sposób zamieszana albo wplątana w jego nielegalne działania? Ta myśl przyprawiła mnie o mdłości. Widziałem, co robiono na tej łodzi. Mój ojciec dużo podróżował wzdłuż wybrzeża. Ja pływałem z nim, zanim przygarnęli mnie przybrani rodzice. Po tym, co zobaczyłem na łodziach, to cud, że nie znienawidziłem wody i pływania. Gdyby nie tata, nie zakochałbym się w wodzie na nowo.

Gavin pchnął drzwi do mojego pokoju, wrywając mnie z zamyślenia. Zauważyłem, że coś się w nim zmieniło. Przez ostatni tydzień, od czasu naszego starcia z dziewczynami, zachowywał się dziwnie, był zdystansowany. Jedyne, co mogłem z niego wydobyć, to że on i brunetka zerwali.

– Idziesz?

Wstałem i wyszliśmy. Mój tydzień był piekłem. Miałem kilka prac do oddania, do tego treningi, więc nie miałem zbyt wiele wolnego czasu. Kusilo mnie, żeby coś zrobić, żeby oderwać się od komputera i od natrętnych myśli.

Skończyliśmy w pobliżu ogniska, które płonęło na środku pustego pola.

– Co się stało? – zapytałem wprost. Kiedy zadawałem pytania, zazwyczaj byłem bezpośredni.

– Ona nie jest dla mnie.

Jego wzrok nieruchomo utkwiał w jednym miejscu. Dobrze wiedziałem, kogo wziął na cel.

– To dlaczego się na nią gapisz?

Zmiażdżył w dłoni plastikowy kubek i rzucił go do kosza stojącego w pobliżu.

– Kiedy ty przyznasz, że masz coś do jej przyjaciółki, możemy znaleźć czas na plotki.

Zatrzymał się na sekundę, zanim dodał:

– Ta impreza jest nie do zniesienia.

Odszedł, a ja pozwoliłem mu pozostać samemu z jego kwaśnym nastrojem. Patrzyłem, jak jego zmarszczone czoło rozluźnia się, gdy urocza dziewczyna przystanęła, by z nim porozmawiać. Może ją udało mu się oszukać, ale ja widziałem wyraźnie: jego wzrok wciąż wędrował do brunetki i faceta, z którym rozmawiała z ożywieniem.

Miał rację co do imprezy. Nie byłem w nastroju na randkę. Treningi wkrótce ruszą pełną parą, a ja zaplanowałem wczesny start porannej sesji. Odwróciłem się więc, żeby odejść, kiedy ktoś mnie zatrzymał.

– Tade.

Spojrzałem na Babeczkę. Za każdym razem, gdy ją widziałem, zapierało mi dech. I właśnie dlatego powinienem uciekać. Miała nade mną jakąś władzę, a moje ciało reagowało potrzebą.

– Babeczka.

Udawałem obojętność. Jej niebieskie oczy w płonącym świetle.

– Dlaczego upierasz się, żeby mnie tak nazywać?

– Bo nie chcesz mi powiedzieć, jak masz na imię.

Mój ton był płaski, znudzony. Odwróciła się, zostawiając mnie zmarzniętego przez brak ciepła w jej spojrzeniu. Kiedy ponownie stanęła twarzą do mnie, jej rubinowa dolna warga zacisnęła się między zębami. Już prawie zrezygnowałem ze słuchania tego, co chciała powiedzieć, kiedy się odezwała.

– Powinnam przeprosić za tamtą noc.

Uniosłem brew, bezstawnie zachęcając, by kontynuowała.

– Osądziłam cię niesprawiedliwie.

Studiowała swoje stopy i mamrotała do ziemi.

– Opowiedziała mi część z tego, co się stało – wskazała w kierunku brunetki – a resztę pamiętam sama.

Milczałem, pozwoliłem jej się plątać.

– Myliłam się, oskarżając cię. Pamiętam, jak zaopiekowałeś się mną i ani razu nie spróbowałeś czegoś niewłaściwego.

Miała moc, żeby mnie zabić, a ja nie mogłem na to pozwolić. Lepiej zakończyć tę rozmowę i iść dalej. Trzymałem głowę prosto. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowałem, było wiązanie się z kimkolwiek.

– To wszystko?

Wyglądała na zaskoczoną moją reakcją.

– Nie – przerwała, ważąc swoje słowa. – Przepraszam.

– Dobrze, OK – powiedziałem i zacząłem odchodzić.

– I to wszystko? – zawołała za mną.

Wiedziałem, że powinienem iść dalej, ale i tak się odwróciłem.

– A nie tego właśnie chciałaś? Nie spełniam twoich oczekiwań wobec mnie?

– To było niemiłe z mojej strony, że cię osądzałam, nawet cię nie znając. I myślę, że jesteś honorowym facetem – odpowiedziała.

Zacisnąłem szczękę i ruszyłem do przodu. Pochyliłem się, żeby nie przegapiła ani słowa, które miałem powiedzieć.

– Przez cały czas dobrze mnie oceniałaś. W tej chwili myślę tylko o kolorze twojej bielizny i o tym, ile czasu zajmie mi zdjęcie jej z ciebie. Chcę cię pieprzyć w najgorszy sposób i tylko raz. Bo kiedy to zrobię, fantazja o tym, że jesteś pode mną, zniknie i ruszę dalej.

Odkoczyła, jakbym ją uderzył. Dobrze, może da sobie spokój.

– Nie wierzę w to.

Jej wzrok zatrzymał się na moim, prowokując mnie do obalenia jej stwierdzenia.

Skończyło się na tym, że jako pierwszy odwróciłem wzrok. Spojrzałem na jej klatkę piersiową, tak jak chciałem, odkąd po raz pierwszy coś powiedziała. Jej piersi były okrągłe i większe od mojej dłoni. Gdyby nie było tak ciemno, czy zobaczyłbym, jak jej sutki są twarde i jędrne w oczekiwaniu na mój dotyk? Musiałem wylać na nas oboje lodowatą wodę.

– Tak. Twoje instynkty są na miejscu. Nie chcę dziewczyny.

– Kto powiedział, że ja chcę mieć chłopaka?

Jej riposta była jak trzask gumki recepturki.

– Bzdura.

Spojrzałem na nią gniewnie, pragnąc, żeby się wycofała. Fakt, że zostałem, by z nią powalczyć werbalnie, świadczył o tym, że mnie ma. A na to nie mogłem pozwolić. Jej oczy zwężyły się, gdy przeniosła dłoń na biodro.

– Sprawdź mnie.

Jej wyzwanie było tak dobre, jak i przyjęte. Kurwa. Co ja sobie myślałem? Była pokusą, której nie potrzebowałem. Musiałem coś zrobić, żeby powstrzymać się od złamania zasady numer dwa: nic zobowiązującego.

– Chcesz, żebym cię pieprzył? Wystarczyło poprosić – sięgnąłem po nią, ale cofnęła się. – Tak sądziłem.

Na jej pięknej twarzy malowało się rozczarowanie. Uparcie uniosła brodę.

– Może myliłam się co do ciebie. Myślałam...

Nienawidziłem sposobu, w jaki teraz na mnie patrzyła. Nie chciałem też być takim facetem, przynajmniej nie dla niej. Ale nie mogłem dać jej tego, na co zasługiwała, więc wybrałem opcję dupka numer jeden.

– Nie mam nic do udowodnienia. Do diabła, praktycznie dyszysz.

Pozwoliłem spojrzeniu opaść na jej unoszącą się klatkę piersiową, żeby potwierdzić swoje słowa.

– Założę się, że już jesteś dla mnie mokra.

Jeśli miałem nadzieję, że moje wulgarne słowa ją zniechęcą, to zadziało.

Zanim się odwróciła, odpowiedziała z uporem.

– Sprawięś, że naprawdę uwierzyłam, że może jesteś inny. Może...

Szedłem do piekła. Zrobiłem krok do przodu, chwytając ją za ramię.

– Może co?

Wpatrywała się we mnie z nieodgadnionym wyrazem twarzy. Pozwoliłem jej odejść, ale chociaż powinienem był zostawić ją w spokoju, nie mogłem.

W łamiącym zasady ruchu poddałem się przyciąganiu, jakie na mnie wywierała.

– Pójdź ze mną na randkę.

Jeśli mogłem mieć wątpliwości w chwili, gdy słowa wyszły z moich ust, to szczery uśmiech, którym mnie obdarzyła, rozwiął je wszystkie. Było warto.

– Czy nie ustaliliśmy, że nie jestem w twoim typie?

– Problem w tym, że nie mam typu. Gdybym go miał, tobyś w nim była. Podoba mi się, że jesteś bystrym, upartym wrzodem na moim tyłku. I chcę cię poznać tak samo bardzo, jak chcę, żebyś zrozumiała, że nie jestem facetem, za jakiego mnie uważasz.

Czy właśnie to przyznałem? Była warta łamanie zasad.

Jej wzrok zeskanował mój.

– A co byśmy robili na randce?

W przeszłości to słowo przyprawiało mnie o uczulenie. Jednak w jej ustach brzmiało jak najlepsza rzecz na świecie.

– Gdzie byśmy poszli na tę hipotetyczną randkę? – powtórzyła.

- Powiedz: tak, a się przekonasz.
- Zerknęła na swoje paznokcie, zanim spojrzała na mnie.
- Dobra. Tak.

10. REAGAN

Delikatne pukanie rozległo się, gdy leżałam, czytając książkę.

– Otwarte.

Megan weszła i oparła się o bok mojego łóżka.

– Widziałam, jak rozmawiałaś z Tade'em. W końcu się poddałaś?

Była z jakimś facetem, kiedy wracałam do domu z inną grupą dziewczyn, które były bardziej przyjaciółkami Megan niż moimi.

– Przeprosiłam.

– Mhm. Co jeszcze? Rozmawialiście dość długo.

– Może zaprosił mnie na randkę.

– I...

Zaryzykowałam jakiś czas temu, sprzeciwiając się zakorzenionemu instynktowi walcz-albo-uciekaj, i zakolegowałam się z Megan. Moja terapeutka uważała, że to zdrowe, jeśli zaprzyjaźnię się z dziewczyną, która była jedyną osobą, jaką wpuściłam do swojego wewnętrznego kręgu. Nie żeby dawała mi dużo swobody wyboru i decydowania. Ale kochałam ją za to. Wyciągnęła mnie ze skorupy.

– Powiedziałam „tak”.

Pisnęła i przybliżyła się, żeby mnie mocno przytulić.

– Czuję się dumną mamą.

Właśnie dla jej reakcji, między innymi, się zdecydowałam. Nigdy wcześniej nie byłam na randce; nauczanie indywidualne i pozaszkolne z pewnością nie pomogło w znajdowaniu

partnerów. Dorastając, miałam niektóre zajęcia poza domem, ale sprawiałam wrażenie osoby, od której lepiej trzymać się z daleka.

Tade się sprawdził. Nie był strasznym facetem, którego się bałam. Mama prawdopodobnie musiałaby wziąć leki na uspokojenie, gdyby się dowiedziała. Ale pora się zdystansować, postawić granice. Miałam prawo do swoich sekretów. Dopóki byłam bezpieczna, nie miała się czym martwić. A z moim szwajcarskim scyzorykiem i małą butelką gazu pieprzowego byłam bardziej niż przygotowana na pewne niebezpieczeństwa czyhające na świecie.

– A co z tobą i Gavinem?

Machnęła ręką.

– Nie będziemy już o nim mówić.

– Ale...

Przerwała mi, kręcąc głową.

– Powinnam cię ostrzec, że Jenny siedzi mi w uchu. Zachowuje się, jakbym nagle stała się jej najlepszą przyjaciółką.

Jenny była bardzo ładną Azjatką, która mogłaby być modelką Victoria's Secret. Miała niezłe krągłości i smukłą sylwetkę, wszystko proporcjonalnie.

– W każdym razie – przerzuciła włosy przez ramię – chce, żebym cię ostrzegła przed Tade'em.

To była ostatnia rzecz, którą chciałam usłyszeć. Zamknęłam oczy, zastanawiając się, czy popełniłam błąd.

– Mówi, żebyś uważała, bo on tylko cię przeleci i zostawi. Ale ja jej nie wierzę.

Kiedy uniosłam jedną brew, poprawiła swoje oświadczenie.

– W porządku, więc pewnie jest graczem. Ale myślę, że z tobą będzie inaczej.

– Raz gracz, zawsze gracz.

– Gdyby to była prawda, żaden aktor ani rozgrywający w NFL nigdy by się nie ożenił. Zawsze jest jedna dziewczyna, która może ich zmienić.

Moja przyjaciółka pogroziła mi palcem.

– Jesteś taką dziewczyna. Widzę to po sposobie, w jaki na ciebie patrzy. Poza tym nawet Gavin tak powiedział.

– Myślałam, że już o nim nie mówimy.

– Tak, zapomnij, że to powiedziałam. Zapomnij o nim.

Wskazałam na nią palcem.

– Nadal go lubisz.

– Pokusa jest przereklamowana – odparła w ramach odpowiedzi.

– Więc cię kusi.

– Nie biorę się za niego. Poza tym ty i ja mamy ważniejsze rzeczy na głowie.

– Takie jak?

– Na przykład w co zamierzasz się ubrać?

– Ubrania.

Nie wiadomo, dlaczego dziewczyny tak się przejmowały tym, co na siebie założyć, żeby komuś zaimponować.

– Nie możesz nosić po prostu ubrań. To musi być dokładnie obliczony ruch. Musisz sprawić, by opadła mu szczeka, ale także zatrzymać go, zanim pomyśli, że coś dostanie.

– Myślę, że wyraziłam się wystarczająco jasno, mówiąc, że nie jestem tego typu dziewczyną.

Westchnęła.

– Jesteś dziełem w toku. Przed nami sporo nauki. Przyjrzyjmy się twojej szafie, bym mogła to wyjaśnić.

11. TADE

Plan był taki, że spotkamy się w pobliżu parkingu. Nie chciała, żebym ją odebrał z akademika. Przyszła punktualnie, ubrana w obciste dżinsy i ciemny top, który opadał nisko, ale niewystarczająco nisko. Ostąpiąłem. Kurtka, którą miała na sobie, zakrywała resztę. To było sprytne posunięcie w momencie, gdy pogoda bardziej przypominała zimę niż wiosnę.

– Cześć – powiedziała nieśmiało, przygryzając wargę.

Skupiając się na jej niebieskich oczach, odpowiedziałem:

– Hej – przyjrzałem się jej jeszcze raz. – Jesteś gotowa?

Skinęła głową. Zastanawiałem się, czy celowo nie ukryła się pod warstwami ubrań, żebym nie miał do niej dostępu. Utrudniała mi to, ale, kurwa, i tak byłem twardy. Jej dżinsy dawały mi wspaniały widok na jej krągłości. Nie miała na sobie sukienki, co nie oznaczało to, że nie mogłem poczuć jej ciała.

– Mój samochód jest tutaj – wyciągnąłem rękę, aby wskazać kierunek, i pozwoliłem, by opadła na jej plecy, kiedy ruszyła się w tamtą stronę.

Nie mrugnęła nawet okiem, kiedy otworzyłem drzwi do mojego maserati ghibli. Zatopiła się w czerwonym, skórzanym siedzeniu i wyglądała tam dobrze jak diabli. Zastanawiałem się, jak by się czuła, gdyby zdała sobie sprawę, że jest pierwszą dziewczyną ze szkoły, która jedzie moim samochodem. Wyjechałem na drogę i włączyłem satelitarną sta-

cję radiową, żeby grała w tle, chociaż było coś, o co chciałem zapytać.

– Możesz mi powiedzieć, dlaczego brunetka rzuciła mojego przyjaciela?

Kątem oka widziałem, jak ogniste oczy zwróciły się w moją stronę, chociaż skupiałem wzrok na drodze.

– Brunetka ma imię. Megan.

Moja sztuczka zadziałała. Potrzebowałem tylko, żeby powiedziała mi, jak ona ma na imię.

– Megan – powtórzyłem. – Dlaczego rzuciła Gavina?

– Kto powiedział, że to ona go rzuciła?

Czy doszedłem do błędnego wniosku? Gavin wyglądał na załamane, ale nie powiedział więcej.

– Babeczko – powtórzyłem, mając nadzieję, że ją sprowokuję.

Podniosła rękę.

– To pytanie prawdopodobnie powinno być paść wcześniej, ale dlaczego ja?

Poczułem się, jakbym został przytępiany ze spuszczonej spodniami; zakłopotanie zabarwiło moją twarz na czerwono. Otworzyłem usta, żeby coś powiedzieć, ale w jej oczach widać było nutę dezaprobaty, więc się zamknąłem. Skupiłem się z powrotem na drodze.

– Nie jestem dziewczyną na jedną noc. Czy może to dlatego, że jestem jedyną dziewczyną, która nie chce poświęcić ci czasu?

Wprawdzie zostałem skarcony, ale nadal czułem się trochę zadowolony z siebie.

– Jesteś jak syrena Odyseusza.

Nie powiedziałem, że zrobiła na mnie wrażenie, kiedy pierwszy raz ją zauważyłem. Od tamtej pory nawiedzała moje myśli. Jej śmiech był suchy.

– Niezły tekst. Oryginalny. Jesteś magistrem angielskiego?

– Nie, nie jestem. I... to nie był tekst – warknąłem, zbyt późno zdając sobie sprawę, że gdzieś po drodze stało się ważne, co ona o mnie myśli.

Uderzyło mnie coś jeszcze. Nie sądziłem, że komplementy mogą złamać jej nieprzeniknioną skorupę. Uczciwość była kluczem w przypadku takiej dziewczyny jak ona.

– Byłaś w moich myślach od tamtej nocy w barze. Nie mogę oderwać od ciebie wzroku.

Powiedziałem już za dużo, zdradzając uczucia. Jednak zgubiłem się na wyspie potrzeb, spoglądając przez teleskop, szukając tego jednego migającego światła, które dałoby mi znać, kiedy zbliża się statek. Była tym statkiem, który miał mnie ocalić... lub zniszczyć. Czułem, jak przeznaczenie tonie w jej szponach. Żadna kobieta nigdy nie sprawiła, żebym pragnął jej tak jak tej dziewczyny. Musiałem przyznać, że tęskniłem za poznaniem jej tak bardzo, że niemal bolało do szpiku kości. Miałem nadzieję, że uda mi się nie doznać przez to jakiegoś uszczerbku.

Jej dłoń uniosła się do ust, po czym opadła z powrotem na kolana. Miałem niezakłócony widok na jej uroczą twarz. Skierowałem swoją uwagę z powrotem na drogę, zanim zabiłbym nas oboje, tylko dlatego, że boleśnie pragnąłem poznać jej gestykulację. Spojrzała w dół, pozwalając, by jej włosy utworzyły między nami ścianę.

– Nawet mnie nie znasz.

– Wiem, że trzymasz jedną stronę włosów za uchem, aby odstąpić mały kolczyk w kształcie koła, przebity w połowie krzywizny ucha. Piercing jest najprawdopodobniej aktem sprzeciwu wobec tradycyjnie myślących rodziców. Odkrywasz go, aby pokazać, że jesteś sobą. Ale to druga strona twoich włosów, która zwisa luźno, aby ukryć twój twarz, jest tak wymowna. Istnieje taka część ciebie, która jest buntownikiem, ale jednocześnie nie chcesz być widziana.

Kiedy siedziała osłupiała, wyciągnąłem rękę i pozwoliłem sobie dotknąć jej policzka, po czym przeczesalem włosy, by umieścić je za drugim uchem.

– Nie powinnaś ukrywać tak pięknej twarzy.

Zagryzła wargę, a ja opuściłem rękę, by ponownie złapać za kierownicę. Światła się zmieniły i zjechałem na główną drogę. Nie będzie już żadnego dotykania, dopóki nie dotrzemy do kina. Jej głos był niepewny i nerwowy.

– Nazywam się Reagan. Chociaż niektórzy nazywają mnie Rae.

I wygrałem tę rundę, ale nie napawałem się zwycięstwem.

– Czy mogę mówić do ciebie Rae? – zapytałem.

Nie zauważyłem jej wyrazu twarzy, ponieważ facet na harleyu podjechał do mojego samochodu, machając trochę i przykuwając moją uwagę. Zwolniłem, przepuszczając go.

Kiedy się odezwała, jej głos był silniejszy.

– Może.

Szybkie spojrzenie w jej kierunku pozwoliło mi uchwycić jej dziwną minę. Chciała mi zaufać.

– Zabieram cię do kina – oznajmiłem trochę za późno. – Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko.

Nastąpiła pauza i wydawało mi się, że wyłapałem cień uśmiechu.

– To super. Wydaje mi się, że odkąd opuściłam kampus, minęły wieki.

Zaśmiała się trochę.

– Z wyjątkiem baru i...

Nie musiała wspominać o tamtej pijackiej nocy.

Kiedy przyjechaliśmy, Reagan, ku mojemu zaskoczeniu, przyznała, że od jakiegoś czasu nie była w kinie, i chciała,

żebym wybrał seans. Po głębokim namyśle wybrałem komercyjny film łączący komedię i sceny akcji.

Nie mieliśmy specjalnego wyboru, jeśli chodzi o restauracje, więc siedzieliśmy w knajpie popularnej sieci, jedząc przeciętne jedzenie, rozmawiając o wszystkim i o niczym. Jej śmiech był zaraźliwy, a ja robiłem, co w mojej mocy, żeby ją rozśmieszyć.

– Wyglądasz na zaskoczonego – skomentowała.

– Bo jestem. Nie spodziewałem się zbyt wiele, ale smakuje lepiej, niż myślałem.

Wskazałem połowę steku, która została na moim talerzu.

– Jest niezłe.

Ona też zamówiła stek.

– Bardziej jestem zaskoczony, że naprawdę podobał ci się ten film.

– Co jest nie tak z X-Menami?

– Nic – odpowiedziałem.

– Rozumiem. Myślałeś, że wolę filmy dla dziewczyn.

Wzruszyłem ramionami, nie mogąc temu zaprzeczyć. Jej oczy były łobuzerskie, ale pozwoliłem swojemu spojrzeniu opaść na jej usta, gdy mówiła.

– Nie jestem aż tak samolubna. Nie muszę pokazywać mojej kobiecej siły, prowokując cię do pójścia na film, który ci się nie spodoba. Poza tym podobał mi się, był o wiele zabawniejszy, niż się spodziewałam.

Nie zdawała sobie sprawy z kobiecej mocy, jaką miała nade mną. Pragnąłem jej z cichą desperacją. Udało mi się utrzymać rozmowę na właściwym torze.

– Jak tu nie kochać bohaterów akcji? Ale nie mam problemu z komediami romantycznymi.

– Naprawdę?

Mówiąc, kroiliśmy stek.

– Tak. Na przykład lubiłem *Druhny*. Prawdę mówiąc, myślałem, że były o wiele zabawniejsze niż *Kac Vegas*.

Mieszkając w akademiku, oglądaliśmy dużo Netflixa.

– Ten film był zabawny – zawiesiła głos. – Czy mogę cię o coś spytać?

Sądząc po jej tonie, nie byłem pewien, czy tego chcę. Pokiwałem jednak głową.

– Masz lekki brytyjski akcent, ale twoje maniery i niektóre rzeczy, które mówisz, są amerykańskie.

W przeszłości zignorowałbym pytanie, nie chcąc się ujawniać, ale z nią chciałem się sobą podzielić.

– Tutaj się urodziłem i tu chodziłem do szkoły aż do liceum. Wtedy przeprowadziłem się z rodzicami do Anglii, niedaleko miejsca, gdzie dorastała moja mama.

Obserwowałem jej minę, po raz pierwszy troszcząc się o to, co pomyśli o mnie ktoś spoza mojej rodziny.

– Wow, założę się, że było tam zupełnie inaczej.

Było. Przede wszystkim ona różniła się od wszystkich kobiet, z jakimi się spotykałem. Starłem się nie skupiać na jej zaczerwienionych ustach, które powodowały, że mój kutas pulsował. Starłem się sprawić, żeby dobrze się czuła, ponieważ tym razem chciałem poznać kobietę, a nie tylko ją posiąść.

Rzuciłem piłeczkę w jej stronę.

– A jak było z tobą?

– Dorastałam tutaj, oczywiście, z rodzicami. Niezbyt interesująca historia.

Coś mi mówiło, że jest bardziej interesująca, niż myślała. Jeszcze nie dotknąłem nawet powierzchni tego, co chciałem wiedzieć o jej życiu. Ale ponieważ miałem własne sekrety, dotyczące mojej rodziny, których nie byłem gotów wyjawiać, nie naciskałem.

Samochód zostawiłem na parkingu przylegającym do kamienic, w których mieścili się akademicy. Przeprowadziłem ją przed moimi drzwiami i skierowałem się w stronę jej dormitorium. Ale nie byłem gotowy pozwolić jej odejść, więc zaproponowałem spacer.

Kiedy ją odprowadziłem do drzwi, zwróciła na mnie oczy o głębokim spojrzeniu. Oparła się o framugę. Z wnętrza wyleciało mnóstwo ciepłego powietrza, ogrzewając nas z chłodu, który przypominał, że wciąż jest zima.

– To był przyjemny wieczór.

Spuściła wzrok, powróciła jej nieśmiałość.

Wsadziłem ręce do kieszeni w obawie, że mogą coś zrobić bez mojej zgody. Nie zamierzałem wejść za nią do środka, bez względu na to, czego chciał mój kutas.

– Dobranoc – powiedziałem i zacząłem się wycofywać.

– Jestem zaskoczona.

– Co? – zatrzymałem się.

– Nie zamierzasz nawet spróbować, co?

Wzruszyłem ramionami.

– Może to jest moja próba.

Poczułem, jak uśmiech powrócił, podobało mi się, że ją zaskoczyłem.

– Nie wiem, czy powinnam się obrazić, że nie zechciałeś mnie przynajmniej pocałować.

Właśnie wtedy, gdy myślałem, że ją przejrzałem, zaskoczyła mnie. Nie byłem pewien, czy sprawiło to wyzwanie w jej wyrazie twarzy, gdy stała, czekając na moją odpowiedź, ale zaryzykowałem i ruszyłem do przodu, wyjmując ręce z przednich kieszeni i wpychając je w tylne. Gdyby smakowała tak dobrze, jak wyglądała, mógłbym ich użyć.

Jej oczy zabłyśły, gdy przycisnęła dłoń do mojej piersi.

– To nie było zaproszenie.

Pochyliłem się, przypominając sobie, jak była drobniutka. Moje włosy, już zbyt długie, opadały mi na oczy, ale trzymałem ręce na miejscu, kiedy przyciskałem usta do jej ust. Były ciepłe, a ona nie cofnęła się, pomimo pierwotnego protestu. Bardziej niż pragnąłem jej w mojej pościeli, chciałem ją poznać.

Wysunąłem język i poczułem przyptyw słodczy, jak poziomki, a mój kutas naprężył się przy suwaku. Cofnąłem się, nie ufając sobie, i zrobiłem niepewne kroki do tyłu.

– Chodź jutro ze mną pożeglować.

– Pożeglować? – panika zepsuła jej zdumiony wyraz twarzy. – Nie lubię wody.

Uniosłem brew.

– Wiesz, że nasza szkoła znajduje się tuż nad wodą.

Jej uśmiech był słaby.

– Tak, ale...

– I jest na drugim miejscu w kraju w żeglarstwie.

Znowu ją zaskoczyłem.

– Nie odpowiadaj teraz. Spotkajmy się jutro o siódmej rano w porcie.

Zmarszczyła brwi.

– Siódma – powtórzyłem. – W przeciwnym razie będę wiedział, że dzisiaj nie wyszło i zostawię cię w spokoju.

Odszedłem, prawie pewien, że się pojawi.

PRZESZŁOŚĆ

Duma była czymś, co straciłam po drodze. Godność też nie miała miejsca w mojej nowej rzeczywistości. Kiedy wracał, ustawiałam się na środku podłogi na kolanach, z pochyloną głową, tak jak mi kazano.

Zwalczałam chęć skulenia się, aby uniknąć kolejnej kary. Nie chciałam, żeby następny nieznajomy zmusił mnie do „wysiania go do sucha”, podczas gdy on mnie obmacywał.

Dwadzieścia kąpielei z szorowaniem nie mogło sprawić, że znowu poczuję się czysta, nawet sto.

Dni mijały, a ja również straciłam nadzieję, że zostanę odnaleziona. Brakowało mi jednak sił do walki.

Zeszłej nocy dali mi coś do jedzenia. Wzrok mi się zamglił i poczułam się dziwnie. Później, kiedy kazano mi tańczyć i rozbierać się, zrobiłam, o co prosili. W pokoju były inne głosy, ale mnie to nie obchodziło.

Obudziłam się z bólem brzucha. Pokój śmierdzał moimi wymiocinami i sikami. Modliłam się, żebym nie została za to ukarana.

Mimo że byłam się wycieńczona, kiedy zamek się poruszył, opadłam na pozycję.

– Grzeczne zwierzątko – powiedział Kyle, gładząc czubek mojej głowy.

Mówił tak ładnie, że kiedy podniósł moją głowę, nie bałam się, ponieważ brzmiał jak chłopak, którym się zauroczyłam. Wspomnienie zmusiło mnie do przegrania walki z emocjami i łza spłynęła mi po policzku wbrew mojej woli.

– Dlaczego płaczesz, zwierzątko?

Wbrew rozsądkowi odpowiedziałam.

– Chcę do domu.

Roześmiał się, a ja poczułam się głupio.

– Nie ma powrotu do domu. – Rzucił coś, co trzymał, na nagi materac. – Najlepsze, na co możesz mieć nadzieję, to że zostaniesz kupiona tej nocy. Jeśli nie... – wzruszył ramionami – ...przejdiesz przez kilku mężczyzn, aż nie będziesz już potrzebna.

Cicha rzeka płynęła z moich oczu. Zamiast widzieć szansę na ucieczkę, czułam, jak moja wola rozpada się pod ciężarem wielokrotnych gwałtów.

– Dam ci małą radę. Istnieją dwa typy mężczyzn, którzy będą dziś cię licytować. Ci, którzy lubią młode, i ci, którzy lubią sprawiać ból. Na twoim miejscu starałabym się wyglądać tak młodo, jak to tylko możliwe. Ale... – przerwał i zaczął, aż spojrzę mu w oczy. – Jeśli nie okażesz się wartościowa w ich oczach, zerżnę cię do bólu, a potem oddam załodze.

Chłopiec zniknął, a jego miejsce zajął okrutny mężczyzna. Wydusiłam z siebie szloch, zanim przypomniałam sobie, co się dzieje, gdy płaczę. Moje krzyki nie były jedynymi słyszanyymi w nocy.

12. REAGAN

Obudził mnie koszmar, który prawie wyrwał mi krzyk z piersi. Rozejrzałam się w ciemności i znalazłam nocne niebo za moim oknem.

Godzina na moim zegarku wskazywała trochę po szóstej rano. Wypadłam z pokoju, czując, że ściany zamykają się wokół mnie. Narobiłam więcej hałasu, niż chciałam, szukając światła. Wyjmowałam butelkę wody z lodówki, kiedy Megan wybiegła przez drzwi.

– Wszystko w porządku?

Krzyczałam. Czy obudziła się z powodu hałasu, którego narobiłam później?

– Wszystko OK. Przepraszam, jeśli cię obudziłam.

Przetarła zaspane oczy i ziewnęła.

– Idziesz żeglować?

Nagle jej oczy były skupione, gdy czekała na moją odpowiedź.

– Pewnie nie powinnam. Mam trochę rzeczy do nauczenia.

Posłała mi smutny uśmiech.

– Czy to mówisz ty, czy twoja matka?

– Trochę jedno i drugie.

– Jeśli się boisz, pójdę z tobą.

Byłam przerażona, ale jednocześnie zmęczona swoim strachem. Jeśli pozwolę, żeby mnie pokonał, równie dobrze mogę zgłosić się do szpitala psychiatrycznego.

– Nie o to chodzi.

– Jeśli będzie chciał czegoś więcej, po prostu powiedz „nie”. To nie tak, że on cierpi na brak chętnych dziewczyn. Jeśli okaże się dupkiem, użyj kilku wymyślnych ruchów, których się nauczyłaś. Mówiłaś mi, że chodziłaś na zajęcia z samoobrony.

Chodziłam, to był kompromis, na który poszłam z mamą, żeby pozwoliła mi iść do szkoły. Każdego lata brałyśmy udział w kursach odświeżających wiedzę. Tata był najszcześliwszy po tych zajęciach. Wydawało się, że mama się uspokajała, kiedy dostawaliśmy pieczęć ukończenia zajęć.

– To po prostu...

Dźwięk mojego telefonu sprawił, że obie westchnęłyśmy. Nikt by do mnie nie dzwonił tak wcześnie, nikt oprócz tej jednej osoby.

– Cześć, mamó.

– Rae. Miałam zły sen.

Prawie się przyznałam, że ja też.

– Nic mi nie jest. Rozmawiam z Megan.

– Nie spałyście całą noc?

Jej ton nie sugerował, która odpowiedź była najlepsza. Jeśli odpowiem „tak”, czy przeszkadzałoby jej to bardziej, niż gdybym powiedziała „nie”?

– Nie, po prostu wcześnie wstałam.

– Myślę, że powinnaś zostać dzisiaj w domu. Po prostu mam złe przeczucie.

Gdybym dostawała dziesięciocentówkę za wszystkie jej złe przeczucia, byłabym bogatym pustelnikiem.

– Mamó, kocham cię. Gdzie jest tata?

– Śpi – warknęła. – Dlaczego zawsze mnie sptawiasz?

– Nie sptawiam. Po prostu...

Martwiłam się, ale nie mogłam powiedzieć tego w żaden inny sposób.

– Po prostu nie podoba mi się myśl, że jesteś samotna.

Jej ton złagodniał.

– To miłe z twojej strony, kochanie. Ale twój tata śpi. I nic mi nie będzie, jeśli obiecasz, że zostaniesz dzisiaj w domu, lub, jeśli chcesz, możemy wpaść z wizytą.

Tade był wyczulony na moje małe akty buntu, zaczynając od dodatkowego kolczyka. Mama prawie dostała konwulsji, kiedy przyjechałam z nim do domu na ferie zimowe. Ona nie zrozumiałaby pasemek różu, które podkreślały moje włosy. Potrzebowałbym Megan, żeby pomogła mi je prze-farbować, zanim znowu ją zobaczę.

Zamknęłam oczy.

– OK, zostanę w domu. Nie ma potrzeby, żebyście z tatą jechali. Mam tyle do zrobienia.

13. TADE

Siódma godzina przyszła i minęła. Byłem w trakcie puszczenia ostatniej liny, którą tymczasowo zacumowałem łódź, kiedy z daleka dostrzegłem kogoś biegnącego w moją stronę i machającego ręką.

– Przepraszam za spóźnienie. Myślałam, że cię nie złapię – powiedziała Reagan, kiedy złapała oddech.

– Prawie – powiedziałem nonszalancko, wyciągając rękę, by pomóc jej wejść na pokład.

Wtedy zauważyłem ruch i charakterystyczny dźwięk aparatu.

– Co to było?

Już wydawała się płochliwa. Ostatnią rzeczą, jaką chciałem zrobić, to powiedzieć jej, że najprawdopodobniej ktoś zrobił nam zdjęcie. W tej sytuacji na wszelki wypadek musiałbym przekazać mamie wiadomość esemesem. Ktokolwiek mnie znalazł, nie znałem jeszcze jego motywu. Czy szukali syna senatora, bękarta skazanego przestępcy w celi śmierci, czy jednego i drugiego?

Kiedy znalazła się na pokładzie, próbowałem ukryć ją przed tym, kto mnie znalazł. Wyłynąłem motorem na otwarte wody i podniosłem główny żagiel, próbując znaleźć dobry nastrój, który straciłem, kiedy myślałem, że nie przyjdzie. W dodatku ten dupek z aparatem.

Pogoda była zmienna przez ostatnie kilka tygodni, z wzrostami i spadkami temperatur poza normalnym zakresem. Dzisiaj było ładnie i zapowiadał się nadzwyczajnie ciepły dzień.

Poruszałem się, zostawiając ją, by mogła cieszyć się jaśniejącym niebem. W otwartej zatoce manewrowałem sterem, aż znalazłem spokojne miejsce do rzucenia kotwicy. Niebo stało się jasne. Opuściłem fał i zwolniłem łódź do powolnego zatrzymania.

Wstała, a ja przyjrzałem się jej białym szortom i białej, zapinanej na guziki koszuli z rękawami podwiniętymi do łokci.

– Ładnie.

– Z mojego punktu widzenia na pewno – przyznałem.

Może i niebo było jak pomalowane niebieskimi pociągnięciami pędzla, bez śladu czegoś, co mogłoby zepsuć jego kolor, ale to czerwień jej ust przyciągnęła całą moją uwagę.

– Jesteś głodna?

Przez chwilę wydawała się zamyślona.

– Chyba jestem.

Zanim ujawniłem potrzebę pocałowania jej, odezwałem się.

– Mogę pokazać ci kabinę pod pokładem.

Nie puściła krawędzi ławki. Jej kostki były białe z napięcia. Potrząsnęła głową, więc zrezygnowałem. Wyraźnie się przestraszyła. Doceniałem to, że mi zaufała. Nie będę próbować szczęścia. Zszedłem pod pokład po koc i kosz z jedzeniem, które wcześniej tam schowałem.

Ku mojemu zaskoczeniu, gdy ustało kołysanie spowodowane moim ruchem, pomogła mi rozłożyć koc. Jej uśmiech był niepewny, ale zaraźliwy.

Chciałem jeszcze raz jej posmakować, delektować się jej ustami, gdy cierpliwie siedziała, a ja wyciągałem nasze śniadanie, składające się ze świeżych truskawek, winogron i ananasów. Następnie wyjąłem dwa pojedyncze pojemniki zwykłego jogurtu greckiego.

– Nigdy nie uznałabym cię za faceta jedzącego jogurt.

– Wielu rzeczy o mnie nie wiesz.

Skinęła głową, po czym widelcem wbiła się w owoc. Przy-
niosłem kilka ciastek, pączków i rogalików, nie wiedząc, co
by jej smakowało. Dołożyłem też kilka plasterków sera.

– Powiedz mi, dlaczego kochasz żeglarstwo? – przerwała
milczenie.

Dokończyłem kęs, zanim odpowiedziałem.

– Mój tata uwielbia żeglować. Kiedy przeprowadziłem się
do Anglii, nauczył mnie i nie myślałem o tym więcej.

– Wolisz wiosłowanie niż żeglowanie?

Więc pamiętała, że wiosłowałem w szkole.

– To nie tak. Lubię jedno i drugie, z różnych powodów.

– A ty? Czy uprawiasz jakiś sport? – zapytałem, zmieniając
temat.

Na jej twarzy pojawił się wyraz przerażenia.

– O nie, nie ja.

Nadal kręciła głową i jakby przeszedł ją dreszcz.

– Dlaczego nie?

Rozbawiła mnie jej odpowiedź.

– Jestem raczej typem domatora.

Zjedliśmy jeszcze trochę, dopóki nie spróbowała wrócić
do rozmowy. Byłem szczęśliwy, patrząc, jak rumieni się pod
moim spojrzeniem.

– Wiesz, o czym nie rozmawialiśmy?

Uniosłem pytająco brew.

– Co studiujesz?

Miała mnie.

– Nie oceniaj mnie na podstawie mojej odpowiedzi.

– No dawaj – zaproponowała, wkładając do ust tru-
skawkę.

Czy można być zazdrosnym o owoc? Chciałem być w jej
ustach.

– Ekonomię, chociaż wybieram drogę prawniczą.

Dotknęła brody. Dlaczego ciągle zwracała moją uwagę na swoje usta, które można pocałować?

– Czy planujesz zostać pewnego dnia senatorem?

Czy chciałem podążać ścieżką mojego taty i jego taty przed nim?

– Nie jestem pewien. Może. A ty?

Wyprostowała się.

– Prawo karne ze specjalizacją w międzynarodowych badaniach języka i kultury.

Wsadziłem truskawkę do ust.

– Przyznam, że tego się nie spodziewałem.

Jej włosy opadły, by osłonić bok jej twarzy, zanim przechyliła się, by rzucić mi zaciekawione spojrzenie.

– A czego się spodziewałeś?

– Nie wiem. Fyzyki lub matematyki. Pomyślałem, że po tym projekcie związanym z łodzią...

Roześmiała się, wskazując na mnie winogronem, które ścisnęła między palcem wskazującym a kciukiem.

– Dobra, masz mnie. Ale po przeanalizowaniu mnie zeszłej nocy mógłbyś studiować psychologię.

– Więc miałem rację?

Na jej ustach pojawił się ten nieśmiały uśmiech, który za każdym razem uderzał mnie w pierś.

– Może.

Udało nam się zjeść wszystkie owoce i jogurt. Zostało pół rogalika, a wszystkie pączki i ciastka pozostały nietknięte. Kiedy zacząłem to pakować, zapytała:

– Kiedy kupiłeś to wszystko?

– Mam swoje sposoby.

Mrugnąłem do niej i postawiłem kosz po swojej drugiej stronie, pozostawiając między nami tylko pusty koc.

Leżała tam z odrobiną jogurtu w kąciuku ust. Było już za późno, by się powstrzymać. Przesunąłem się i wplątałem

palce w jej włosy, odgarniając je z twarzy. Moje ramię musnęło jej miękką pierś.

– Poczekaj – powiedziała, unosząc palec.

Zanim zdążyła mnie odepchnąć, przyznałem się do błędu.

– Przepraszam. To był wypadek.

Spojrzała w dół na swoją klatkę piersiową i wyduła wargę, delikatnie ją przygryzając.

– Wierzę ci. Ale chcę tylko, żeby było jasne, że nie zamierzam się z tobą przespać.

– Mam nadzieję, że nie. To zbyt wspaniała pogoda na żeglugę, żeby przespać tak ciepły dzień.

Uśmiechnęła się i była to najładniejsza rzecz, jaką widziałem od dłuższego czasu.

– Wiesz, co mam na myśli.

Musiła być dziewczicą, biorąc pod uwagę wszystkie przeszkody, o których ciągle napomykała. To oznaczało rezygnację z pomysłu wejścia między jej uda. Nie byłem tak rozczarowany, jak myślałem, że będę.

Westchnąłem.

– Nie skłamię, gdy powiem, że nie przeszło mi to przez myśl, jestem zadowolony, że spędzam z tobą czas.

Kiedy zdecydowałem się zaprosić ją na randkę, nie chodziło mi o szybkie ruchanie. Była inna w sposób, którego nie do końca rozumiałem. Po prostu chciałem ją poznać.

Wiatr zawiewał jej włosy, dając mi niezakłócony widok na jej twarz.

– Chcę ci wierzyć.

Aby udowodnić jej, że naprawdę miałem na myśli to, co powiedziałem, najpierw pocałowałem kącik jej ust, po czym musnąłem ustami jej usta. Odsunąłem się, czekając na jej zgodę. Pochyliła się, a ja złożyłem prawdziwy pocałunek, po

tym jak jej usta wykrzywiły się w uśmiechu. Otworzyła się dla mnie i smakowała jak owoce i słodycz.

Jej prosty pocałunek spowodował ból w moich jądrach tak głęboki, że musiałam się odsunąć i wstać.

– Gdyby to nie był styczeń, zasugerowałbym pływanie.

14. REAGAN

Jego zachowanie wobec mnie mieszało mi w głowie. Taki duży, potężny facet pocałował mnie z taką delikatnością. Kiedy się odsunął, było oczywiste, że jest twardy jak skała. Jednak nie naciskał na więcej.

Zniknął gdzieś z tyłu łodzi. W końcu zebrałam się na odwagę, żeby go znaleźć. Woda była nieruchoma, a łódź stabilna.

Zatrzymałam się u szczytu schodów, zauważając Tade'a z butelką w jednej ręce i kartonem w drugiej. Miał ten dziwnie niewinny wyraz twarzy. Chociaż nie było w nim nic niewinnego, jego rozbrajający wyraz twarzy sprawił, że przez sekundę pomyślałam, że mogę mu zaufać.

– Co tam masz? – zapytałam.

Kiedy podniósł wzrok, słońce oświetliło miedziane kosmyki jego włosów i zielone oczy. Jego usta wykrzywiły się w cudownym uśmiechu, przypominając mi, jakie to uczucie, kiedy mnie całował. Mój żołądek znowu zrobił salto.

Jego jabłko Adama zakotłosało się, gdy przetykał, a seksowny zarost sprawił, że zrobiłam to samo.

– Ja... no... zapomniałem o szampanie, który przyniosłem. Moja mama lubi pić tę mimosę, którą, jak twierdzi, lubią kobiety. Myślałem...

Nawet w najśmielszych snach nie myślałam, że taki facet jak on mógłby być zdenerwowany. Coś we mnie się ucieszyło, gdy potknął się o swoje wyjaśnienie. Temu pięknemu mężczyźnie zabrakło słów.

– Pomyślałem, że może byś chciała coś takiego – dokończył.

Potrząsnęłam głową. Podczas ostatnich kilku wyjść na miasto wypitałam więcej, niż przewidywał mój limit alkoholu, a to skłoniło mnie do robienia głupich rzeczy. Ostatnie, czego potrzebowałam, to spełnienie szalonej przepowiedni mamy, kiedy upiję się i zrobię coś głupiego, łącznie z miotaniem się po jego łodzi.

Zniknął w cieniu, zanim pojawił się z pustymi rękami.

– Nie mam więcej pomysłów. Nie jestem przyzwyczajony do tego całego randkowania – przyznał.

– Ja też. Tak naprawdę nigdy nie byłam na randce, dopóki nie trafiłam na ciebie – dodałam, wzruszając ramionami.

Niepewność zaćmiła moje wyznanie, kiedy patrzył na mnie oszołomiony.

– Uczyłam się w domu – wypaliłam.

Jego oczy rozszerzyły się.

– Jesteś na pierwszym roku? Prawdopodobnie powinienem być o to zapytać.

– Nie, jestem na ostatnim. Po prostu nie umawiałam się z nikim aż do tej pory.

Na jego twarzy pojawił się seksowny uśmiech.

– To czyni mnie twoim pierwszym.

Ruszył naprzód.

– A ja twoją pierwszą, jak sam przyznałeś.

– W takim razie powinniśmy świętować.

Jego przebiegły uśmiech może mógłby mnie przestraszyć, ale nie czułam niczego takiego.

– Jak?

Podniósł mój podbródek i pochylił się, by pozwolić sobie na swobodę, jakiej nie udzieliłam żadnemu mężczyźnie przed nim.

Motyle wzbiły się w powietrze w mojej klatce piersiowej. Dreszczyk zamigotał przeze mnie, jakbym zjechała z pierwszego wzgórza na kolejce górskiej.

Jego ramiona owinęły się wokół moich pleców, by przytrzymać je pośrodku. Kiedy nie złapał mnie za tyłek ani nie zrobił nic w tym rodzaju, rozplynęłam się w nim. Nasz pocałunek trwał, aż moje usta były posiniaczone, a hormony się rozszalały.

Impulsy elektryczne iskrzyły na mojej skórze w rytm bicia serca. Czułam go długiego i twardego, przyciśniętego do mnie. W tamtej chwili chciałam, żeby jego ręce mnie zbały, chociaż pozostały tam, gdzie były.

Do tej pory nigdy nie myślałam w ten sposób o seksie z żadnym facetem. Jak mógł wywrócić moje życie do góry nogami w ciągu kilku tygodni? Kiedy zwlekał jeszcze przez sekundę, zanim się rozdzieliliśmy, pozwoliłam sobie poczuć się szczęśliwa.

Szkoda, że nadciągnęły burzowe chmury.

– Powinniśmy wracać – oznajmił, podchodząc do steru. – Możesz to tu przytrzymać, kiedy ja podniosę kotwicę?

– Jasne – mój głos był cichy.

Mimo strachu podeszłam do niego, a on stanął za mną i nacisnął przycisk.

Uśmiechnęłam się, oglądając się przez ramię.

– To tyle?

Wzruszył ramionami, zanim złożył pocałunek na czubku mojej głowy.

– Słyszysz to? – Rozległ się cichy trzask. – To znaczy, że działa.

Zaśmiałam się.

– Dlaczego mnie potrzebowałeś?

– Och, potrzebowałam powodu, by stanąć za tobą i to zrobić.

Musnął nosem moją szyję, gdy jego ręce owinęły się wokół mojej talii.

– To było zabawne – przyznałam.

Nawet teraz jego drażniące pocałunki nie sprawiały wrażenia, jakby chciał więcej.

– Ja też się dobrze bawiłem. Czy możemy to wkrótce powtórzyć? – zapytał.

Mój brak zdolności randkowania sprawił, że skłoniłam się ku szczerości.

– Mam dużo pracy w ten weekend, ale może w poniedziałek wieczorem?

Ugryzł mnie w ucho i szyję.

– Nie jestem pewien, czy mogę wytrzymać tak długo.

Nie mogłam pohamować chichotu.

– Oczywiście że możesz. Musisz być twardy.

Zatrzymał się i pomyślałam, że może mój żart był zły.

Przekręcił moją głowę tak, abym znalazła się twarzą w twarz z nim. Wyglądał całkiem poważnie.

– Tak, będę twardy.

Na jego twarzy pojawił się uśmiešek.

– Ale na ciebie poczekam.

Mój żołądek wykonał salto w tył i to nowe uczucie mnie zdziwiło.

Kiedy kotwica była zabezpieczona, a on ogłosił, że odczyty są dobre, pomógł mi nawigować łodzią w szerokim zawrocie. Prawie zemdlałam, kiedy zostawił mnie, aby upewnić się, że żagle są ustawione i bezpieczne.

– Czy to tutaj trzymasz swoją łódź? – zapytałam, kiedy zbliżaliśmy się do przystani w kampusie.

– Nie.

Poszłam za jego spojrzeniem, ku ciemnym chmurom, które spotkały nas w połowie drogi.

– Wygląda na to, że nadchodzi ulewa. Nie chcę, żebyś musiała w niej iść.

– Nie mam nic przeciwko. Chcę pomóc.

– Jesteś pewna?

Skinęłam głowę, a on z wdzięcznością przejął kontrolę. Kierował łodzią, aby popłynąć dalej w górę wybrzeża. Prawie za bardzo lubiłam stać tak blisko niego, mieszając ciepło naszych ciał i wzbudzając jego podniecenie.

Kiedy wpłynęliśmy na parking łodzi, poszłam złożyć koc, podczas gdy on zabezpieczał liny i żagle. Posprzątałam też bałagan, który pozostał po naszym śniadaniu. Gdy tylko weszliśmy na przystań, niebo się rozstąpiło.

Pobiegliśmy do pobliskiej szopy na łodzie i stanęliśmy pod nawisem. Chociaż zadrżałam, byłam zachwycona ponad miarę. Pokonałam swój lęk przed wodą. Poza tym nic złego się nie działo. Uśmiechając się, wsunął palec pod mój podbródek, aby podnieść moją głowę i móc mnie całować. Dopóki nie usłyszałam charakterystycznego dźwięku kliknięcia aparatu.

PRZESZŁOŚĆ

Stałam nieruchomo, kiedy robił mi zdjęcie. Ostrzegł mnie, żebym nie ruszała się i ładnie wyglądała.

Do tej pory robiłam wszystko bez pytania. Zostawił mi sukienkę, a ja ją włożyłam. Kiedyś cieszyłabym się z pomysłu noszenia sukienki, w której poczułabym się starsza. Teraz tylko skuliłam się w środku. Przyszła kobieta, żeby poprawić mi włosy i zrobić makijaż. Ponieważ w moim więzieniu nie było lustra, nie miałam pojęcia, jak wyglądam.

Zaryzykowałam, prosząc o pomoc, ale nie uzyskałam współczucia od bezimiennej kobiety. Ostrzegła mnie, żebym więcej nie pytała, bo powie panom, że próbuję uciec.

Pan ostrzegł, że wsadzi we mnie pięść, jeśli kiedykolwiek spróbuję odejść. Więc zacisnęłam usta, cicho umierając od środka.

Siedząc i czekając na swoją kolej, zastanawiałam się, czy istnieje możliwość śmierci od zacięcia się papierem, ponieważ była to jedyna broń, jaką miałam. I cokolwiek zrobię, musiało się udać. Inną rzeczą, której nauczyłam się tutaj, było to, że on zawsze dotrzymywał słowa. Więc jeśli nie umrę, przekonam się, czy naprawdę mógłby włożyć we mnie pięść.

Drzwi się otworzyły.

– Wstałaś, zwierzątko. Jak mówiłem, rób tak, jak cię nauczyłem, a masz szansę skończyć z jednym z lepszych spośród tych chorych pojebów.

Moje oczy rozszerzyły się, ale nie odważyłam się zapytać. *Jak on mógł oddzielać się od nich, jakby był lepszy?* Pytanie mogło kołatać się w mojej głowie, ale jedynie moje stopy wydawały jakiś dźwięk, gdy weszłam w oczekujące ramiona diabła.

15. TADE

Musiąłem naprawdę z całych sił nad sobą panować, żeby nie uderzyć faceta z aparatem. Podszedłem do miejsca, w którym stał pod nawisem hangaru na łodzie, i złapałem go tak szybko, że nie miał czasu na ucieczkę.

Trzymając go za kołnierz koszuli, powiedziałem:

– Babeczko, idź.

Celowo ją tak nazwałem. Nie ma mowy, żebym podał temu facetowi jej imię, mógłby zaraz trochę pogrzebać. Wystarczyło, że spojrzeliśmy na siebie w milczeniu, zanim wystartowała.

– Hej, człowieku, to jest napaść – powiedziała mała łasica, próbując uwolnić się z mojego uścisku.

– Dla kogo pracujesz?

Przejechał dłonią po śliskich włosach.

– Ja... Yyy... – zacieśniłem uścisk. – Nie mogę ci tego powiedzieć.

Chociaż bardzo chciałem uderzyć tego dupka, tata nauczył mnie, jak nie używać pięści. Lekko rozluźniłem uścisk. Nie mogłem pozwolić mu uciec.

– Ile za usunięcie zdjęć?

Chociaż chciałem wiedzieć, jaki był jego cel, najważniejsze było mieć pewność, że żadne ze zdjęć nie zostanie wykorzystane.

– Nie wiem. Mój szef oczekuje, że coś wymyślę. Jeśli nie mam nic, mogę stracić pracę.

Wolną ręką sięgnąłem po portfel.

– Puszczę cię, ale jeśli zostaniesz, upewnię się, że będzie to warte twojego czasu.

Uwolniłem go z mojego uścisku. Kiedy został, wyjąłem całą gotówkę z portfela. Nieczęsto chodziłem do bankomatu, więc zwitek banknotów był dość duży. Kilkaset, jeśli nie tysiąc dolarów. Nie chciało mi się liczyć.

– To... – podniosłem gotówkę – ...jest dla ciebie. Usuwasz zdjęcia i chcę widzieć, jak to robisz.

Wybałuszył oczy, podniósł aparat i zaczął przeglądać zdjęcia. Miał kilka dobrych ujęć nas obojga. Prawie chciałem poprosić o kopię. Ale wtedy kopia byłaby też na jego mailu.

Kiedy upewniłem się, że wszystkie zdjęcia zostały zniszczone, przekazałem mu pieniądze.

– Będzie więcej, jeśli powiesz mi, kto jest twoim szefem i co ci zlecił.

Potrząsnął głową.

– Nie mogę.

Jego swobodny uśmiech sprawił, że zacząłem się zastanawiać, czy nie popełniłem błędu. Jako człowiek dotrzymujący danego słowa, pozwoliłem mu odejść.

Chociaż nie miałem pojęcia, jak wyjaśnię sytuację, zadzwoniłem do Reagan. Kiedy nie odbierała, zostawiłem jej krótką wiadomość, żeby do mnie oddzwoniła.

Niedziela przyszła i minęła bez odpowiedzi. Powiedziała, że będzie zajęta, więc starałem się nie myśleć, że incydent z fotografem ją wystraszył. Miałem też nadzieję, że nie sprawdziła mnie i nie dowiedziała się, kim naprawdę jestem. Nie wyglądało na to, żeby zrobił na niej wrażenie ani mój tata, ani mój ojciec. Wyglądała bardziej, jakby uciekała przed światłem reflektorów. W poniedziałek szedłem przez kampus do innej klasy, kiedy dogoniła mnie dziewczyna.

– Tade, prawda?

Widziałem ją w okolicy. Chociaż była urocza, nigdy z nią nie rozmawiałem i nie miałem teraz ochoty. Nie byłem pewien, dokąd zmierzają sprawy ze mną i Reagan, ale nie chciałem spieprzyć tego, cokolwiek to było.

– Tak, muszę iść na zajęcia.

– Tade Astor, prawda?

Kiedy zatrzymałem się i stanąłem twarzą do niej, dodała:

– Albo może Tade Waters?

Cholera! Zrobiłem, co mogłem, żeby wyszkolić moją minę i nie zdradzić faktu, że byłem zaskoczony, że wiedziała, kim jest mój ojciec.

– Chyba mnie z kimś pomyliłaś – spróbowałem.

– Nie sądzę. Ten reporter w dokach zadawał pytania i on na pewno dużo o tobie wiedział.

Przeszedłem do sedna.

– Czego chcesz?

Jej rysy zmieniły się, jakby myślała, że jest seksowna. Myliła się, ale nadal zmniejszała dystans między nami.

– Myślałam... – zaczęła i położyła dłoń na mojej klatce piersiowej – ...możesz zabrać mnie na kolację i o tym porozmawiamy.

Odsunąłem jej rękę i impulsywnie odpowiedziałem.

– Mam dziewczynę.

Cholera, kiedy zacząłem myśleć o Babeczce jako o swojej dziewczynie?

Zaśmiała się.

– To zabawne, biorąc pod uwagę twoją reputację.

Zaciskając zęby, powstrzymywałem gniew. Zrobiłem, co mogłem, żeby nie zyskać tej reputacji. Jasne, że przeleciałem kilka dziewczyn tu i tam, ale nie było tak, że robiłem to co tydzień. Dlaczego kobiety plotkowały?

– Czego chcesz? – zapytałem ponownie.

– Jak mówiłam, kolacji. Myślę, że nie proszę o wiele, zważywszy, że będziesz chciał usłyszeć, co mam do powiedzenia.

Chociaż wciąż nie miałem wiadomości od Babeczki, powiedziała, że spotkamy się dziś wieczorem.

– Jutro.

Potrząsnęła głową.

– Myślę, że to nie może czekać. Dziś wieczorem, o siódmej. Odbierz mnie.

Zanim wyszła, podała mi nazwę swojego akademika.

Rozkojarzony, przejechałem rękami po włosach, zatrzymując się na górze. Moje dłonie wbijały się w boki głowy, kiedy zastanawiałem się, jak to obejść.

Sięgnąłem po telefon i wysłałem esemesa do Babeczki. Gdy chowałem go do kieszeni, podszedł Gavin, który wyglądał na zmęczonego.

– Hej – powiedział, poruszając się na nogach, jakby nie mógł usiedzieć w miejscu.

– Wszystko w porządku? Dawno cię nie było.

Rozejrzył się, zanim napotkał moje spojrzenie.

– Byłem w pobliżu. Byłeś zbyt zajęty bzykaniem tej laski, żeby to zauważyć.

– To nie tak.

Nie było mnie tutaj z powodu ćwiczeń i upewnienia się, że nie obleję ostatniego roku. Moi rodzice oczekiwali, że utrzymam stopnie, aby móc wcześniej dostać się do szkoły prawniczej.

– Nieważne. Słuchaj, możesz zrobić mi wielką przysługę?

– O co chodzi?

– Potrzebuję, żebyś poszedł ze mną dziś wieczorem.

Gavin był zbyt nerwowy. Stało się coś poważnego.

– O której?

– Około ósmej – powiedział, pociągając nosem i pocierając go palcem.

– Nie mogę. Mam plany.

– Cholera, możesz wyciągnąć głowę z jej tyłka? Od kiedy to ganiasz za cipką?

– Nie. Poza tym to nie o nią chodzi. Mam plany związane z kimś innym.

Uniósł brwi.

– Dooobrze – przeciągnął słowo. – Więc zdecydowałeś, że skoro nie zlizujesz lukru, to pójdziesz poszukać innej babeczki.

Była tylko jedna Babeczka i nie przypominam sobie, żebym ją tak przy nim nazywał. Więc odpowiedź zajęła mi sekundę.

– Nie. Nie jestem... To nie tak. Chodzi o biznes.

– Jakkolwiek chcesz to nazwać. Mimo to, jeśli to nie Reagan, dlaczego nie możesz zmienić swoich planów?

Oprócz tego, że nie zdobyłem numeru dziewczyny, nie byłem gotów, by tłumaczyć się z mojego gówna, nawet Gavinowi.

– Nie mogę. Ale daj mi czas do dziewiątej, a postaram się tam być.

– Dobra, dziewiąta, ale nie później. – Uniósł pięść, a ja uderzyłam swoją w jego.

– Do zobaczenia.

Jeśli był pogrążony w takim szambie jak ten hazardowy bar, w którym byliśmy zeszłej nocy, powinniśmy porozmawiać. Może nadszedł czas, abym opowiedział mu o swojej przeszłości.

16. REAGAN

Chociaż codziennie przeszukiwałam sieć, odkąd ten fotograf zrobił nam zdjęcia, nie znalazłam żadnego. Jeszcze nie odpowiedziałam, nie wiedząc, jak zareagować.

– Czy znasz nazwisko Tade'a? – zapytałam Megan.

Siedziała ze złożonymi nogami na moim łóżku i z tabletem na kolanach. Oglądała jakiś program, który ją śmieszył.

– Nie, a ty?

Nigdy o tym nie rozmawialiśmy, jakkolwiek dziwnie by to brzmiało.

– Nie.

Rano byłam w świetnym nastroju. Nawet Kevin i Scott skomentowali:

– Jesteś zadowolona z naszej oceny z projektu czy z czegoś innego? – zagaił Kevin.

Zapytałam, czy nie mogę być po prostu szczęśliwa. Odpowiedział, że nigdy nie widział, żebym się tak uśmiechała. Nagle poczułam grymas na twarzy, gdy popatrzyłam na telefon.

– Co to znaczy, kiedy facet odwołuje randkę? – zapytałam.

Czy był wkurzony, że nie odpisałam na jego wiadomość? Zajęta przeszukiwaniem sieci, zobaczyłam ją dopiero później. Potem nie byłam pewna, co powiedzieć, a Megan nie było w pobliżu. Nie chciałam zrobić czegoś nie tak. Kiedy w końcu się z nią zobaczyłam, wydawało mi się, że dziwnie

byłoby odpowiedzieć na jego wiadomość, a on nie wysłał kolejnej.

– Czy wy już się zbliżyliście?

– Czy zawsze musi chodzić o seks?

– Jeśli to zrobiliście i dostałaś tę wiadomość, to znaczy, że jest totalnym dupkiem. Jeśli nie, cóż, to może nic nie znaczyć.

– Nie zrobiliśmy. Po prostu... nie odpowiedziałam na jego wiadomość, a teraz to.

– Dlaczego mu nie odpisałaś?

Wyjaśniłam całą sytuację.

– I dopiero teraz mi mówisz?

Megan spojrzała na mnie, totalnie zgaszona. Wzruszyłam ramionami.

– Nie jestem pewna, dokąd to wszystko zmierza.

Nie wiedziałam, dokąd sama bym chciała, żeby zmierzało.

– Więc nie rozmawialiście o tym, czy jesteście parą?

Kręcąc głową, skupiłam się na swoich paznokciach.

– Chcesz, żebyście byli parą?

Czy chcesz? Czy miałby ochotę na seks? Czy byłam na to gotowa?

Uniosłam ramiona w geście porażki.

– Serio, zachowujesz się jak nowicjuszka. Dlaczego nie powiesz mu, że jesteś dziewicą? To nic złego. Ja też nią kiedyś byłam.

Kiedy spojrzałam na Megan groźnie, podniosła rękę.

– Dobra. Ale... jeśli tak się martwisz, to prawdopodobnie chcesz, żebyście byli parą. Inaczej nie prowadziłybyśmy tej rozmowy. Oto, co powinnaś zrobić...

Zanim zaczęła przedstawiać swój plan, zadzwonił telefon. Ojciec. Zadziałał na mnie jak kubeł zimnej wody. To mama zwykle dzwoniła.

– Tato, wszystko w porządku?

Dwadzieścia minut później siedziałam przy stoliku w jednej z wielu restauracji w mieście, niedaleko szkoły, naprzeciwko moich rodziców. Z pomocą Megan pospiesznie zebrałam włosy w kok, żeby ukryć różowe pasemka.

– Nie musieliście przyjeżdżać – powiedziałam po raz tysięczny.

– Twoja matka była niespokojna.

Eufemistyczna odpowiedź taty prawdopodobnie oznaczała, że mama doprowadzała go do szaleństwa swoim zamartwianiem się. Niestety nie mogłam skupić swojej uwagi. Dlaczego? Jakie były szanse, że zobaczę tu Tade'a siedzącego z inną dziewczyną? A jednak. Nie znałam tego dziwnego uczucia mdłości, które mnie opanowały. Nie ustalaliśmy, kim dla siebie jesteśmy. Tego nie miałam okazji przekazać Megan ani konkretnych słów z jego wiadomości, która brzmiała: *Muszę odwołać. Wyjaśnię później. Ale proszę, zaufaj mi.* Ta ostatnia część wydawała się dziwna, ponieważ do niedawna nic między nami nie było zdefiniowane.

– Kim jest ten chłopak, na którego się gapisz?

Pytanie mamy zwróciło moją uwagę z powrotem na nią.

– Nikim.

– Nikim? Gapisz się na chłopaka. Czy nie byłaś wystarczająco dobrze ostrzeżona przed chłopcami?

Jej słowa nie były gniewne, ale błagały, żebym nie była głupia.

– To tylko przyjaciel.

Gdyby to była prawda, dlaczego czułam rosnącą we mnie zazdrość? Nie złożył mi żadnych deklaracji ani obietnic poza prośbą, abym mu zaufała, co wciąż odtwarzało się w mojej głowie.

– Chłopaki to kłopoty, Rae. Wiesz o tym. Czy nie rozmawialiśmy o tym, kiedy chłopcy próbowali z tobą rozmawiać?

Moi rodzice byli do mnie przyklejeni przez lata, zwłaszcza moja matka. W tych rzadkich chwilach, kiedy wychodziliśmy z domu i byłam sama na tyle długo, żeby facet mógł ze mną porozmawiać, mama pojawiała się i zabierała mnie. Potem dostawałam przydługą przemowę o życiu i bezpieczeństwie, która kończyła się sesją terapii rodzinnej. Zrobiło się tak źle, że każde spojrzenie chłopca kierowało mnie w przeciwnym kierunku. Strach był potężną siłą. Nie byłam tylko pewna, kogo bardziej się boję: matki czy chłopców.

Mama gadała dalej i zauważyłam, że jej słowa zaczęły się zacierać. Słyszałam to wszystko już wcześniej i nie miałam ochoty słuchać ponownie.

Stopniowo przeniostałam wzrok z powrotem na miejsce, w którym siedział Tade. Był po drugiej stronie wnętrza, bez kurtki, z napiętymi bicepsami.

Siła jego mięśni mnie nie przerażała. Nie obezwładnił mnie ani nie ukradł mojej cnoty, jak mama myślała, że zrobią to wszyscy faceci. Był słodki.

A jednak siedział z kimś innym. Ona prezentowała się wspaniale, co nie zaskakiwało, gdyż on był pięknym mężczyzną. Jak mogłam w ogóle pomyśleć, że będzie mną zainteresowany?

Jej usta poruszały się, jakby zdradzała mu sekret. Kiedy jej ręce wylądowały na jego, nie odsunął się. Już miałam odwrócić głowę, kiedy jego spojrzenie spotkało się z moim. Wydawał się zaskoczony.

Natychmiast skupiłam się z powrotem na rodzicach.

– Czy ty mnie w ogóle słuchasz? – mama zażądała mojego udziału w rozmowie.

– Tak – skłamałam.

Próbowałam, robiłam wszystko, co w mojej mocy, aby być z nią szczerą, jak sugerował terapeuta. To kłamstwo wydawało się wielkie, w każdym razie bardziej znaczące niż wszystko, co powiedziałam jej w weekend. Nie liczyłam przeinaczenia relacji o wyjściu z domu. Nie miałam wyboru, ponieważ bała się, że coś złego mi się stanie. A zresztą, kiedy to mówiłam, byłam już bezpieczna. Poza tym Megan przekonała mnie, żebym wtedy z nią pojechała również po to, by spróbować przełamać kontrolę, jaką właśnie mama miała nad moim życiem.

– Dlaczego ten chłopak tu idzie?

Podniosłam wzrok i zobaczyłam Tade'a zmierzającego w naszym kierunku.

17. TADE

Jej spanikowany wzrok, kiedy dostrzegła mnie mijającego ich stół, sprawił, że zgadłem: to byli jej rodzice.

Nie wiedziałem, co innego zrobić, znalazłem kelnerkę i poprosiłem o rachunek. Nie żeby cokolwiek wynikało z rzekomych informacji, które miałem wydobyć podczas tej kolacji.

– Czas ruszać – powiedziałem, kiedy wróciłem do stołu.

– Nie masz czasu na deser? – mrugnęła do mnie.

Zerknąłem na telefon.

– Nie, muszę wracać.

Po zapłaceniu rachunku skierowałem ją w inną stronę restauracji. Nie ma potrzeby paradować przed Babeczką i obnosić się z tym, że byłem z kimś innym.

Kiedy dotarliśmy do ciężarówki, otworzyłem jej drzwi od strony pasażera.

– Nie powiedziałabym, że jesteś typem faceta kojarzącym się z fordem F-150?

Nie byłem, ale ona nie musiała o tym wiedzieć. W ostatniej chwili pożyczyłem samochód Gavina. Nie podobał mi się pomysł wożenia tej dziewczyny moim samochodem. Było w tym coś niewłaściwego. Na miejscu pasażera siedziała tylko jedna osoba. Musiałem teraz znaleźć sposób, żeby jej wynagrodzić, że zamiast z nią spotkałem się z kimś innym.

Zamierzałem powiedzieć jej prawdę, a przynajmniej jej większość, po prostu chciałem to zrobić osobiście. Miałem nadzieję, że wzięła sobie do serca moją prośbę o zaufanie.

– Wielu rzeczy o mnie nie wiesz – powiedziałem dziewczynie, kiedy usadowiła się w samochodzie.

– Chciałabym się dowiedzieć – powiedziała, pochylając się w moją stronę.

– Mam dziewczynę – przypomniałem jej.

Skrzywiła się, ale dała sobie spokój na resztę naszej jazdy. Podjechałem pod jej akademik, nie spieszyła się z wysiadaniem.

– Wiesz, nie rozumiem. Jenny powiedziała, że jesteś świetnym graczem.

– Jenny powinna trzymać buzię na kłódkę.

– Powiedziała, że masz...

– Posłuchaj, muszę się zbierać.

Część mojej umowy z Gavinem obejmowała przekazanie moich kluczy, na wypadek gdybym nie zdążył wrócić na czas. Ostatnią rzeczą, której potrzebowałem, był mój samochód zamieszany w przestępstwo. Bo byłem prawie pewny, że Gavin nie bawił się w harcerza. Skrzyżowała ręce na piersi.

– Gdyby Jenny nie powiedziała, że nieżyły z ciebie towar, pomyślałabym, że jesteś gejem. Żaden facet nigdy wcześniej mnie nie odrzucił.

Nie chciałem okazać się dupkiem, który powie jej, żeby spierdalała, więc stwierdziłem:

– Zawsze jest ten pierwszy raz.

– Tak, może powinnam oddzwonić do tego reportera, który zrobił ci zdjęcie. Powiedziałam mu, że cię nie znam, ale to nie znaczy, że nie mogę się do niego odezwać i podać mu nazwiska Jenny.

Groźba była chybiona. Gdyby Jenny coś wiedziała, powiedziała by jej, skoro najwyraźniej nie miała problemu z opowiadaniem o naszym jedynym pieprzeniu.

– Rób, co chcesz.

– Dobra – wypaliła.

– Mała rada – zaproponowałem, gdy wystawiła jedną nogę za drzwi. Kiedy nie odpowiedziała, kontynuowałem: – Jest wielu facetów, którzy nie są tak mili jak ja. Niektórzy skorzystaliby z twojej oferty i przekazaliby cię swoim przyjaciołom.

Albo gorzej – pomyślałem. Ale nie miałem okazji tego dodać, gdyż nazwała mnie dupkiem i zatrzęsnęła drzwi ciężarówki.

Pokręciłem głową i pojechałem.

Gavin właśnie szedł do mojego samochodu. Wrzucił torbę, a potem zamieniliśmy się miejscami. Ledwie zdążyłem wysłać esemesa do Babeczki, zanim mnie przepętał.

– Więc jak było? Nie pieprzyłeś się w mojej ciężarówce, prawda?

– Nic się nie stało.

Zachichotał.

– Albo tracisz swój urok, albo wpadłeś po uszy z Reagan.

– Przyznam się, jak tylko przyznasz, że wciąż tęsknisz za Megan.

To go uspokoiło. Nie rozmawialiśmy przez resztę jazdy. Zatrzymaliśmy się na jednopasmowym odcinku drogi z drzewami po obu stronach. Jedynie reflektory oświetlały drogę. Spojrzałem na mojego najlepszego przyjaciela.

A wtedy długie światła innego samochodu oświetliły kabinę ciężarówki, po czym zgasty.

– Poczekaj tutaj – powiedział Gavin, po czym wyciągnął torbę podróżną zza siedzenia.

Nie trzeba było geniusza, żeby odgadnąć, co się dzieje.

– Gav, co do diabła?

Zatrzymał się.

– Po prostu tu zostań.

– W jakim nielegalnym gównie jesteś? Czy to deal?

Zachichotał.

– Naoglądałeś się za dużo telewizji, mój przyjacielu.

– Nie żartuj sobie ze mnie. Mamy być przyjaciółmi.

Jego brew uniosła się.

– Tak? Kiedy ostatnio dzieliłeś się ze mną jakimiś tajemnicami?

To sprawiło, że się wycofałem, przynajmniej na sekundę.

– Ale nie musisz się martwić. To nie jest nic, co mogłoby doprowadzić do aresztowania.

Chciałem kupić jego historię, ale widziałem takie scenariusze jak ten, i to nie w jakimś serialu telewizyjnym. Odszedł, zanim zdążyłem powiedzieć cokolwiek więcej. Więc zagrałem swoją rolę, tę, której on nie zdefiniował. Patrzyłem, jak drugi facet wysiada z samochodu. Dobrze, że niebo było czyste, dając księżycowi dość miejsca, by oświetlił drogę między drzewami.

Mężczyzna, który wyglądał jak wkurzony Święty Mikołaj, chociaż bez siwych włosów i długiej brody, ruszył do przodu, jakby był żywcem wyjęty z filmu *Człowiek z blizną*. Utykał, ale nieznacznie.

Rozmawiali cicho. Słyszałem tylko stłumiony dialog. Gavin upuścił worek między nimi. Mężczyzna posłał mu zniesmaczone spojrzenie. Następną rzeczą, jaką zobaczyłem, były otwierające się kolejne drzwi. Nie czekałem. Wskoczyłem i stanąłem obok Gavina.

Zerknął na mnie sekundę przed tym, jak brzuchaty facet się odezwał.

– Kim jesteś?

Wyraźny był jego nowojorski akcent.

– On jest dla ciebie nikim – powiedział Gavin, zanim zdążyłem sformułować własną odpowiedź.

Drugi facet rzucił się do przodu. Tych dwóch nie mogło nas pokonać, chyba że mieli broń. Stawiałem, że obaj ją

nosili. To nie czyniło naszego położenia korzystnym, chyba że Gavin miał nie jeden, ale dwa pistolety za paskiem na plecach. Zapytać nie mogłem. Musiałem liczyć się z myślą, że nie miał.

Wymieniliśmy z tymi facetami mnóstwo nieufnych spojrzeń.

– Weź to. Wszystko tam jest.

Wściekły Mikołaj wskazał na mnie palcem.

– Wyglądasz znajomo. – Gavin zrobił krok do przodu. Jego ruch nie był prosty. Celowo ustawił się trochę przede mną, żeby zwrócić na siebie uwagę faceta. Dotknął torby, pchając ją w jego stronę.

– Możesz policzyć, jeśli chcesz.

– Wierzę ci.

Facet opuścił palec na torbę i chrząknął na swojego przyjaciela, kiwając głową w tym samym kierunku.

Humpty Dumpty³, który wyglądał, jakby miał pęknąć, gdy się pochylił, westchnął, po czym zgiął kolana i zaczął oddychać ciężko podczas podnoszenia się do pionu.

– Jesteśmy kwita? – zapytał Gavin.

Facet skinął głową. Nikt nie chciał się wystawiać, więc zrobiliśmy kilka kroków tyłem do naszych samochodów. To dużo mówiło o nas i o nich.

Po wejściu do samochodu nie rozmawialiśmy. Gavin wrzucił wsteczny bieg, tak jak oni, i tak cofaliśmy, dopóki nie byliśmy wystarczająco daleko. Następnie zawrócił samochód i przyspieszył, zerkając kilka razy w lusterko wsteczne. Kiedy przestał przyspieszać, w końcu otworzyłem usta.

– Nie pytaj – powiedział Gavin. – To nie będę musiał cię okłamywać.

– Wiesz, że możesz mi powiedzieć wszystko. Jestem po twojej stronie.

– Tak, ale niektórych rzeczy nie trzeba mówić.

Jego tata był poławiaczem krabów. Czy Gavin odczuwał presję, tak jak kiedyś mój ojciec, żeby robić podejrzane rzeczy, byle związać koniec z końcem? Wszystko, o czym mogłem pomyśleć, było nielegalne.

Potem sprawdziłem telefon, czy Babeczka nie odpisała na moją wiadomość.

18. REAGAN

Odwrócona plecami do drzwi, zamknęłam oczy i zmusiłam się do oddychania.

– Jak poszło?

Podniosłam wzrok i zobaczyłam Megan, ubraną we flanelowe spodnie od piżamy z wzorem z *Kopciuszka* i jasnoniebieski podkoszulek pod błękitnym, puszystym szlafrokiem.

Przez sekundę pozwoliłam sobie pozazdrościć jej kapryśnej natury i swobody bycia sobą. Ponieważ ja w tej chwili nie wiedziałam, kim jestem.

Podniosłam telefon, lekko nim potrząsając.

– Dzwoniła pięć razy, odkąd wysiadłam z samochodu. Czy weszłam, czy jestem w swoim pokoju, czy zamknęłam drzwi, czy nie chcę wrócić do domu...

Musiałam odetchnąć po dźwiękach serii wiadomości, które wyświetlały się na ekranie.

– To było cztery razy, ale rozumiem – powiedziała Megan.

Piąty esemes dotyczył Tade'a. *Nie będziesz dalej przyjaźnić się z tym chłopcem.*

Otworzyłam oczy i spojrzałam na moją przyjaciółkę.

– Możesz to powiedzieć.

Jej uśmiech był trochę smutny, prawie tak jak się czułam.

– No dalej – odważyłam się.

– Jest trochę obłąkana.

– To niedomówienie.

Roześmiałyśmy się. Czułam się dobrze, dopóki mój śmiech nie zmienił się w szloch. Złapałam go i zatrzymałam, zanim

się uwolnił.

Znów zamknęłam oczy. Nie zauważyłam, że Megan do mnie podeszła, aż do chwili, gdy mnie przytuliła.

– Dzięki Bogu, że nie zwariowałaś – powiedziała cicho. Jej następne słowa, gdy się cofnęła, nie były łagodne.

– Co tym razem ją zdenerwowało?

To mogła być jedna z miliona rzeczy albo żadna z nich.

– Tata myśli, że odstawiła leki.

Twarz Megan wykrzywiła się w grymasie.

– Niedobrze. Miałam taką ciocię. Ześwirowana, jak tylko się dało. Miała lepsze i gorsze dni.

– Dzisiejszy dzień był zdecydowanie gorszy. Nie pomogło jej to, że widziałam Tade'a.

Szczęka Megan opadła.

– Zaprosiłaś Tade'a na kolację z twoimi rodzicami?

Pokręciłam głową przecząco.

– Był z Gavinem?

Powtórzyłam moją cichą odpowiedź, zanim się odezwałam.

– Był z inną dziewczyną.

– Czekał! Co?!

Boże, kochałam ją. Wyglądała na gotową walczyć w moim imieniu, zamiast mnie obwiniać.

W końcu pozwoliłam, żeby moje ramiona opadły.

– Nie wiem, co myśleć. Wysłał mi tę zagadkową wiadomość.

– O odwołaniu randki?

Pokiwałam głową.

– Po tym jak napisał, że wyjaśni to później, dodał, żebym mu zaufała.

– Dla mnie to brzmi podejrzenie. Co za dupek!

– Też tak myślałam, ale szedł do nas, jakby chciał zostać przedstawiony moim rodzicom.

– No i? Przedstawiłaś go?

– Potrząsnęłam głową, żeby nie podchodził.

Jej oczy zwęziły się.

– A potem co się stało?

– Przeszedł dalej i nie zatrzymał się przy naszym stole.

– Jesteś pewna, że naprawdę zamierzał do was podejść?

Niczego nie mogłam być pewna.

– Nie wiem. Potem mama wybuchła jak bomba – faceci są źli i wszystkie te straszne rzeczy, które zaczynają się na „f”.

Megan próbowała się nie śmiać, ale ponieważ ja się uśmiechnęłam, pozwoliła sobie na atak chichotu. Kiedy się uspokoiła, trzeźwo dodała:

– Powinnaś z nim porozmawiać.

To mnie zaskoczyło.

– Naprawdę?

– Tak, nieporozumienia są do dupy, zwłaszcza gdy nie masz szansy się wytłumaczyć.

Sposób, w jaki mówiła, przekonywał, że mówi z doświadczenia.

– Wyślij mu esemesa, że chcesz się jutro spotkać.

– Rano mam sesję z psychoterapeutką, a potem zajęcia.

– Więc może później? Bo inaczej cię to pożre.

To prawda. Wysłałam mu szybką wiadomość, żeby spotkał się ze mną, gdy skończę zajęcia. Odłożyłam telefon i przygotowałam się do spania, żeby nie gapić się na ekran w wyczekiwaniu na jego odpowiedź.

Następnego ranka usiadłam na fotelu naprzeciwko kobiety, z którą rozmawiałem co tydzień, odkąd zaczęłam tu szkołę w zeszłym semestrze.

– Jak leci? – zapytała, przerywając moje milczenie.

To wystarczyło, aby otworzyć tamę. Opowiedziałem jej wszystko o swoich rodzicach, którzy przyjechali zeszłej nocy.

– Rozmawialiśmy o stawianiu granic. Ćwiczyłaś?

– Oni się po prostu pojawili. Co miałam powiedzieć? Że się z nimi nie zobaczę, skoro jechali ponad dwie godziny, żeby się ze mną spotkać?

Przetrwanie spojrzenia spod jej uniesionych brwi było znacznie łatwiejsze niż odmawianie moim rodzicom.

– Masz prawo do własnego życia.

– Mam? Nie czuję tego w ten sposób.

– Tu chodzi bardziej o twoją matkę niż o ojca?

– Tak. Tata został w to wciągnięty.

Złożyła ręce jak do modlitwy i zaczęła je powoli ze sobą stykać.

– Czy ona, to znaczy twoja matka, powiedziała ci kiedyś, co jej się przytrafiło?

Dużo o tym myślałam przez te lata.

– Nie w szczegółach. Wiem, że coś się stało, ale nie wiem, co konkretnie.

– A twój tata wie?

– Nie jestem pewna. Wiem, że matka dobrze udawała, że wszystko gra, kiedy się poznali. Straciła tę zdolność przeze mnie.

– Nie możesz się obwiniać. Każdy ma swój sposób na radzenie sobie z własnymi emocjami.

Kiedy nie zareagowałam wystarczająco szybko, zmieniła temat.

– Kiedy ostatnio rozmawialiśmy, wybierałaś się na randkę. Jak było?

– Nie jestem pewna.

Opowiedziałam jej o Tadzcie i o tym, jaki to ma związek z moją wczorajszą kolacją. Wspomniałam też o jego wiadomości.

– Chcesz kontynuować ten związek?

Czy o to chodziło?

– Jak mogę, skoro nie jestem normalna?

Cmoknęła, niezadowolona.

– Nie ma miary dla normalności. Każdy ma swoją.

– Jak mogę wciągnąć go w szaleństwo mojej rodziny?

Gdyby kiedykolwiek spotkał moją matkę, rzuciłby się do ucieczki.

– Nie jestem pewna, czy kiedykolwiek powinien poznać twoją matkę – powiedziała szczerze. – Może nie powinnam tego mówić. Ale zasługujesz na to, co nazywasz normalnością.

– Czy to fair, że ja jestem normalna, kiedy ona nie jest?

Jej zatroskane spojrzenie było wystarczającą odpowiedzią.

– To twoje życie, Reagan. Ty musisz je przeżyć, a nie twoja matka.

Jej słowa odtwarzały się w mojej głowie, kiedy opuszczałam ostatnią lekcję, by spotkać się z Tade'em.

Mój telefon zabrzączał w kieszeni. Wyciągnęłam go i wzięłam głęboki oddech, zanim odebrałam połączenie.

– Cześć – powiedziałam zmęczonym głosem.

Poczułam się, jakbym była przywiązana do drzewa, które wściekły tłum miał zamiar podpalić. Tymczasem usłyszałam inny głos:

– Reagan.

Moje imię wychodzące z jego ust brzmiało gorączkowo.

– Tade.

Nadal nie mogłam uwierzyć, że dzwoni. Raczej ze sobą pisaliśmy, a jego głos był pełen paniki.

– Wszystko z tobą OK?

– Tak. Dlaczego miałoby nie być?

– Gdzie jesteś?

Głupio rozejrzałam się po tym, jak zapytał.

– Jestem w drodze, żeby się z tobą spotkać.

– Dobrze, do zobaczenia za pięć minut.

Rozłączył się, a ja ze zdziwieniem wpatrywałam się w telefon. Kiedy weszłam do ruchliwej kawiarni, zostałam pociągnięta na stronę.

Nie dał mi czasu na przywitanie się, jego usta wylądowały na moich w najdelikatniejszym pocałunku, który sprawił, że nogi miałam jak z galarety. Przesuwał swoim językiem po moim, w sposobie, w jaki mnie trzymał, było coś jakby rozpaczliwego. Potem się odsunął, a ja nie mogłam mówić, bo skradł mi oddech.

– Jesteś cała. Kiedy nie odpowiedziałaś...

Nie byłam pewna, czy ktokolwiek mógłby mówić z większą ulgą niż on. Potem przypomniałam sobie, że wyciszyłam telefon podczas lekcji. Zawibrował, ale nie odebrałam. Nie zostawił wiadomości.

– Co się dzieje? – zapytałam.

– Nie słyszałaś?

Po tym jak po cichu dałam mu do zrozumienia, że nie, przeczesał palcami włosy.

– Ludzie w klasie rozmawiali o tej dziewczynie, która zaginęła.

Strach sprawił, że przeszył mnie dreszcz. Dziewczyna stąd została porwana? Mama miała rację. Nie byłam bezpieczna.

Powstrzymałam się przed pytaniem, czy wie, kim ona jest. Najwyraźniej martwił się, że to ja.

– Czy mieli jakieś informacje? – zapytałam zamiast tego.

– Nie, to tylko plotki. Nie sądzę, żeby zrobili oficjalne ogłoszenie. Może się okazać, że to nic poważnego.

Wyglądało na to, że miał taką nadzieję. Jego oczy wydawały się głębokie, jak bez dna.

– Jeśli chodzi o wczoraj...

Moja klatka piersiowa się ścisnęła. Ostrzeżenia mamy powtórzyły się w mojej głowie. Podniosłam rękę, gdy wkra-

dła się panika. Czułam, że muszę usiąść i wziąć oddech. Może sprawy potoczyły się za szybko.

– Nie musisz się tłumaczyć.

– Nie muszę? – zapytał, wyglądając na nieco zdumionego.

To nie był mój plan. Ale kogo próbowałam oszukać? Czy naprawdę byłam gotowa na wszystko, co oznacza związek z nim?

– Nie. Jesteśmy tylko przyjaciółmi.

19. TADE

Przyjaciele. Słowo zabolęło jak użądlenie osy broniącej swojego gniazda. Starąłem się nie pokazywać prawdziwych uczuć.

– Tak, przyjaciółmi. Czy dlatego nie chciałaś, żebym poznał twoich rodziców?

Usta, które smakowały latem, zacisnęły się w coś w rodzaju zgody, gdy jej głowa przechyliła się na bok.

– Po co komplikować sprawy? Poza tym, czy faceci nie nienawidzą poznawać się z rodzicami dziewczyn?

Zaśmiała się ze swojego komentarza, ale zabrzmiało to tak, jakbym był jednym z tych typowych facetów z filmów.

– Nie wiem. Nigdy wcześniej nie poznałem rodziców żadnej dziewczyny.

Nasze spojrzenia się nie spotkały, a przestrzeń między nami rosła. Wszystko było nie tak. Jednak nie byłem gotów się poddać.

– Przyjaciele wciąż mogą się spotykać.

Było to stwierdzenie i pytanie w jednym.

– Jasne. Byle na suchym lądzie.

Na jej twarzy pojawił się niepewny uśmiech, jakby próbowała zażartować, ale nie było to zamierzone.

– Zwykle jestem w kawiarni o ósmej i zazwyczaj jem lunch o pierwszej.

Więc mogłem się z nią zobaczyć, kiedy jadła. Nie zaproponowała kolacji. Wraz z początkiem sezonu wioślarskiego moje poranki były zajęte.

– W takim razie do zobaczenia.

Jej napięty uśmiech przeczył jej słowom.

– Do zobaczenia, chyba – powiedziała, zanim się odwróciła.

Co się, kurwa, właśnie stało?

Zanim wróciłem do akademika, chciałem napić się piwa. Nigdy wcześniej nic takiego mi się nie przydarzyło. Chociaż nie powinno mnie to niepokoić; kobiet było jak kwiatków na łące, jak mawiał mój ojciec. Ale nie chciałem nikogo innego.

Chciałem dziewczyny z uśmiechem, który sprawiał, że czułem się, jakbym zdobył złoty medal. Spotkałem się z nią tylko kilka razy. Sposób, w jaki przyjmowała wszystko, jakby to było coś nowego, sprawiał, że czułem się w ten sposób.

Jej pocałunek... Całowanie jej było moim ulubionym narkotykiem i już odczuwałem skutki odstawienia.

W nocy, kiedy leżałem na łóżku, wpatrując się w plamę wody na suficie, usłyszałem, jak drzwi frontowe otwierają się i zamykają, a potem dwie stopy zaczęły wspinać się po schodach.

Gavin nie zapukał, tylko wszedł zmięty, jakby nie spał.

– Zgadnij, gdzie byłem?

– W więzieniu.

Zmrużył oczy na mój żart.

– Tak, skąd wiedziałeś? I dlaczego miałyby to być twoja pierwsza myśl?

Już miałem powiedzieć, że jego wejście brzmiało mniej więcej tak, jakby wydarzyło się coś niezwykłego. Nie oczekiwałem, że będę miał rację.

Potrząsnął głową.

– Nieważne. Tak, byłem na komisariacie, przesłuchiwany w sprawie zaginięcia tej dziewczyny.

Usiadłem tak szybko, jakbym umiał lewitować.

- Dlaczego cię przesłuchiwali?
- Zabawne, że pytasz. Praktycznie oskarżyłem ich o profilowanie mnie, kiedy powiedzieli, że świadek widział moją ciężarówkę i dziewczynę, która z niej wysiadła.
Miał moją pełną uwagę.
- Byłeś z dziewczyną, zanim zaginęła.
Jego głowa kotysała się na boki.
- Nie. Ty byłeś. Zaginęła w poniedziałek, jakiś czas po tym, jak podrzuciłeś ją pod akademik moją ciężarówką.
- Kurwa – pomyślałem o moich ostatnich słowach do niej, sugerujących, że może związać się z niewłaściwym facetem.
- Też tak myślę.
- Czy muszę iść do nich i złożyć oświadczenie?
- Nie, już im powiedziałem, że ją podrzuciłem i pojechałem zabrać mojego współlokatora na piwo.
- Dlaczego?
- Nic na ciebie nie mieli, świadek mógł jedynie zidentyfikować ciężarówkę. Myślę, że federalni się tym zajmują, ponieważ kiedy powiedziałem im z grubsza, gdzie się udałem, potwierdzili za pomocą kamer na moście, że moja ciężarówka była tam mniej więcej wtedy, kiedy dziewczyna zaginęła. Mieli wyciągi, jak używała swojej karty, aby wejść do swojego akademika, zanim najwyraźniej zadzwoniła do kogoś około godziny później. Nie do mnie, nie znam jej. Gdybyś to był ty, byłbyś na policji. Mają nagranie z kamery ochrony, na którym widać, jak wychodziła.
Zakręciło mi się w głowie od tej historii.
- Skoro wiedzieli, że tego nie zrobisz, to dlaczego cię zgarnęli?
- Domyślam się tylko, że pewnie mieli nadzieję, że dowiedzą się, do kogo mogła zadzwonić. Ale nie dzwoniłem do nikogo z mojego telefonu. Więc w końcu mnie wypuścili.
- Mimo wszystko powinienem pójść i złożyć oświadczenie.

– Po co? Spieprzysz moją historię. Jak zaczniemy sobie dawać nawzajem alibi, zaczną je kwestionować. Po prostu to zostaw. Obaj wiemy, że nie mieliśmy z tym nic wspólnego.

Wszystko, co powiedział, miało sens, ale cholernie mnie to niepokoiło. Więc następnego ranka zadzwoniłem do taty i powiedziałem mu o wszystkim.

– Wyjaśnijmy to sobie. Byłeś ostatnią osobą widzianą z zaginioną dziewczyną z twojej szkoły, ale policja myśli, że to twój współlokator, Gavin.

– To była jego ciężarówka.

– I zamiast powiedzieć policji, że pożyczył ci ciężarówkę, przyjął na siebie winę, ale wykorzystał cię jako alibi?

– Technicznie tak, ale to, co mówi, ma sens.

– Wygląda na to, że twój przyjaciel okłamał policję podczas śledztwa. To jest, zgodnie z prawem, karalne.

– Tato, żaden z nas nie porwał tej dziewczyny. Mają dowód, że nie było nas w pobliżu, kiedy zniknęła.

Jego westchnienie było długie i przeciągłe.

– Tade, stawiasz mnie w złej sytuacji.

– Dlaczego to ma znaczenie, kto był w samochodzie? Obaj mamy alibi.

– Więc dlaczego mi opowiadasz tę historię, skoro nie ma znaczenia? W ten sposób wciągasz mnie w całą sprawę.

– Wiem, przepraszam. Ale coś mi przyszło do głowy.

Przez całą noc coś mnie w tej całej sprawie niepokoiło.

– A jeśli ktoś próbuje mnie zrobić?

– Dlaczego tak myślisz?

– Widziałem nagłówki. Federalni rozmawiali z moim ojcem. Próbują skłonić go, żeby wysypał ludzi, dla których pracował. Może jakiś szef chce mnie zrobić i wykorzystać jako pretekst, żeby go uciszyć.

Tata milczał przez jakiś czas.

– Pozwól mi porozmawiać z ludźmi, których znam. Zobaczymy, czego się dowiem.

– Może powinienem się z nim zobaczyć.

Choć to była tylko sekunda, jego pauza skłoniła mnie do ponownego przemyślenia mojego stwierdzenia.

– Nigdy nie zabroniłbym ci się z nim spotykać.

– Ale twoja kampania?

– Nic z tego nie ma znaczenia. Jeśli chcesz z nim porozmawiać, zanim... Nie będę cię zatrzymywał.

– A jeśli prasa się dowie?

– Poradzimy sobie. To jest twoja decyzja. Będę cię wspierał, bez względu na wszystko.

Nie byłem pewien, czy powinienem spotykać się z ojcem. Gdyby to mogło pomóc w znalezieniu tej dziewczyny, zrobiłbym to.

– Wiesz, że to ty jesteś moim tatą, nie on.

Tata trochę się zakrztusił.

– A ty jesteś moim synem, bez względu na wszystko.

Ostatnie słowa, które powiedziałem do tej dziewczyny, odtwarzały się w mojej głowie. I musiałem mieć nadzieję, że nie przyczyniłem się do jej zniknięcia. Myślałem o mojej zaginionej biologicznej matce. Gdybym mógł pomóc znaleźć tę dziewczynę, czy moja dusza mogłaby zostać oczyszczona? Czy mógłbym zapytać ojca nie tylko o dziewczynę z mojej szkoły, ale także o okoliczności zniknięcia mojej biologicznej mamy?

PRZESZŁOŚĆ

Czułam się, jakbym przeszła milion mil. Krzyki za jednymi z drzwi towarzyszyły mi przy każdym kroku. Wołanie do mamusi i tatusia i ten młodzieńczy głos – to wszystko sprawiało, że gotowały się moje wnętrzności. Brzmiała, jakby była znacznie młodsza ode mnie. A wspomnienie komentatora Pana o mężczyznach, którzy lubią młode, powodowało, że miałam ochotę zwymiotować skromną kolację.

Chociaż satynowa tkanina sukienki była gładka, skóra swędziała mnie w sposób, którego nie dało się ukoić drapaniem.

– Dobra, zwierzątko, czas zdecydować, czego chcesz. Jeden mężczyzna czy wielu.

Nie potrzebowałam przypomnienia, że jeśli nie zostanę sprzedana, będę wykorzystana przez załogę statku. Pan nigdy mnie nie okłamał, a ja mu wierzyłam.

– Nie uśmiechaj się, ale nie płacz. Szlochanie sprawi, że będziesz wyglądać na irytującą. Łzy są w porządku, dopóki nie wydajesz dźwięku.

Przepchnął mnie przez drzwi i jasne światło zaświeciło mi w oczy. Podniosłam rękę, aby je zasłonić, gdy zostałam popchnięta do przodu i stanęłam na środku sceny. Platforma znajdowała się kilka cali wyżej, to stamtąd patrzyli teraz na mnie mężczyźni w garniturach i maskach zakrywających oczy. Większość stanowili pulchni, starzy faceci z łysiejącymi głowami i ciemnymi jak paciorki oczami.

Wzdrygnęłam się, gdy z ukrytych głośników zabrzmiał bezcielesny męski głos.

– Teraz mamy amerykańską nastolatkę i certyfikowaną dziewczę. Od ilu powinniśmy zacząć licytację?

Mama nazwała mnie piękną młodą kobietą. Tata nazywał swoją córeczką. I oto zostałam zredukowana do nastoletniej amerykańskiej dziewczycy. Dlaczego po prostu nie przestrzegałam zasad i nie byłam grzeczną dziewczynką, którą powinnam była być?

Pierwsza oferta za mnie wynosiła pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Czy tyle było warte moje życie? Byłam twarda i jedynie pozwoliłam, by mój strach lśnił w rzekach łez, spływających po moich policzkach.

Chciałam wrócić do zabawy lalkami, czymkolwiek, byle nie tkwić w rzeczywistości, którą mi przedstawiono.

– Sprzedana – odezwał się dumnie głos w głośnikach.

Szczupły mężczyzna o uderzająco zielonych oczach i siwych włosach wyszczerzył się do mnie. Pan wrócił, ciągnąc mnie przez drzwi i korytarzem, w którym wcześniej nie byłam.

Jak duży był statek? Nie widziałam zbyt wiele od chwili, gdy obudziłam się na pokładzie, aż do teraz.

– Proszę bardzo. Bądź grzeczną dziewczynką i poczekaj tutaj. Jeśli sprawisz mi jakieś kłopoty...

Pan musiał jedynie unieść brew, by stłumić moje myśli o próbie ucieczki. Nie miałam pojęcia, gdzie jestem. Jedynie kołysanie dawało mi znać, że wciąż jesteśmy na wodzie. Co z tego, że ucieknę? Jeśli w zasięgu wzroku nie było lądu, co miałam zrobić, popłynąć? A może po prostu utopić się...

Ta myśl przyszła za późno, ponieważ za mną otworzyły się drzwi.

– Żadnego dotykania, dopóki płatność nie zostanie zweryfikowana – powiedział Pan.

– Muszę sam sprawdzić, czy towar jest tak dobry, jak deklarowano.

Deklarowano? Głos powiedział tylko jedno zdanie, po tym jak zostałam wepchnięta na platformę. Czy coś było mówione, zanim wyszłam, czy dostawali menu?

Prawie się roześmiałam delirycznie, rozważając, czy byłam uważana za dobrze wypieczoną, czy surową.

Wszystko stało się znowu prawdziwe, gdy facet twardo popchnął mnie z powrotem do łóżka. Jego ręka była w mojej sukience, a ja rzucałam się, zapominając o zasadach.

– Zadziorna, podoba mi się.

Nie było bariery, która powstrzymałaby jego palce przed sondowaniem mojej najbardziej prywatnej własności.

– Proszę – błagałam, chociaż to go nie powstrzymało.

– Ach, tak. Jest nienaruszona.

Odsunął się, a ja zrobiłam to, czego nie powinnam. Zwinęłam się ciasno z kolanami przyciśniętymi do klatki piersiowej, ramionami wokół nóg i głową schowaną między nimi.

Mężczyzna, którego rysy nadal były ukryte za maską, odstawiającą jedynie kolor jego oczu, odezwał się znowu.

– Nie powinienem być w to wątpić. Ale to dużo pieniędzy.

Zagubiłam się we własnych myślach i nie usłyszałam ostatecznej ceny, jaką za mnie zapłacił.

Stukał w telefon przez kilka sekund, zanim powiedział:

– Powinno być u ciebie.

Na tablecie trzymanym przez Pana rozległ się dźwięk powiadomienia.

– Jest. A ona jest twoja.

Drzwi się zamknęły i zostałam z nieznanym o głodnych oczach.

– Chyba nie mogę czekać.

Złapał mnie za kostki i z zaskakującą siłą przyciągnął do siebie. Przeczółgałam się do tyłu. Jego uścisk zmusił mnie do postuszeństwa. Wylądowałam na plecach, co sprawiło, że zmarszczki na jego twarzy zniknęły wraz z pojawieniem się straszego uśmiechu.

– Proszę – błagałam wielokrotnie, kopiąc nogami najlepiej, jak potrafiłam.

– Lubię, kiedy walczysz.

Szloch wyrwał się ze mnie w tym samym czasie, gdy rozdarł się cienki materiał mojej sukienki.

– Boże, jesteś warta każdego grosza – powiedział, wpatrując się w każdy centymetr mojej odsłoniętej skóry. I dodał: –

Nie sądzę, żebym chciał psuć tę śliczną cipkę, za którą zapłaciłem tak wysoką cenę, tutaj, na jego tanim łóżku.

Poczułam ulgę tylko na sekundę. Przewrócił mnie na brzuch i już wiedziałam, co mnie czeka. Pan czasem wkładał palce w miejsce, którego bym się nie spodziewała, ostrzegając mnie przed niebezpieczeństwem w razie niepostuszeństwa.

Nie było czasu na przygotowanie się do penetracji. Krzyk, który mógłby rozbić szkło, rozerwał moje płuca, kiedy złamał coś we mnie, wchodząc boleśnie.

Na lekcjach biologii nigdy nie rozmawialiśmy o penetracji. Ale szkoła wydawała się odległym wspomnieniem, kiedy nadal krzyczałam.

Niewłaściwość tego, co robił, wydawała się w jakiś sposób gorsza niż to, co zaplanował dla mnie na później.

Płakałam, ale jak diabeł mógł zostać zmuszony do okazania współczucia. Płakałam, gdy dzieciństwo zniknęło z mojej duszy. Płakałam i płakałam, i płakałam, i nic to nie zmieniło.

Byłam nikim, dopóki nie znalazłam w sobie miejsca, w którym mogłam się ukryć, po raz pierwszy opuszczając

swoje ciało. Znalazłam miejsce, w którym nikt nie będzie mógł mnie znowu skrzywdzić.

20. REAGAN

Minęły prawie dwa tygodnie od mojej rozmowy z Tade'em. Nie zadzwonił i nie pojawił się w kawiarni, żeby się ze mną spotkać. Najwyraźniej skutecznie go odepchnęłam. Tęskniłam za nim.

Megan wparowała przez drzwi i usiadła obok mnie we wspólnej części akademika, którą dzieliłyśmy z jeszcze jedną dziewczyną.

– Co robisz?

Wskazałam na ekran.

– Pracuję nad zadaniem. A ty?

– Byłam w kawiarni, kiedy pojawiły się wiadomości. Przy okazji, Tade tam był.

– Co? – potrząsnęłam głową. – Jakie wiadomości?

Nie chciałam myśleć o Tadzie. Był w moich myślach cały dzień. Czy posunął się dalej?

– W końcu opublikowali imię tej dziewczyny, która zagięła.

Byłam tak zajęta szkołą, że zapomniałam o niej. Przestałam przeszukiwać sieć, kiedy moje zdjęcie z Tade'em się w niej nie pojawiło, więc o niczym nie miałam pojęcia.

– Kto to?

– To ta dziwna część. Ma na imię Meghan. Meghan przez H. Byłabym bardziej przerażona, gdyby nie opublikowali jej zdjęcia. Ma blond włosy.

Przeszedł mnie dreszcz na myśl o moich blond włosach i nieuważnie ich dotknęłam.

– Znasz ją?

Megan otrząsnęła się.

– Nie, wygląda trochę znajomo, ale była na pierwszym roku.

– Wiedzą, kto ją porwał?

– Nie. Mówi się, że wcześniej robiła takie rzeczy.

– Jakie?

– Znikała. Dziewczyna ma problemy przez duże P. Uwielbia seks i znajduje facetów przez internet. Mają na to nazwę.

Ręce Megan poruszały się w powietrzu, jakby przywoływała do siebie słowo dawnym tańcem rdzennych Amerykanów.

– Nimfomanka – podpowiedziałam.

Kiedy skinęła głową, zaproponowałam kolejne słowo, którego nauczyłam się na pierwszych zajęciach z psychologii. Jakiś facet poruszył ten temat i profesor odszedł od tematu wykładu, żeby o tym porozmawiać.

– Zaburzenia hiperseksualne.

– Tak, skoro tak mówisz. Mówią, że jest jedną z nich.

– Więc myślą, że związała się z niewłaściwym facetem?

– Nie, jak powiedziałam, znikła już wcześniej i wracała odurzona seksem. Znana jest z tego, że chodzi do seksklubów.

– Nie szukają jej?

Megan wypuściła powietrze.

– Jest córką kogoś ważnego. Wszyscy jej szukają.

Nie trwało długo, zanim zadzwonił mój telefon.

– Twoja mama?

Spojrzałam na ekran i skinęłam głową.

– Cześć, mamó – powiedziałam z fałszywą radością.

– Rae, musisz wrócić do domu.

– Dlaczego? Jest mi tu dobrze. Naprawdę dobrze.

– Reagan, zaginęła dziewczyna. To ważne, żebyś wróciła do domu.

– Ale zostało mi jeszcze tylko kilka miesięcy szkoły.

– Czy to jest ważniejsze niż twoje życie? – warknęła.

Odsunęłam telefon od ucha, żeby uciec od jej przenikliwego tonu. Spokojnie mówiłam dalej.

– Mamo, nie wracam.

– Musisz. To się znowu dzieje, nie widzisz?

– Nie, nie widzę i zamierzam zostać.

– Jadę po ciebie. Pakuj się.

– Gdzie jest tata?

– W pracy.

Odetchnęłam z ulgą. Mama nie mogła prowadzić samochodu – zalecenie lekarza.

– Złapię ubera.

Skąd wiedziała, co to uber? Ja nie dowiedziałem się o nim, póki nie wyprowadziłam się z domu.

– Mamo, proszę, nie. Poczekaj na tatę, dobrze?

– Rozłączam się. Po prostu bądź gotowa, kiedy tam dotrę.

Zakończyła połączenie, a ja zadzwoniłam do taty.

– To moja córeczka. Co mogę dla ciebie zrobić?

– Tato, chodzi o mamę.

Odetchnął w sposób, który oznaczał, że był na skraju wytrzymałości. Tak bardzo nienawidziłam go obciążać, ale był bliżej niej niż ja. Więc opowiedziałem mu o jej telefonie.

– Ja się tym zajmę. Jeśli zadzwoni, włącz pocztę głosową.

– Ale co, jeśli...

– Tylko przez następną godzinę lub dwie. Napiszę do ciebie, kiedy wrócę do domu.

– Dobra. Czy wszystko w porządku?

– Nie martw się o mnie. Zaopiekuję się twoją mamą.

Nie byłam pewna, czy słyszał wieści o dziewczynie ze szkoły, ale mama szybko mu o tym powie. Brzmiał, jakby był potwornie zmęczony, więc nie mogłam go bardziej obarczać.

– Kocham cię, tato.

– Ja też cię kocham.

Moi rodzice mogą mieć swoje problemy, ale byłam głęboko przekonana, że tata zrobiłby dla mamy wszystko, więc chciałam kogoś takiego w swoim życiu.

Nie będę żyła w strachu. Podejmując decyzję, wysłałam esemesa do Tade'a.

21. TADE

Wioślarstwo zajmowało mi coraz więcej czasu. Podnoszenie ciężarów i zwykłe treningi były obowiązkowe, kiedy pogoda temu sprzyjała. Temperatura nadal była dość wysoka, co oznaczało, że przed szkołą i po niej byłem na wodzie. Za każdym razem, gdy udawało mi się dostać do kawiarni, Babeczki tam nie było.

Jednak nie mogłem wyrzucić jej z głowy. Przytapałem się na tym, że ciągle o niej myślę. Miałem problem z jedzeniem czegokolwiek z truskawkami, bo mi ją przypominały. Była w moich myślach i złamała wszystkie moje zasady dotyczące dopuszczania kogoś zbyt blisko. Parę razy prawie do niej napisałem, ale dała mi do zrozumienia, że najlepiej będzie, jeśli na siebie wpadniemy. Nie zaproponowała, żebyśmy znowu poszli na randkę.

Wszystko skończyło się tragicznie w piątek. To był pierwszy dzień od dłuższego czasu, kiedy trener dał nam wolne popołudnie.

Wyczerpany, poszedłem do swojego pokoju i rozwalilem się na łóżku. Pomiędzy praktykami, zajęciami i nauką czułem się, jakbym nie spał przez cały ten czas.

Gavin stanął w moich drzwiach z pilotem w dłoni.

– Chcesz zagrać?

– Nie jesteś zmęczony po tym, przez co przeciągnął nas trener?

– Nie mogę spać.

Ja też nie mogłem. Przerzucając nogi na bok łóżka, wstałem i poszedłem do salonu, żeby pograć i trochę rozproszyć swoje myśli.

Byliśmy w środku bitwy, kiedy mój telefon zawibrował.

– Kto to? Reagan?

Wziąłem telefon, gdy Gavin przeklinał naszą śmierć w grze.

– Stary, musimy powtórzyć cały poziom.

Wyglądał na zirytowanego, więc nie zwracając na niego uwagi, przeczytałem jej wiadomość ponownie. Nie byłem pewien, co się zmieniło, ale chciałem się dowiedzieć.

– Czego ona chce?

– Chce się jutro spotkać.

Chociaż ja byłem zdziwiony, on nie.

– To nie jest jakaś niespodzianka.

– Dlaczego?

– Stary, czasami nie masz pojęcia, co się dzieje wokół ciebie. Jutro są walentynki. Oczywiście, że chce się spotkać.

Wyglądałem jak ryba wyjęta z wody, zanim w końcu zamknąłem usta, niepewny, co dalej. Kurwa.

– Jeśli jest choć trochę podobna do swojej szalonej przyjaciółki, będziesz musiał się nieźle nagimnastykować, żeby się przebić przez jej grubą czaszkę.

– Stary, brzmisz gorzko. Co się, do cholery, stało?

Machnął na mnie ręką. Odpuściłem i odpisałem Reagan: *Spotkajmy się jutro o siódmej w doku, zanim wznowiliśmy grę.*

Kiedy ostatnio rozmawialiśmy, chciała spędzać ze mną czas tylko na neutralnym gruncie. Zaproszenie jej na spotkanie mogło być testem, a może chciałem mieć przewagę własnego boiska. Chociaż nie byłem do końca pewien, czy się pojawi.

O siódmej stałem i czekałem w dokach. Tym razem mnie nie skreśliła. Z gracją podeszła do mojej łodzi. Gdy ją znów

zobaczyłem, nie miałem wątpliwości, dlaczego nie zająłem się jakąkolwiek inną dziewczyną. Było w niej coś, co sprawiało, że warto było czekać. Podałem rękę, żeby pomóc jej wejść na pokład.

– Nie miałem pewności, że przyjdiesz.

– Nie chcę już żyć w strachu.

Ledwo mówiła. Nie byłem pewien, czy miałem to usłyszeć.

– Boisz się mnie?

– Nie ciebie konkretnie.

Odwróciła wzrok, wiatr rozwiewał jej włosy wokół głowy.

– Ogólnie życia.

Uznałem, że chodzi o jej strach przed wodą.

– Dlaczego nie przytrzymasz mi steru, kiedy przygotuję łódź do startu?

Jej uśmiech był jaśniejszy niż słońce. Po cichu usiadła za sterem. Stałem za nią, ciesząc się jej dotykiem, dopóki nie byłem pewien, że wszystko z nią w porządku. Potem zabrałem się za opuszczanie żagli i zrzucenie liny rufowej i dziobowej. Gdy byliśmy już w drodze, stanąłem za nią ponownie, aby pomóc w sterowaniu.

– To takie fajne – powiedziała ze zdumieniem.

Zdziwiło mnie samego, że chętnie dzieliłbym się swoją pasją z kimś innym niż mój tata.

Kiedy znaleźliśmy spokojne miejsce, daleko w zatoce, pokazałem jej, jak rzucić kotwicę, czytając ekran głębokości.

A potem wyciągnąłem dwie wędki.

– Łowiłaś kiedyś?

– Nie, ale brzmi jak niezła zabawa.

Czy była prawdziwa? Spodziewałem się, że jej twarz się zmarszczy, ale nie zrobiła tego. Usiedliśmy na dwóch krzesłkach, które ustawiłem na rufie. Spodziewałem się, że kiedy

wyciągnę małe wiaderko z robakami, będzie trochę niechętna, ale tak się nie stało. Jak żołnierz, podążyła za moimi rozkazami.

– Wydaje się, że zabijanie tych małych stworzeń jest podłe.

– To dla większego dobra. Krąg życia.

Gdy pomogłem jej z zanętą, zaczęła zadawać pytania.

– Często łowisz ryby?

Minęło trochę czasu, zanim odpowiedziałem.

– Nie, niezbyt często.

– Ulubiony kolor?

– Zielony.

Posłałem jej ujmujący uśmiech.

– Chociaż czerwony i żółty są na drugim i trzecim miejscu.

Czerwony przez jej usta i żółty, bo miała dziś na sobie żółtą koszulkę z nadrukiem.

– A twój?

Posłała mi zalotny uśmiech.

– Żółty.

– Nie domyśliłbym się – zażartowałem, przypominając sobie bikini, które miała na sobie podczas naszego pierwszego rejsu łodzią, i tę sukienkę, którą założyła na naszą randkę.

– Ulubione jedzenie?

– Naprawdę nie mam.

Wzruszyłem ramionami.

– Twoje?

– Meksykańskie.

Zmieniłem kierunek pytań.

– Jedno miejsce, które chcesz odwiedzić?

– Kenia.

Spojrzała na mnie nieśmiało. Pewnie zauważyła moją pełną zaciekawienia minę, ponieważ dodała:

– Co?

Wzruszyłem ramionami.

– Nic nie powiedziałem.

Chociaż spodziewałem się, że powie Paryż, Rzym czy jakieś inne Karaiby.

– To piękny kraj. Chętnie pojedę na safari – kontynuowała, broniąc swojego wyboru.

Kiedy siedzieliśmy i łowiliśmy ryby, pytania padały dalej. Okazało się, że woli słone niż słodkie, czyli chipsy bardziej niż cukierki, gdy ma ochotę na przekąskę.

– Ulubiony film?

Wzruszyła ramionami.

– Pomyślisz, że jestem dziwna.

– Nie będę oceniał.

Jej oczy spotkały moje, zanim jej uśmiech stał się nieśmiały.

– To tak naprawdę nie jest film.

Zacisnąłem palce, gestem zachęcając ją do mówienia.

– *Wielka Dynia, Charlie Brown.*

Kiedy nic nie powiedziałem, uśmiechnęła się, próbując namówić mnie do jakiejś reakcji.

– No wiesz, *Charlie Brown.*

– Myślę, że mogłem go oglądać jako dziecko, ale tak naprawdę mnie nie interesował.

Zrzedła jej mina.

– Nie oceniam cię. Powiedz mi, dlaczego ci się podoba.

Wzruszyła ramionami.

– Moja mama go uwielbia, to chyba przez nią.

Podniosłem jej podbródek.

– Nie chowaj się za mamą. Powiedz mi, dlaczego go lubisz.

Przygryzła wargę na kilka sekund, zanim odpowiedziała.

– Linus to moja ulubiona postać z ekipy. Wydaje się, że nie obchodzi go, co ludzie myślą o jego dziwactwach. Bez wstydu nosi swój dziecięcy kocyk, a jego wiara w Wielką Dynię nie słabnie, nawet kiedy dynia się nie pojawia. Jest odważny na wiele sposobów.

Podpowiedziało mi to, że sama nie uważa się za odważną.

– Jesteś odważna.

Próbowała uchylić się od mojego komplementu, rozpuszczając włosy, by ukryć twarz. Wsunąłem je z powrotem za jej ucho.

– Jesteś. Powiedziałaś mi, że boisz się wody, a jednak znowu ze mną pływasz.

Jej uśmiech stał się spektakularny, chociaż zerknęła na wodę. Jakie to dziwne, że fajnie było po prostu z nią porozmawiać.

To nie znaczyło, że nie pomyślałem o tym, co miała pod koszulką z długimi rękawami z Bobem Marleyem i džinsami, ale nie działałem w tym kierunku.

W chwili, kiedy miałem powiedzieć, żeby sobie odpuścić na dzisiaj, bo ryby nie biorą, jej linka się napięła. Zmagąta się z nią. Nie chcąc sugerować, że potrzebuje pomocy, zapytałem:

– Masz ją?

– Myślę, że tak.

Walczyła z linką, żeby nie wpaść do wody za rybą. Byłem pełen podziwu, że nie była osobą, która łatwo rezygnuje. Podniosłem się, rzucając swoją wędkę, i objąłem ją w talii, gdy wstała, żeby utrzymać linkę.

Trzymałem ją, dopóki nie była stabilna, trochę za bardzo cieszyłem się jej obecnością w moich ramionach. Niestety, musiałem ją puścić, bo potrzebowałem obu rąk, by pomóc jej zwinąć linkę. Cokolwiek było na końcu haka, walczyło.

Nasza dwójka nie wygrała jeszcze bitwy. Jak sobie radziła wcześniej, bez mojej pomocy?

Po wspólnych wysiłkach w końcu wciągnęliśmy lufara, który musiał mieć blisko trzydzieści cali długości. Walczył do samego końca.

– Szybko, zrób sobie z nim selfie – powiedziałem.

Wyjęła telefon z tylnej kieszeni, a ja sięgnąłem po jej nagrodę.

– Oto twoja zdobycz.

Podniosła ręce w geście poddania i potrząsnęła głową.

– Nie ma mowy. Jest za duży – pisnęła, gdy ogon ryby zaczął trzepotać w przód i w tył.

– Dobra, szybko rób zdjęcie – powiedziałem, kiwając głową.

Zrobiła kilka ujęć, podczas gdy ja z trudem utrzymałem okaz. Kiedy skończyła, szybko wyciągnąłem haczyk i wyrzuciłem lufara z powrotem za burtę.

Miała twarde wyraz twarzy i ściągnięte w zakłopotaniu brwi.

– Dlaczego to zrobisz?

Podszedłem bliżej. Jej wydęte usta były zbyt dużą pokusą.

– Po pierwsze, ponieważ nie zamierzamy tego jeść. Po drugie, ponieważ to nie do końca jest sezon wędkarski.

Wzruszyłem ramionami. Uniósła telefon, potrząsając nim lekko na boki, i posłała mi złośliwy uśmiech.

– To chyba oznacza, że mam materiał do szantażu.

Rzuciłem się na nią, pokonując maleńką odległość między nami, i powaliłem ją.

– A jakie jest twoje żądanie? – zapytałem, kiedy była bezpiecznie przede mną.

– Pocałuj mnie – rozkazała z rękami na głowie i bez szans na obezwładnienie mnie.

Jej śmiałość zbita mnie z tropu. Pochyliłem się z bolesną powolnością, zanim zacząłem delektować się jej słodkim smakiem. Ująłem jej twarz, a potem przeczesłem dłonią jej włosy, podnosząc ją, by pogłębić pocałunek. Nasze połączenie było równie wybuchowe jak za pierwszym razem. Naznaczyłem jej usta, jakbym je posiadał, aż zabrakło jej tchu, pozostawiając mnie twardym aż do bólu.

Kiedy zadzwonił mój telefon, byłem gotowy wrzucić go do zatoki, byle nie przeszkadzał, ale kiedy jej też zadzwonił, nie można było go zlekceważyć.

Przetoczyłem się na bok, wstając, i wyciągnąłem swojego smartfona. Odszedłem dalej, na bok łodzi, żeby nie zakłócać jej rozmowy swoją.

– Co? Gdzie jesteś?

Głos Gavina brzmiał, jakby spadł na skały.

– Słuchaj, po prostu przyjedź po mnie na izbę przyjęć. Wtedy wszystko wyjaśnię.

Połączenie zostało przerwane, a ja wpatrywałem się w ekran przez kilka długich sekund, po czym odwróciłem się.

– Muszę wracać – powiedziałem.

– Muszę wracać – odezwała się w tej samej chwili.

Wymieniliśmy uśmiechy, zanim zapytała:

– Gavin?

Pokiwałem głową.

– Megan?

Skinęła potakująco.

– Co jest z tą dwójką?

Zaśmiała się.

– Ona jest jak sejf, zamyka się za każdym razem, gdy wspominam jego imię.

Wymamrotałem, że skopię Gavinowi tyłek, gdy tylko go zobaczę, za to, że zrujnował mi ten dzień. Ruszyłem się, by zmienić kierunek żagli, byśmy mogli zawrócić.

Reagan podeszła do steru, nie czekając, aż ją poproszę. Zrobię z niej marynarza, zanim się zorientuje. Gdy zacumowaliśmy Łódź, pobiegłem do kabiny.

– Planowałem ci to dać.

Wyciągnąłem róże, żółte, bo domyślałem się, że to jej ulubiony kolor. Ułożyła usta w zdziwioną literę O.

– Są takie ładne, ale co to za okazja?

Ponieważ ofiarowałbym ci cały świat tylko po to, by zobaczyć, jak twój wzrok tańczy ze zdumienia.

– Są walentynki.

– Walentynki, zapomniałam. Powinnam była ci coś dać.

– Możesz mi dać to.

Pochyliłem się, nie dbając o to, gdzie jest Gavin. Mógł poczekać jeszcze kilka minut. Wyciągnęła rękę, wsuwając paznokcie w moje włosy, gdy pogłębiłem pocałunek. Kiedy się cofnęła, wyczułem jej niezadowolenie.

– Powinnam iść – powiedziała.

– Potrzebujesz podwózki?

Nie byłem pewien, czy Megan również była w szpitalu.

– Nie, ale dzwoniemy się później?

Naturalnie zgodziłem się, patrząc, jak odchodzi. Potem wsiadłem do samochodu i włączyłem nawigację w telefonie. Kiedy zatrzymałem się na izbie przyjęć, Gavin był tuż za drzwiami szpitala, czekał samotnie na wózku inwalidzkim.

– Co, do kurwy, człowieku? – zapytałem, pomagając mu wsiąść do samochodu.

Mogłem być bardziej współczujący, ponieważ jego ramię było w gipsie i na temblaku. Milczał. Kiedy wsiedliśmy do auta, zażądałem odpowiedzi.

– Co się, do cholery, stało?

– Nic.

Tym razem jego zaprzeczenie nie zadziałało. Potrząsnąłem głową i odmówiłem uruchomienia samochodu.

– Chrzanić to. Jesteś ósmym członkiem załogi. Sezon się zaczyna, a my nie mamy wsparcia.

McClain nie była dużą szkołą. Dopóki nie przyjechałem, nie mieli nawet ośmioosobowej załogi wioślarskiej. Jako nieoficjalny kapitan, zwerbowałem siebie i siedmiu innych porządnych facetów, aby utworzyli załogę.

– Jesteś mi winien wyjaśnienie.

Ciężkie westchnienie poprzedziło grymas bólu i przez chwilę czułem współczucie, zanim zastąpiła je irytacja.

– Pobiłem się w barze.

– Biłeś się w barze? Jest ledwie jedenasta rano. Jaki bar jest otwarty o tej porze?

Zatrąbił za mną samochód. Kiedy Gavin w końcu zaczął mówić, odpaliłem silnik i ruszyłem w drogę powrotną do domu.

– To było zeszłej nocy. Potem musiałem poradzić sobie z psami, zanim w końcu pozwolili mi iść do szpitala.

– Co to ma wspólnego z Megan?

Ukrywał coś przede mną, i to coś dużego. W ciągu ostatnich trzech, prawie czterech lat nigdy nie miał problemu z mówieniem mi o laskach, które przeleciał. Wzruszył ramionami i znów się skrzywił. Przez chwilę cieszyłem się, że go bolało. Gdyby nie to, mógłbym go uderzyć.

– Stary, bez ciebie nie mamy szans na mistrzostwo. Jesteś mi winien prawdę o tym, co się między wami dzieje.

Odwrócił wzrok, wpatrując się w okno. Jego jasnobrązowe włosy wydawały się ciemniejsze w cieniu, który go otaczał.

– Poszedłem do baru z częścią załogi.

Wymienił kilka nazwisk facetów z naszej drużyny wioślarskiej.

– Była tam w jednej z tych ciasnych sukienek, w które lubi się wciskać. Jej cycki wylewały się z dekoltu, jakby próbo-

wąta wzbudzić we mnie zazdrość.

– I byłeś zazdrosny?

– Zazdrosny na tyle, że po kilku drinkach straciłem kontrolę, kiedy jakiś facet położył na niej rękę.

– Jak to położył na niej rękę?

– OK, więc po prostu z nią tańczył. Ale jebać to. Pomyśl tylko, jak ty byś się czuł, gdyby jakiś facet próbował zatańczyć przed tobą z Reagan.

Ta myśl sprawiła, że zacisnąłem dłonie w pięści. Reagan należała tylko do mnie.

– No właśnie – powiedział, patrząc na moją minę. –

W każdym razie następane, co pamiętam, to jak byłem w kajdankach i siedziałem na tylnym siedzeniu radiowozu, podczas gdy gliniarze wyjaśniali sytuację.

Gwizdnąłem.

– Przynajmniej nie potrzebowałeś kaucji.

– Przynajmniej.

Potałem skroń, próbując znaleźć spokój i zrozumienie.

– Dlaczego jej nie powiesz, co czujesz?

– Ona jest nienormalna. – Rzuciłem mu porozumiewawcze spojrzenie. – Nie mogę wybić jej sobie z głowy.

– To brzmi boleśnie.

Sapnął.

– Bo jest. Doprowadza mnie do szaleństwa.

Trzymał się dłońmi po obu stronach głowy, jakby odmierzając, ile mu zostało, zanim oszaleje.

– Czyli jesteś zatopiony.

Opadł na siedzenie.

– Jestem. A co z tobą? Czy uznałeś już Reagan za swoją dziewczynę?

– Nie.

Odkąd pamiętam, nie miałem dziewczyny. Jednak teraz, na myśl o niej z kimś innym zobaczyłem czerwoną mgiełkę

przed oczami.

– Jesteś pewien? Wyglądasz na gotowego do walki ze mną za samo wymówienie jej imienia.

– Nigdy nie planowałem mieć dziewczyny.

– Cóż, takie rzeczy się zdarzają i trzeba się dostosować.

Odwróciłem się, by na niego spojrzeć. Wzruszył ramionami.

– Nie mam jej nic do zaoferowania. Ty masz wszystko, od fantastycznego samochodu, przez właściwe nazwisko, po pełne konto bankowe. Powiedziałaś jej, kim jest twój tata?

– Nie rozmawialiśmy o tym. Zresztą wolałbym, żeby się nie dowiedziała.

Znał moje powody. Jeśli ktoś wyrobił sobie o mnie opinię, nie powinna opierać się na tym, kim był mój tata.

Później, kiedy pomyślałem, że mógłbym napisać do Reagan, Gavin znów zapukał do moich drzwi.

22. REAGAN

Weszłam do naszego pokoju w akademiku, Megan chodziła w kółko.

– Wreszcie jesteś.

Złapała mnie w uścisku.

– Co było tak ważne, że musiałam tu od razu przyjechać?

– zapytałam, zanim znalazłam wazon, w którym mogłabym umieścić kwiaty.

– Ładne. Punkt dla niego, że pamiętał, jaki dziś dzień.

Spojrzałam na nią.

– Bawiłabym się dziś lepiej, gdybyś mnie nie wezwiała.

Więc co się dzieje?

Oblizła usta, jakby przygotowywała się do długiej przemowy.

– Nie uwierzyłabyś, co się stało zeszłej nocy z Gavinem.

– Myślałam, że miałyśmy o nim nie rozmawiać.

Spojrzała na mnie.

– Nie miałyśmy. Ale skoro ty byłaś zajęta nauką wczoraj wieczorem, wyszłam z Gigi i Jenny.

– Jenny?

Nie wiedziałem, że się przyjaźniły. Machnęła ręką.

– W dzisiejszych czasach trudno o ludzi, którzy chcą poimprezować. Byłaś zajęta nauką czy czymś innym. Prawie wszyscy pozostali są w związkach. A poza tym nie jest już zainteresowana Tade'em. Nie jestem pewna, co się między nimi stało.

Zazdrość była paskudną rzeczą. Nie chciałam wiedzieć, co ta dziewczyna myślała o Tadzcie. Wszystko układało się dobrze i nie chciałam, żeby coś to zepsuło.

– Więc co się stało? Jak Gavin pojawia się w tej historii?

Spojrzała na mnie groźnie, poprawiłam się.

– Dobra, jak ten-którego-imienia-nie-należy-wymieniać pojawia się w tej historii?

– Dotarliśmy do baru i, ku mojemu zdziwieniu, miałam szczęście dostać promocję dwa w jednym.

Gapiałam się na nią, bo nie miałam pojęcia, co miała na myśli.

– Był tam Derrick i ten bezimienny facet.

Derrick był jej wieloletnim, teraz już byłym chłopakiem. Zaczęła chodzić po pokoju i opowiadała, co się stało.

– Wyglądałam świetnie i po sposobie, w jaki się na mnie gapili, poznałam, że oni też to zauważyli. Inni faceci tam mnie obczajali. Gigi i Jenny były tym zirytowane. Ale naprawdę, co miałam poradzić na to, że nie zwracano na nie zbyt wiele uwagi?

Kiedy na mnie spojrzała, wzruszyłam ramionami.

– W każdym razie, kiedy muzyka zaczęła grać, nie mogłam powstrzymać się od tańczenia. Trzęsłam tyłkiem, kiedy czyjeś ręce mnie owinęły. Moje oczy były zamknięte, bo tak bardzo czułam rytm. Kiedy je otworzyłam, okazało się, że to był Derrick.

Nie musiała mówić, że miała nadzieję, że to Gavin.

– Odwrócił mnie twarzą do siebie i miał czelność powiedzieć mi, jaki błąd popełnił, zrywając ze mną.

Przewróciła oczami.

– Właśnie wtedy, gdy się pochylał, i przysięgam, że chciał mnie pocałować, Gavin go zaatakował. Padły ciosy, przekleństwa i zrobił się z tego niezły bałagan. Nie wiedziałam,

co robić. Moja sukienka ledwo trzymała moje piersi. Nie mogłam się pochylić, żeby przerwać walkę.

Opadła mi szczęka. Nie zwróciłam jej uwagi za wypowiedzenie jego imienia. Za bardzo wciągnęłam się w historię.

– I to wszystko stało się zeszłej nocy?

– Tak, ale po tym jak pojawiła się policja, wszyscy wskazywali na Gavina, który to zaczął. Zabrali go. Derrick był nieźle wkurzony. Musiałam iść z nim do szpitala, ale nie mogłam przestać myśleć o tym, czy z dupkiem wszystko w porządku i czy zatrzymają go w areszcie.

Miałam pewne informacje, którymi mogłam się podzielić.

– Zadzwoił do Tade'a, żeby przyjechał zabrać go ze szpitala.

Oczy Megan rozszerzyły się.

– Też tam był?

Wzruszyłam ramionami.

– To wszystko, co wiem.

Westchnęła. Wpatrywała się w przestrzeń jeszcze przez sekundę lub dwie, zanim znów stanęła ze mną twarzą w twarz.

– Kiedy rozmawiałam z glinami i musiałam im podać swoje imię, myśleli, że jestem tą zaginioną Meghan. Nawet mnie wypytywali, czy przefarbowałam włosy. Musiałam pokazać im dowód, żeby uwierzyli.

– Nadal jej nie znaleźli?

– Nie, to smutne. Jakby zapadła się pod ziemię.

– Mówiłaś, zdaje się, że zniknęła już wcześniej?

– Tak mówią. Ale powinnaś była zobaczyć, jak ci policjanci reagowali, kiedy myśleli, że może ja nią jestem.

Chociaż toczyłam własne bitwy ze strachem przed światem, zwłaszcza w świetle zniknięcia tej dziewczyny, następnego dnia zmusiłam się do posiedzenia na szkolnym dziedzińcu. Uczyłam się, oparta plecami o drzewo. Pogoda

wciąż sprzyjała, było cieplej niż zwykle o tej porze roku. Jednak im dłużej tam siedziałam, tym bardziej zaczynałam się trząść.

– Kawa?

Spojrzałam w zielone oczy, które niosły ze sobą lato.

– Dziękuję.

Wzięłam z jego rąk gorący napój i ostrożny łyk. Jęknęłam, gdy ciepło mnie rozgrzało.

– Wiesz, naprawdę powinnaś wejść do środka.

Spojrzał w górę na szarzące niebo, a moje oczy podążyły za nim.

– Robi się zimno.

Szarmancko wyciągnął rękę. Złapałam ją. Zanim w pełni odzyskałam równowagę, jego usta znalazły się na moich. Ręka mi opadła, a kawa rozlała się na moje dzinsy. Może nawet trochę osłabłam w kolanach, a przynajmniej tak sobie wmawiałam, cofając się, by oprzeć o pień drzewa. Kiedy w końcu Tade się odsunął, pozostawiając moje usta pogniecione i zimne od jego nieobecności, sięgnął po moją kawę. Uśmiechnął się, po czym wypił z kubka wszystko. Dałam mu kuksańca.

– Hej, to niesprawiedliwe – poskarżyłam się, chociaż tak naprawdę nie byłam zła. Jego uśmiech mnie obezwładnił.

– Teraz mam wymówkę, żebyś poszła ze mną kupić drugą.

Położyłam dłoń na biodrze i spojrzałam na niego.

– Zrobiłeś to celowo.

Jego uśmiech tylko się uniósł.

– Zrobiłem. Nasza wczorajsza randka została przerwana. Ze względu na pogodę trening został odwołany. Kiedy cię tu zobaczyłem, mój wielki plan zakładał, że najpierw zatrzymamy się w kawiarni, żeby kupić ci kawę. Teraz twój ruch.

– Więc jeśli cię odrzucę... – zaczęłam z uśmiechem.

Przyłożył rękę do serca.

– Jeśli mnie odrzucisz, będę się czuł naprawdę źle, że wypitem tę kawę. Więc pozwól, że ci to wynagrodzę.

Tym razem, kiedy wyciągnął rękę, moje policzki płonęły, byłam zawstydzona, jak bardzo zachwyciło mnie, że posunął się do takich gestów. Serce zrobiło kolejny niebezpieczny krok w kierunku, który mógł oznaczać pewne zniszczenie, ale mimo to wzięłam go za rękę.

Ogłupiała, zapomniałam o książkach. Jednak on o nich pamiętał i, nie puszczając mnie, zebrał moje rzeczy, zanim poszliśmy po kolejną kawę.

PRZESZŁOŚĆ

Gardłowy jęk – właśnie to usłyszałam, zanim zszedł ze mnie. Między moimi nogami leciało coś ciepłego i mokrego. Słyszałam z dużej odległości, jak mnie pyta, jak powinien mnie nazywać. Wszeptałam swoje imię.

– Luana.

Moje usta były surowe. Na języku czułam metaliczny posmak. Czy krzyczałam do krwi?

– Nie wyglądasz za bardzo jak Luana.

Byłam zaskoczona, że w ogóle pamiętałam moje imię. Pan mówił do mnie per zwierzątko. Jakie to ma znaczenie, jak tamten człowiek mnie nazwał?

Pstryknął palcem i zakomunikował:

– Nazwę cię Ewa. Cholera, idealnie. Jak w jebanym raju... jakbym znalazł się w Edenie.

Wprawdzie moja rodzina nie była zbyt religijna, słyszałam jednak historię o Adamie i Ewie. Czy to, co mnie spotkało, było karą za okłamywanie moich rodziców? Czy dostałam nauczki?

Leżałam płasko na brzuchu, z twarzą odwróconą do ściany, gdy usłyszałam pukanie, zanim drzwi się otworzyły. Byliśmy więc zamknięci od zewnątrz. Czyżby bali się, że ucieknę?

– Umyj ją i przygotuj.

Drzwi zamknęły się i popłynęła woda. Nie zdążyłam rozejrzeć się po pokoju, zanim mężczyzna rzucił się na mnie. Nie miałam pojęcia, że jest tu umywalka.

– Zwierzątko – powiedział Pan.

Ogarnęła mnie chorobliwa ulga, gdy usłyszałam jego głos. Może na razie będzie mi oszczędzone więcej okropności. Mokra szmatka zsunęła się w dół i między moje nogi. Wydałam z siebie jęk z udręczenia, gdy Pan przesuwając rękami po moich pośladvach i siniakach, które tam czułam.

– To nie było takie najgorsze – stwierdził.

Zostałam zgwałcona, czyli dotknęło mnie coś, co zdarzało się ludziom tylko w wiadomościach. Z mojego obolałego gardła wydobył się szloch. Nie byłam w stanie tego powstrzymać, pomimo potencjalnych konsekwencji.

Żadna kara nie przyszła. Zamiast tego on wciąż mnie obmywał, nadal mówiąc.

– To sadystryczny sukinsyn, ale są o wiele gorsi.

Gorsi? Nie sądziłam, że to możliwe.

– Proszę – błagałam.

Nie wyobrażałam sobie, co będzie później. Jak ktokolwiek mógłby czerpać przyjemność z seksu, który tak właśnie wyglądał?

Bardziej delikatnie niż kiedykolwiek wcześniej, przewrócił mnie na plecy. Moja sukienka zniknęła i nie mogłam ukryć swojego ciała. Nie żeby wcześniej nie widział mnie nago i nie przesuwając po mnie swoimi brudnymi rękami. Zrobił coś, co sprawiło, że westchnęłam.

– Tak – powiedział cicho. – Mogę sprawić, że poczujesz się dobrze. O tak.

Ponownie przesunął palcem po tym miejscu.

– Całkiem przyjemnie, co?

Nie odpowiedziałam mu, nie rozumiejąc, co to za uczucie, ale nie bolało. Nacisnął mocniej i poruszał się szybciej, a ja dyszałam, próbując pojąć, co się dzieje. Nie chciałam tego lubić. Jednak nie włożył we mnie palców. Byłam bardzo wdzięczna za to, że nie musiałam walczyć z tym, co głę-

boko rozgrzewało się do czerwoności. Jego usta opadły na moją klatkę piersiową, zasysając sutek.

– To mój prezent dla ciebie, zwierzątko. Mało prawdopodobne, żeby ten dupek kiedykolwiek pozwolił ci poczuć się tak dobrze.

Nie odepchnęłam go od siebie, chociaż moje ramiona aż się do tego rwały. Sytuacja może się pogorszyć. Nauczyłam się, że lepiej po prostu leżeć.

– Cholera, masz najlepsze cycki. Szkoda, że zostałaś sprzedana. Mógłbym pieprzyć cię całą noc, jesteś tak cholernie mokra.

Mokra? Czy to ja byłam źródłem wilgoci między nogami, po tym jak mężczyzna, którego nazwałam Adamem, zrobił swoje? Wtedy moje ciało skurczyło się w niekontrolowany sposób.

– Właśnie tak, zwierzątko – zachęcał.

Nienawidziłam go za to, co się ze mną działo. Nie chciałam tego uczucia w sobie. Jak mogłabym czuć coś innego niż ból? To nie było tak okropne jak wszystko, co zrobił Adam, ani te straszne rzeczy, które Pan i inni mi robili. Ale nie było w porządku. I czułam się brudniejsza niż przez cały czas, kiedy mnie tu przetrzymywano.

– Chcę iść do domu – usłyszałam swój głos.

Głos, który wydobył się z mojego gardła, brzmiał młodo i naiwnie, mimo że ta dziewczyna we mnie już dawno umarła.

– Chcesz zejść z tej łodzi.

Nadzieja zakiełkowała we mnie. Pokiwałam głową.

– Uklęknij i zrób mi loda, tak jak cię nauczyłem.

Nienawiść, którą czułam, była ostra jak nóż. Mimo to zapytałam.

– Obiecujesz, że wyciągniesz mnie stąd i zabierzesz z łodzi?

Pokiwał głową. Chociaż wszystko bolało mnie, zwłaszcza w miejscach, o których nie chciałam pamiętać, zsunęłam się z łóżka i przyjęłam pozycję.

– Teraz błagaj, aby possać mojego fiuta, i spraw, żebym w to uwierzył.

Pan nigdy mnie nie okłamał. A mógł mnie przecież zmusić do postuszeństwa, nawet jeśli nie chciałam. Więc zrobiłam to. Błagałam, udając w myślach, że błagam o powrót do domu. Kiedy wyjął tę okropną rzecz, przypomniałam sobie, co mi kazał zrobić. Starłam się być idealna.

– Kurwa – powiedział, zmuszając mnie do przełknięcia jego przyjemności. Nie tracił czasu po tym, od razu chowając go z powrotem do spodni. – Ubierz się.

Rzucił mi parę elastycznych czarnych spodni i top z torby na łóżku. Pospiesznie założyłam je, zanim wyruszyliśmy w drogę. Chociaż nigdy mnie nie okłamał, część mnie zakładała, że robi coś podstępnego. Mimo to poszłam za nim korytarzem i wspięłam się po zawrotnej liczbie schodów.

Kiedy otworzył drzwi w noc i świeże morskie powietrze owiewało mi twarz, odwróciłam się. Wciąż stał w drzwiach, skąpany w świetle. Już miałam mu podziękować.

– Dobrze, że jesteś.

Głos wystąpił przerażenie, które zadrżało wzdłuż mojego kręgosłupa. Pan uśmiechnął się.

– Obiecałeś.

– I wywiązałem się z tej obietnicy. Prosiłaś o zejście z łodzi. Oto jesteśmy.

To, co powiedział, było prawdą, nie byłam wystarczająco dokładna w moich negocjacjach. Zostałam zdradzona.

– Żegnaj, zwierzątko.

Wciąż nie dowierzając, poczułam ukłucie w ramię. Spojrzałam w dół i zobaczyłam igłę, którą trzymał. Cokolwiek to

było, sparaliżowało moje ciało.

Pan złapał mnie, gdy upadałam. Moja wizja już drążyła tunele jak Alicja w króliczej norze.

– Ile mam czasu?

– Powinien być poza domem dobre osiem do dziesięciu godzin i to powinno wystarczyć – to były ostatnie słowa, które zapamiętałam, zanim zapadła całkowita ciemność.

23. REAGAN

W kawiarni było właściwie zimniej niż na zewnątrz. Słońce mnie ogrzało, więc musiałam zrzucić płaszcz. Nie odeszłam daleko, kiedy przede mną pojawił się Tade.

Minęło kilka dni od naszej rozmowy. Oboje byliśmy zajęci szkołą, a on dodatkowo drużyną wioślarską.

– Hej.

Jego barytonowy głos był ciepły i bogaty jak ciemna czekolada.

– Hej.

Zarzucił mi rękę na ramię, pomimo widowni skupiającej na nas spojrzenia. Wyglądało na to, że każda dziewczyna patrzyła na niego. Przyciągnął mnie do siebie i złożył pocałunek na mojej skroni.

– Powiedz mi, że nie masz lekcji.

Byłam tak zawstydzona uwagą otoczenia, że miałam oczy przyklejone do ziemi.

– Nie mam lekcji.

– Dobrze – oświadczył.

Zatrzymał nas na środku ścieżki mimo pomruków ludzi, którzy musieli wokół nas chodzić. Odciągnął mnie na bok.

– Chodź ze mną popływać.

Zszokowana jego prośbą, uniosłam głowę, by spotkać jego oczy. Już kręciłam głową.

– Poza tym, że generalnie nie jestem fanką wody, to teraz nadal jest zima.

Obie te rzeczy były wymówkami. Nauczono mnie pływać, pomimo wszystkich obaw mamy. Poza tym pogoda była super. Zdjęłam kurtkę.

– Umiesz pływać?

Pokiwałam głową. Wyciągnął coś z kieszeni i podał mi. Opadła mi szczęka.

– Wydaje mi się, że jesteś odważniejsza, niż myślisz.

Przepełniały mnie emocje. Linus siedział z kciukiem w ustach, trzymając swój kocyk. Ta mała figurka nie powinna sprawić, że serce pożerał mi strach, ale tak właśnie było.

– Skąd to masz?

W szkole nie sprzedawali zabawek, w tym figurek kolekcjonerskich.

– Tajemnice internetu – uśmiechnął się. – Chodź ze mną.

Zauważyłam, że kiwam głową.

– Muszę wziąć kostium kąpielowy.

Jego seksowny uśmiech błysnął nikczemnie.

– Nie kąpię się nago – dodałam.

– Dobrze – powiedział. – Weźmy twój strój.

Byłam zbyt zdumiona jego gestem. Nie pytałam go, co planuje założyć.

Niecałą godzinę później stałam na brzegu łodzi z Tade'em.

– Raz, dwa, trzy – policzył.

Wskoczyliśmy, trzymając się za ręce, i zanurzyliśmy w lodowatej wodzie. Zakrztusiłam się, kiedy już wypłynęłam na powierzchnię. On potrząsnął włosami, kierując na mnie deszcz lodowatej wody.

– Z-z-z-zimno – powiedziałam.

Podpłynął bliżej i złożył na moich ustach pocałunek, który rozgrzał mnie do stóp.

– Przyzwyczaisz się.

Potem mnie zatopił.

– No, dawaj... – powiedziałam, kiedy się wynurzyłam.

Po wodnych zabawach wróciliśmy na łódź, leżeliśmy zaplątani w siebie nawzajem. Jak zrządzenie losu, idealnie do siebie pasowaliśmy. Moje ciało było jak lato na środku pustyni. Przetoczyłam się na niego, potrzebując jego chłodnej skóry przy sobie. Nic to nie dało, tylko podsyciło we mnie płomień. Jego ręce owinęły się wokół mnie i gładziły moje plecy. Kiedy dotarł do bioder, przyciągnął mnie mocniej. Między moim bikini a jego szortami była niewielka odległość. Jego twardość naparła na moje udo i szturchnęła w mój środek. Ten mały kontakt wywołał we mnie pragnienie tak obce, że prawie się na niego rzuciłam. Nadal mnie całował, a mój oddech stał się nierówny. Gdyby jego ręce wślizgnęły się w moje pośladki, nie sądzę, że miałabym ochotę go powstrzymać.

– Cholera – powiedział, patrząc na swojego smartwatcha. – Muszę wracać. Niedługo mam być na treningu.

Powinnam poczuć ulgę, ale nie byłam tego pewna. Aby ukryć płomień na policzkach, sturlałam się z niego.

– Pójdę podnieść kotwicę – powiedziałam.

Zrobiłam krok do tyłu, mój wzrok powędrował w dół. Jego erekcji nie dało się ukryć. Gdybym nie wyszła, gapiałabym się na nią jak kotka w rui.

W piątek Tade miał wspólne plany ze swoim przyjacielem. Megan wyciągnęła mnie z domu, twierdząc, że nie widziałam słońca, chodząc tylko na zajęcia i z powrotem do domu.

– Gdzie idziemy? – zapytałam, wpatrując się w gwiazdy i mrużąc pod nosem, że nadal nie widzę słońca.

– Słyszałam, że jest tu posiadówka.

Pozwoliłam jej zaciągnąć się do jednego z koedukacyjnych akademików. Nie spodziewałam się zobaczyć Tade'a. I nie był sam.

24. TADE

Gavin zaciągnął mnie na imprezę w jednym z akademików studentów młodszych roczników. Impreza odbywała się na korytarzu, przy czym wszystkie pokoje na piętrze były otwarte, a drinki płynęły z rąk do rąk.

Siedziałem na łóżku wciśnięty między kilka dziewczyn. Chłopcy usadowili się na pobliskim biurku, a niektórzy stali wokół pokoju. Podniosłem wzrok i zobaczyłem Babeczkę. Jej oskarżycielskie spojrzenie wskazywało, że błędnie zinterpretowała to, co widziała, gdy była z rodzicami w restauracji.

Zerwałem się szybko, by gonić za nią, kiedy zniknęła mi z pola widzenia. Nie biegła, więc po kilku krokach złapałem ją za ramię i obróciłem twarzą do siebie.

– To nie jest tak, jak wyglądało.

– Nie ma znaczenia.

Jej wzrok był jak wycelowana we mnie broń, gotowa do strzału.

Nie miałem ochoty na żadne gierki. Pragnąłem tej dziewczyny każdą komórką swojego jestestwa. Dlatego właśnie byłem gotów wybiec z tego pokoju.

– Nie ma?

Gdzieś w oddali wydawało mi się, że słyszę krzyki Gavina. On i Megan prawdopodobnie skakali sobie do gardeł, ale nie obchodziło mnie to teraz.

Spojrzała na mnie.

– Jak się domyślam, jesteś przyzwyczajony do tego, że dziewczyny rzucają się na ciebie, ja zresztą też. Pewnie cał-

kiem nieźle cię tym bawisz.

Wykręciła ramię w jedną i drugą stronę, żeby się ode mnie uwolnić, ale ja nie puszczałem. Przysunąłem się bliżej, pochylając się trochę.

– Pozwól, że ci to udowodnię.

Wyzwanie w moich oczach powinno być wyraźnie widoczne. Chciałem, by dała mi szansę.

Gdyby była spokrewniona z Supermanem, zostałbym pocięty laserami, którymi ciskała z oczu.

– Ty i ja chcemy różnych rzeczy.

Pozwoliłem, by uśmiech pojawił się powoli, jakbym malował go na swojej twarzy.

– Chcę ciebie.

Nasze usta zderzyły się ze sobą, odnalazły się jak samonamierzające się pociski. Jej smak, jej dotyk doprowadzały mnie do szaleństwa. Cofnąłem się, przyciskając jej drobne ciało do ściany. Owinęła nogę wokół mojej, gdy ją całowałem, jakby była moim tlenem.

– Ruszajcie dalej, ludzie – rozległ się głos jakby przez megafon. – To nie jest korytarz dla dorosłych, idźcie z tym gdzie indziej.

Odsunąłem się, wciągając powietrze i nie spuszczać z niej oczu. Złapała mnie za rękę i splótła swoje palce z moimi.

Zaskoczyłem ją, bo gdy weszliśmy z powrotem do pokoju, w którym byliśmy, oznajmiłem wszystkim:

– Hej, ludzie, to moja dziewczyna, Reagan.

Wszyscy ją witali lub machali, nawet dziewczyny, o które była zazdrosna.

– Zbieramy się. Dzięki za piwo.

Facet w kącie skinął głową na potwierdzenie. Wyciągnąłem ją na korytarz. Zatrzymaliśmy się na chwilę, żeby mogła szepnąć coś przyjaciółce do ucha.

Nie mogłem dokładnie zapytać Gavina, co się, do diabła, dzieje, ale wymieniliśmy spojrzenia. Jego mina sugerowała, że ma dość. Jednak nie skorzystał z okazji, by odejść, kiedy Megan była rozproszona. Może zachowywać się obojętnie, ale ja wiedziałem lepiej. Moja dziewczyna odwróciła się do mnie, przygryzając wargę. A mój kutas zapragnął jej tak cholernie mocno. Pospiesznie przeprowadziłem nas przez drzwi wyjściowe.

– Do ciebie? – jej usta wyrzuciły chmurę pary.

Nie było pewności, czy ta noc zmierza w kierunku, którego pragnąłem, czyli wprost do mojej sypialni, ale odpowiedziałem.

– Jasne.

Nie zaszliśmy daleko, kiedy poruszyła temat dotyczący przedstawiania jej ludziom, z którymi się spotykałem.

– Powinnam zapytać – zaczęła, ale nie przestawała iść. – Dziewczyna...?

– Czy to problem?

Nie do końca planowałem to powiedzieć. Wyskoczyło z moich ust, zaskakując mnie tak bardzo, jak – jestem pewien – zaskoczyło ją.

Potrząsnęła głową, posyłając mi uśmiech pełen zadowolenia.

– Powinienem zapytać, dlaczego idziemy do mnie?

Jej kroki zachwiały się na sekundę.

– Nie wiem.

Kiedy tam dotarliśmy, poprowadziłem ją w stronę sofy i sięgnąłem po pilota do telewizora.

– Na co masz ochotę?

Wzruszyła ramionami.

– Ostatnio nie oglądam zbyt wielu filmów, mam potwornie nabity plan zajęć, a wcześniej moja mama była dość surowa.

– Oglądałaś *Grę o tron*?

Potrząsnęła głową.

– To seans obowiązkowy.

Zapomniałem, jak zaczynał się serial. Moja dziewczyna wydawała się wstrząśnięta graficznym charakterem tego, co widziała. To zaś tylko utwierdzało mnie w przekonaniu, że jest dziewicą.

Całowanie zaczęło się, gdy zapytałem, czy chce obejrzeć coś innego. Potrząsnęła głową i pochyliła się, by przycisnąć swoje usta do moich.

Chcąc mieć łatwiejszy dostęp, posadziłem ją sobie na kolanach. Robiłem wszystko, co w mojej mocy, aby powstrzymać się od chwytania jej tyłka lub dotykania miękkiej krzywizny jej piersi, które były przyklejone do mojej klatki piersiowej.

Drzwi się zatrzasnęły, a Gavin zażartował, zanim zniknął na górze.

– Znajdźcie sobie pokój.

Szybko się rozdzieliliśmy. Jej policzki przybrały kolor, jaki miały usta, zanim się pocałowaliśmy. – Powinniśmy pójść do twojego pokoju? – zapytała, przygryzając kącik ust.

– Tak.

Wstałem i poprawiłem się. Miała mnie twardszego, niż myślałem, że to możliwe.

Kiedy zamknąłem drzwi, odwróciłem się i zobaczyłem, jak zerka nerwowo na moje łóżko. Wyciągając rękę, przyciągnąłem ją do siebie i wznowiłem pocałunki.

Po drodze i tak tam trafiliśmy. Chociaż była drobnej postury, praktycznie leżałem na niej. Chwyciłem ją za biodra, aż odważyłem się wsunąć ręce wyżej. To było dla mnie nowe. Była inna. Nie chciałem się spieszyć.

Moja ręka była w połowie drogi do celu, kiedy się odezwała.

– Przestań, poczekaj.

Przekręciłem się na bok, żeby zrobić między nami miejsce.

– Oczywiście.

Przetarłem dłonią twarz, próbując myśleć o czymś innym niż bycie w niej. Chciałem chwycić mojego penisa i zmusić go do uległości, gdy boleśnie pulsował. Ale nie sądziłem, żeby zwracanie na niego uwagi było odpowiednim ruchem, biorąc pod uwagę strach szpecący teraz jej ładną twarz.

– Przepraszam.

Wyglądała, jakby była na skraju łez, i to dźgnęło mnie prosto w pierś. Objąłem jej twarz dłońmi.

– Ćśś, nie przepraszaj. Nigdy nie zmuszałbym cię do niczego, czego nie chcesz zrobić.

Jej oczy wpatrywały się w moje, jakby szukała prawdy w moich słowach.

– Dziękuję.

Powinienem był jej powiedzieć, że nie musi mi dziękować. Ale były pilniejsze potrzeby. Podniosłem się do pozycji siedzącej.

– Powinniśmy wrócić na dół. Zejdiesz sama? Będę tam za sekundę.

Musiąłem się uspokoić, zanim pójdę za nią. Pomogłem jej wstać. Niezręcznie, ponieważ nie mogłem stać prosto z peni-
sem napinającym mi spodnie.

Skinęła głową, a ja westchnąłem, gdy drzwi się za nią zamknęły.

25. REAGAN

Dlaczego nie mogłam być normalna?

Widać było, że jest tak samo podekscytowany jak ja. Przez krótką chwilę chciałam, żeby tam sięgnął. Czy się z nim drażniłam? Chodziłam po pokoju, wzburzona do tego stopnia, że nie mogłam usiedzieć. Dlaczego nie mogłam wyrzucić z głowy głosu mojej matki? Potem usłyszałam zamykające się drzwi i zmusiłam się, żeby stanąć.

Jego kroki zwolniły, kiedy złapał mnie stojącą obok drzwi.

– Powinnam iść.

– Dlaczego?

Moje zdradzieckie oczy spoczęły na jego kroczu. Zawstydzona odwróciłam się i zakryłam twarz dłońmi.

Podszedł do mnie od tyłu i uwolnił moje ręce, po tym jak obrócił mnie twarzą do siebie.

– Odprowadzę cię do domu, jeśli chcesz, ale wolałbym, żebyś została.

– Ale... – byłam bardziej upokorzona niż kiedykolwiek wcześniej.

– Możemy oglądać *SNL* lub coś w tym stylu i wszystko się uspokoi.

Kiedy wyciągnął rękę, wzięłam ją i pozwoliłam mu poprowadzić się z powrotem na kanapę. Siedzieliśmy obok siebie.

Objął mnie ramieniem, ale nie było w tym geście nic seksualnego.

Gdy noc mijała, zwinęłam się obok niego z nogami złożonymi na kanapie. Nie zdawałam sobie sprawy, że zasnęłam,

dopóki się nie obudziłam. Dopiero po chwili dotarło do mnie, że jestem sama w jego łóżku. Usiadłam i stwierdziłam, że nie ma go w pokoju, ale przykrył mnie kocem.

Zmartwiona wstałam i zbiegłam po schodach, by znaleźć go w połowie leżącego na kanapie, a w połowie z niej zwisającego. Musiało być mu tak niewygodnie, że miałam ochotę śmiać się i płakać jednocześnie.

Kim był ten facet? Nie jest taki, jak zakładałam, że będą mężczyźni.

Coś we mnie się rozluźniło. Jakby węzeł strachu, który tkwił we mnie, zniknął, a na jego miejscu pojawiło się oszołomienie. To był rodzaj szczęścia, o którym myślałam, że jest dla mnie stracone. A jednak on przywrócił we mnie nadzieję. Było coś jeszcze. Chociaż nie odważyłam się nadać temu imienia, byłam pewna, że z nim... może... wszystko jest możliwe.

Jakby poczuł, że się na niego gapię, poruszył się, rozciągając swoje silne kończyny. Zamrugał kilka razy, zanim zaczął mówić.

– Dzień dobry, Babeczko.

Powoli przyzwyczajałam się do przezwiska. Na początku wydawało się dziwne, ale fakt, że właśnie on tak mnie nazywał, sprawił, że było to całkiem urocze.

– Powinnam iść do domu, żeby umyć zęby i zjeść śniadanie, zanim zamkną poranną zmianę w kawiarni.

– Jeśli dasz mi chwilę, szybko się umyję i pójdę z tobą.

Tak zrobiliśmy. Odprowadził mnie do drzwi, trzymając za rękę. Nigdy wcześniej nie zazdrościłam parom, które widziałam spacerujące w ten sposób, ale nie mogłam powstrzymać uśmiechu, który pojawił się na mojej twarzy, gdy szliśmy do akademika.

Najzabawniejsza rzecz wydarzyła się, kiedy moja druga współlokatorka, którą ledwo widywałam, weszła do salonu

w tej samej chwili co my i spojrzała szeroko otwartymi oczami na Tade'a, zanim wróciła do swojego pokoju.

Znalazłam ją, gorączkowo układającą włosy i nakładającą makijaż, w naszej łazience. W pomieszczeniu były dwie kabiny i dwie umywalki, jak w publicznej toalecie. Pojedynczy prysznic był oddzielny.

– To twój brat lub kuzyn?

Próbowałam nie poczuć się urażona. Nigdy wcześniej nie przyprowadziłam faceta do naszego pokoju. W kilku rozmowach, które z nią przeprowadziłam, poruszających temat chłopców jasno dałam do zrozumienia, że randki nie są moim celem. Więc nie mogłam jej winić za to, co pomyślała na mój widok w męskiej asyście. Uznała, że jesteśmy ze sobą spokrewnieni, mimo że nie istniało fizyczne podobieństwo.

– Nie, to mój chłopak.

Przygwoździła mnie spojrzeniem.

– Nie ma mowy!

Nie powiedziała tego na złość, raczej była kompletnie zszokowana w świetle moich wcześniejszych oświadczeń.

Wzruszyłam ramionami.

– Czy możesz mnie winić?

Jej głowa kotłowała się na boki.

– Gdybyś powiedziała, że to tylko przyjaciel, wbiłabym ci rozum do głowy. Bardzo dobrze, on jest przepiękny.

Był kimś więcej: miłym, troskliwym, zabawnym i zupełnie innym facetem niż ten, za którego go uważałam, kiedy pierwszy raz się spotkaliśmy.

W tej chwili pozwoliłam, żeby to wszystko do mnie dotarło. Był mój. Mój.

– Pospiesz się. Nie daj mu czekać.

Nie sądziłam, że będzie miał coś przeciwko. Jednocześnie zaburczało mi w brzuchu. Nienawidziłam być głodna. To sprawiało, że myślałam o wszystkich ludziach na świecie,

którzy cierpieli głód, i przypominało mi się, że nie mogłam im wszystkim pomóc.

Kawiarnia była pełna, co nie zaskakiwało, mimo że zrobiło się dość późno. Większość ludzi wczoraj nie spała do późna w nocy, bez wątpienia imprezując. Po zdobyciu jedzenia usiadłam obok Megan, która do mnie machała. Nie byłam gotowa odpowiedzieć na żadne z jej ciekawskich pytań.

Szepnęła, ale byłam pewna, że usłyszała ją cała stółka.

– Więc byłeś tam wczoraj w nocy.

Gapiałam się na nią, mając nadzieję, że pozwoli, by jej ciekawość umarła nagłą śmiercią. W żaden sposób nie mogłam jej powiedzieć, co zaszło, a co nie zaszło z Tade'em. I tak byłam wystarczająco zawstydzona.

Wycelowwała we mnie palec.

– Zaczzerwieniłaś się. Zrobiliście to w końcu?

Szczęka mi opadła, co nie zmniejszyło mojego piorunującego spojrzenia. Gasłam ją wzrokiem, choć moje zawstydzenie zupełnie nie miało związku z jej pytaniem. Faktycznie dużo o tym myślałam, mimo że zeszłej nocy zatrzymałam nas w pół kroku. Niewiele więcej musiał mi udowodnić, bym pomyślała, że może być tym właściwym facetem, z którym mogę się na to zdecydować.

– Czy ty i Gavin poradziliście sobie z całą tą frustracją? – zapytał Tade, ratując mnie w tej krępującej sytuacji.

Nadeszła kolej Megan, by się zalać rumieńcem. Wtedy właśnie do naszego stolika podszedł Kevin, odbierając Megan szansę na rzucenie riposty.

– Cześć, Rae.

– Cześć – odpowiedziałam, czując się niekomfortowo z powodu ciszy, jaka zapadła w naszej grupie. – Znasz Megan, a to jest Tade.

Tade wyciągnął rękę na przywitanie.

– Jej chłopak.

Tade nie brzmiał zaborczo, kiedy to mówił, jednak Kevin wydawał się spuszczać powietrze.

– Oczywiście, że chłopak – mruknął Kevin. – Facet taki jak ty i dziewczyna taka jak ona.

Byłam zdezorientowana jego stwierdzeniem, ale wdzięczna, gdy poruszył bezpieczniejszy temat.

– Zastanawiałem się, czy będziemy się dzisiaj uczyć.

– Ona jest... – Tade urwał, zerkając na mnie, by upewnić się, jakie są moje plany.

– Jestem dzisiaj zajęta. Co powiesz na jutro po zajęciach?

– Jasne.

Jego ton był zwięzły i szorstki, a on sam obrócił się i odszedł.

– Ten facet totalnie się w tobie zakochał – powiedziała Megan, zanim wzięła łyk swojej kawy.

– Nie ma mowy.

Nie byłam nieświadoma, kiedy jakiś facet mnie lubił, a Kevin nigdy nie spojrzał na mnie ani nie użył słów, by zasugerować, że mnie lubi.

– To w tobie się zakochał. Widziałaś, jak prawie ślinił się na twój widok podczas wyścigu łodzi.

Megan wskazała na siebie.

– Ja byłam fantazją. Ty byłaś rzeczywistością.

Spojrzałam na nią.

– Nie o to mi chodzi. Mimo że jesteś wspaniała, pomyślał, że ma u ciebie szansę, ponieważ jesteście połączeni na tym nerdowskim poziomie.

Odwróciłam się do Tade'a, który wzruszył ramionami.

– Prawdopodobnie ma rację.

– Powinnam z nim porozmawiać – powiedziałam.

Tade powstrzymał mnie przed opuszczeniem miejsca.

– Powinnaś dać mu trochę czasu, zanim zabijesz jego marzenia.

Uśmiechnął się i uniósł mój podbródek, żeby mnie pocałować. Mogłoby mi się to podobać, gdyby nie rozległo się powolne klaskanie.

Gavin posłał nam łobuzerski uśmiech i głośno oznajmił:

– Mój najlepszy przyjaciel w końcu wpadł.

Wpadł gdzie? To była moja pierwsza myśl, dopóki spojrzenie Gavina, skaczące między nami, nie sprawiło, że kawałki układanki znalazły się na swoich miejscach. Czy myślał, że Tade się we mnie zakochał?

Tade objął mnie ramieniem w talii, przyciągając bliżej siebie. Wywołało to cudowny dreszczyk na mojej skórze.

– Powinieneś też tego spróbować! – powiedział Tade.

Wydawało się, że wszyscy na nas spojrzeli. Chociaż nie cieszyło mnie to zainteresowanie, pozwoliłam Tade'owi odwrócić głowę i pocałować mnie tak, aby cały świat mógł zobaczyć.

Wydawało się, że gdzieś w oddali błysnął flesz. A może to gwiazdy tańczyły w moich oczach. Mogłam wykrzyknąć, że rzeczywiście wpadłam i nie zamierzałam się podnosić.

26. TADE

Minęło kilka tygodni od małego występu Gavina w kawiarni. Chciałem wtedy, by przyznał, że podoba mu się Megan. Pokazałem, jak małe wrażenie zrobiła na mnie jego drwina. Uciekł jak burza i ona też zaraz zniknęła. Nie zdziwiłbym się, gdyby wylądowali gdzieś razem.

Od tamtej pory Babeczka i ja spędzaliśmy ze sobą coraz więcej czasu. Nie naciskałem na nią, ale kilkakrotnie podczas ostatnich spotkań *tête-à-tête* było bardzo blisko. Prawdę mówiąc, dla mnie te chwile okupione były katorgą. Ale w jej oczach było coś niewinnego i ufego – nigdy nie pozwoliłem, żeby to zaszło za daleko.

Dziś wieczorem namówiła mnie na obejrzenie *Dumy i uprzedzenia* i tylko dlatego, że była to wersja z zombie, nie sprzeciwiałem się. W środku bitwy odwróciła się do mnie z uśmiechem. Coś złego błysnęło w jej oczach.

– Chodźmy na górę – powiedziała, wydychając te słowa, jakby były obietnicą.

Ledwo dotarliśmy do mojego pokoju, zderzając się ze ścianami w drodze po schodach, gdy splątaliśmy nasze języki. Zamknęła drzwi i oparła się o nie z rękami schowanymi za plecami. Wsunąłem palce pod zastonę jej włosów i wziąłem jej usta, aby zbadać je językiem. Smakowała jak kwaśne jabłko, co kontrastowało z jej poziomkowym zapachem. Zaryzykowałem i pocałowałem wzdłuż linii jej szczęki, aż jej palce zawinęły się w moich włosach. Przycisnęła rękę do

mojej klatki piersiowej, a ja się poddałem, robiąc pół kroku w tył i opuszczając ramiona. Chwyciła rąbek mojej koszuli.

Minęła sekunda, cicho się w nią wstuchiwałem, zanim ruszyła, by pomóc mi wydostać się z bluzki. Sięgnęła do dołu swojej koszuli i jednym szybkim ruchem ściągnęła ją przez głowę. Ten ruch sprawił, że jej włosy zmierzwiły się wokół głowy. Poświęciłem krótką chwilę, by je odgarnąć, zanim zacisnąłem dłoń na jej karku, by ponownie przyciągnąć ją do siebie. Nie spieszyłem się i nadal nie byłem pewien, jak daleko się posunie.

– Chcę tego – oznajmiła.

Może gdybym nie był tak napięty przez kilka ostatnich tygodni, zapytałbym, czy jest tego pewna. W tej chwili spojrzenie w dół i widok, jak jej piersi prawie wylewają się ze stanika, doprowadził mnie do szaleństwa.

Potem sprawy potoczyły się szybko. Odpiąłem jej stanik, a ona wzruszyła ramionami, żeby go zrzucić. Chwyciłem jej pierś, czując miękkość, tak jak chciałem od jakiegoś czasu.

Jej ręce stały się chciwe i natarczywe. Końcówki jej paznokci musnęły moją klatkę piersiową, a ja zadrżałem w odpowiedzi. Znów wziąłem jej usta, przesuwając dłońmi po bokach jej klatki piersiowej i z powrotem, by zatrzymać się na dolnej stronie jej piersi. Odczekałem jeszcze sekundę, zanim pogładziłem opuszki kciuków po ich czubkach. Stwardniały w odpowiedzi. Jęknąłem w jej usta, a potem ponownie, kiedy jej ręka zsunęła się na pasek moich spodni.

Mój kutas był ze stali i deformował moje spodnie niczym pręt.

– Jesteś pewna?

Nie dodałem, że gdybyśmy posunęli się dalej, straciłbym kontrolę.

– Tak.

Lekkie wahanie w jej odpowiedzi sprawiło, że stałem się ostrożny. Opuściłem ręce na guzik jej dżinsów i rozpiąłem je, ale nie zrobiłem nic więcej. Rozumiejąc moją niechęć, odpięła guzik moich dżinsów i posunęła się dalej, przesuważąc suwak w dół.

– Nie boję się – powiedziała.

Jej słowa zostały wypowiedziane tak cicho, że nie byłem pewny, kogo próbowała przekonać.

Nie dała mi czasu, żeby ją o to zapytać. Zepchnęła moje dżinsy, a potem zajęła się swoimi. Poruszaliśmy się w pośpiechu, żeby uwolnić się ze spodni, obserwując się nawzajem.

Skończyła ostatnia i stanęła przede mną z wahaniem, zostając jedynie w maleńkim trójkącie materiału. Jej cycki były fantastyczne, okrągłe i idealnie wypełniały moją dłoń.

Poczułem chłodne powietrze, gdy główka mojego kutasa wyskoczyła z bokserek. Nie zauważyła, jej oczy wpatrywały się w moje.

Powolnymi krokami przyciągnąłem ją z powrotem do łóżka. Kiedy tył mojej tydki dotknął materaca, pociągnąłem ją na siebie, kołyszając łóżkiem, które uderzyło o ścianę.

Zachichotała, nie mając pojęcia, do jakiego szaleństwa doprowadzał mnie ten dźwięk. Jej włosy dotykały mojej szyi, gdy złożyła gorący pocałunek na moich ustach. Chwyciłem ją za tyłek, chcąc poczuć napięcie między nami.

Przewróciłem nas, trzymając ją w klatce moich ramion. Kiedy się śmiała, odgarniałem kosmyki włosów z jej twarzy.

– Jesteś cholernie wspaniała.

Jakby nie wiedziała lub nie wierzyła w to, co powiedziałem, zarumieniła się.

Oblizła usta, zanim złapała kącik wargi między zębami. Potem sięgnęła po mnie. Złapałem ją za nadgarstek, bo gdyby mnie dotknęła, eksplodowałbym.

Kiedy pochylilem się, by pocałować te jej śliczne usta, przesunąłem się, by unieruchomić jej ręce nad głową.

W jej oczach pojawiła się niepewność, a ja opanowałem się i pozwoliłem jej opuścić ręce. To dla niej nowe, zbesztalem sam siebie. Nie chciałem, by myślała, że nie ma wyboru. Odchyliłem się do tyłu, usiadłem na nogach, zrzucając z niej swój ciężar. Chociaż wymagało to ogromnego wysiłku, nie posunąlbym się dalej.

– Nic więcej nie musimy robić.

27. REAGAN

Nie odzywałam się, żeby nie psuć chwili. Ściągnęłam stringi, odrzuciłam je na bok i rozsunęłam trochę nogi, żeby zrobić mu miejsce.

Fakt, że wyglądał, jakby chciał mnie pożreć, nie budził przestachu, tak jak powinien. Powoli przesunął swoje nogi, by spocząć na moich udach. Myślałam, że zdejmie majtki, ale tego nie zrobił. Przeczotał się po moim ciele, poświęcając trochę czasu na ssanie każdego z moich sutków, zanim ruszył dalej. Potem posłał mi ostatecznie pytające spojrzenie, zanim położył na mnie swoje gorące usta.

Podrażnione mięśnie wygięły moje plecy w łuk. Żaden mężczyzna nigdy nie całował mnie w tym miejscu. Jego ssanie i szczypanie doprowadzało mnie do szaleństwa z pożądania, dopóki nie poczułam palca przy wejściu. Znieruchomiałam, on też zamarł.

Jego ostrożność sprawiła, że cisnęły mi się na język te dwa słowa, których jeszcze nie mogłam wypowiedzieć. Nie chciałam zepsuć nastroju. Cholerny strach, cholerna moja matka, to był mój wybór.

– Chcę ciebie – błagałam, zanim zaatakowałam.

Wplotłam palce w jego włosy i skierowałam jego głowę w stronę celu. Zaszczycił mnie uśmiechem, po czym przesunął językiem po napiętym punkcie, który w jednej chwili przywrócił pożądanie.

Kiedy przyszedł orgazm, przyprawił mnie o zawrót głowy i straciłam oddech, bo świat zawirował. Nie przestawał,

dopóki moje ciało nie opadło. Otworzyłam oczy i zobaczyłam jego uśmiech, który nieśmiało odwzajemniłam.

Wyciągnął coś z szuflady. Rozdarł mały kwadrat między zębami, a ja patrzyłam przez chwilę, jak zaczyna zakładać prezerwatywę na penisa.

Nie widziałam, żeby zdejmował bokserki, więc podziwiałam jego penisa, zanim usiadłam, chcąc go dotknąć.

Nie rozmawialiśmy, mimo to wydawał się rozumieć moje pragnienie. Pozwolił mi nasunąć prezerwatywę na całej długości.

Kiedy skończyliśmy, położyłam się, gotowa po raz pierwszy w życiu, przyciągnęłam go do siebie, a jego penis wysunął się do przodu, gruby i sztywny. Spodziewałam się, że rzuci się na mnie, ale on znów mnie zaskoczył. Całowaliśmy się, gdy jego kutas leżał ciężko wciśnięty przy moim wejściu. Przesunął dłoń między moimi nogami, nie zrywając pieczęci, którą stworzyliśmy ustami. Dotknął i powoli wsunął we mnie jeden palec, gładząc moją łechtaczkę. Przygotował mnie tak dobrze, że poruszyłam biodrami w oczekiwaniu. Stało się to tak szybko, że wstrzymałam oddech.

Moje ciało rozciągnęło się prawie do punktu bólu, kiedy napinał się nade mną.

– Boli?

Niepewność w jego głosie prawie sprawiła, że skłamałam.

– Trochę – odpowiedziałam.

Jego oczy się zamknęły i delikatnie się wycofał.

– Możesz dalej – poprosiłam.

Nie postuchał. Pocałował mnie, zanim zsunął się z powrotem do piersi. Biegło stamtąd do mojego rdzenia jakieś połączenie dające rozkosz, bo jego wielkość nie bolała tak bardzo jak wcześniej. Kilkakrotnie wchodził i wycofywał się, aż ponownie znalazł się we mnie całkowicie. Powoli zalało

mnie gorąco tak intensywne, że straciłam rozsądek i otoczyłam go nogą, ruszając się, by go ponaglić.

– Kuurwaa – wymamrotał. – Jesteś tak cholernie dobra.

Krzyknęłam, bo gorączkowo zbliżałam się do szczytu. On też musiał to poczuć, bo w końcu przyspieszył tempo.

Tym razem było lepiej niż wtedy, gdy używał ust. Ściany mojego wnętrza ścisnęły go, zwiększając naszą przyjemność. Jęczałam albo krzyczałam, albo jedno i drugie, gdy stracił rytm i poruszał się we mnie coraz krótszymi ruchami. Jęknął w moją szyję i leżeliśmy, gdy próbowałam odzyskać kontrolę nad kończynami.

Przetoczył się na małym łóżku, uwalniając się ode mnie. Ciekawa, co sprawiło mi tyle przyjemności, zobaczyłam to w tej samej chwili co on. Zamarliśmy, widząc prezerwatywę, która go nie zakrywała. Była zwinięta u podstawy jego penisa.

– Pękła – powiedział w całkowitym szoku.

TADE

Prezerwatywa pękła gdzieś po drodze, a biorąc pod uwagę to, jak mocno wszystko czułem w trakcie, katastrofa musiała nastąpić na samym początku. To wyjaśniało, dlaczego uczucie wydawało się tak niewiarygodne.

Kurwa.

Jej oczy musiały być równie duże jak moje.

– Moja wina – wypaliłem. – To ja powinienem był założyć prezerwatywę.

Przecież wiedziałem, że trzeba było uszczypnąć końcówkę, aby usunąć powietrze i zapewnić szczelność. Byłem jednak tak pochłonięty jej dłońmi na mnie, że nie myślałem.

– Nie musisz się martwić, że coś ode mnie złapiesz. Nigdy wcześniej nie robiłem tego bez i nigdy... – Zostawiłem dla siebie słowa o tym, że nigdy wcześniej nie pękła mi prezerwatywa. Nie chciałem, żeby poczuła się źle. Zwłaszcza że był to najmniejszy z naszych problemów.

– Bierzesz tabletki? – zapytałem z wahaniem. Czułem, że moja twarz jest ściągnięta, jakbym połknął coś gorącego. Nie było łatwego sposobu na zadanie tych pytań, a nie chciałem, żeby źle je odebrała. Pokręciła głową.

– Ja... posprzątam.

Zerwałem się z łóżka i unikałem jej wzroku. Nic nie powiedziałam, a ja nie wiedziałem, co jeszcze mogę zrobić. Miałem właśnie najlepszy seks w życiu, trudno, że nie wiadomo, co z niego będzie. Wyciągnąłem parę szortów z szuflady, zanim

wyrzatem za drzwi. Nikogo tam nie było i mieszkanie wydawało się ciche. Miałem nadzieję, że wszyscy wyszli na noc.

W łazience, kiedy patrzyłem w lustro, słyszałem głos mojego ojca i jego mantrę. *Nigdy nie rób tego bez. To nie jest tego warte, synu. Skutki jednego błędu pozostają na całe życie.* Wbijał mi to za każdym razem, gdy wiedział, że wychodzę. Pod koniec przemówienia wręczał mi świeże pudełko. *Nie bądź skąpy; użyj nowych, aby nie skończyć z czymś więcej, niż się spodziewałeś.*

Nie ostrzegł mnie jednak, żebym nie pozwalał dziewczynie założyć gumki. Sprzątnąłem i spryskałem twarz wodą. Kiedy skończyłem, wziąłem świeży ręczniczek z maleńkiej szafy na bieliznę i go zmoczyłem. Kiedy wróciłem do swojego pokoju, leżała tam, wpatrując się w sufit, a ja żałowałem, że nie słyszę jej myśli.

Przez jedną, niezręczną chwilę nie mogłem się zdecydować, czy powinienem podać jej ręcznik, żeby mogła się umyć. Usiadłem i postanowiłem delikatnie zrobić to sam. Szarpnęła się w odpowiedzi na mój dotyk, ale pewnie ją tam bolało. Zapomniałem o tym, że to był jej pierwszy raz.

Starłem się być delikatniejszy. Kiedy skończyłem, rzuciłem ręcznik w kąt i podniosłem swoją koszulkę. Podałem ją jej, zanim położyłem się obok. Po tym jak założyła na siebie koszulkę, przycisnąłem ją do siebie.

Nic więcej nie mówiliśmy przez resztę wieczoru. Minęło sporo czasu, zanim zasnąłem.

Niezręczność przyszła z kolejnym dniem. Nie tylko dlatego, że nieczęsto z kimś spałem, ale raczej przez kompletne spierdolenie zeszłej nocy.

Leżałem z nią wciąż wtuloną we mnie. Mój umysł był chaotyczny od myśli, ile dla mnie znaczyła.

– Dzień dobry – mruknęła, wzbudzając nie tylko moją uwagę. Jej oczy błyszczały od zderzenia ze światłem zza

z okna. – Powinnam iść.

Usiadła, opierając się plecami o ścianę. Moja koszulka zakrywała wszystkie części jej ciała, których dotyk odbierał jej koncentrację.

– Wszystko w porządku?

Nie byłem pewny, jak przywołać to, co wydarzyło się zeszłej nocy. Skinęła głową.

– Nie żałujesz?

Potrząsnęła głową, zanim wyjrzała przez okno.

– Naprawdę powinnam iść. – Zaczęła się poruszać, złapałem jej biodra, aby ją zatrzymać.

– Poczekaj, nie musisz.

– Muszę. Muszę popracować nad moim projektem. Poza tym naprawdę chcę wziąć prysznic, a nie mam ze sobą żadnych ubrań.

Możesz założyć moje, pomyślałem, ale ona już wstała i wciągnęła džinsy. Oglądałem ją, pragnąc znów być w niej, ale brzmiałbym jak dupek, mówiąc jej takie rzeczy. Czy chciała, żebym wyznał jej uczucia? Do diabła, nie wiedziałem, co czuję, poza tym, że nie chciałem, żeby wyszła, ale nie mogłem znaleźć słów, którymi mógłbym jej to powiedzieć.

Zatrzymała moją koszulkę, a ja nie protestowałem. Podał mi się pomysł, że ją nosi i myśli o mnie.

– Zobaczymy się później – powiedziała, zanim drzwi się zamknęły.

Powinienem był odprowadzić ją na dół albo do akademika, ale moje myśli były zbyt powolne, gdy usłyszałem, jak frontowe drzwi zamykają się z głośnym trzaskiem.

Opadłem na poduszkę, zanim wyciągnąłem ją spod głowy, żeby wcisnąć w nią twarz. Spieprzyłem to. Pukanie do moich drzwi sprawiło, że zacząłem się zastanawiać, czy dano mi drugą szansę, dopóki Gavin nie wetknął głowy.

– To Reagan wychodziła?

Rzuciłem poduszkę w nogi i odgarnąłem włosy z twarzy.

– Tak.

– Chyba czuję zapach gorącego seksu.

– Pierdol się – nie byłem w nastroju na idiotyzmy Gavina.

– Jesteś dziwnie wkurzony, jak na kogoś, kto w końcu zaliczył. Zastanawiałem się już, czy to w ogóle kiedykolwiek nastąpi. Myślałem, że może straciłeś swój urok.

Szybko usiadłem i złapałem poduszkę, żeby rzucić nią w jego głowę.

– Ona taka nie jest, więc nie mów o niej w ten sposób.

Jego głowa cofnęła się.

– Och, ta jest dla ciebie ważna.

Nie było sensu zaprzeczać.

– Tak. Więc zamknij się, kurwa.

– Pokłóciliście się czy co?

Nie chciałem z nim rozmawiać, ale zorientował się, że to zrobiliśmy, i musiałem wymyślić, co, do cholery, mam dalej robić.

– Nie pokłóciliśmy się – westchnąłem, zanim przyznałem się do prawdy. – Pękła guma.

– Cholera – przeciągnął to słowo jak klątwę. – Domyślam się, że miałeś moment nawrócenia.

Chodziło mu o to, kiedy z jednej strony wszystko nagle staje się zupełnie poważne, ale jednocześnie naprawdę dobre. Uczucie bycia z nią, ciało przy ciele, było zwieńczeniem każdego seksualnego spotkania, jakie kiedykolwiek miałem. Gdybym nie obawiał się możliwych konsekwencji, w ogóle nie założyłbym ponownie prezerwatywy.

– Nigdy nie jeździłeś na oklep, prawda? – odczytał moje milczenie.

Powoli przekręciłem głowę na boki.

– To zupełnie zmienia życie, co?

To było niebiańskie. Myśl o ponownym zatopieniu się w niej sprawiła, że sięgałem po aureolę.

– Nie o to chodzi – stwierdziłem.

– Och, wiem, o co chodzi. Zasugerowałeś jej tabletkę dzień po?

– Tabletkę dzień po?

Gapił się na mnie.

– Co? Nigdy wcześniej nie przydarzyło mi się takie gównno.

Przeczesałem dłońmi włosy.

– Koleś – powiedział, jakby przygotowywał się do nauczania mnie – one mają awaryjną pigułkę na coś takiego, żeby uniknąć zajścia w ciążę.

– I to działa?

– Cholernie działa.

– Nie wspomniała o tym.

– Cóż, zadzwoń do niej i zasugeruj to.

– Nie wiem.

Tak bardzo, jak nie chciałem dziecka, tak wyskoczenie z podobną propozycją wydawało mi się chamskim ruchem. Do każdej innej dziewczyny napisałbym od razu. Ale z Reagan... Nawet teraz, kiedy miałem być przezorny, bo mój tata kandydował na prezydenta, nie mogłem zrobić jej czegoś takiego.

– Dlaczego nie? To twoi pływacy. W tej sprawie ty też masz coś do powiedzenia.

– To jej ciało – powiedziałem, czując się pokonany.

Czy byłbym kompletnym palantem, gdybym poruszył temat?

– Gdyby o mnie chodziło, zaprowadziłbym ją do kliniki i przekonał, że to jej pomysł.

– Wygląda na to, że masz doświadczenie.

Wzruszył ramionami i zostawił mnie samego. Pod głowę włożyłem inną poduszkę. Wyciągnąłem telefon, żeby napi-

sać do Babeczki. Miałem nadzieję, że nasz pierwszy wspólny raz nie był ostatnim.

PRZESZŁOŚĆ

Gdyby Bóg istniał, modliłabym się, aby ten pierwszy raz był moim ostatnim. Kiedy obudziłam się w beżowym pokoju z wyściełanymi ścianami i podłogą, rozpłakałam się. Wszystko było tego samego koloru, łącznie z cienkim staniem i bielizną, którą miałam na sobie. Nawet maleńka łazienka z boku, choć miała białą toaletę i maleńką umywalkę, w jakiś sposób wtapiała się we wszystko inne. Mała paleta z grubą kołdrą niewiele pomogła. Nie dało się jej skrócić w pętlę, chociaż próbowałam.

Niedługo po tym, jak rozejrzałam się po pokoju, on wszedł z sukienką, którą kazał mi założyć.

Głupio myślałam, że jeśli będę grzeczna, zostawi mnie w spokoju. Założenie sukienki oznaczało, że miałam na sobie więcej niż wcześniej.

Weszłam do pokoju obok, wewnątrz wyglądało, jakby należało do króla. Tylko że miało zmienić się w moje piekielne więzienie.

– Połóż się – zażądał.

Byłam zajęta szukaniem drogi ucieczki albo broni, więc zawahałam się. Uderzył mnie tak mocno, aż upadłam twarzą do łóżka. To nie jedwabista tkanina pod moją skórą pełzała jak maszerujące po mnie mrówki. Odwróciłam się ze strachu, że znowu to zrobi. Nasz czas na łodzi był wciąż świeży w mojej pamięci.

Pojawiła się panika, ale było już za późno na walkę, gdy przywiązał mój jeden, a potem drugi nadgarstek do słupka

łóżka. Sukienka była tylko dla jego dreszczyku emocji, bo potem zerwał ją ze mnie wraz ze wszystkim innym.

– Za pierwszym razem chciałem być miły, ale musiałaś mnie wkurzyć.

Mruknął bardziej do siebie niż do mnie. Rzucił się jak lampart na ofiarę i ukradł moje dziecinne marzenia o wybraniu faceta, który będzie moim pierwszym.

Wszystko to zniknęło i coś we mnie pękło.

28. REAGAN

Megan już wstała i trzymała telefon w jednej ręce i filiżankę parującej kawy w drugiej, kiedy weszłam.

– Czy jest tego więcej? – zapytałam, mając nadzieję, że uda mi się uniknąć któregoś z jej pytań.

– Jasne, i nie zwracaj sobie głowy zaprzeczaniem, że ty i Tade wreszcie zajęliście się sobą. Twój kaczy chód cię zdradził.

Zatrzymałam się w miejscu.

– Więc był tak dobry, jak mówią?

Nie krzepiła mnie myśl, że był z dziewczynami ze szkoły. Nie mogłam go winić, jego przeszłość była jego, tak jak moja była moja. Co nie znaczyło, że mi się to podobało.

– Powiem ci, kiedy wygadasz się, co zaszło między tobą a Gavinem.

To było wyzwanie, myślałam, że się wycofa. Myliłam się.

– Dobrze, on i ja zbliżyliśmy się do, no wiesz...

Krążyła palcem w powietrzu. Nie byłam pewna, co robiła, ale rozumiałam, co miała na myśli.

– Potem on zatrzymuje się i mówi, że nie jest dla mnie wystarczająco dobry i zostawia mnie samą. Potem nie dzwoni ani nic przez dwa dni.

Byłam trochę zdumiona jej deklaracją.

– Dwa dni?

– Dokładnie, nie dzwonił ani nie pisał. Dwa dni później wchodzi do kawiarni, a on jakby zagadywał jakąś dziewczynę. Najwyraźniej dla niej jest wystarczająco dobry.

Była podekscytowana, wymachiwała rękami, opowiadając swoją historię.

– A kiedy wpadłam tam i powiedziałam mu, co myślę, miał czelność nazwać mnie nienormalną.

– Dałaś mu szansę na wyjaśnienia?

To ją zdenerwowało. Spojrzała na mnie, jakbym zrezygnowała z mojej karty siostrzeństwa.

– Wyjaśnienia? Co było do wyjaśnienia? Nie zadzwonił. Tade kontaktował się z tobą?

Chociaż się wykręcała, ponieważ w jej historii musiało być coś więcej, i tak jej odpowiedziałam.

– Właśnie wyszłam – wyjaśniłam.

Skrzyżowała ręce na piersi i czekała, aż się rozgadam.

– Okej, właśnie do mnie napisał.

– Mhm. Więc przyznaj się. Stukaliście się czy nie?

Opadłam na krzesło.

– Tak, ale nie musisz tego ogłaszać wszem wobec.

– Jestem twoją najlepszą przyjaciółką. Komu miałabym powiedzieć?

Zaczęłam wyliczać nazwiska osób, z którymi się spotykała.

– Nigdy bym cię nie zdradziła w ten sposób.

Nigdy wcześniej nie powierzyłam jej sekretu, chociaż w głębi serca jej ufałam. I miałam większe zmartwienie, którego nie mogłam dłużej ignorować.

– Pękła gumka.

– Co? Czekaj, jak?

Posłałam jej spojrzenie, które mówiło: „Naprawdę?”.

– Dobra, wiem jak, ale nie dokładnie.

Czekała, ale nie wyjaśniłam. Niektóre rzeczy były święte.

– Wzięłaś tabletkę dzień po? – zapytała.

– Tabletkę dzień po?

Nigdy nie brałam tabletek i nie byłam z nikim, więc dotychczas nie musiałam wiedzieć o takich rzeczach. Niestety apteka na kampusie była zamknięta.

– Mogłybyśmy pójść do sklepu – zaproponowała Megan.

– Czy wyczarowałaś sobie samochód?

To ją zamknęło.

– Może weźmiemy ubera?

Przewróciłam oczami.

– Nie mam karty kredytowej do założenia konta.

Lub jakiejkolwiek karty, jeśli o to chodzi.

– Wiesz, jacy są moi rodzice.

Mama uważała, że posiadanie konta bankowego nie jest konieczne. To kolejny sposób, żeby mnie zakuć i uwięzić. Nawet nie dała mi dużo gotówki, żeby powstrzymać mnie od robienia czegokolwiek poza kampusem. Pieniądze, które dał mi tata, wydałam na głupoty, takie jak picie z Megan w dniu jej urodzin, jakiś czas temu.

– Mam wykorzystany limit na mojej, inaczej bym zapłaciła. Nie mogę nawet zamówić tabletki dla ciebie przez internet, jestem tak splukana. Więc idź jutro.

– Nie mogę, moi rodzice przyjeżdżają zabrać mnie na ferie.

– Ooo.

– Tak, już ich przekonałam, żeby nie przyjeżdżali po mnie w piątek.

– Zrób to, zanim przyjadą.

– Żartujesz? Mama będzie tu bladym świtem. Aż ją świerzbi, żebym wróciła do domu.

– Co myśli Tade?

– Niedługo ma wyścig. Nigdzie się nie wybiera. Nadal wracasz do domu?

– Nie.

Wyglądała na trochę smutną.

– Mama ma nowego chłopaka, który mieszka z nią w domu. Opuść sobie i posiedzę tutaj.

– Możesz jechać ze mną.

Chociaż chciałam oszczędzić jej przebywania u boku mojej matki, byłoby wspaniale nie być samą.

– Jesteś pewna?

– Czemu nie? Może mama trochę się uspokoi. Musisz tylko uważać na swój język, młoda damo – przybrałam poważny, rodzicielski ton głosu. – I swoje maniery.

Zaśmiała się.

– To może być zabawne.

– Może być albo mama doprowadzi cię do szaleństwa i wrócisz tu autostopem.

– Nie wiem. Życie życiem Reagan Winters może być zabawne.

Pośmiałyśmy się i wszystko było dobrze. Bardziej niż kiedykolwiek czułam się jak normalny człowiek, dopóki Megan nie odezwała się ponownie.

– Wiesz, że jest mało prawdopodobne, że zajdziesz w ciążę. Mówią, że jest jeden dzień w miesiącu, kiedy to może się wydarzyć. Kiedy ostatnio miałaś okres?

Nie pilnowałam tego.

– Nie tak dawno temu.

Pamiętałam tyle, ponieważ między mną a Tade'em zaczynało robić się gorąco. Musiałam go powstrzymać, tym razem nie dlatego, że nie byłam gotowa, lecz niedysponowana.

– Więc jesteś bezpieczna. Ale mogę powiedzieć twoim rodzicom, że muszę odebrać receptę i wykupić ją dla ciebie.

Ogarnęła mnie ulga.

– Zrobiłabyś to?

– Jasne, że tak.

Nie miałam czasu porozmawiać z Tade'em przed wyjazdem. Megan musiała mi pomóc przefarbować włosy, by zamalować różowe pasemka. Oczywiście po to, żeby mama nie wariowała.

Jechaliśmy w dół do głównej drogi, kiedy zauważyłem faceta robiącego komuś zdjęcia.

– Hej, czy on nie robi zdjęć... – uszczypnęłam Megan w nogę, zanim wymieniła imię Tade'a. Nie chciałam, żeby mama zadawała pytania. Na szczęście zrozumiała. – ...drużynie wioślarskiej? Muszą być naprawdę popularni.

– Woda to diabeł – zaczęła mama.

I musiałam się zastanowić, czy to był dobry pomysł, aby przyprowadzić przyjaciółkę do domu.

29. TADE

Zbliżały się pierwsze zawody wioślarskie w tym sezonie. Babeczka pojechała na ferie do domu, musiałem zgadywać, co jest między nami.

– Idziecie dziś wieczorem na ognisko? Alkohol i pijane laski – powiedział Shawn, nowy ósmy zawodnik zastępujący Gavina, odkąd złamał rękę.

– Nie ja – powiedziałem.

Kiedy Shawn wyglądał na zdezorientowanego, Gavin postanowił mu to wyjaśnić.

– Ma dziewczynę, a jego nowy pseudonim to Pipa.

Chłopcy zaśmiali się, kiedy się skrzywiłem.

– Cholera, Astor, przywiązałeś się do jednej laski?

– Jest tego warta – powiedziałem.

– Chciałbym poznać dziewczynę, która zablokowała twojego fiuta.

Nie zamierzałem pozwolić tym facetom się do mnie zbyt-
nio zbliżyć.

– Nie ma takiej opcji.

Chłopaki śmiali się i zaczęli szaleć z Shawnem, zanim to zrozumiał i mnie wkurzył.

Ale to facet z aparatem przykuł moją uwagę. Stał po drugiej stronie szopy z obiektywem skierowanym w moją stronę. Nie mogłem stwierdzić, czy to był ten sam facet. Gdybym zbyt długo wpatrywał się w niego, miałby dobre ujęcie. Chciałem tam pobiec i zażądać odpowiedzi, ale z załogą nie mogłem poradzić sobie w tej sytuacji, tak jak chciałem.

Kątem oka zauważyłem, że mężczyzna zniknął za ścianą budynku, odbierając mi szansę na konfrontację. Kiedy wyciągałem łódź z moją załogą na wodę, zastanawiałem się, czy nie robię z tego zbyt wielkiego halo. McClain był znany ze sportów wodnych, a był sezon. Może nie robił zdjęć konkretnie mnie?

Wioślarstwo pozwalało mi się zrelaksować, nawet gdy pracowałem w tandemie z innymi facetami, którzy narzekali na dodatkowe ćwiczenia. Wszystkie myśli o tajemniczych fotografach zniknęły.

Kiedy wróciliśmy, Gavin odciągnął mnie na bok.

– Mów prawdę. Jak poszło?

– Nie jesteśmy jeszcze zsynchronizowani. Twoja wina.

– Będę pracował z dzieciakiem w tym tygodniu – dodał, nieco zakłopotany.

Dzieciakiem był Shawn, nasz nabytek z pierwszego roku. Nie był wioślarzem, ale szło mu przyzwoicie. Kiedy napisałem ogłoszenie o potrzebie wsparcia, był jedyną zgłaszającą się osobą, która kiedykolwiek faktycznie wioślowała na jakimkolwiek typie łodzi. Dorastał w pobliżu jeziora w jednej z Karolin.

Gavin i ja mieliśmy jechać do Miami na tydzień, ale kiedy złamał rękę, a później dowiedziałem się, że Shawn będzie w mieście, zdecydowałem się zostać, żeby trochę poćwiczyć.

Zanim dotarliśmy do siłowni, była już pełna. Po wyczerpującym dniu w zatoce wszyscy wyglądali na zmęczonych, oprócz Shawna, który rozejrzał się dookoła, zanim ruszył w moim kierunku.

– Słuchaj, widziałem cię w piątek z blondynką.

Przestałem zginać ramię. Jego komentarz wziął mnie zaskoczenia. Myślałem, że może powie coś o treningu.

– To twoja dziewczyna? – zapytał. Kiedy tylko spojrzałem, jego ręce uniosły się w geście „spokojnie”. I dodał:

– Jest gorąca, ale rozumiem, że poza zasięgiem. Czy mógłbyś zamienić o mnie słowo z jej przyjaciółką?

– Megan? – Dobra, może powiedziałem za głośno. Kilku facetów w pobliżu, w tym Gavin, wychwyciło wątek.

Shawn rozglądał się dookoła, jakby miał mi przekazać ściśle tajny sekret. Potem skinął głową.

Przeczesałem dłonią włosy, nie wiedząc, co robić. Gavin i Megan byli dla siebie toksyczni. Poza tym on zachowywał się, jakby mu na niej nie zależało.

– Jasne.

Shawn postąpił mi dziwacznie szeroki uśmiech, zanim jego twarz znów stała się pusta. Odszedł, jakby nasza rozmowa się nie wydarzyła. Dziwne. Nie byłem pewny, co o nim sądzić.

Zresetowałem stoper.

– O co chodziło? – stojący obok Gavin patrzył na mnie nieufnie.

– Co ty tu właściwie robisz? – zapytałem, unikając odpowiedzi na jego pytanie.

– Są rzeczy, które mogę robić jedną ręką.

– Rób je w swoim pokoju, nie tutaj.

Zachichotałem, gdy pokazał mi faka, po tym jak zrozumiał żart o sekundę za późno.

– O kogo cię pytał?

Chciałem, żeby Gavin przyznał się do swoich uczuć wobec Megan i przestał mnie wkurzać, ale ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowałem, było rozpoczęcie przez niego walki, w której poszłyby w ruch pięści.

– Powiem ci później.

30. REAGAN

Mama nie była zbyt zadowolona, że przywiozłam do domu przyjaciółkę. Na szczęście tata stanął po mojej stronie. Podczas podróży samochodem włączył muzykę, a my z Megan włożyłyśmy słuchawki do uszu, co nie dawało mamie szansy na przyniesienie mi wstydu. Kiedy podjechaliśmy pod dom, widziałam podziw Megan.

– Tu jest tak ładnie.

Dom stał na małej polanie.

– Tata zbudował go dla mojej mamy.

Szczęka Megan opadła.

– Jak romantycznie.

– To mały dom, ale myślę, że nieźle sobie poradziłem – powiedział tata, obejmując mamę ramieniem.

– Jest tak spokojnie. – Megan rozglądała się dookoła.

Tata opowiadał jej o szczegółach.

– Mamy kilka akrów tylko dla siebie.

Choć było tu pięknie, oznaczało to, że gdy dorastałam, nie miałam w okolicy żadnych przyjaciół, którzy mogli po prostu do mnie wpaść.

– Pozwól, że cię oprowadzę – zaproponowałam.

– Nie odchodź za daleko, Rae – powiedziała mama.

– Nic im nie będzie – powiedział tata, ruszając na ratunek. Po raz kolejny byłam mu wdzięczna. Poprowadził mamę w stronę domu.

– O, spójrz, masz huśtawkę na drzewie.

Megan wystartowała i usiadła na siodełku.

– Tata zbudował ją dla mnie.

– Wow, jest bardzo zaradny.

Uśmiechnęłam się, dumna z taty.

– Jest stolarzem. Prowadzi własny biznes, budując rzeczy dla ludzi.

– To takie fajne, że zbudował dom.

– Kiedy tata dowiedział się, że mama zaszła w ciążę, zbudował dom na działce, którą dostał od rodziców. Zajęło mu to dziewięć miesięcy, co udało się przy pomocy paru osób, takich jak hydraulik i elektryk, ale w większości pracował sam.

Na mały dwupiętrowy dom składały się cztery główne pomieszczenia, z wyłączeniem łazienek i pralni. Parter był całkowicie otwarty, z toaletą pod schodami. Na piętrze znajdowały się trzy sypialnie, jedna po jednej stronie, a dwie po drugiej. Na górze była tylko jedna pełna łazienka.

– Weranda wokół domu z bujanymi fotelami jest fantastyczna – powiedziała Megan.

– Tata zrobił też te krzesła. Ma szopę z tyłu, za domem, w której tworzy różne rzeczy.

– Zaraz powiesz mi, że zbudował wszystkie meble w środku.

Kiedy wzruszyłam ramionami, oniemiała.

– Nie wszystko, ale szafki, stół i krzesła w jadalni. Chodź, jest więcej do obejrzenia.

Naszą działkę porastały wysokie, stare drzewa, pozostawiając ją w cieniu. Mimo że temperatury rosły, bo wiosna zbliżała się wielkimi krokami, było na tyle zimno, że nie zostaliśmy na zewnątrz zbyt długo.

Zanim weszliśmy do środka, Megan mnie zatrzymała.

– Może powinnaś poprosić o pożyczenie samochodu, żebyśmy mogły pojechać do sklepu po tamto.

– Och – mój umysł błyskawicznie przeanalizował wszystkie problemy z tym związane. – Nie mogę.

– Dlaczego nie?

– Nie umiem prowadzić.

Można by pomyśleć, że powiedziałam jej o inwazji obcych.

– Poważnie? – Oczy Megan zmieniły się w spodki.

Jak mogłabym to wyjaśnić? Na szczęście sama doszła do wniosku.

– Twoja matka? – zapytała.

Przytaknęłam. Chociaż na początku to był mój własny strach, potem już tylko jej zasady zniweczyły tę możliwość. Megan tymczasem wyciągnęła telefon i stuknęła w ekran.

– Tu jest napisane, że możesz tabletkę wziąć do trzech dni po. Może powinnaś zadzwonić do Tade'a i poprosić go, żeby ci ją przywiózł.

– Nie mogę tego zrobić.

– Oczywiście, że możesz. On też jest tego częścią. A ty powiedziałaś, że ma luksusowy samochód, co oznacza, że prawdopodobnie ma pieniądze, żeby to kupić.

Analizowałam ten pomysł, podczas gdy mama zawołała nas, bo śniadanie było gotowe.

Wszystko szło całkiem dobrze aż do kolacji.

– Więc, Megan, masz chłopaka? – zapytała niespodziewanie mama.

Muszę przyznać Megan, że nie wzdrygnęła się na to pytanie i nie potrzebowała, żebym odpowiadała za nią.

– Miałam jednego, ale zerwaliśmy. Na razie jestem singielką.

– Myślę, że w waszym wieku singielstwo to dobry wybór. Rae nie jest gotowa na chłopaka.

Megan usiadła.

– Myślę, że Reagan poradzi sobie z chłopakiem. Jest silniejsza, niż myślisz.

Uprzedziła mnie, stając w mojej obronie, i za to ją kochałam.

– Czasami siła nie wystarcza. Goliat był najsilniejszym człowiekiem na świecie, ale został pokonany przez Dawida. Czasami bycie mądrym wygrywa ze wszystkim.

– Anno – zaczął tata. – Siła ma wiele różnych form, w tym spryt.

– Więc teraz sprzeciwiasz się Pismu – mama zwróciła się do Megan:

– Mój mąż jest pastorem pomocniczym w naszym kościele.

Zamknęłam oczy, kiedy poczułam, jak Megan odwraca się, by na mnie spojrzeć, wyciągając własne wnioski na temat mojego życia.

– Nie zawsze nim był – powiedziałam szybko, otwierając oczy.

– To nie jest płatne zajęcie. Jestem raczej kimś, kto wspiera naszego pastora. Nie chodziłem do seminarium – dodał tata.

– Nie, to twoje oddanie naszej wierze sprawiło, że pastor dostrzegł twoją wartość.

Kiedy tata zwolnił nas od stołu, popędziłam do swojego pokoju, ciągnąc za sobą Megan.

– Przepraszam, że wciągnęłam cię do tego szaleństwa.

Oparłam się plecami o drzwi. Megan wczółgała się na moje łóżko, opierając się o zagłówek na środku.

– Twój tata jest świetny.

Przechyliła głowę na bok.

– Twoja mama jest warta opowieści o jej szaleństwie, ale nie jest zła.

Nie była. Kochałam ją. Po prostu czułam się przez nią przytłoczona.

– Kiedy zadzwonisz do Tade'a?

– Później, kiedy już pójdą spać, a ja będę mogła wyjść na zewnątrz, żeby nie słyszeli mojej rozmowy. Skinęła głową.

– Uwielbiam siedzenia przy oknie – powiedziała.

Miałam dwa, po jednym na każdej ścianie zewnętrznej. Dorastając, udawałam, że to kabiny statku kosmicznego, a ja w wyobraźni leciałam na Marsa, który wydawał mi się jedyną ucieczką od mojego życia.

Megan wstała i przesunęła dłonią po komodzie, którą tata zrobił dla mnie własnoręcznie, i powiedziała mi, jak mam przeprowadzić rozmowę z Tade'em.

Później tego wieczoru, kiedy moi rodzice przenieśli się do swojego pokoju, a tata włączył telewizor, cicho zeszałam po schodach, wyszłam na tył domu po przeciwnej stronie niż ich pokój i zadzwoniłam.

– Hej.

Brzmiał na zmęczonego. Nie było tak późno. Zakładałam, że będzie imprezował.

– Tade, to ja.

– Wiem, że to ty, ślicznotko.

Nigdy mnie tak nie nazwał. Uśmiechnęłam się, próbując powstrzymać ulgę, jaką poczułam, że nie wydawał się na mnie zły.

– Jak było na treningu?

– Ciężko... Chłopaki myślą, że próbowałam ich zabić.

Zaśmiałam się.

– Więc...

Pozwoliłam, by przerwa trwała, kiedy zbierałam się na odwagę.

– Zastanawiałam się, czy mógłbyś wyświadczyć mi przysługę.

– Wszystko.

Powiedział to z taką łatwością, jakbym mogła poprosić go o Księżyc, a on nie miałby problemu, żeby mi go dać.

Wzięłam kilka głębokich oddechów, zanim wyrzuciłam z siebie:

– Możesz kupić mi tabletkę dzień po? W niedzielę apteka była zamknięta, a ja naprawdę nie mam pieniędzy, żeby ją kupić.

Powietrze w moich płucach znieruchomiło, gdy wstrzymałam oddech. Zajęło mu kilka chwil, zanim odpowiedział.

– Tak, mogę to zrobić.

– Czy możesz ją wysłać tutaj i umieścić na paczce imię Megan?

– Mogę kupić przez internet, a ty odbierzesz w sklepie. Tak byłoby szybciej.

– Nie mogę pojechać do sklepu.

– Nie masz dostępu do samochodu?

– Nie, chodzi mi o to, że nie umiem prowadzić. Nigdy się nie nauczyłam.

Przestał mówić i poczułam się jak totalny przegryw. Pewnie pomyśli, że jestem dziwakiem.

– Musimy to naprawić. Nauczę cię, kiedy wrócisz.

– Naprawdę? Czym?

– Moim samochodem – powiedział tak, jakby to było oczywiste.

– Nie mogę. Nie chcę niczego zepsuć.

– To tylko samochód. Można go naprawić lub wymienić.

I prawie wypaliłam „kocham cię”, bo moje serce poruszało się prosto w tym kierunku.

– Nie mogę się doczekać, kiedy znowu cię zobaczę – powiedziałam zamiast tego.

– Ja też. Teraz podaj mi swój adres.

Zrobiłam to i powiedziałam mu, żeby umieścić na paczce imię Megan.

– Kiedy wrócisz, będziemy tylko ty i ja.

– Zgoda.

Usłyszałam, że coś się poruszyło niedaleko mnie.

– Co to było?

– Hę? Co się dzieje?

– Coś się poruszyło.

Zmrużyłam oczy, próbując spojrzeć w dal.

– Jesteś na zewnątrz?

– Tak – szepnęłam.

– Wejdź z powrotem do środka.

– To prawdopodobnie jeleń.

– Wejdź do środka.

Jego spanikowany głos wywołał we mnie strach. Spełniłam jego prośbę, ale nie mogłam się oprzeć i wyjrzałam przez okno.

– Jesteś w środku?

– Tak – powiedziałam tak cicho, jak tylko mogłam.

Hałas odbijał się od naszych ścian jak piłka i wydawał się coraz głośniejszy.

– Muszę kończyć.

– Prześpij się.

– Tak, ty też.

Delirycznie szczęśliwa, rozłączyłam się i nie zauważyłam, że nie byłam sama, dopóki mama się nie odezwała.

– Kto to był? Czy to chłopiec?

Głos mojej matki stawał się coraz głośniejszy z każdym wypowiedzianym słowem. Jej obecność tam była tak nieoczekiwana, że nie mogłam wymyślić kłamstwa, ponieważ zwykle mówiłam prawdę.

– Tade.

Odeszła, a jej głos – nadal mówiła – brzęczał, aż stał się w mojej głowie szumem.

– To mój chłopak – wyszeptałam.

Była tak rozgadana, że mnie nie usłyszała. Poczułam, jak stał rośnie mi w kręgosłupie, kiedy powiedziałam głośniej:

– To mój chłopak.

– Chłopak? – zapytała tak, jakby to była jakaś obca koncepcja. – Kiedy pozwoliłam ci mieć chłopaka?

Usłyszałam kroki na schodach, ale było już za późno.

– Doktor Flynn powiedziała, że to w porządku, jeśli mam chłopaka. Powiedziała, że jestem wystarczająco dorosła, aby podjąć taką decyzję.

– Będiesz przestrzegać moich zasad, dopóki płacimy za twoją szkołę i wszystko inne.

Megan podeszła i stanęła obok mnie. Tata jeszcze nie dotarł do mamy.

– Jakbym mogła znaleźć sobie pracę. Uzależniłaś mnie od siebie.

– Nie pyskuj do mnie, młoda damo.

Wskazała na Megan.

– Czy to twoja robota? Zachęciłaś ją, żeby znalazła sobie chłopaka?

Oskarżycielski wzrok spoczął na mnie.

– Ty uprawiasz seks? Co się stało z czekaniem na małżeństwo, jak mówi Biblia?

– Jak mogę kiedykolwiek wyjść za mąż, jeśli nigdy nie umawiam się na randki?

– Anno, przestań – powiedział tata, choć jego słowa były kojące.

Mama obróciła się do niego, wbijając mu palec w pierś.

– Jak możemy ją chronić, jeśli...

– Doktor Flynn mówi, że twój strach wynikający z przeszłości nie oznacza, że ja też muszę się stale bać.

– Ale wiesz, że ten świat jest brzydkim miejscem – błagała mama.

– Tade jest dla mnie dobry. To dzięki niemu nie boję się wody. Nauczył mnie żeglować.

– Jak możesz sądzić, że naprawdę znasz go na tyle dobrze, by mu zaufać, że cię nie skrzywdzi?

– Nigdy nie sprawił, żebym się bała, mamo. Jest miły, delikatny. Nigdy nie naciskał na mnie, żebym zrobiła coś, czego nie chciałam.

– Zerwiesz z nim. I nie wrócisz do tej szkoły.

– Nie zerwę i wrócę.

– Anno, porozmawiamy o tym rano.

Mama wskazała na mnie, a tata pociągnął ją w stronę schodów.

– Będziesz szanowała swoich rodziców, tak jak mówi dobry Bóg.

– Przepraszam – powiedziałam bezgłośnie do Megan, która wyglądała na wstrząśniętą.

– Nie przepraszaj – szepnęła.

– Nie mogę tu zostać.

Skinęła głową. Ręce mi się trzęsły, ale wysłałam esemesa.

31. TADE

Nie spodziewałem się, że Babeczka odezwie się tak szybko po naszym telefonie.

– Gdzie my, do diabła, jesteśmy? – Gavin narzekał. – Na za-kurwa-dupiu?

– Przestań narzekać. Nie musiałeś jechać ze mną.

– I zostawić cię, żebyś jechał dwie i pół godziny w środku nocy na odludziu.

– Dzięki.

– Taa, nie ma za co.

I tak wyglądała nasza przyjaźń. Tak już było.

Kiedy podjechaliśmy, dwie dziewczyny stały na ganku.

– Pomóż mi zabrać ich torby – powiedziałem do Gavina.

Spojrzał na mnie, ale wyszedł. Nie miały dużo bagażu, ale chciałem chwilę pobyc sam na sam z Babeczką, zanim wszyscy wsiądziemy do samochodu.

– Wszystko w porządku? – szepnąłem jej do ucha.

Napisała do mnie, że nie może zadzwonić, ale potrzebuje, żebym po nią przyjechał. Po tym jak bała się, że coś porusza się na zewnątrz, mogłem myśleć tylko o tym, że jest w niebezpieczeństwie lub że śledzi ją fotograf.

– Nic mi nie jest.

Chciałem ją pocałować, ale powstrzymał mnie ruch w oknie na piętrze.

– Jesteś gotowa do drogi?

Skinęła głową. Kiedy Gavin próbował wsiąść na przednie siedzenie, zahaczyłem kciukiem o swoje ramię.

– Do tyłu.

Marudził, podobnie jak Megan, ale posłuchali. Odsunąłem się, pewien, że cały czas byliśmy obserwowani.

– Więc po co ten pośpiech? – zapytał Gavin.

– Pokłóciła się z rodzicami – odpowiedziała Megan.

– Nie, powiedz, co się stało. Mama dowiedziała się o tobie i praktycznie zagroziła, że wyrzuci mnie ze szkoły, jeśli z tobą nie zerwę.

– Cholera, Rae, przepraszam.

– To nie twoja wina. Ona nie może już kierować moim życiem. Jestem dorosła.

Wyrzała przez okno samochodu, nie pozostawiając mi nic do powiedzenia. Złapałem ją za rękę. Zerknęła na mnie na sekundę, zanim jej wzrok ponownie powędrował za szybę.

Był środek nocy, kiedy wróciliśmy. Zaproponowałem, żeby się przespała.

– Co ze mną? – Megan narzekała.

– Możesz zostać u mnie.

Odpowiedź Gavina zaskoczyła wszystkich.

– Co? – spojrzał na nią. – Wiesz, że chcesz.

Skrzyżowała ramiona, ale niechętnie się zgodziła.

– Dobra.

Nic więcej nie zostało powiedziane. Kiedy znaleźliśmy się w moim pokoju, rozkoszowałem się dotykiem Babeczki. Leżałem długo, po tym jak jej oddech stał się spokojny i równomierny.

Obudziłem się z poczuciem, że mogę podbić świat, a podziękowania należały się tylko jednej osobie.

– Dzień dobry – powiedziałem, a jej oczy były jak krople rosy. – Przykro mi, że jestem powodem twojej kłótni z rodzicami.

Potrząsnęła głową.

– Mnie nie. To był najwyższy czas, żebym stanęła w swojej obronie. Poza tym ja cię...

Wszystko zatrzymało się w tym momencie, gdy zastanawiałem się, co powie dalej.

– Lubię cię. Bardzo – dodała.

– Ja też lubię cię. Bardzo.

Jej promienny uśmiech trafił prosto w moją pierś. Pochyliła się, a ja zrobiłem to samo, gotowy na poranny smak, gdy zdałem sobie sprawę, że w moich uczuciach było coś więcej, niż się spodziewałem. Postanowiłem nie nazywać tego i po prostu żyć chwilą.

– Nie przeszkadzam ci w treningach, prawda?

– Nie. Nie są obowiązkowe i dałem chłopakom wolne.

– Dziękuję.

Otoczyłem ramionami jej talię.

– Wolałbym być z tobą. Może pójdziemy pożeglować?

Uśmiechnęła się promiennie, co skończyło się tylko tym, że pocałowałem ją nieprzytomnie. W końcu wydostaliśmy się z mojego pokoju i natknęliśmy na ekipę filmową, ustawioną na trawniku.

– O co tu chodzi? – zapytała Reagan.

Była uwięziona pod moim ramieniem i przygwożdżona blisko mojego boku. Gdy przechodziliśmy za kobietą z mikrofonem w dłoni, przez chwilę usłyszeliśmy, co mówi.

– Plotka głosi, że wśród nas jest celebryta. Dziecko, które teraz wyrosło z wybitnej rodziny, jakiej nie widziano od czasu Kennedych, codziennie chodzi tędy do szkoły. Rodzina prowadzi spokojne życie, w jakiś sposób oddzielając się od wścibskich oczu mediów. Żadnych zdjęć dziecka, które w niektórych kręgach jest uważane za członka rodziny królewskiej...

Popchnąłem Babeczkę do przodu, kładąc dłoń na jej krzyżu.

– Ciekawe, o kim mówią – powiedziała.

– Prawdopodobnie o kimś, kto nie chce być zdemaskowany.

Nie komentowała dalej. Nie chciałem jej okłamywać bardziej, niż musiałem. Chociaż nie byłem tego w stu procentach pewien, prawdopodobnie rozmawiali o mnie.

Dotarliśmy do apteki.

– Nie chcę, żebyś myślała, że zmuszam cię do tego.

Jej oczy były pełne czegoś, co wyglądało na strach.

– Nie jestem gotowa na dzieci. Ty jesteś?

Pokręciłem głową na boki. Pośląta mi nieśmiały uśmiech i weszliśmy. Dałem jej sto dolarów, nie będąc pewnym, ile kosztuje tabletki, objąłem ją ramieniem, gdy o nią poprosiliśmy. Powiedziała, że może zrobić to sama, ale przypomniałem jej, że byliśmy razem, kiedy to się stało, więc będziemy razem do końca.

Później, kiedy Babeczka pojechała na jakiś czas do domu, zadzwoniłem do mamy, żeby powiedzieć jej o reporterce.

– Słyszałam – powiedziała. – Kierownik kampanii taty ma ludzi, którzy trzymają rękę na pulsie. Jeszcze nic nie wiedzą.

– Wydaje mi się, że ktoś robił mi zdjęcia – powiedziałem jej o dwóch zdarzeniach z ostatnich dni.

– W internecie niczego nie ma.

Obiecała pracować nad uciszeniem wszelkich plotek.

– Ktoś zaproponował, żebyśmy zasugerowali, że nasz syn jest w szkole w Kalifornii.

– Myślisz, że chodzi o mojego ojca?

– Nie wiem, ale na to też uważamy. I Tade?

– Tak?

– Możesz iść się z nim zobaczyć, jeśli chcesz. Jeszcze jest czas.

Myślałem o tym, jak nie skontaktował się ze mną przez te wszystkie lata. Przekazał mnie swojej przyrodniej siostrze, którą dopiero co spotkał, bez oglądania się za siebie.

– Dam ci znać – powiedziałem, zanim się rozłączyłem.

Tej samej nocy palce Babeczki wędrowały po mojej klatce piersiowej. Wydawało mi się, że minęły wieki od tego pierwszego i jedyne go razu, kiedy byłem w niej całkiem, a mój penis tańczył szczęśliwie, kiedy była tak blisko.

– Pomyślałem, że może spędzimy resztę ferii nad jeziorem, w domku moich rodziców.

Z reporterami i kamerzystami wokół, zmiana scenerii by się przydała.

– Zabawne, że pytasz. Tak się składa, że Megan powiedziała, że mimo wszystko wraca do domu.

– Tak, Gavin powiedział to samo.

Wymieniliśmy spojrzenia, zanim wybuchliśmy śmiechem.

– Myślisz to co ja.

Jej głowa zakotłowała się i podniosła rękę, by przeczesać palcami włosy.

– Pieprzą się na całego i nic nam nie mówią.

Dokładnie o tym myślałem. Przejechałem palcem po jej policzku, a ona przygryzła wargę.

– Chcesz pojechać?

Skinęła głową. Spojrzenie, które na nią rzuciłem, mogłoby stopić stal. Zająłem jej usta tak, jak planowałem zdobyć jej cipkę.

Przetarłem ścieżkę w dół jej szyi, uderzając w ten słodki punkt, który sprawił, że jej plecy wygięły się w łuk z piskiem, a potem jęknąłem z zachwytem. Moje ręce podwinęły jej koszulkę na tyle wysoko, że mogłem posmakować jej sutków. Stwardniały pod moim językiem, gdy włożyłem rękę pod jej bieliznę.

Wystarczył jeden palec, żebym wiedział, że jest gotowa. Razem staraliśmy się zdjąć jej szorty, tak samo jak moje. Wtedy zadzwonił jej telefon. Zatrzymała się i podniosła go.

– Cześć.

Jej głos był urywany i nie tak zmartwiony, jak się spodziewałem.

Nie rozumiałem słów po drugiej stronie, ale słyszałem, że barwa głosu nie była słodka ani kobieca, lecz głęboka, z chrypką. Przysięgam, miałem nadzieję, że jej matka była mocno przeziębiona.

– Tato, nie mogę teraz.

Postawa Reagan była sztywna, gdy siedziała na brzegu łóżka, tyłem do mnie.

Położyłem rękę na jej plecach i zacząłem robić kółka, aby zapewnić jej komfort. Zesztywniała pod moim dotykiem przez chwilę, zanim się rozluźniła.

– Słuchaj, nie jestem sama... Tak, jestem z Tade'em.

Więcej słów po drugiej stronie.

– Dzięki. Z mamą wszystko w porządku?

Kolejna długa przerwa.

– Tak, rozumiem. Kocham cię. Powiedz mamie to samo.

Położyła telefon na łóżku na sekundę, zanim odłożyła go obok mojego, na stoliku nocnym.

Cichy dźwięk opuścił jej ciało, zanim przeszedł ją mały dreszcz. Natychmiast usiadłem, rozpoznając ten ruch. Posadziłem ją sobie na kolanach i przytuliłem do siebie, chcąc złagodzić wszelkie napięcia, jakie miała.

– Co jest nie tak?

– Nic.

Jej reakcja była zdecydowanie za szybka.

– Możesz powiedzieć mi wszystko.

Westchnęła.

– Moja mama myśli, że świat się skończy, jeśli nadal będę się z tobą widywać, ale tata mówi, że to mój wybór.

Chociaż to mnie zabiło, i tak powiedziałem:

– Nie chcę być powodem kłótni między tobą i twoją mamą.

Potem przyznałem się do czegoś, czego nawet nie powiedziałem Gavinowi.

– Przez większość życia dorastałem bez własnej.

Szeroko otwarte oczy zwróciły się w moją stronę. Jej policzki były mokre, a ja wytarłem wilgoć.

– Ale wydawało mi się, że mówisz, że rozmawiałeś z nią dziś rano.

– Biologicznie jest moją ciocią, ale była dla mnie mamą.

Wpatrywała się we mnie.

– Nigdy wcześniej nikomu tego nie mówiłeś, prawda?

Potrząsnąłem głową.

– Dziękuję, że mi zaufałeś.

To było coś więcej niż zaufanie.

– I nie, nie chcę z tobą zerwać. Spotkanie cię to najlepsze, co mogło mi się przydarzyć.

Sięgnąłem do jej ust, po czym ściągnąłem jej koszulkę. Może nie potrafiłem jeszcze wypowiedzieć tych słów, ale pokażę jej dokładnie, co czuję.

32. REAGAN

Drugi raz był taki sam, a może nawet trochę lepszy niż pierwszy. Zaczął z ustami między moimi nogami, dając mi przyjemność, jakiej nigdy wcześniej nie znałam. Potem skończył głęboko we mnie, sprawiając, że poczułam, że żyję.

Jadąc do domku jego rodziców, odtworzyłam wspomnienie i rozkoszny ból, który wciąż odczuwałam. Obserwowałam przelatujące za oknem samochodu krajobrazy.

Kiedy wjechał na podjazd, piękno tego miejsca sprawiło, że opadła mi szczeka. Mimo że podwórko pokrywała wysoka, złota trawa, odbijała się od tafli jeziora, wyglądając oszałamiająco.

– Spędzam tu dużo czasu. Kiedy nie jestem w szkole, zazwyczaj jestem tutaj.

Mogłam sobie to tylko wyobrazić. Mój dom był dość mały, jego domek nad jeziorem – ogromny. Jak więc wyglądał dom, w którym mieszkał?

Tade szarmancko pomógł mi wysiąść z samochodu, a potem zabrał nasze torby. Rozejrzałam się. Nie rozmawialiśmy zbyt wiele o naszych rodzinach, a poza luksusem jego samochodu nie pytałam o jego sytuację finansową, bo to nie miało dla mnie żadnego znaczenia.

Zupełnie nie wiedziałam, jak zareagować na bogactwo tego miejsca. Dom był naprawdę spory, wznosił się na szczycie niewielkiego wzgórza, z niezakłóconym widokiem na jezioro w dole. Trawniki wokół domu były wypielęgnowane,

ale zbocze za podjazdem – porośnięte dziką trawą, która nadawała temu miejscu bardziej rustykalny charakter.

Drzewa na lewo od domu rosły gęsto i wypełniały teren, więc nie mogłam stwierdzić, czy w pobliżu znajdował się inny dom. Z miejsca, w którym staliśmy, wyglądało to prawie tak, jakby właściciele tej posesji posiadali całe jezioro po tej stronie.

– Pięknie tu – powiedziałam.

– Tak, pięknie.

Wpatrywał się we mnie, jakby nie chodziło mu o dom, jezioro czy otaczający nas widok.

Wyciągnął rękę, a ja ją złapałam. Kiedy byliśmy już blisko, weszliśmy po kilku schodach do frontowych drzwi. Po otwarciu drzwi powiedział:

– Wejdź i rozejrzyj się. Zaniosę twoją torbę na górę.

Kiwnęłam głową, ale potem złapałam się za brzuch, gdy ogarnęły mnie mdłości.

– Co się dzieje? – zapytał Tade, szybko podchodząc do mnie.

Pigułka miała paskudne skutki uboczne, takie jak nudności.

– Potrzebuję tylko łazienki.

– Jest jedna tutaj na dole i kilka na górze.

– Najbliższa – powiedziałam, mając nadzieję, że nie zwrócę śniadania, zanim tam dotrę.

Zrobił coś lepszego i zaprowadził mnie do niej, ale nie wtargnął do środka, kiedy zamknęłam przed nim drzwi. Na szczęście fala mdłości przeszła. Ochlapałam twarz wodą, zanim otworzyłam drzwi.

Stał tam ze zmartwionym wyrazem twarzy.

– To nic takiego. Przez tę tabletkę poczułam się trochę nieswojo. Może przez długą jazdę. Ale obiecuję, że nic mi nie jest.

Ulotka dołączona do pigułki dzień po ostrzegła przed możliwymi nudnościami i wymiotami.

Tade trochę się rozluźnił, ale nadal przyglądał mi się uważnie.

– Co? – zapytałam, zerkając na żółty top, który miałam na sobie.

Pogładził dłonią mój policzek.

– Jesteś pewna, że wszystko w porządku?

Podniosłam się na palcach i przycisnęłam usta do jego, żeby go uspokoić. Kiedy się cofnęłam, w powietrzu zawisło sześcioliterowe słowo na M, ale żadne z nas go nie wypowiedziało. Minęło kilka miesięcy od naszego pierwszego spotkania, jednak strach nie pozwalał mi się przyznać do swoich emocji. Chciałam wierzyć, że on czuje to samo.

– Jesteś jak Słońce, a ja zawsze będę na twojej orbicie.

Pochylił się i pochłonął mnie. Smakował jak cukierek o aromacie kwaśnych jabłek, który dałam mu na podjeździe. Podniósł mnie, a ja oplótłam nogi wokół jego talii. W jakiś sposób udało mu się wciągnąć mnie na górę bez upadku.

Skończyło się na tym, że robiliśmy wszystko powoli, bez pośpiechu, chociaż nie byłabym w stanie opisać pokoju, w którym się znajdowaliśmy. Moje oczy były skierowane tylko na niego i piękny sposób, w jaki jego włosy sterczały w nieładzie. Nie mogłam się doczekać, kiedy je chwycę, i wiedziałam, że to zrobię.

Nie spieszył się, badając każdy cal mojego ciała, od obojczyka przez wypukłość piersi aż po łuki bioder. Nie spieszył się między moimi nogami. Jego działania nie skończyły się na jednym orgazmie, ale na dwóch. Pociągnęłam go za włosy, zagubiona w doznaniach. Kiedy się uspokoiłam, spojrzałam na swoje ręce, bojąc się, że wyciągnęłam ich garść.

Nie przeszkadzało mu to, gdy czołgał się między moimi nogami. Mocno trzymał u podstawy swojego penisa.

– Sprawiasz, że jestem chciwy – powiedział, spoglądając na moje centrum. Jego głos był głęboki, szorstki i seksowny jak diabli.

– Sprawiasz, że jestem chętna.

Nie mogłam uwierzyć, że przyznałam to na głos, ale kiedy wsunął się we mnie, nie obchodziło mnie to. Ujęłam jego twarz, smakując siebie na jego języku. Odsunął się, skierował do mojej piersi i wciągnął jeden pączek. Jęknęłam, ponieważ za każdym razem, gdy to robił, wszystko we mnie gotowało się jak w gorączce.

Gdy wszedł we mnie, chciałam więcej. Wbiłam paznokcie w jego tyłek, zachęcając go do intensywniejszych ruchów.

– Reagan – zawołał, trochę zdesperowany.

To miejsce we mnie zwinęło się ciasno, jakby chciało się uwolnić, więc naparłam na niego, potrzebując większego nacisku, więcej punktów stykowych.

– Tade... proszę – błagałam, nie wiedząc, jak poprosić o to, czego potrzebuję.

On wiedział. Kąt jego uderzeń zmienił się i eksplodowałam, rozbijając się na milion kawałków, gdy moje serce było tak pełne, że powiększyło się dwukrotnie.

Mogłam powstrzymać się od powiedzenia tego głośno, chociaż prawie to zrobiłam. Ale jasne, że się w nim zakochałam, a moje zadowolenie było modlitwą, żeby on też był we mnie zakochany. Nie miałam pewności, czy poradziłabym sobie ze skutkami rozczarowania, gdyby nie odwzajemniał moich uczuć.

33. TADE

Bycie z nią zawsze było czymś więcej niż bycie z kimkolwiek wcześniej. Skończyło się na tym, że leżeliśmy w łóżku z pizzą i popcornem, oglądając film, zanim w końcu Reagan zasnęła obok mnie, zwinięta w kłębek.

Poświęciłem czas na rysowanie wzorów na jej plecach i określenie uczuć, które się we mnie gotowały. Byłem prawie pewien, że się w niej zakochuję, o ile już się to nie stało. Zwłaszcza gdy moją wewnętrzną potrzebą nie było ukończenie szkoły ani wygranie następnego wyścigu, ale sprawianie, żeby się uśmiechała. Kiedy kładłem się spać, wiedziałem, że obudzenie się bez niej w ramionach to zły pomysł, który bardzo mi się nie podoba.

Słońce ledwie się pokazało, gdy wstałem z łóżka i narzuciłem ubranie. Byłem pewien, że zdążę wrócić, zanim się obudzi.

– Gdzie idziesz? – zapytał senny głos.

Zszokowany, potknąłem się trochę po próbie włożenia drugiej nogi w szorty.

– Przepraszam, że cię obudziłem. Pomyślałem, że rano zrobię sobie trening. Jest wcześnie. Wracaj do spania.

Usiadła, a prześcieradło opadło z jej nagich piersi.

– Pozwól mi pójść z tobą.

Jęknąłem i zamknąłem oczy.

– Chodź ze mną – powtórzyłem i mocno chwyciłem swojego penisa.

– Ściągniesz mnie z powrotem do łóżka.

Zaczerwieniła się i zagryzła kącik ust.

– To nie pomaga – potrząsnąłem głową.

Wstała z łóżka, wyrwała mi koszulkę z rąk i założyła ją przez głowę. Potem pochyliła się nad naszymi torbami, które leżały nierozpakowane na podłodze przed moim biurkiem. Jej piękny tyłek unosił się w powietrzu, zakryty jedynie majtkami, nie pamiętałem, żeby zakładała je z powrotem.

Pospieszyłem, by przycisnąć mojego fiuta do jej słodkiego miejsca. Pisnęła i wstała z szortami w dłoni.

– Nie, nie. nie.

Pomachała mi palcem przed twarzą.

– Powiedziateś, że musisz trenować. Więc jakie ćwiczenia nas czekają?

To było słodkie – nie, raczej ona była słodka.

– Wiosłuję kilka kótek łódką wokół jeziora.

– A ja idę z tobą – powiedziała, zakładając szorty.

– Idziesz? – zapytałem, podnosząc brew.

– Idę.

Jej uśmiech sprawił, że się poddałem. Poszła za mną zbozczem, na którym tylko ptaki wydają odgłosy. Domy i obejścia, rozsiane po brzegach spokojnego, szklanego jeziora, były ciche.

Ustawiłem Reagan na jednym końcu łodzi, gdy pchnąłem ją na wodę, po czym stanąłem naprzeciw niej, aby zmniejszyć ryzyko wywrócenia się.

Ustawiłem wiosła na swoich miejscach i zacząłem nimi poruszać. Musiałem przyznać, że kiedy się na mnie gapiła, trudniej było mi wiosłować. Nie żeby dużo ważyła, ale to, że nosiła moją koszulkę i była bez stanika, sprawiło, że zapragnęłam innego rodzaju treningu.

– Myślę, że to kocham – powiedziała.

Myślę, że cię kocham. Ta myśl pojawiła się, zanim zdążyłem ją powstrzymać.

– Ja też.

Włożyła rękę do wody, tworząc fale.

– Czy powinieneś mierzyć czas?

– Nie. Celem tego treningu jest siła i powtarzalny ruch. Muszę trenować mięśnie do tego ruchu.

– Robisz to codziennie?

– Kiedy tylko mogę. Są rzeczy, które mogę robić na lądzie, ale nic nie przebije bycia w wodzie.

Straciłem rytm, kiedy zdjęła japonki i pozwoliła stopie zwi-
sać za burtą, by zanurzyć ją w wodzie. To pozostawiło jej śro-
dek nieco otwarty i chciałem się w nim zatopić.

– Masz takie ładne oczy – powiedziała leniwie. W jej spoj-
rzeniu tliło się coś na kształt grzechu.

Poczułem, jak jej spojrzenie wyrywa mnie z moich pożądli-
wych myśli.

– Moje oczy? Co z nimi?

– Są zielone lub szare w zależności od światła.

– Jakiego koloru są teraz?

– Szare.

Nie ogoliłem się tego ranka i wytarłem zarost, który zakry-
wał moją twarz.

– Lubię to.

– Co?

– Tę brodę, którą masz.

Zarumieniła się.

– To jest cholernie seksowne.

Wszystkie myśli o treningu zniknęły.

– Chodź tutaj – powiedziałem, grożąc jej palcem. – Muszę
cię pocałować.

Oblizła usta, zanim zaczęła się poruszać, kotłując
łodzią. Cholera, na chwilę zapomniałem, gdzie jesteśmy, tak
bardzo się w niej zatraciłem.

– Czekaaj.

Znieruchomiła, a ja zabezpieczyłem wiosta wewnątrz łodzi.

– Razem i powoli.

Czuliśmy się, jakbyśmy byli przypięci do siebie niczym dwie strony zamka błyskawicznego. Im bardziej się zbliżaliśmy, tym silniejsza była nasza więź. Kiedy spotkaliśmy się pośrodku łodzi, przesunąłem ją tak, by usiadła okrakiem na moich kolanach.

Słońce wzeszło wyżej na niebie, ale musiałem być w niej. Zacząłem przesuwać cienkie szorty i jej majtki na bok, żeby w nią wejść.

– Cholera – jęknąłem. – Nie mam prezerwatywy.

Była tak samo przejęta jak ja.

– Wzięłam tę tabletkę po. Powinno być dobrze, prawda? Skąd, do cholery, miałem wiedzieć?

– Chyba tak.

Doszedłem już do punktu, w którym straciłem logiczne rozumowanie. Szarpałem tkaninę i pękła pod moimi potrzebującymi rękami.

– Tak – westchnęła, zsuwając się na moją długość.

– Kurwa, albo nie wytrzymam długo, albo wylądujemy w jeziorze.

To nie powstrzymało mnie przed podrzucaniem jej i uderzaniem penisem.

Choć przez większość czasu była nieśmiała, czasami okazywała się też zdeterminowana i zabawna.

– W takim razie sugeruję, żebyś pracował nad równowagą.

– Czekał.

Unieruchomiłem jej biodra moim uściskiem. Potrzebowałem, żeby pozostała nieruchoma nie tylko po to, żeby łódź była stabilna, ale też po to, żebym nie stracił kontroli przy następnym pchnięciu.

Nie marnowałem chwili, zakrywając jej usta moimi. Całowała mnie namiętnie, próbując nakłonić do ruchu. Wsunąłem dłoń między jej udo i brzdąkałem kciukiem po jej łechtaczce, jakby to była struna gitary. Krzyknęła, a dźwięk odbił się echem od jeziora.

– Ciii – wymamrotałem, zanim zająłem jej usta. – Obudzisz sąsiadów.

Zacząłem powoli poruszać nią w górę i w dół, więc oddech uwięził mi w gardle, gdy mówiłem.

Zagubiona westchnęła:

– O rany... – zanim przełknąłem ostatnie z jej słów.

Na autopilocie moje barki i ramiona zaczęły poruszać nią jak wiosłami, prawie po okręgu.

– Tade – wyszeptała nagłaco.

Wywarłem większy nacisk na jej guzek i pstryknąłem nim, aż poczułem, jak zaciska się wokół mnie. To spowodowało moją własną erupcję, której nie można było zatrzymać. Ostro pociągnęła mnie za włosy, gdy wszedłem w nią mocno. Jęknąłem w jej usta, ocierając ją o siebie, gdy jej cipka wysysała mnie do ostatniej kropli.

PRZESZŁOŚĆ

Nie miałam sposobu na zaznaczenie upływu czasu. Ściany były wyścietane materiałem, który nie pękał pod moimi paznokciami. Poza tym Adam nie lubił, kiedy Ewa robiła bałagan. Niewielka ilość krwi z zerwanych paznokci, które drapały tylko skórę, spowodowała, że Adam ukarał Ewę w sposób, który sprawił, że nie zrobiła już więcej bałaganu.

Aby spróbować przypomnieć sobie, kim kiedyś byłam, zaczęłam myśleć o sobie jako o Ewie, biednej dziewczynie, którą gwałcono przynajmniej raz dziennie, czasem dwa razy. Więc kiedy Ewa zaczęła przybierać na wadze, mimo że posiłki dostawała dopiero po tym, jak była dobra dla Adama, gdzieś w środku zrozumiałam. Jedzenie, jakie dostawała na papierowym talerzu, musiała sobie dawkować, aby zaspokoić głód, który pojawił się w ciągu czasu, który uważała za dzień. Stale oszczędzała porcję na później. Nie było więc możliwości, aby zaokrągliła się od przejedzenia.

Adam zdawał się tego nie zauważać, dopóki pewnego dnia jej brzuch nie był na tyle duży, że nie można było zaprzeczyć, co się dzieje.

Złapał się za głowę, kiedy się położyła, i przypinała ręce do kajdanek, tak jak ją nauczono. Druga ręka zawsze była trudniejsza, ale znalazła sposób, używając solidnego zagłówek i przekręcając nadgarstek, aby zamknąć kajdany.

– Powiedzieli, że dali ci na to zastrzyk.

Wyciągnął telefon z kieszeni i wybrał numer. Ewa pozostała bierna i zdawała się nie przejmować telefonem, który wykonał, ale ja nadstawiłam uszu.

– Jak ona, kurwa, może być w ciąży?

Nie słyszałam, z kim rozmawiał, ale wyobraziłam sobie głos Pana.

– Skąd, kurwa, miałbym to wiedzieć? Może taka była, kiedy mi ją dałeś. Naciągnąłeś mnie na jej dziewictwo?

Ewa nic nie powiedziała, chociaż ja mogłam mu powiedzieć, że rzeczywiście byłyśmy dziewicą, wtedy krzyczałabym, że lekceważy moje życie i wybory. Ewa była lepsza w byciu grzeczną dziewczynką, którą musieliśmy teraz być.

– No i co z tego, że minęło sześć miesięcy? Chcę, żeby się tym zajęto.

Sześć miesięcy? Tak długo tu byłam. Powiedziałabym, że lata. Więzienie, w którym mnie zostawił, nigdy nie ciemniało. Nie było okien, żebym mogła zobaczyć słońce lub księżyc.

– Dobra. Ale ty się tym zajmiesz. Moja żona nie może się o niej dowiedzieć. Ona nie może mieć tego dzieciaka tutaj. Przyjdź po nią.

Przerwał.

– Dobrze, a ty zaopiekujesz się dzieckiem, kiedy się urodzi. Znowu zrobił pauzę.

– Do diabła, nie, nie chcę go. Pozbądź się tego.

Schował telefon do kieszeni. Pomyślałam, że może nie będzie w nastroju. Myliłam się. Najpierw wyszedł, ale po jakimś czasie wrócił, chwiejąc się na nogach. Zamknęłam oczy i zasnęłam. Widząc go tam, nienawidziłam siebie za słabość. Mogłam spróbować uciec; zamiast tego miękkie łóżko, tak różne od mojego postania, ukotłowało mnie w fałszywym poczuciu komfortu.

– Nadal cię, kurwa, posiadam. I dostanę to, za co zapłaciłem – bełkotał.

Bez litości przewrócił mnie na brzuch, pociągnął za biodra, aż padłam na kolana i rozdarł mój świat na strzępy, tak jak zrobił to za pierwszym razem, na łodzi.

Kiedy skończył, zasnął, pozostawiając mnie ze łzami na twarzy. Minęło trochę czasu, odkąd poczułam ból. Ewa zawsze się wszystkim zajmowała, kiedy ja unosiłam się gdzieś w chmurze, ale tym razem zapomniałam, żeby mnie przejąć.

Odsunęłam się na bok. Nie podobało mi się, że jakakolwiek jego część mnie dotyka. Jedno z moich zdrętwiałych ramion uwolniło się z zapięcia. Głupio się na nie gapiłam. Gdy roziskrzyły je ukłucia bólu, trąciłam nim Adama. Nie drgnął.

Mój mózg zatrybił. Przetoczyłam się na bok łóżka i zostałam zatrzymana przez kajdanki na drugiej ręce, ale tuż-tuż leżały jego spodnie. Wyprostowałam nogę i użyłam stopy, którą pracowałam przez kilka minut, zanim znalazły się w moim zasięgu. Sięgnęłam po telefon.

Obejrzałam się przez ramię w ciszy. Pełna strachu uwierzyłam, że nie śpi i jest gotowy rozłupać mi głowę za tę głupią próbę. To sprawiło, że poruszałam się wolniej, niż powinnam. A jednak leżał tam, twarzą do przeciwległej ściany, wciąż nieprzytomny.

Telefon włączył się, jednak miał blokadę. Nie próbowałam użyć palca właściciela aparatu, aby go odblokować. Wtedy raczej bym go obudziła. Zamiast tego dotknęłam rogu z napisem „alarmowe” i wstrzymałam oddech, gdy zadzwonił sygnał.

- Co chciałaby pani zgłosić?
 - Nazywam się Luana – prawie szlochałam.
 - Co? Przerywa.
- Adam poruszył się trochę.

– Mam na imię Luana i zostałam porwana na wakacjach. Proszę, niech ktoś mnie zabierze – wyszeptałam.

Adam przewrócił się na plecy, a ja zamarłam, podczas gdy operatorka infolinii prosiła mnie o więcej szczegółów. Zanim się obudził, powiedziałam tyle, ile się odważyłam, na przykład imiona moich rodziców i miejsce, z którego mnie zabrano. Gdy zakończyłam rozmowę, wepchnęłam telefon z powrotem do kieszeni jego spodni, przesuając je mniej więcej tam, gdzie były. Potem wczołgałam się na łóżko i próbowałam włożyć nadgarstek z powrotem do mankietu.

– Co robisz? – zapytał.

Jego głos był niebezpieczny. Ewa wróciła. Uśmiechnęłam się w środku. *Zadzwońłam. Miejmy nadzieję, że pomoc nadejdzie.*

Ale kiedy zbeształ mnie za brak odpowiedzi, zastanawiałam się, czy dożyję, aż pojawi się pomoc.

34. REAGAN

Kończąc, przewróciliśmy się na podłogę łodzi. Rozłożyłam się na nim, a on wygładził koszulę, którą miałam na sobie, by mnie zakryć, gdy dryfowaliśmy po wodzie w świetle wczesnego poranka. To był spokojny i kolejny pierwszy raz dla mnie. Starłam się ułożyć słowa w moich ustach, aby wyrazić swoje uczucia. Wydawało się, że jest wszystko w porządku, aż nagły dźwięk silnika na jeziorze sprawił, że musieliśmy usiąść prosto, a Tade wiosłował z powrotem do brzegu.

Resztę dnia spędziliśmy na zwiedzaniu jego posiadłości, od lasów po niekończące się pola. Trzymał mnie za rękę, a ja nie chciałam go puścić.

Tej nocy zaproponowałam, że będę dla niego gotować. To była jedyna rzecz, jakiej nauczyła mnie mama. Według niego dom był zaopatrzony przez ekipę, która przychodziła sprzątać oraz otwierać i zamykać dom, gdy był używany i nieużywany. Jednak po sprawdzeniu lodówki i spiżarni okazało się, że nie mam wszystkiego, czego potrzebowałam. Zawiózł mnie więc do miasta, do uroczego sklepu prowadzonego przez miejscowych. Tam znalazłam to, czego potrzebowałam do zrobienia coq au vin z lekko grillowanymi warzywami – przynajmniej w mojej wersji. Nie byłam szefem kuchni, ale oglądałyśmy z mamą wystarczająco dużo programów kulinarnych, byśmy mogły zostać całkiem dobrymi kucharkami.

Spędziliśmy cztery błogie dni nad jeziorem. Tata dotrzymał słowa, a mama nie zadzwoniła.

Po powrocie do kampusu stałam na brzegu z resztą widzów czekających na rozpoczęcie pierwszego wyścigu.

– Myślisz, że nie możesz go zatrzymać, prawda?

Odwróciłam się i zobaczyłam Jenny, stojącą tam z zadowoloną miną na twarzy.

– Jeśli masz na myśli Tade'a, to nie jest zwierzątkiem.

– I byłabyś głupia, gdybyś coś do niego poczuła. Powiedział mi, że po ukończeniu szkoły będzie jechał do Cambridge i nie chce dziewczyny.

Nie rozmawialiśmy o tym, ale starałam się nie wyglądać na zszokowaną.

– Nie powiedział ci, prawda? Nic dziwnego, takiego faceta nie da się związać.

Megan pojawiła się, by mnie uratować.

– Przestań być suką – powiedziała do Jenny. Potem zwróciła się do mnie.

– Zignoruj ją. Jest po prostu zazdrosna.

Przesunęła się, żeby stanąć między nami, ale potem odwróciła się do Jenny.

– Powinnaś wiedzieć, że spędzili razem ferie. A ty gdzie byłaś?

Kiedy Jenny nie odpowiedziała, Megan tylko się skrzywiła.

– Widziałaś wiadomości?

Podniosła ekran, żeby pokazać mi nagłówek.

– Została znaleziona – powiedziałam.

Wzruszyła lekko ramionami.

– Myślę, że to ona. Znaleziono ją tylko dwadzieścia mil stąd i ma blond włosy, ale jej twarz jest zbyt zniekształcona, żeby mogli być pewni.

W mojej piersi urosła gorąca kula strachu. Zerknęłam na telefon, spodziewając się kontaktu od mamy w każdej chwili.

Z drugiej strony, może po prostu by się pojawiła.

– Hej.

Przechyliłam głowę, by napotkać płonące zielone oczy skupione wprost na mnie.

– Hej.

Moja odpowiedź nadeszła trochę zbyt niepewnie i Tade to zauważył. Wydawał się jednak być w stanie odczytać moje nastroje tak łatwo jak słowa na kartce.

– Wszystko w porządku?

Rozejrzał się i nawet nie zauważył Jenny.

– Nie powinieneś tam być? – odpaliłam.

Nie chciałam, żeby się o mnie martwił, więc nic mu nie powiedziałam o wiadomościach. Nie mógł nic z tym zrobić ani ze mną.

Ujął moją twarz i pocałował.

– Potrzebowałam tego.

Moje policzki zapłonęły.

– Po co?

– Na szczęście.

Przestał do mnie mówić, bo podszedł do nas Gavin.

– Stary, wyścig się zaczyna. Zabieraj stąd swój soczysty tyłek.

Tade posłał mu uśmiech, ale się nie poruszył.

– Nie mogą zacząć beze mnie – mruknął.

Przejechał moje włosy przez ramię i wpatrywał się w moje oczy.

– Jesteś pewna, że wszystko w porządku?

Nie chciałam kłamać.

– Idź.

– Powodzenia, Tade – powiedziała Jenny.

Spojrzał na nią.

– Dzięki.

Jego odpowiedź była szybka, ponieważ skupił się z powrotem na mnie.

– Chcesz mi życzyć powodzenia?

– Powodzenia.

Podniosłam się na palcach i musnęłam ustami jego wargi.

– Pospiesz się.

Poczułam uśmiech, którym mnie obdarzył, aż po same palce u stóp.

– Do zobaczenia.

Patrzyłyśmy, jak chłopaki odbiegają, zanim Megan wróciła do Jenny.

– Właśnie dlatego powinnaś odpuścić. Jasne, że po prostu nie był tobą zainteresowany.

Megan zacisnęła usta i potrząsnęła głową, aż Jenny odeszła, tupiąc obcasami.

– To było wredne – powiedziałam, starając się nie śmiać.

– Ale prawdziwe.

– *À propos* prawdy. Gdzie byliście z Gavinem? W czasie ferii?

– Pojechaliśmy do Ocean City.

Zacisnęła usta, a ja wskazałam na nią palcem.

– Wiedziałam.

– Na świecie jest więcej niż jeden Gavin. Skąd wiesz, że to o nim mówiłam?

Odrzuciłam głowę do tyłu i roześmiałam się, na chwilę zapominając o tym, co Jenny powiedziała o Tadzie i wiadomościach o naszej koleżance z klasy.

– Dlaczego nie możesz po prostu przyznać, że to był on?

– Bo jest totalnym kretynem.

– A ty go lubisz.

Pokiwałam na nią wskazującym palcem.

– Nie chcę go lubić.

Poklepałam ją po ramieniu.

– Jest w porządku. Nie sądzę, żeby był złym facetem.

– Nie znasz jego gatunku. Ma więcej tajemnic, niż Fort Knox ma złota. Jest typem faceta, przed którym ostrzegła mnie moja mama.

Śmiech uwiązł mi w gardle na myśl o własnej mamie.

– Nie, Tade jest tym dobrym.

– Jest? Słyszałaś Jenny – powiedziałam.

– Ona jest zazdrosna. I co z tego, że był złym chłopcem? Uniosła palce, pisząc nimi cudzystów.

– Już nim nie jest. Zakochał się w tobie.

Chciałam jej wierzyć.

– Słuchasz siebie? Gavin jest taki sam.

– Nie – powiedziała, kręcąc głową. – Gavin w niczym nie przypomina Tade'a. Jeździ zdezelowaną ciężarówką i kręci się w obskurnych miejscach. Jednego dnia mówi mi, że nie jest dla mnie wystarczająco dobry, a następnego dnia uderza faceta za to, że ze mną rozmawia.

Jej głowa kołysała się na boki.

– Nie. On nie jest Tade'em.

Potem spiker zapowiedział rozpoczęcie wyścigu i zwróciłam swoją uwagę na wodę.

35. TADE

Pieczenie w mięśniach obudziło mnie do rywalizacji toczącej się wokół mnie i z moim udziałem. Dobrze, że był to wyścig solo. Nie zabrałem ze sobą nikogo innego, ponieważ byłem pograżony w myślach. Babeczka próbowała to ukryć, ale wyraźnie coś ją niepokoiło. Co Jenny jej powiedziała?

Byłem zły, ale co poradzić? Nigdy nie wyobrażałem sobie, że zakocham się w jakiegokolwiek dziewczynie. Mój plan był niezłomny, odkąd pamiętam.

Teraz, kiedy zbliżało się zakończenie roku, pomyślałem o pójściu na Harvard. Marzeniem taty było, żebym tam pojechał. Gdzieś po drodze stało się to też moim celem. Ale teraz myślałem głównie o jej planach po ukończeniu studiów. Czy zechciałaby pojechać ze mną do Cambridge?

Nie rozmawialiśmy zbyt wiele o naszej przyszłości. Czy rozważyłaby pobyt w Massachusetts?

Poczułem na sobie czyjś wzrok i zerknąłem w bok, aby przekonać się, że chociaż prowadziłem, ale jeden z moich konkurentów ostro szarżował naprzód. Uwolniłem umysł i wróciłem do wyścigu. Zmusiłem mięśnie do przyspieszenia, ponieważ linia mety była blisko. Możliwe, że przegrałem ten wyścig jedynie z własnej winy.

Płynęliśmy tuż obok siebie, gdy przekraczaliśmy linię, więc fotofinisz decydował o tym, kto zwyciężył.

Po spojrzeniu w stronę brzegu dostrzegłem podskakującą blondynkę. Wtedy zdałem sobie sprawę, że nie obchodzi mnie, czy wygram.

Ponieważ nie wygraliśmy wyścigu grupowego, przegrana indywidualna pewnie by mnie załamala, ale ostatecznie nie był to wyścig życia. Wprawdzie byłem dumny ze swojej szkoły, gdybym jednak chciał naprawdę trenować, na olimpiadę, wybrałbym inną szkołę na mój licencjat.

Kiedy cała impreza się skończyła i spakowałem swoje rzeczy, mogłem wreszcie wrócić do niej. Stała w seksownej sukience, co sprawiało, że czułem się słabszy niż po kilku godzinach ścigania się w wodzie, przy pełnym słońcu.

Miała na sobie kapelusz z szerokim rondem, którego nie nosiła wcześniej i który do połowy skrywał jej twarz w cieniu. Spojrzała na mnie spod rzęs.

– Hej, ty – powiedziała, wychodząc mi naprzeciw. Otoczyłem ramieniem jej talię i zanurzyłem głowę pod kapeluszem, żeby wykraść pocałunek.

Za moimi plecami rozległy się odgłosy krztuszenia, a Gavin stał tam z grymasem na twarzy. Nie sądziłem jednak, że to było skierowane do nas. Utkwił wzrok w Megan, która miała minę pełną znudzenia.

– Gratulacje – powiedziała Babeczka.

Gavin wtrącił się, zanim zdążyłem jej podziękować.

– Za co? Zajęli drugie miejsce.

– Drugie nie jest złe – odpowiedziała moja dziewczyna.

Gavin sapnął.

– Tak, gdyby w zawodach nie startowały tylko dwie załogi.

Babeczka nic sobie z tego nie robiła.

– To nie ma znaczenia. Poza tym wygrał swój wyścig indywidualny.

Mój najlepszy kumpel nie był miłosierny wobec mnie ani nikogo innego.

– Ty to nazywasz zwycięstwem? Tade nie ma bliskich starć. Wydmuchuje wszystkich z wody. To, co tam widziałaś,

to był jego łeb schowany w dupie. Najwyraźniej miał cipkę w głowie.

Chociaż mówił do nas, nie spuszczał wzroku z przyjaciółki mojej dziewczyny. Potem uciekł, zanim zdążyłem mu powiedzieć, jakim jest dupkiem.

– Zapomnij o tym – potrząsnąłem głową. – On jest kutasem.

Megan założyła ręce na piersi.

– Cóż, twój przyjaciel jest największym dupkiem na świecie – krzyknęła ponad naszymi ramionami w stronę oddalającego się Gavina.

– Poza tym, stojąc tu przy was, mam lekkie mdłości. Złapię cię, kiedy znów zdecydujesz się spać w swoim pokoju – rzuciła do Reagan.

Cegły można było ułożyć na wzór tego, jak ona odgrodziła nas murem i odeszła. Uniostem brew do Babeczki, zastanawiając się, czy powinna pójść za przyjaciółką.

– Nic jej nie będzie – mruknęła bardziej do siebie.

Kiedy szliśmy do mojego akademika, była cicho, zbyt cicho.

– Powiesz mi, co się dzieje w twojej głowie? – zapytałem, starając się nie brzmieć jak głupek. W końcu jej oczy spotkały się z moimi.

– Czy zostałeś przyjęty do szkoły prawniczej?

Kurwa.

– Tak, zostałem. W następnym semestrze wybieram się na Harvard.

Skinęła głową. Po kilku sekundach odsunęła rękę od mojej.

– Kiedy zamierzałeś mi powiedzieć?

– Szczerze?

Jej odpowiedź, choć łagodna, była pełna sarkazmu.

– Szczerze byłaby miła.

– Nie ukrywałem tego przed tobą. Dowiedziałem się jesienią, zanim się poznaliśmy, że zostałem wcześniej przyjęty, pod warunkiem ukończenia studiów. I od tego czasu tak naprawdę nie myślałem o tym zbyt wiele.

– A może nie myślisz o nas? Nie widzisz przed nami przyszłości? Może to dla ciebie tylko wiosenny romans?

– Zupełnie nie o to chodzi. Przyznam, że nigdy nie spodziewałem się, że będę miał dziewczynę.

– Może nie powinieneś mieć.

Chwyciłem bok jej twarzy i podniosłem tak, żeby na mnie spojrzała.

– Jestem w tym nowy. Zepsułem. Powinienem ci powiedzieć. Ale to... – zrobiłem gest łączący nas – ...to nie jest wiosenny romans.

36. REAGAN

W jego oczach była taka szczerść, że szaleńczo chciałam mu wierzyć. Mogło mu się to wydawać drobnostką, ale dla mnie było bardzo ważne, czy mogę mu zaufać. Dawne lęki szeptały w mojej głowie razem z Jenny, że facet taki jak on nie potrzebuje dziewczyny takiej jak ja.

– Chodźmy do mojego pokoju, żebyśmy mogli porozmawiać.

Skinęłam głową, nie mogłam mówić, powstrzymywałam łzy i niepokój, które chciały mnie przybić.

Kiedy dotarliśmy na miejsce, usiadł obok mnie na łóżku, ale zostawił wystarczająco dużo miejsca, żebyśmy mogli patrzeć sobie w oczy.

– Zapytaj mnie, o co chcesz, a powiem ci prawdę.

Czy mnie kochasz? – to pierwsze pytanie, które przyszło mi do głowy.

– Byłeś wtedy na randce z tą dziewczyną, kiedy widziałam cię w restauracji?

Nie rozmawialiśmy o tym, bo powiedziałam mu, że to nie moja sprawa.

– Nie.

Wytrzymał moje spojrzenie i nie zawahał się. Wierzyłam mu.

– Czy była twoją byłą dziewczyną, czy kimś, kogo wcześniej lubiłeś?

– Nie. Odkąd zobaczyłem cię w barze tego pierwszego wieczoru, nie było nikogo innego, kim byłbym choć trochę

zainteresowany.

Moja niepewność walczyła z jego szczerością. Zwątpienie chciało, żebym wystartowała teraz z tysiącem dodatkowych pytań na ten temat. Walczyłam z tym i przeszłam do kolejnego tematu.

– Opowiedz mi więcej o swoich rodzicach.

Nie powiedział nic więcej poza tym, że został adoptowany przez ciotkę.

– Cóż, mówiłem ci, że to moja ciocia i wujek.

– Nie, mam na myśli twoich biologicznych rodziców.

– Och.

Wyraźnie zastanawiał się nad odpowiedzią, ponieważ zajęło mu to trochę czasu. A potem zastrzeżił mnie wyznaniem:

– Mój ojciec siedzi w więzieniu.

Zastygłam z otwartymi ustami.

– Tak, zrobił jakieś naprawdę straszne gówno i już nigdy nie ujrzy światła poza murami.

Widziałam, że trudno mu było się do tego przyznać. Zważywszy, że nie przemyślałam swoich pytań, nie bardzo chciałam się rewanżować opowieściami o sobie, więc porzuciłam temat.

– Wow. A co z twoją mamą?

Jego ramiona szybko się uniosły, zanim ponownie opadły.

– Nie wiem o niej zbyt wiele. Według mojego ojca pojawiła się ze mną i zniknęła.

W jego głosie pobrzmiwała spora doza sceptycyzmu.

– Nie wierzysz w to?

– Mama, moja ciocia, wynajęła prywatnego detektywa, żeby ją znalazł. Według niego zniknęła bez śladu. Nikt nie wie, czy uciekła, czy została porwana wbrew swojej woli.

Jego słowa przypomniały mi o nagłówku wiadomości.

– Znaleźli tę dziewczynę, która zaginęła na kampusie.

– Żywą? – zapytał, jakby ją znał.

– Nie.

Nie chciałam sobie wyobrazać, przez co przeszła.

– Została dość mocno pobita. Muszą sprawdzić DNA, żeby mieć pewność.

– A nie mogą zidentyfikować jej po zębach?

Zaczęłam wyjaśniać, w jaki sposób jej twarz została pobita, wzdrygając się na tę myśl.

– Jezu – powiedział.

Jego kciuk uniósł się i startł wilgoć z mojej twarzy. Nie zdałam sobie sprawy, że zaczęłam płakać.

– Już w porządku.

Jest faktycznie wszystko dobrze? Przez większość życia trwałam w strachu. I właśnie teraz, gdy myślę, że kogoś pokochałam, porwanie i śmierć tej dziewczyny muszą mi przypominać mantrę matki?

– Mama miała rację – wyszlochałam.

Wziął mnie w ramiona i trzymał, kiedy płakałam.

– Powinnaś do niej zadzwonić i powiedzieć, że przysięgam, że cię nie skrzywdzę. Może zaprosz rodziców na kolację?

Odsunęłam się, zdumiona propozycją tego fantastycznego mężczyzny.

– Zrobiłbyś to?

Moje ostrożne serce chciało wyskoczyć mi z piersi, ale pozostało na krawędzi, czekając na jego odpowiedź.

– Dla ciebie tak.

Rzuciłam się w jego ramiona, kładąc go płasko na łóżku. Nasze pocałunki szybko przerodziły się w więcej. Położył mnie na plecach i schował twarz między moimi nogami. Zdałam sobie sprawę, że trochę za głośno jęczałam, kiedy ktoś zapukał w podłogę od dołu.

– Ciszej – zawołał jeden ze współlokatorów.

Zamknęłam usta i musiałam ścisnąć prześcieradło, ponieważ Tade'a wcale nie obchodził współlokator. I mnie też nie, kiedy mój ukochany mężczyzna nadal sprawiał, że ścisnęłam palce u stóp.

Granica między snem a jawą zatarta się, kiedy ocknęłam się z głową Tade'a między nogami. Byłam u progu wielkiego orgazmu i nie miałam czasu oddychać, kiedy nadszedł. Mogłam tylko pisnąć, zanim ręka Tade'a zakryła mi usta, by stłumić mój krzyk.

Poruszył ręką i uśmiechnął się do mnie, gdy przesunął się między moimi nogami. Włożył kciuk za gumkę bokserów, zanim je zdjął. Jego penis wyskoczył, a on wsunął na niego prezerwatywę. Rozłożyłam nogi szerzej, zanim przyciągnął mnie do siebie i wszedł we mnie.

Jakiś czas później zaproponował, żebyśmy poszli na moją pierwszą lekcję jazdy samochodem.

Wcześniej rano pojechał na parking jednej z lokalnych szkół, żeby mnie uczyć. Kiedy kazał mi usiąść za kierownicą, ogarnęły mnie dreszcze nerwowego podniecenia. Uśmiechnął się do mnie.

– Jest kilka rzeczy, o których musimy porozmawiać, zanim zaczniesz prowadzić.

Nie mogłam powstrzymać się od wydęcia warg. Pochylił się i mnie pocałował.

– Nie martw się, wkrótce będziesz jechać.

Zwrócił uwagę na ważne rzeczy, takie jak pedał gazu i hamulec, pomógł mi ustawić lusterka i inne nudne rzeczy, takie jak klimatyzacja. Mówił o bezpieczeństwie tak dużo, że denerwowałam się bardziej niż kiedykolwiek.

– Może nie powinniśmy tego robić – powiedziałam, czując strach ścisnąjący mi gardło.

Ruszył w moją stronę ze swojego miejsca na siedzeniu pasażera. Ścisnął moją nogę, żeby mnie uspokoić, ale

wstrzymałam oddech, przypominając sobie, jak czułam się, gdy jego ręce wędrowały po mnie wcześniej tego ranka.

– Teraz po prostu się rozluźnij.

– Nie mogę, nie z twoimi rękami na sobie – poskarżyłam się.

Jego oczy zabłyśły gorącem. Dobra, może zabrzmiałam jakby bez tchu, kiedy mówiłam.

– Babeczko, nie patrz tak na mnie.

To tak, jakby ktoś powiedział ci, żebyś nie patrzył w dół, gdy jesteś wysoko. Natychmiast moim oczom ukazało się wybrzuszenie w jego spodniach.

Pisnęłam drugi raz tego dnia. Dzięki temu, że wcześniej kazał mi odsunąć siedzenie tak daleko, jak to tylko możliwe, by mógł rozmawiać o wszystkich rzeczach związanych z samochodem, teraz z łatwością podniósł mnie i w ciągu kilku sekund usadził okrakiem na swoich kolanach.

– Myślałam, że uczysz mnie prowadzić – droczyłam się.

Sposób, w jaki na mnie patrzył, sprawił, że poczułam się, jakbym wygrała wybory Miss Universe.

– Jest więcej rzeczy, których mogę cię nauczyć.

Chwycił moje biodra i otarł się o mnie. Wplotłam ręce w jego włosy i mocno go pocałowałam. Zbyt szybko nasze luźne ubrania przesunęły się na bok, aż mógł we mnie wejść.

Nauczyłam się sztuki uprawiania seksu w samochodzie i nawet ze świadomością, że możemy zostać przyłapani, prawdopodobnie zrobię to ponownie.

W końcu pozwolił mi uruchomić samochód i nacisnąć pedał. Czarne ślady po poślizgu, które po sobie zostawiliśmy, świadczyły o mojej potrzebie jeszcze wielu, wielu godzin ćwiczeń, zanim w ogóle spróbowałabym jechać ulicą.

W ciągu następnych kilku tygodni Tade więcej niż raz udowodnił, że jesteśmy dla siebie kimś więcej. Ilekroć spacerowaliśmy razem po kampusie, trzymał mnie za rękę, jakby

chciał mnie ciągle dotykać. W inne dni pojawiał się u mnie z kawą – z lodem lub gorącą, w zależności od pogody – mówiąc, że potrzebujemy przerwy od nauki, nawet jeśli miało to być tylko piętnaście minut. Nie spędzaliśmy razem każdej nocy. Oboje mieliśmy do zrobienia prace semestralne przed końcem roku.

– Serio, to ostatnie tygodnie szkoły i nie możesz nawet spędzać ze mną czasu – jęknęła Megan.

– Nie spędzasz czasu z Gavinem?

Jej wyraz twarzy zmienił się w szok.

– Nie, kilka razy wyszłam z innym chłopakiem, Shawnem. Westchnęłam.

– Nie Shawnem z drużyny wioślarskiej?

– Tak, Shawnem z drużyny wioślarskiej. Jest słodki.

– Czy on nie jest pierwszorocznikiem?

– Wkrótce będzie studentem drugiego roku. Poza tym to tylko zabawa.

– Nie, robisz to tylko po to, żeby wkurzyć Gavina.

Unikała mojego wzroku, udając, że interesuje ją ekran komputera.

– Nie sądzę, żeby Gavin w ogóle o tym wiedział lub się tym przejmował.

– Igrasz z ogniem.

– Skoro już o tym mowa, rozmawiałaś z mamą?

Nie, nie rozmawiałam.

– Nie odzywa się do mnie.

Doktor Flynn poradziła mi, żebym była cierpliwa, i powiedziała, że nie zrobiłam nic złego. Twierdziła, że prawda, którą wszyscy znają, jest zdrowsza dla wszystkich. Ale pomimo wad mamy kochałam ją i, co dziwne, brakowało mi niektórych jej rad.

– Twój tata?

– Mówi mi, że dużo płacze, ale wróciła do regularnych wizyt u psychiatry.

– Słabo.

Było słabo. Nie miała ochoty poznać Tade'a. Chociaż gdyby pojawiła się na ceremonii rozdania dyplomów, przedstawiłabym ich. Tata chciał go poznać.

– Pozwól, że zadzwonię do Tade'a i powiem mu, że nie mogę się dzisiaj spotkać, bo spędzam czas z moją przyjaciółką.

37. TADE

Presja narastała w ostatnich tygodniach szkoły. Między projektami prac, egzaminami końcowymi i innymi pozycjami do odhaczenia z listy zadań Reagan i ja widywaliśmy się tylko późno w nocy na okazjonalne nocowanie. I jeszcze kilka razy, kiedy zabrałem ją, żeby uczyła się prowadzić. Łapała podstawy, ale mieliśmy długą drogę do przebycia, zanim mogła być gotowa na jakikolwiek egzamin na prawo jazdy. Większość moich zajęć była zakończona, a pozostały czas mogłem poświęcić na niezależne projekty pozalekcyjne.

Przy wioślarstwie na pełnych obrotach nie mogliśmy nawet poprzestawiać naszych grafików, tak aby bywać również w bibliotece. A ja żonglowałem większą liczbą treningów, bo chciałem naprawić błędy naszego zespołu z pierwszych kilku tygodni.

Babeczka przychodziła na wszystkie moje wyścigi i dwa razy wygraliśmy.

Pewnego dnia Gavin i ja siedzieliśmy w salonie, kiedy podniósł rękę. Wkrótce miał zdjąć gips, akurat kiedy nasza nowa załoga zaczęła się dogadywać.

– Więc jestem z wami? – zapytał.

– Lekarz pozwolił ci znowu wiosłować? – zapytałem ostrożnie.

– Więc tak to będzie. Jestem bez załogi. Pierwszoklasista zajął moje miejsce. Czy teraz jest też twoim najlepszym przyjacielem?

– Gav, nie bądź kutasem. Po prostu się o ciebie troszczę.
– Troszczysz się o mnie? Rzadko cię widuję poza treningami. Teraz Reagan praktycznie z nami mieszka. Jej szczoteczka do zębów jest w łazience.

Gwałtownie wskazał schody. Działo się coś jeszcze, chociaż nie wiedziałem co.

– Po prostu powiedz, co musisz, człowieku – poprosiłem. – Nie bądź laską i nie tańcz wokół tematu. Jaki masz problem?

– Jaki mam problem? Problem polega na tym, że mój najlepszy przyjaciel wyjeżdża za kilka tygodni. Nie wiadomo, kiedy znowu cię zobaczę, ponieważ przeprowadzasz się do Massachusetts. To jedno, no i faktycznie, że jesteś owinięty przez Reagan jak pieprzone taco.

– Zazdrosny? – drażniłem się z nim, ale nie odwzajemnił mojego uśmiechu.

– Masz cholerną rację, że jestem zazdrosny.

Patrzył na mnie i nie cofnął się. Uniósł brew, aby wyrazić swoją opinię. Miał rację.

– A nie powinienem, biorąc pod uwagę, że to tylko praca.

Zamarłem, a on przeklął.

– Co to, do cholery, znaczy? – szczeknąłem.

– Cholera – mruknął. – Nie chciałem tego powiedzieć.

Spojrzałem na niego.

– Och, rozumiem. Co teraz, kurwa?

– Cholera, nie chciałem, żebyś się dowiedział w ten sposób.

– O jakiej pracy mówisz?

Po raz pierwszy nie odpuszczałem.

– Twój tata zatrudnił mnie, żebym cię pilnował.

Przezcasałem szorstką ręką włosy i wstałem, nie mogąc usiedzieć w miejscu.

– Tata cię zatrudnił?

Słowa wyszły bardziej, jakbym próbował przekonać samego siebie. Odszedłem od niego na chwilę, nie wiedząc, co robić.

– Tak, nie ten bogaty.

Obróciłem się.

– Wiedziateś?

Okej, może i byliśmy przyjaciółmi, ale mój ojciec siedzący w celi przed egzekucją nie był tematem, którym się z kimkolwiek dzieliłem. Już wystarczająco trudno było przyznać, że tata jest senatorem.

– Jak on w ogóle cię znalazł? Ogłaszasz się na Craigslist, *najlepszy przyjaciel do wynajęcia*?

Zaśmiał się, ale nie uznałem tego gówna za zabawne. Zrobił się poważny, prawdopodobnie dlatego, że wyglądałem na gotowego kogoś zamordować, a przynajmniej tak się czułem.

– To nie tak. Mój ojciec zna twojego. Byłeś moim biletem na studia. A ja chciałem wyjścia poza dawny świat. Ta praca nim była. Nie spodziewałem się, że będziesz kimś, kogo polubię.

Wzruszył ramionami.

– Otóż to. To wszystko, co mi powiesz. Myślałem, że twój tata łowił kraby.

– On jest, tak jakby... Tak jakby jest. Słuchaj, im mniej wiesz, tym lepiej.

– Więc narzekasz, że mnie nie widzisz, bo nie możesz nabić więcej godzin.

Gavin wstał.

– Pieprzyć to. Może zaczęło się od tego, że pilnowałem twojego bogatego chłopięcego tyłka, ale tyle razy mnie wspierałeś, że uważam cię za swojego brata.

– Ta, bracia się nie okłamują.

– Naprawdę? – powiedział. – A kiedy, kurwa, powiedziałaś mi, że twój stary siedzi i czeka na egzekucję?

Miał rację. Wypuściłem powietrze.

– Chcę wiedzieć więcej. O co, do cholery, chodziło z tobą, kasynem oraz zrzutem pieniędzy? Powiedziałaś, że to nie było żadne nielegalne gównno.

Wypuścił powietrze.

– Im mniej...

– Po prostu mi powiedz.

– Wiesz, co to za miejsce.

Wiedziałem.

– I pieniądze miały spłacić prywatnego kutasa, który cię szukał. Miał jakąś łasicę, która robiła ci zdjęcia. Podejrzewamy, że ktoś naprawdę chciał cię znaleźć, aby dostać się do twojego taty. Zapłaciłem im więcej, żeby cię nie znaleźli.

– Skąd miałaś gotówkę?

– Twój tata ma schowane pieniądze.

Uderzyłem pięścią w ścianę najbliższej mnie, ale na szczęście nie zrobiłem w niej dziury.

– Cholera – powiedziałem, nie wiedząc, co zrobić z tą informacją.

– To nawet nie jest połowa tego wszystkiego.

– Muszę się napić.

– To brzmi jak plan – uniósł pięść.

Chwilę zajęło mi podjęcie decyzji, co robić.

– W porządku między nami? – spytał.

Spojrzałem na niego, ale nie znalazłem powodu, dla którego miałbym mu nie wierzyć. Chronił mnie. Przybiłem mu żółtwika.

– Tak, w porządku. Ale przy tym drinku mam więcej pytań. Mój telefon wibrował ze zdjęciem Reagan w tle.

– Babeczko.

Gavin zsalutował mi i poszedł na górę. Pomyślałem, że drink będzie musiał poczekać. Reagan była wszystkim, co dobre w moim życiu, a rozmowa z nią odpędziła mrok mojej przeszłości.

Słodki głos wprowadził mnie w dobry nastrój.

– Hej. Zastanawiałam się, czy chcesz, żebym przyniosła ci coś do jedzenia. Idę na kolację z Megan. Narzeka na nasz brak czasu dla dziewczyn.

– Skoro już o tym mowa, Gavin właśnie dał mi w kość z tego samego powodu. Pewnie spędzę z nim ten weekend. Czy to będzie okej?

– Właściwie brzmi świetnie. Meg będzie zachwycona. Jeśli ją zobaczysz, nie mów, że to był twój pomysł.

Czułem się, jakbym miał kupę śmieci w jelitach, i skrzywiłem się, kiedy zajechaliśmy na parking przed szkołą. Miałem cholerną nadzieję, że nie zwrócę swojego śniadania na parking. Picie cały weekend z Gavinem sprawiło, że miałem zamglone oczy i mnie mdliło. Poniedziałek miał nadejść za wcześnie, ponieważ niedziela dobiegała końca.

To była jedna noc i jeden długi dzień, ale mógłbym przespać tydzień. Kiedy mój wzrok się rozdwoił i dostrzegłem dwie Reagan na werandzie przed drzwiami do mojego akademika, próbowałem się pozbierać, żeby nie paść przed nią na kolana. Kiedy ukazały mi się jej przekrwione oczy, natychmiast trochę otrzeźwiałem.

– Kurwa, wszystko w porządku?

Jej skinienie nie dawało pewności, którą powinna mieć. Gavin przemknął obok i wszedł do domu, nie patrząc w naszą stronę. Nie mogłem przejmować się jego nastrojem. To jego wina, że byłem w takim stanie i w nie najlepszej formie, kiedy moja dziewczyna najwyraźniej mnie potrzebowała.

– Czy możemy się przejść? Muszę z tobą porozmawiać na osobności.

Mogliśmy być sami w moim pokoju, ale nie kłóciłem się. W myślach odtworzyłem weekend. Czy zrobiłem coś głupiego, co się na niej odbiło? Byłem prawie pewien, że nie. Podeszło do mnie kilka dziewczyn, ale odesłałem je do diabła.

Jej ręce były poza moim zasięgiem, gdy oddalaliśmy się od kampusu. Nasze kroki były jedynym dźwiękiem przerywającym ciszę. Poszedłem za nią, mijając krótką linię drzew, na ścieżkę otoczoną wysokimi krzakami. Zatrzymaliśmy się zaledwie kilka kroków od rozlewiska zatoki, które utworzyło mały obszar bagienny.

Stała twarzą do mnie, gdy owady ćwierkały cicho wokół nas w niskiej trawie. Mój umysł oszalał od głupich teorii o tym, jak mogłem ją wkurzyć.

Jedna z jej dłoni pocierała drugą, jakby było jej zimno, podczas gdy jej wzrok pozostawał wbity w dół. Czekałem, bojąc się wiadomości, które chciała mi przekazać.

W końcu napotkała moje spojrzenie i po jej twarzy spłynęły łzy lśniące w świetle księżyca.

– Przepraszam. Nigdy nie chciałam, żeby coś takiego się wydarzyło.

Słynne ostatnie słowa. Czekałem na śmiertelny cios, modląc się, abym miał jeszcze siłę, by przyjąć go jak mężczyzna.

Mijały sekundy, a pauza stawała się tak długa jak dzika trawa wokół nas. Okłamywałem siebie, kiedy myślałem, że mogę pozwolić jej odejść. Słowa, które miały przekonać ją, by została, już kształtowały się w mojej głowie. Ćwiczyłem przemówienie, czekając. Wyprostowała ramiona i zatrzymała mój wzrok.

– Jestem w ciąży.

Chociaż zajęło to kilka sekund, chmura się podniosła i myśli stopniowo mnie otrzeźwiały. To, co powiedziała, było jasne i zwięzłe, ale miałem problem ze zrozumieniem koncepcji. Widziałem, jak mnie obserwuje, tym razem czekając, aż coś powiem.

Złożyłem ręce na czubku głowy, odgarniając włosy do tyłu, żeby móc pomyśleć.

Z niewinnością dziecka patrzyła teraz na mnie rozszerzonymi oczami, czekając na odpowiedź. Odwróciłem się, ponieważ musiałem zebrać myśli.

Nie chciałem wyrzucić z siebie czegoś głupiego w stylu: *Czy to moje?* Bo wiedziałem lepiej.

Przed oczami stanęła mi twarz taty. Wszystkie jego życiowe cele zostały osiągnięte, z wyjątkiem jednego. Jego starania o prezydenturę były klejnotem w koronie, powyżej ukończenia szkoły prawniczej z pierwszym miejscem w swojej klasie, powyżej zdania egzaminu adwokackiego, poślubienia mamy i zostania senatorem na wiele kadencji.

Gdyby prasa dowiedziała się, że jego syn, adoptowany czy nie, ma dziewczynę w ciąży, z pewnością straciłby wstępne wybory. To dlatego byłem dobrym, a nawet posłusznym synem, który nigdy nie zrobił nic złego.

Ponownie stanąłem z nią twarzą w twarz, opuściłem ręce i zapytałem:

– Co chcesz zrobić?

Szloch wyrwał się z jej gardła, rozrywając mnie na strzępy.

– Nie wiem. Mam nadzieję, że nie myślisz, że cię oszukałam.

O ile mi wiadomo, nie znała wartości mojego majątku i ani razu nie poprosiła, żebym jej coś kupił, z wyjątkiem cholerycznej pigułki, która nie zadziałała. Nie wiedziała, że mój ojciec był senatorem. A przede wszystkim nie wierzyłem, że jest tego typu osobą.

– Nie.

Odwróciłem się ponownie, splatając palce na czubku głowy. Zrobiłem kilka kroków do przodu, aby uporządkować myśli. Podjęcie decyzji nie zajęło mi dużo czasu.

Te pierwsze kroki w jej kierunku były niepewne, ale zanim stanąłem przed nią, byłem zdecydowany.

– Cokolwiek chcesz zrobić, jesteśmy w tym razem.

Wyglądała na zdezorientowaną, więc wyjaśniłem jej:

– Kocham cię.

Nie było wahania, bo nie miałem wątpliwości, kiedy to powiedziałem. Uznałem, że to właściwe. Spotkanie jej było najlepszą rzeczą, jaka zdarzyła się w moim życiu, odkąd adoptowali mnie rodzice i odmienili moje życie na zawsze. Dzięki niej niczego więcej mi nie brakowało. Mój świat był kompletny.

Cofnęła się o krok. Jej oczy wielkości ćwierćdolarówek błyszczały w ciemności nocy.

– Kochasz mnie?

– Absolutnie, cholernie, głupio. Kocham. Ciebie.

Wypuściłem powietrze.

– Może powinniśmy się pobrać. To i tak było nieuniknione. Jesteś dla mnie tą jedyną. Nigdy nie pozwoliłbym ci odejść.

– Pobrać?

– Nosisz w sobie nasze dziecko. Nie mogę sobie wyobrazić lepszego powodu i bardziej trafionego momentu.

– A co z naszymi rodzicami?

– Co z nimi? – odparłem. – Jak myślisz, co powiedzieliby twoi?

– Mama by zwariowała. Nie jestem pewna, jak tata by sobie z tym poradził. Ale ślub? Nie wiem. Nie jestem pewna, czy mogę to zrobić – odpowiedziała oszołomiona.

Potrząsnęła głową, po czym ruszyła z powrotem w stronę kampusu.

Jakimś cudem udało mi się ją dogonić.

– Czekaj. Co masz na myśli?

– Jest tak wiele rzeczy, których nie wiesz.

Ująłem jej twarz w dłonie.

– Żadna z nich nie ma znaczenia. Po prostu powiedz, że też mnie kochasz, a wszystko się ułoży.

– Kocham cię.

Uciszyłem wszystko, co miała zamiar powiedzieć, pocałunkiem.

PRZESZŁOŚĆ

Coś ciepłego trysnęło pomiędzy moich nóg, gdy ból przeszył kręgosłup. Krzyczałam, pragnąc, by Ewa zabrała ból, kiedy dyszałam podczas krótkiej ulgi.

Drzwi się otworzyły i Adam spojrzał na mnie. Zawsze będę pamiętała spojrzenie, które mi posłał. Takie, które mówiło, że jeśli ból mnie nie zabije, zrobi to coś innego.

– Chodźmy. I bądź cicho.

– Nie mogę – płakałam. – Boli.

Zgięłam się wpół i upadłabym na kolana, gdyby nie złapał mnie i poniósł w ramionach. Położył mnie na łóżku i wyciągnął szmatkę z kieszeni. Zaciśnęłam powieki, czując, jakby moje wnętrzności miały pęknąć.

Tkanina zakryła mi oczy, a on wepchnął mi coś jeszcze do ust, żeby stłumić moje krzyki. Wspięliśmy się po schodach, aż zatrzymał się i otworzył drzwi. Świeże powietrze wypełniło moje płuca, ale nie uśmierzyło bólu. Płakałam i myślałam, że udławię się szmatką w ustach. Usłyszałam charakterystyczny dźwięk helikoptera.

Powiedział, że zabierze mnie z powrotem na łódź. Potem płakałam, bo nikt nie przyszedł mi z pomocą. Mój telefon pozostał bez odpowiedzi. Nikt nie pojawił się, by mnie uratować.

Czas mierzony był bólem. Zanim wylądowaliśmy, byłam wyczerpana.

Chociaż nic nie widziałam, czułam zapach morskiego powietrza. Łódka, pewnie ta, na której był Pan.

– Pamiętaj, ona jest moja. Daj mi znać, kiedy to się skończy. I nie zwlekaj długo. Muszę szybko wracać.

Zostałam przekazana, zanim Pan przemówił.

– Nic jej nie będzie.

Wyciągnięto mi szmatę z ust i wzięłam pełny oddech, po czym krzyknęłam.

Pan nie zdawał się tym przejmować. Kiedy zdjął mi opaskę z oczu, byłam z powrotem w pokoju na łodzi, gdzie wszystko się zaczęło.

– Daj mi zobaczyć.

Podniósł szlafrok, który dostałam.

– Ach, już czas. Pozwól mi wezwać lekarza. I nie marnuj czasu na głupie pomysły. Jest jednym z nas i lubi młode dziewczyny. Jestem pewien, że zgodziłby się na barter za trochę wartościowego czasu z tobą.

Ucisk w brzuchu zmusił mnie do kolejnego krzyku. Pan tylko się roześmiał. Zniknął za drzwiami, a ja nie mogłam się nawet rozejrzeć, żeby zobaczyć, czy coś się zmieniło, tak bardzo pochłaniał mnie ból.

Kiedy drzwi ponownie się otworzyły, Panu towarzyszył siwowłosy mężczyzna o paciorkowatych oczach, które przypominały mi oczy wrony.

– Cóż, młoda damo, zobaczmy, co jest co.

Moja skóra płonęła, ale nagląca potrzeba parcia wzięła górę.

– Wygląda na to, że jesteś gotowa. Śmiało, przyj.

Nie potrzebowałam jego pozwolenia. Postanowiłam już to zrobić. Pan podszedł do mnie, by powiedzieć szeptem:

– Nie mogę się doczekać, aż będę cię miał dziś wieczorem.

Determinacja, by zatrzymać ból i zabić każdego mężczyznę, który mnie dotknął, skupiła moją siłę. Nie minęło dużo

czasu, zanim poczułam, jak dziecko opuszcza moje ciało. Ono płakało. Ja płakałam.

Podniosłam ręce, ale mężczyzna podał dziecko Panu.

– To chłopiec czy dziewczynka? – zapytałam.

– Czas znowu przeć.

Fala wróciła i zrobiłam, o co prosił. Czy rodziłam bliźnięta? Lekarz skinął głową Panu i wyszedł z dzieckiem.

– Moje dziecko, moje dziecko? Proszę, powiedz mi tylko, czy to chłopiec, czy dziewczynka.

Próbowałam go nie kochać, kiedy zdałam sobie sprawę, że jestem w ciąży.

Ale kiedy Adam wykorzystał Ewę i zostawałam sama, rozmawiałam z dzieckiem.

Lekarz owinął mnie ręcznikiem, zanim wyszedł z pokoju. Zerwałam się na równe nogi i stwierdziłam, że drzwi są zamknięte. Osunęłam się na podłogę, płacząc za zgubioną dziewczyną. Płakałam za Ewą, która zdradziła mnie w potrzebie. Płakałam, aż zemdlałam.

Staccato dźwięków przerwało mój sen. Ciszę poprzedziły krzyki. A potem słowo powtarzane w kółko. Czysto.

Nie rozumiałam tego, dopóki mężczyzna w stroju zakrywającym go od stóp do głów nie otworzył drzwi, odpychając mnie przy tym na bok.

– Proszę pani, czy wszystko w porządku?

Jasnobiałe litery na czapce, którą nosił – FBI – sprawiły, że po raz pierwszy od miesiący szlochałam, ale nie z bólu.

Kiedy ukląkł obok mnie, ponownie zadał mi pytanie.

Pierwsze słowa, które wypłynęły z moich ust, brzmiały:

– Zabrali mi dziecko.

38. REAGAN

Megan wpatrywała się we mnie z miejsca, w którym skuliła się na krześle. Do domu dotarła zaledwie kilka minut wcześniej.

– Co cię tak przybiło? Słyszałaś wiadomości? Mówią, że dziewczyna, którą znaleźli, to nie Meghan.

Skoczyło mi ciśnienie.

– Są pewni?

Skinęła głową.

– Najwyraźniej wiedzieli od jakiegoś czasu, ale nie mówili.

– Dlaczego mieliby to robić?

Podciągnęła nogi do klatki piersiowej i je objęła.

– Domyślam się, że chcieli uśpić zabójcę w fałszywym poczuciu bezpieczeństwa.

Kiedy odczytała moje pełne zdumienia spojrzenie, że została detektywem, dodała:

– Co? Oglądam *Chicago Fire*. Oczywiście dla gorących facetów.

Chociaż nie oglądałam dużo telewizji, byłam prawie pewna: tytuł sugerował, że nie był to program policyjny.

– To ten program o strażakach.

– Tak, ale prowadzą śledztwa.

Odpuściłam na rzecz innego pytania.

– Myślisz, że ona jeszcze żyje?

Megan odwróciła wzrok.

– Nie wiem.

– Nadal sądzą, że wyjechała sama?

– Nigdy nie było jej tak długo, więc nie wydaje mi się.
Myśl, że gdzieś ją przetrzymywano wbrew jej woli, była okropna. Kto wie, co się z nią w tej chwili dzieło.

– Z tego, co wiemy, została znaleziona, ale ukrywają to przed prasą.

– Możemy mieć taką nadzieję – szepnęłam.

– Ktoś powiedział, że przedstawiała się innym imieniem.

– Naprawdę?

– Podobno wykorzystuje imię Meghan, kiedy podrywa facetów na seks, ale jej rodzice mówią na nią Lisa lub Lucy. Nie jestem pewna, które to jej prawdziwe imię.

– Lisa czy Lucy?

Megan machnęła ręką w powietrzu.

– Coś na L. Nie pamiętam. Byłam tak pochłonięta dowiadywaniem się, kim jest Jane Doe. Ale nikt jeszcze nie wie. Wzięłam butelkę wody i opróżniłam ją.

– Czy podjęłaś już decyzję? – zapytała Megan tajemniczo.

– Jesteśmy same, więc nie. Jak mogę podjąć taką decyzję?

Obudziłam się z bólem brzucha w niedzielę rano i wtedy mój świat zawirował. Chciałam, żeby to było zatrucie pokarmowe, ale gdy przypomniałam sobie, kiedy ostatni raz miałam okres, wiedziałam. Megan kupiła mi test w sklepie na kampusie. Byłam upokorzona, kiedy płaciłyśmy. Ale to wszystko zniknęło, gdy pojawił się znak plus.

– Wiesz, że nie będę cię osądzać, niezależnie, co zdecydujesz – Megan starała się być wsparciem.

Pomysł posiadania dziecka wywołał falę mdłości.

– Jak mogę przerwać życie, które nie prosiło się o stworzenie? To nie jego wina, że popełniłam błąd.

– Są inne opcje, takie jak adopcja.

Oparłam głowę o kanapę, wpatrując się w sufit.

- O ile przeżyję gniew rodziców.
- Powiedziałaś, że on chce się z tobą ożenić.
Parsknęłam śmiechem.
- Jakby nie powiedział tego w ferworze chwili.
Wycelowwała we mnie palcem.
- Wiesz, nie zamierzałam ci tego mówić, biorąc pod uwagę wszystko, co masz na głowie, ale powinnaś wiedzieć.
- Co?
- Dzisiaj w kawiarni widziałam kilka dziewczyn rozmawiających o Gavinie i Tadzcie.
- Jestem pewna, że słysząc imię Gavina, wyteżyłaś słuch.
- Poświęciłabym się, nawet gdyby rozmawiali tylko o Tadzcie.
Chociaż drażniłam się z nią, nigdy w to nie wątpiłam.
- W każdym razie usłyszały, że Tade upił się na maksa w ten weekend. Mówimy o czymś w stylu potykania się o własne nogi.
- Te dziewczyny tam były?
- Nie sądzę, ale nie o to chodzi. Powiedziały, że podeszło do niego kilka dziewczyn, ale każdą odrzucił. Słyszysz mnie? Każdą. Powiedziały, że nie mrugnął okiem na kelnerkę, która prawie wepchnęła mu cycki w twarz.
Mogłam sobie wyobrazić, jak rzucają się na niego kobiety.
- Był pijany?
- Dokładnie. I choć nie cierpię tego mówić, jest lojalny i totalnie w ciebie zapatrzony.
- Dlaczego tego nie cierpisz?
Opuściła nogi, by przesunąć się cał do przodu na siedzeniu.
- Ponieważ miałyśmy przeprowadzić się do Nowego Jorku i być dwiema laskami w mieście, a teraz...

– Myślisz, że przeprowadzam się do Massachusetts z Tade'em?

– A nie?

Nie byłam pewna.

– Jest tak wiele rzeczy, których o mnie nie wie. Jak mogę wciągać go w moje życie bez ujawnienia wszystkiego?

– Twoja mama?

Stanowiła ledwie część. Pokiwałam głową.

– Szaleństwo twojej mamy nie wynika z niczego, co? Coś jej się stało? Nie urodziła się taka.

– Tak przypuszczam, ale nie wiedząc, co się stało, skąd mogę mieć pewność?

Splotła ręce.

– Ty nie jesteś szalona. Wiesz o tym, prawda?

Tego nie byłam do końca pewna.

– Co tydzień widuję się z psychologiem.

Chociaż dzięki poznaniu Tade'a życie wydawało się teraz takie stabilne, jakbym stąpała po twardym gruncie, dopóki nie dowiedziałam się, że jestem w ciąży.

– Ale nie jesteś na lekach. To tylko po to, żeby wyprać ci mózg ze wszystkiego, co zepsuła twoja mama.

Nie mogłam rzucić winy wyłącznie na nią.

– Czasami zastanawiam się, ile w tym jej, a ile mnie.

Tade przypisał mnie do normalności. A ja wciągałam go w swoje szaleństwo.

– Rozmawialiście? Spałaś tutaj zeszłej nocy.

– Nie dzisiaj. Miałam test do napisania, a on musiał pracować nad swoim projektem.

Zostawiłam mu wiadomość, ale nie odpowiedział.

– Może zmienił zdanie – przyznałam.

Przynajmniej to było moim zmartwieniem.

– Och, Rae, musi chodzić o coś innego.

– Wiesz, że mógł być twój? – wyrzuciłam.

– Jak?

Jej pełne oburzenia spojrzenie mówiło, że myślała o wszystkim, tylko nie o tym.

– Ta pierwsza noc w barze.

Zaśmiała się.

– Nie, patrzył tylko na ciebie, od kiedy weszliśmy do baru. Zaciśnęła usta.

– Nie patrz tak, jakbym cię zdradziła. Nie byłaś zainteresowana żadnym facetem i nie byłam pewna, czy on po prostu chciał się z tobą stuknąć. Więc nic nie powiedziałam.

– Dopóki nie popchnęłaś mnie na niego.

– Byłam pijana, a ty miałaś się poświęcić, żebym mogła się spiknąć z jego przyjacielem. I zobacz, jak to się skończyło. To ty wpadłaś.

Wpadłam. Kolejne spojrzenie na mój telefon pokazało tylko, że nie mam od niego wiadomości. Co zamierzałam zrobić?

39. TADE

Dotarcie do Terre Haute w stanie Indiana zajęło mniej więcej godzinę lotu. Dzięki znajomościom taty szybko zostałem wpuszczony i zaprowadzony do pokoju ze stołem i dwoma krzesłami naprzeciw siebie.

Mężczyzna ubrany od stóp do głów w limonkową zieleń, z kajdankami i łańcuchami na nogach, był znacznie starszy niż ten, którego zapamiętałem. Linie na jego twarzy wryły się głęboko, a blizna, której wcześniej nie miał, przecinała jego szczękę.

Kajdanki zostały przymocowane do pierścienia na stole, zanim jeden z ochroniarzy wyszedł, a drugi cofnął się i stanął przy drzwiach.

– Nie spodziewałem się gościa. Chyba... – zerknął przez ramię, zanim odwrócił się z powrotem do mnie – ...twoi rodzice namówili cię, żebyś się ze mną zobaczył. Nie jestem pewien dlaczego.

W ten sposób ojciec dał mi wyraźnie do zrozumienia, że nie chce, bym zwracał się do niego per tato, chociaż sam nie zrobiłbym tego z własnej woli. Z jakiegoś powodu nie chciał, żebym w jakikolwiek sposób został z nim powiązany, skoro ktoś obcy mógł nas słyszeć.

– Pomyślałem, że może powinniśmy porozmawiać, zanim...

– Zanim mnie stracą.

Łańcuchy zabrzęczały, gdy oparł się na krzesło.

– O czym tu rozmawiać? Skazali mnie po fałszywym zarzucie.

– Mają dowody – powiedziałem rzeczowo.

– Chuja mają. Zrobiłem wiele gównianych rzeczy, ale zabicie tego gliniarza nie jest jedną z nich.

Miał rację. Zrobił dużo gówna. Może zabił, a może nie zabił funkcjonariusza federalnego, ale dopilnował, by zginęli inni.

– Musisz wiedzieć, że tego nie zrobiłem – naciskał, siadając pochylony do przodu, z rękami opartymi na stole.

Skinąłem głową, oferując mu jedyne rozgrzeszenie, jakie mogłem.

– Więc czego chcesz? Zobaczyć chodzącego trupa? Pisziesz referat w tej eleganckiej szkole, do której chodzisz?

Moja odpowiedź była powolna. Nie spodziewałem się po sobie żadnej reakcji na widok tego mężczyzny. A jednak... pojawiła się uciskiem w mojej klatce piersiowej tak ciasnym, że trudno mi było mówić. Uszczypnąłem się w czoło, żeby powściągnąć emocje.

– Wiesz, gdybym miał syna, nie chciałbym, żeby znalazł się w takim miejscu, tylko żeby ułożył sobie dobre życie. Twój tata z pewnością musi być dumny.

Jego splecione dłonie leżały blisko środka stołu. Gdybym miał ochotę, mógłbym wyciągnąć rękę i go dotknąć.

Odchrząknąłem.

– Mój tata jest dumny. Nauczył mnie być mężczyzną, którym jestem dzisiaj. Ufa, że sobie poradzę. Nie potrzebuję ochrony, żeby mnie pilnowała.

Skrzywił się i zacisnął usta, po czym skinął głową, bardziej do siebie niż do mnie. Na jego twarzy pojawiło się coś na kształt bólu, ale nie byłem pewien, czy to ja chciałem go zobaczyć, czy rzeczywiście tam był.

– To straszny świat. Wyobrażam sobie, że gdyby twój tata miał takich wrogów jak ja, zatrudniłby kogoś dyskretnie. Kogoś, komu mógłby zaufać.

Gavin nie zdradził mi wiele szczegółów o roli mojego opiekuna. Powiedział, że skoro mój tata kandydował na prezydenta, tak było najlepiej dla wszystkich, że nie wiedziałem więcej, niż musiałem.

– Prawdopodobnie by tak zrobił, ale mój tata zawsze dawał mi znać, ile dla niego znaczę.

Teraz piłka była po jego stronie.

– Wiesz, znałem kiedyś penwego chłopaka. Ciekawy przypadek. Odganiałem go, gdy miałem coś do załatwienia, ale był do mnie przywiązany. Sam nie do końca to rozumiałem, bo nie dorastałem z moim tatą, ale nie mogłem pozbyć się uczucia tego dzieciaka.

Patrzyłem prosto na niego, wiedząc, że chłopak z historii to ja. Pamiętam uczucie tego przywiązania.

– W każdym razie dzieciak był tam pewnego dnia, nie żebym chciał, żeby był. Wyszedł z ukrycia i przyłgnął do moich nóg, jakby był dla mnie kimś.

Zachichotał.

– Chłopaki popełnili błąd, uznając nas za rodzinę, podczas gdy w rzeczywistości nią nie byliśmy.

Pamiętałem ten dzień.

– Był po prostu dzieckiem tej laski, którą przeleciałem, wiesz?

Rozłożył ręce i poklepał stół.

– W każdym razie komentowali, że ten uroczy dzieciak wyrośnie tak samo jak jego tata. Wiesz, mogliby wykorzystać jego wygląd. Chociaż dziecko nie było moje, nikomu nie życzę takiego życia, jakie mogli mu zafundować. Pościeliłem swoje łóżko, jak to mówią. Musiałem w nim spać. Ale nie

musiałem nikogo więcej ze sobą ściągać do swojego pułapu.

Nie dodał, że powiedział im, że jestem tylko dzieckiem i nie będzie ze mnie pożytku. Jeden z nich, szef, zapytał, czy są kwita. Właśnie uświadomiłem sobie, że musiał się zgodzić albo zaryzykować ich gniew. Potem powiedzieli, że dobrze byłoby nauczyć mnie „pracy” wcześniej.

– Co się stało z dzieckiem i jego matką?

Wzruszył ramionami.

– Zniknęła tak szybko, jak się pojawiła. Uciekła z dobrego domu, by żyć swoimi marzeniami.

– Czy te marzenia dotyczyły ciebie?

– Skąd mam wiedzieć? Była ładna, ale nie przywiązywałem się do nikogo. Próbowiałem odesłać ją z dzieckiem do domu. Podejrzewam, że lubiła żyć szybko i na luzie. Spotkała niewłaściwego faceta i znalazła się w tarapatach, z których nie mogła się wydostać.

– Więc jesteś pewien, że nie wiesz, co się stało z nią... i dzieckiem.

Dorzuciłem tę ostatnią część, żeby strażnik nie domyślił się, że w tajemnicy rozmawiamy o mnie. Gdyby facet nie był głupi, rozszyfrowałby nas. Więzień rozłożył ręce tak szeroko, jak tylko mógł.

– Zniknęli. Nigdy więcej ich nie widziałem.

– Ani o nich nie słyszałeś?

Jego głowa kotysała się na boki.

– Lubiałem ją i dzieciaka na tyle, że nie chciałem, by stała im się krzywda.

Nie byłem pewien, czy mu wierzę.

– Jak ona wyglądała?

Prywatny detektyw przesłał mi zdjęcia z albumu rocznika licealnego mojej biologicznej mamy. Zastanawiałem się, czy wyglądała tak samo, kiedy ją poznał.

Syknął i usiadł z powrotem na krześle.

– Niech pomyślę. To już, ile, dwadzieścia lat. Dlaczego miałoby to mieć teraz znaczenie?

Przytapałem ochroniarza na okazywaniu zainteresowania naszą rozmową. Szybko pomyślałem, że włączenie nowego wątku może zmącić mu ewentualny trop. Z tą intencją zacząłem budować mylące alibi dla swojej obecności tutaj:

– W kampusie była dziewczyna, blondynka, ładna. Ostatnio zaginęła. W ramach mojego głównego projektu prowadzę badania dotyczące przestępstw zagrożonych karą śmierci. Ponieważ jesteś jedyną osobą, z którą... moi rodzice mogli załatwić mi widzenie, pomyślałem, że może masz jakieś informacje.

– Cóż, nie mogłem jej porwać. Jestem tutaj.

Jego ramiona rozszerzyły się, by wskazać pomieszczenie.

– Nie, ale musisz znać ludzi.

Potrząsnął głową.

– Nie znam nikogo.

– Pewnie, że nie. Opisz chociaż tamtą dziewczynę i wyciągnę własne wnioski.

Potań brodę.

– Zobaczmy. Jeśli mnie pamięć nie myli, była miodową blondynką o ciasnym, małym ciatku i doskonałych pieprzonych cymbałach. Kutas twardnieje mi na samo wspomnienie.

Mówił o ostatniej rzeczy, którą chciałem sobie wyobrazić. Starłem się nie słyszeć, że mój ojciec myślał o mojej matce w ten sposób.

– Ile miała lat?

– Nie wiem. Młoda, prawdopodobnie licealistka.

– A ty? Nie byłeś dla niej za stary?

Pamiętając, że mam swój akt urodzenia, który powinien zawierać informację o jej urodzinach, nie pytałem o nic więcej.

- Czy obchodzi cię, że wkrótce umrzesz?
- Kto powiedział, że umrę? – odparł nonszalancko.
- Więc to prawda. Złóżysz zeznania, żeby zawrzeć ugode.
- Nie muszę im nic dawać. Mają wszystko, czego potrzebują, aby udowodnić, że jestem niewinny.
- Czy martwisz się, że to, co robisz, narazi innych na niebezpieczeństwo?

Jego śmiech był mroczny.

– Nie ma nikogo, na kim mi zależy. Jesteś pierwszą osobą odwiedzającą mnie w tym piekle od dziesięciu lat, które tu spędziłem. A twoi rodzice powinni wiedzieć lepiej i nie wysyłać cię tutaj w poszukiwaniu gówna, które nie ma ze mną nic wspólnego.

Jego głos stał się niski, przypominając mi, jaki był niebezpieczny.

– Nie wysłali mnie tutaj. Rozmowa z prawdziwym więźniem ubarwi moją pracę. Niestety dla nas obu, byłeś szczęściarzem, z którym rozmowę można było załatwić w krótkim czasie. Najwyraźniej, tak jak powiedziałeś, nikt nie dba o ciebie na tyle, by cię odwiedzić. Naczelnik musiał ci współczuć.

Matka ojca, moja babcia, zmarła na raka płuc niedługo po jego aresztowaniu.

– No cóż, szczęściarz ze mnie.

Pochylił się do przodu.

– I nie zapomnij, szczęściarz też z ciebie. Musiałem się zgodzić na tę twoją małą wizytę. Twoi rodzice zaoferowali mi trochę gotówki na więziennym koncju, więc się zgodziłem.

Historia, którą wymyśliłem, miała dziury, które on właśnie zatkał. Nie umknęło mi też, jak powiedział, że nie musi się ze mną widzieć.

– Cóż, dziękuję za spotkanie. Nie powinienem marnować więcej twojego czasu.

– Poczekaj – powiedział, kiedy zacząłem wstawać.

Jego spojrzenie sprawiło, że zrobiło mi się go żal i usiadłem z powrotem.

– Powiniennem wiedzieć coś więcej o facecie, który napił się o mnie pracę.

Czy w ten sposób chciał pokazać, że mu na mnie zależy?

– Najpierw opowiedz mi swoją historię, do mojej pracy.

Kiedy z nim mieszkaliśmy, nie rozmawialiśmy dużo. To były bardziej krótkie komunikaty, jak: „Zrób to, zrób tamto”, „Usiądź tu”, „Schowaj się tam”.

– Nie ma wiele do opowiadania. Dorastałem w przyczepie, niedaleko wody. Mama była przez większość czasu spłukana. Dupek, który ją zaciążył, zostawił ją, więc ledwo wiązała koniec z końcem. A może to żona tego faceta się o niej dowiedziała? W każdym razie nie miałem niczego, dopóki nie dostałem pracy. To była praca w działalności przestępczej, prawdopodobnie dla mafii lub czegoś w tym rodzaju. Nigdy nie byłem wtajemniczony, dla kogo pracowali złooczyńcy. Po prostu robiłem, co mi kazano, dopóki mama mnie nie wyciągnęła.

– Wtedy życie stało się o wiele łatwiejsze. Kobiety przychodziły łatwo.

Wpatrywał się we mnie znacząco.

– Mogłem jeździć na wakacje i inne duperELE.

– Warto było?

– Wtedy było.

– A teraz, gdy siedzisz tutaj, w celi śmierci, myślisz, że drugi raz zrobiłbyś to wszystko?

– Nie mogę powiedzieć. Kiedy umierasz z głodu i nie masz czystych ubrań do szkoły, a inne dzieci są, do diabła, wrednymi skurwysynami, robisz to, co musisz.

– Wielu ludzi radzi sobie bez robienia tego gówna, które ty zrobiłeś.

– Tak. Cóż, wielu ludzi nie miało w domu klientów i handlarzy narkotyków ani matki, która chciałaby wymienić cię na następną działkę, ponieważ za bardzo przypominasz dupka, który ją stuknął i złamał jej biedne, pieprzone serce.

Chciałem o nim myśleć jak najgorzej. Ale nawet ja czułem się źle z powodu jego życia i wyborów, których musiał dokonać.

– A ty, dzieciaku? Łatwo ci jest oceniać, biorąc pod uwagę, jak dorastałeś. Miałeś nianię, kogoś, kto wycierał ci tyłek na twoje zawołanie?

– Nie. Nie dawano mi wszystkiego, czego chciałem. Musiałem na to zapracować. Nie miałem niani. Ojciec sam to wiedział. Byłem za duży na pieluchy, kiedy odebrano mnie spod jego „czułej” opieki. Prychnąłem na tę ostatnią myśl.

– Nauczyłem się żeglować i łowić ryby. Tata kocha wodę.

– Tak. Zabawne, ja też kocham wodę. Spędziłem tam pół życia.

– Nie lubiłem niczego, co wiązało się z byciem na wodzie, dopóki tata nie pokazał mi swojej pasji.

– Wygląda na to, że miałeś dobrego ojca. Chłopcy potrzebują dobrego ojca. Kto wie, jak wyglądałoby moje życie, gdyby mój mnie nie opuścił.

Przerwał.

– Więc kończysz w tym roku?

Powiedziałem, że pracuję nad pracą dyplomową.

– Tak.

– Wydajesz się być dobrym dzieckiem. Całe szczęście, że nie dorastałeś w takich warunkach jak ja.

– Chciałbym myśleć, że gdybym tak dorastał, nie powziąłbym tych samych wyborów, których ty dokonałeś, i że nie skończyłbym tu, gdzie jesteś dzisiaj.

Jego śmiech był autoironiczny.

– Masz rację. Prawdopodobnie zawsze miałeś w sobie coś, co pozwala być lepszym człowiekiem. Chciałbym myśleć, że gdybym miał syna, znalazłbym sposób, by zyskać pewność, że skończy tak jak ty. Nawet gdybym miał córkę.

Czy dodał to, żeby zmylić czujność, czy też wiedział, że gdzieś ma jakąś córkę?

– Jesteś pewien, że nigdzie nie masz dzieci?

– Jaki facet, który przeleciał laskę, może być tego zupełnie pewien? Ale nikt nigdy nie powiedział mi, że jestem ojcem.

Jego spojrzenie, którego strażnik nie mógł zobaczyć, mówiło mi: „Nikt, oprócz twojej matki”.

– Cóż, myślę, że to wszystko.

Kiwnął głową i wyciągnął rękę. Strażnik wyjrzał przez małe okienko w drzwiach. Mógł sygnalizować komuś, żeby je odblokował. Wyciągnąłem rękę, a on uścisnął moją dłoń. Jego uścisk był szorstki, ale znajomy.

Odpięto go, zanim strażnik się odwrócił.

– Cóż – powiedział lekko zdumiony. – Skoro nie ma nic więcej, zapamiętam mojego pierwszego i jedyne go gościa, kiedy przywiążą mnie do krzesła. Napisz w swojej pracy, że nigdy nikogo nie zabiłem, niezależnie od tego, co ktoś myśli. Nigdy tego nie zrobiłem.

Strażnik kazał mu się odczepić, podnieść i powłóczyć nogami do drzwi.

Stałem, kiedy drzwi się zamykały, oniemiały. Mówił z taką pewnością. Ale co robił każdy jeden przestępca, jeśli nie twierdził, że jest niewinny? Widziałem przy nim różne rzeczy, ponieważ byłem ciekawskim dzieckiem. Widocznie nie wiedział, jak wiele zobaczyłem.

40. REAGAN

Chociaż miałam w uszach słuchawki, usłyszałam, jak Megan mnie woła. Wstałam i otworzyłam drzwi. Tade stał w wejściu.

Megan wydała dźwięk zdegustowania.

– Czy wy dwoje nie możecie nie gapić się na siebie, jakbyście się nie widzieli od lat?

Pomachałam mu, żeby wszedł do środka. Stawiając długie kroki, dotarł do mnie w kilka sekund. Pochylił się do pocałunku.

– Wejdz – powiedziałam, cofając się i podnosząc kilka rzeczy, które wrzuciłam do szafy.

– Więc to jest twój pokój.

Nigdy wcześniej nie był dalej niż w naszym salonie. Kilka razy odprowadził mnie do domu, ale zwykle spędzaliśmy czas u niego.

– Powinniśmy byli tu posiedzieć. Twój pokój jest większy niż mój.

Miałam podwójny pokój, bez współlokatorki. Apartament miał trzy sypialnie i miejsce dla czterech osób. Z naszej trójki to ja wygrałam szczęśliwy los i wylądowałam sama w pokoju dla dwojga. Zsunęłam nawet ze sobą dwa pojedyncze łóżka.

Podniósł figurkę Linusa z eksponowanego miejsca na moim biurku.

– Dzwoniłam do ciebie.

Poszłam w głąb pokoju, zostawiając trochę miejsca między nami, żeby się nie rozpraszać.

– Widziałem i pomyślałem, że przyjdę, zamiast do ciebie dzwonić.

Odłożył figurkę z powrotem. Przypomniałam sobie, jak nazwał mnie odważną, kiedy mi ją dał.

– Byłeś zajęty swoim projektem?

Nie wyobrażałam sobie, że nie mógł mi odpisać, ale nie chciałam też dojść do niewłaściwych wniosków.

– Poszedłem spotkać się z ojcem.

To przykuło moją uwagę.

– Tym w więzieniu?

– Tak, a dzisiaj był to jedyny dzień, kiedy mogłem go zobaczyć.

– Och.

Wprawdzie nigdy wcześniej nie byłam w więzieniu, założyłam jednak, że nie mógł zabrać tam ze sobą telefonu.

– Dlaczego teraz? Po co ten pośpiech?

Potał dłońią szczękę.

– Nie będzie go tam długo. A wiadomość o... – Wyciągnął do mnie rękę, jakby składał mi ofiarę. Zerknęłam na swój wciąż płaski brzuch.

– Miałem do niego pytania dotyczące mojej biologicznej matki.

To miało sens.

– Odpowiedział na nie?

Podszedł bliżej.

– Niewiele więcej, niż już wiedziałem, o ile mogę mu wierzyć.

– Co chciałeś wiedzieć?

Odległość między nami wciąż się zmniejszała.

– Nie jestem pewien, ale doszedłem do wniosku, że to bez znaczenia. Zniknęła z mojego życia, dobrowolnie, jeśli

wierzyć mojemu ojcu. Liczycie się ty i nasze dziecko.

– Ja też o tym myślałam. Jest kilka rzeczy, o których musisz wiedzieć.

Był teraz o oddech ode mnie.

– Takich jak?

– Jak to, że moja matka jest szalona.

Roześmiał się.

– Czyż w dzisiejszych czasach nie jesteśmy wszyscy trochę szaleni?

– Nie, mam na myśli szaleństwo z lekami. A co, jeśli...

Ukradł mój oddech, przyciskając swoje miękkie usta do moich.

– Mój tata jest w celi, gdzie czeka na wyrok śmierci.

Jeśli wcześniej wydawało mi się, że nie mogę oddychać, teraz z pewnością nie mogłam. Powiedział, że jego tata już nie ujrzy świata za murami. Założyłam, że czeka go dożywanie, a nie śmierć.

– Czy myślisz o mnie z tego powodu gorzej? – zapytał.

– Nie.

Poczułam, jak moja twarz wykrzywia się w grymasie niedowierzania.

– Nie jesteś swoim ojcem.

– A ty nie jesteś swoją matką.

– Ale nie rozumiesz. Jest coś jeszcze.

Chwycił mnie za ramiona.

– Masz przeszłość. Ja też. Mój ojciec jest w więzieniu, pamiętasz?

– Ale wychowywała cię jego siostra.

– Nie zawsze. Robiłem różne rzeczy.

Jego ręce opadły i przycisnął je do ust, jednocześnie wypuszczając powietrze.

– I pytam cię ponownie: czy osądzisz mnie na podstawie moich przeszłych czynów, czy na podstawie tego, kim

jestem teraz?

Człowiek przede mną był dobry. Może nie idealny, ale to, co widziałam, sposób, w jaki traktował innych, nie był zły ani niewłaściwy. Czy złamał kilka serc? Jasne, ale z tego, co słyszałam, nie kłamał, bo nie składał żadnych obietnic, których nie dotrzymał.

– Ważne jest to, kim jesteś teraz.

Gdyby tak nie było, nikt nigdy nie mógłby odkupić swoich win.

– Ale Tade...

Przerwał mi ruchem głowy.

– Ty też masz przeszłość, ale liczy się dla mnie kobieta, w której się zakochałem. Zostawmy przeszłość w spokoju i zapomnijmy, kim są nasi rodzice. Nie kocham twojej matki. Kocham ciebie. – Z medycznego punktu widzenia nasza historia... – powiedziałam.

– Jeśli do tego dojdzie, dowiemy się. Niewiele wiem o mojej matce, więc tam zawsze będzie dziura.

– Jest też fakt, że nie jestem pewna, czy mogę to zrobić.

Łzy popłynęły z moich oczu.

– Wiem, że nie pytałaś, ale mogę wziąć odpowiedzialność finansową za naszą trójkę.

– To nie to. Nie jestem pewna, czy dam radę, psychicznie i fizycznie.

Wciągnięta w jego objęcia, czułam się bezpieczna i słuchałam bicia jego serca, gdy mówił.

– Jeśli jest coś, co wyniosłem z rozmowy z ojcem, to myśl, że życie może rzucać w ciebie rzeczami, nad którym nie masz kontroli, ale nie określa, kim jesteś. To wybory, których możesz dokonać, decydują o twoim charakterze. Możemy przejść przez to razem, jeśli na to pozwolisz. Niezależnie od tego, jak zdecydujesz, będę przy tobie.

– Boję się – przyznałam.

– Ja też nie tak to planowałem, ale za nic w świecie nie zamieniłbym znalezienia ciebie na cokolwiek innego. Więc zamierzasz za mnie wyjść czy jak?

Zaśmiałam się z jego pytania. Odsuwając się, oblizałam usta.

– Nie zamierzam za ciebie wychodzić.

Nienawidziłam urazy w jego wyrazie twarzy.

– Nie sądzę, że powinniśmy się pobrać tylko dlatego, że jestem w ciąży.

– Czy to jest twoja decyzja?

– Nie jestem gotowa na dziecko. – Potrząsnęłam głową. – Myślę, że ty też nie.

– Reagan...

– Nie, daj mi dokończyć. Chociaż obawiam się, że przejście przez to, co ma nastąpić, może mnie zabić, nie mam ochoty zabijać nikogo innego, w tym tego dziecka.

Wypuścił powietrze.

– Chcę też sprawić, aby nasz związek potrwał, zanim zrobimy coś takiego jak wzięcie ślubu.

Jego zielone oczy były ciemne jak las nocą i prawie tak samo nieprzeniknione. Wsunął rękę do kieszeni i wyjął coś, co migotało w świetle.

– W takim razie potraktuj to, jako obietnicę poślubienia cię w dniu, w którym będziesz gotowa.

Podniósł moją dłoń i wsunął mi pierścionek na palec. Sapnęłam. Był większy niż pierścionek mojej matki.

– Tade.

Powoli pokręcił głową.

– To prezent, bez względu na to, co zdecydujesz.

Unosząc się na palcach, przycisnęłam swoje usta do jego.

– Kocham cię – szepnęłam.

– Ja też cię kocham, Babeczko.

Cofnęłam się na tyle, by położyć ręce na guzikach jego koszuli. Musiał się przebrać na wizytę u swojego taty, pomyślałam, rozpinając je jeden po drugim, aż koszula się rozsunęła. Przesunęłam palcem wzdłuż linii odstłoniętej skóry, aby zatrzymać się na pasku jego dżinsów, po czym spojrzałam w głąb jego oczu. Nacisnęłam guzik raz, zanim ruszyłam, by zsunąć koszulę z jego ramion. Dłonią badałam płaszczyzny i dobrze zaznaczone grzbiety jego mięśni. Złapał mnie za rękę i mocno do siebie przyciągnął. Potem przywarł swoimi ustami do moich. Otoczyłam ramieniem jego szyję, przyciągając go bliżej, by poczuć jego ciało przyciśnięte do mojego.

Jego ręka zsunęła się na mój tyłek, podniósł mnie do góry, zachęcając do owinięcia nóg wokół jego talii. Zrobiłam to i położyliśmy się na moim łóżku. Naciskałam na jego dżinsy, aż się z nich wysunął, pozostawiając penisa napiętego pod materiałem bokserek.

Uniosłam biodra, kiedy pomógł mi zdjąć flanelowe szorty, w których spałam. Pragnienie rośnie we mnie jak pożar, walczym z pilną potrzebą, by mnie nasycił. Jego niecierpliwe ręce zdarty ze mnie bieliznę. *To tyle jeśli o nie chodzi*, pomyślałam, kiedy odrzucił fragmenty ciuchów. Kiedy jego głowa opadła i czołgał się do tyłu, zatrzymałam go, kładąc mu rękę na ramieniu.

– Nie, potrzebuję cię teraz we mnie.

Szok na chwilę go sparaliżował. Nigdy wcześniej nie mówiłam tak głośno o tym, czego chciałam. Ale niech mnie diabli, jeśli wszystkie obawy, jakie miałam wcześniej, nie zniknęły. Jednocześnie przyszło pożądanie tak silne, że przełamało wszelką nieśmiałość. Owijając wokół niego nogi, pomogłam odepchnąć stopami jego bokserki, aż zniknęły gdzieś na podłodze.

Zanurzył we mnie palec, sprawdzając moją gotowość. Zastał mnie wilgotną, raczej moką. Potrzebowałam go bardziej niż czegokolwiek w całym moim życiu.

Nie miałam na sobie stanika, więc kiedy drugą ręką podciągnął mi koszulkę, moje piersi wylały się na zewnątrz, a sutki były już twarde. Wciągnął pączek, a ja rzuciłam się, bo myślałam, że umrę, jeśli wkrótce we mnie nie wejdzie.

– Proszę, Tade.

Palce zniknęły z mojego środka, gdy skierował główkę w stronę mojego otworu. Potem już był we mnie i zaklął pod nosem.

Wciągnęłam powietrze, gdy wypełnił moje wnętrze, rozciągając mnie mocno. Drapałam go po plecach, wbijałam paznokcie w jego kręgosłup, aż mocno chwyciłam go za tyłek i przyciągnęłam bliżej, zmuszając do ruchu.

– Kurwa, Babeczko, jeśli nie przestaniesz, skończę, zanim porządnie zaczniemy.

– Jestem tak blisko.

To nie powinno być możliwe. Ledwie był we mnie na tyle długo, żeby on mógł skończyć. Rozczarowanie sprawiło, że płakałam, kiedy się ze mnie wysunął.

– Pozwól, że ci pomogę, żebyśmy mogli zająć się tym po raz drugi.

Jego usta zakryły moją łechtaczkę, ssął ją chwilę, zanim użył języka. Zwinął we mnie palec, a potem drugi, aż doszłam, płacząc, gdy fale i wstrząsy zawładnęły moim światem na długie chwile.

Nie przestawał, aż skończyłam. Potem ustawił się nade mną i wszedł. Nie byłam pewna, co się zmieniło, ale czułam, że nie pasuje tam, gdzie był przed chwilą.

– Cholera, jesteś ciasna – mruknął.

Złożyłam dłoń na jego karku, aby przyciągnąć go do pocałunku. Brak czasu na rozmowy. Chciałam, żeby się

ruszał. Kiedy to zrobił, każde uderzenie przybliżało mnie do krawędzi, za którą właśnie się przewróciłam.

Wbijając paznokcie w jego tyłek, wychodziłam na spotkanie każdemu uderzeniu, chcąc czuć go szybciej. Sięgnął dookoła i złapał mój nadgarstek, przenosząc go nad moją głowę.

– Chwileczkę – jego głos był dziki i szorstki.

Gapiałam się na niego, zdając sobie sprawę, jak bardzo mu ufam. Nasze oczy spotkały się na sekundę, zanim opuścił głowę.

Przesunął ustami wzdłuż mojego gardła, gdy znów zaczął we mnie pompować. Wtedy świat się zatrząsł. Nie skończył równo ze mną. Jego prędkość wzrosła, gdy wyrzucał przekleństwa, których nie byłam w stanie zrozumieć.

– Nie mogę więcej.

– Możesz – zażądał, wsuwając się i wychodząc ze mnie. Moje sapanie zagłuszało odgłos uderzających o siebie ciał.

Kiedy doszedł, szarpiąc się we mnie, doszłam po raz trzeci, wykrzykując jego imię.

Jego ciężar spoczywał na moim przez minutę, zanim odwrócił nas oboje. Leżeliśmy tak, dysząc.

Powoli zaczął się we mnie kotysać. Wciąż był twardy.

– Nie możesz być znów gotowy.

– Z tobą wszystko jest możliwe.

Nie zliczę, ile razy osiągnęłam orgazm. Moje ciało wydawało się luźne i dziwnie giętkie, kiedy zwinęłam się w kłębek przy jego boku i obudziłam następnego ranka.

– Nie masz treningu?

Mimo że kończyliśmy szkołę za dwa tygodnie, sezon Tade'a miał się zamknąć dopiero pod koniec maja, może w czerwcu, jeśli pojedą na mistrzostwa.

– Cholera – powiedział, sprawdzając godzinę w telefonie.

Pocałował mnie, po czym zsunął się z łóżka, skacząc, by włożyć dżinsy. Podziwiałam jego długą, muskularną sylwetkę. Mężczyzna był idealny.

Megan pojawiła się w progu mojego pokoju zaraz po tym, jak trzasnęły za nim drzwi frontowe.

– Mój Boże, poszłście na całość zeszłej nocy.

Ze wstydu zakryłam twarz. Potem pisnęła, chwytając mnie za rękę i wpatrując się w pierścionek.

– Jesteś zaręczona.

Podskakiwała w górę i w dół, kiedy próbowałam jej powiedzieć, że to nie tak.

– Nie jesteśmy zaręczeni – powiedziałam, kiedy się uspokoiła.

Szybko zmarszczyła brwi.

– Ale zakładamy, że pewnego dnia będziemy – dokończyłam powoli, pozwalając, by uśmiech pojawił się na mojej twarzy.

41. TADE

Nosiła mój pierścionek i dzieliła ze mną łóżko każdej nocy, a ja planowałem, że będzie to trwałe rozwiązanie.

Egzaminy dobiegły końca, oddałem projekt i zostałem dopuszczony do ukończenia studiów. W poprzedni czwartek Gavin i ja siedzieliśmy w moim salonie, grając w grę wideo. Powiedziałem mu, że poprosiłem Babeczkę o rękę.

– Nie mogę uwierzyć, że to jest twoja odpowiedź na jej mały problem – powiedział Gavin, powtarzając to, co raz już powiedział, kiedy szedł ze mną do sklepu jubilerskiego, żeby wybrać pierścionek.

– Jak powiedziałem za pierwszym razem, to nie jej problem. To jest nasze.

Podniósł rękę.

– Tak, jasne. Powiedz mi tylko jedną rzecz.

– Jaką? – zapytałem.

– Gdyby nie była w ciąży, ożeniłbyś się z nią?

To było łatwe.

– Tak.

Jego sztywne skinienie głową powiedziało, że zrozumiał, ale dodałem więcej.

– Może nie poprosiłbym jej o rękę tak szybko, ale w końcu bym to zrobił.

– Cóż, jeśli to musi być ktoś, cieszę się, że to ona. Jest dobrą dziewczyną, chociaż uważa mnie za dupka z powodu swojej przyjaciółki.

Przerwał, a jego ton stał się poważny.

– Skoro mowa o byciu dupkiem, mogłeś mi powiedzieć, że Shawn chciał, żebyś umówił go z Megan.

Cholera.

– Dzięki, dupku. Myślałem, że jesteśmy przyjaciółmi – dodał.

– Powiedziłeś mi, że między tobą a nią nic się nie dzieje. I potrzebuję Shawna w jednym kawałku, aby dokończyć sezon, więc go nie zabijaj.

Po ukończeniu studiów mieliśmy jeszcze dwa wyścigi.

Podniósł rękę.

– Nie potrzebujesz go, kiedy masz mnie.

– Powiedz mi, że możesz zrobić to, co robiłeś wcześniej, a ja go przeniosę. Zawsze ma następny rok. Gavin odwrócił wzrok.

– Dokładnie. Jeśli chodzi o Megan, nie przepada za Shawnem.

Skinął głową w moją stronę.

– Skąd wiesz?

– Chłopak nie zamoczył. Skarżył mi się, jeśli możesz w to uwierzyć. Gdybym był hazardzistą, pomyślałbym, że ona chce cię wkurzyć.

Nic nie mówił przez chwilę, gdy kontynuowaliśmy naszą grę. To była ostatnia runda, zanim zakończymy pakowanie. Babeczka została w swoim pokoju przez kilka ostatnich nocy, aby zrobić to samo i spędzić czas ze swoją najlepszą przyjaciółką.

Udobruchała mnie, przypominając, że pojedzie ze mną na lato do domku nad jeziorem, a potem do Cambridge. Chociaż nie powiedziała jeszcze rodzicom.

– Gdzie jest Reagan? Przyjdzie?

– Kończy pakowanie i spotyka się z Megan.

– Och, jest zajęta, więc teraz masz czas, żeby spędzać go ze mną.

– Co się, kurwa, dzieje, Gav? To nie tak, że zamierzałeś przeprowadzić się ze mną do Cambridge, a teraz jednak nie możesz. Robisz swoje, jak zawsze. Tyle że tym razem nie wracamy do szkoły.

– Kurwa! – rzucił. – Umarłeś tak szybko, że musiałem robić wszystko samemu!

Mój awatar rozplynął się w nicość i stanąłem twarzą w twarz z moim najlepszym przyjacielem.

– To nasza ostatnia pieprzona noc razem. Może pójdziemy do baru i wypijemy ostatniego drinka? A potem może uda mi się przekonać cię, żebyś zatrzymał się na chwilę w domku nad jeziorem.

– Tak jakbym kiedykolwiek to zrobił. Trójka to tłum. Ale zgodzę się na drinka.

– Jestem pewien, że Reagan przekona Megan, żeby też przyszła – mrugnąłem.

Jego oczy zwęziły się.

– Nie potrzebuję twojej pomocy.

Moja ręka uniosła się na autopilocie.

– Słuchaj, nieważne, bracie. Masz to za sobą. Chodźmy się napić.

Światło dodawało udręki burzy w mojej głowie. Za dużo wypitem i za mało pamiętałem. Jedynym pocieszeniem była Babeczka, zwinięta w kłębek na mojej klatce piersiowej. Wylądowałem u niej zamiast w domu.

– Dzień dobry – szepnęła. Nie miałem pojęcia, jak długo nie spała.

Jej dłoń krążyła wokół mojego fiuta, gdy odpowiedziałem.

– Dzień dobry.

Włosy potaskotały moją twarz, kiedy przechyliła głowę, by musnąć ustami moje. Odchyliłem głowę do tyłu, wie-

dząc, że mój oddech musiał cuchnąć jak śmierć, bo tak smakował.

– Prawdopodobnie powinienem najpierw umyć zęby – powiedziałem kącikiem ust.

Nie można było powstrzymać jej rąk, gdy zsuwała moje szorty, przyciskając swoje miękkie piersi do mojej klatki piersiowej, i przesuwając dłońmi w górę i w dół mojej męskości.

Obróciłem ją na plecy, wślizgnąłem się w nią, biorąc ją szybko, by zaspokoić jej potrzebę. Nie mieliśmy zbyt wiele czasu, ponieważ załatwiłem firmę przeprowadzkową, która miała odebrać moje rzeczy.

Pudła miały zostać przeniesione do domku nad jeziorem, podczas gdy my spędziliśmy kilka następnych dni w hotelu.

Jutro nasze rodziny miały przybyć na ceremonię zakończenia szkoły. Żadne z nas nie chciało wracać do domu i być osobno przez te kilka dni, więc bliskim mówiliśmy, że spotykamy się z przyjaciółmi. Technicznie rzecz biorąc, byliśmy przyjaciółmi. Ale planowałem zostać kimś więcej, zanim lato się skończy.

Kiedy nadszedł dzień rozdania dyplomów, stałem, poprawiając krawat w lustrze, podczas gdy Reagan układała włosy w łazience.

– Denerwujesz się przed spotkaniem z moimi rodzicami?

Jej głos odbił się echem w pokoju wyłożonym kafelkami i zabrzmiał blado.

– Tak i nie! – odkrzyknąłem.

W lustrze zobaczyłem, jak wystaje jej głowa i zdałem sobie sprawę, że wciąż ma na sobie tylko ręcznik z naszej wcześniejszej wycieczki pod prysznic. Mój kutas wydawał się tym nie przejmować i ożywił się na jej widok.

– Tak i nie?

Zawiązałem węzeł mniej więcej w połowie, ale zatrzymałem się, by spojrzeć jej w twarz.

– Nie, ponieważ jeśli cię wychowali, to są dobrymi ludźmi. Jej uśmiech powiedział, że zdobyłem kilka punktów tym tekstem, ale naprawdę w to wierzyłem.

– I tak – dodałem – ponieważ nie jestem pewien, jak przyjmą nasze wieści.

Nie powiedziała im, że jest w ciąży. A gdyby jej matka była tak szalona, jak mówiła, rozpętałoby się piekło. Mogłem tylko mieć nadzieję, że jej ojciec nie będzie próbował mnie zabić. Było wystarczająco źle, by stawić czoła niezadowoleniu moich rodziców. Wcale nie musieli przyjąć dobrze tej wiadomości.

Skinęła głową.

– A ty? – odwzajemniłem pytanie. Chociaż tak naprawdę chciałem, żeby zrzuciła ręcznik, bym mógł do niej dotrzeć, zanim przejrzy mój plan.

– Jestem zdenerwowana. Martwię się. Pewnie pomyślą, że nie jestem dla ciebie wystarczająco dobra. Nie powiedziałem jej wprost, że mój tata jest senatorem. Miałem nadzieję, że mi wybaczy, kiedy się dowie.

– Przestań – zachichotała.

– Wiem, o czym myślisz, i nie możemy.

Weszła do łazienki i usłyszałem kliknięcie zamka.

Właśnie kiedy miałem zapukać i wyjaśnić, że owszem, myślałem o seksie, ale również jest coś, co muszę jej powiedzieć, zadzwonił jej telefon. Ruszyłem w jego kierunku.

– Czy to mój? – zawołała przez drzwi.

Wyszła, a ja odchyliłem głowę od stolika nocnego, by zobaczyć ją ubraną w krótką białą sukienkę, która wyglądała, jakby była zrobiona z koronki.

– Czy to mój telefon? – zapytała ponownie.

Podaliśmy jej go, kradnąc pocałunek, zanim zdążyła odpowiedzieć.

– Halo? Tak, jesteśmy gotowi. Jesteście już w drodze?

Spojrzała na mnie.

– Tak, jest ubrany.

Rozległo się pukanie do drzwi. Zerknęła na swój telefon, zanim ruszyła, żeby je otworzyć.

Mój wzrok powędrował na jej uda. Materiał sukienki zakrywał ledwie połowę z nich. Od kolczastego obcasa jej butów do epicentrum można by przebyć mile.

Drzwi się otworzyły i niewyraźna brunetka na wpół rzuciła się na nią, na wpół ją przytuliła.

– Nie mogę uwierzyć, że kończymy szkołę.

Megan tupotała nogami, a niebieska sukienka, którą miała na sobie, zatrzepotała, gdy poruszała ręką w górę i w dół, jakby biegła. Wtedy wszelki ruch ustał.

– Dzięki, że pozwoliłeś jej pojechać z nami na ceremonię. Moi rodzice są bardzo podekscytowani, że znów ją zobaczą.

Babeczka podeszła, dałem jej buziaka, który mówił, że ją kocham.

– Zobaczymy się później – wyszeptwała z seksownym uśmiechem, po czym wyszła.

Drzwi się zamknęły i już jej nie było. Zgodziłem się, żeby pojechała z Megan. Kiedy nasi rodzice dowiedzą się o dziecku, raczej nie będzie już miała szansy spędzić czasu z rodzicami swojej najlepszej przyjaciółki.

Dziewczyny były jakieś nieswoje. Koniec szkoły nie oznaczał, że widzą się ostatni raz. Ale nie było to warte łamania sobie głowy.

Minęła zaledwie godzina, gdy musiałem być na ukończeniu szkoły, aby ustawić się w kolejce po dyplom. Wkrótce mieli przyjechać moi rodzice. Pokój został opłacony na jeszcze jedną noc. Postanowiliśmy zdecydować później, czy zostaniemy, czy pojedziemy prosto do domku nad jeziorem. Nasze torby stały spakowane pod ścianą, na wypadek gdybyśmy zdecydowali się wyjechać jeszcze dziś. Rzuciłem

okiem na skromny pokój i w wyobraźni usłyszałem, jak moja matka beszta mnie, że nie wykupiłem lepszego. Na szczęście nigdy nie zobaczy tego miejsca i nie będzie wiedziała, że to najlepsze, co mają do zaoferowania.

42. REAGAN

Ceremonia była długa i gorąca. Moi rodzice byli jedy-
nymi członkami rodziny, którzy się pojawili. Matka taty była
w domu w Kansas, rodzice mamy odeszli.

Po wszystkim Tade znalazł mnie, zanim zrobili to moi
rodzice. Kiedy przyszli, byłam przygotowana na to, co mama
może powiedzieć. Zrobiłam, co w mojej mocy, by ostrzec
Tade'a, ale był pewien, że ich do siebie przekona.

– Mamo, tato, mój chłopak, Tade – powiedziałam. –
Tade, to moi rodzice, Anna i Jim Winters.

– Cześć, jestem Tade Astor.

Wyciągnął prawą rękę, żeby najpierw uścisnąć dłoń
mojej mamy.

– Jesteś tak oszałamiająca jak twoja córka. Wiem teraz,
skąd bierze się jej uroda.

Kiedy mama zmrużyła na jego widok oczy, tata wycią-
gnął rękę.

– Miło mi cię poznać. Reagan opowiedziała nam o tobie
wszystko – powiedział tata ze szczerym uśmiechem.

Mój palec potarł miejsce pierścionka, który dał mi Tade.
Zabawne, jak coś, co miałam na sobie zaledwie od tygo-
dnia, sprawiało, że bez tego mój palec był jak nagi. Niepo-
strzeżenie, jak tylko mogłam, poszukałam go w kieszeni,
potrzebując wsparcia.

– Wyglądasz znajomo – powiedziała mama, mrużąc oczy.

– Czy powinniśmy znaleźć twoich rodziców? – zapytałam,
mając nadzieję, że powstrzymam mamę przed zrobieniem

sceny. Kiedy Tade skinął głową, chwyciłam go za rękę, a on ją lekko ścisnął.

Ogarnęło mnie nieprzyjemne uczucie. Nie byłam pewna, czy to sprawiła cięża, spotkanie z rodzicami, czy powiedzenie im całej prawdy o ich przyszłym wnuku. Poza tym modliłam się, żeby jego rodzice mnie polubili.

Szliśmy alejką zatłoczoną rodzinami i przyjaciółmi, gratulując tym z nas, którzy przebyli tę długą podróż.

Słyszałam, jak moja matka wzburzona mruczy do mojego ojca. Tymczasem Tade szepnął do mnie:

– Oto oni.

Jego tata był odwrócony do nas plecami i nie byłam pewna, z kim rozmawia. Sięgnęłam do kieszeni po pierścionek i włożyłam go na palec. Nie planowałam wylewać wszystkich wiadomości od razu, ale może powiedzenie im najpierw, że jesteśmy zaręczeni, złagodzi cios.

Tade musiał wyczuć moje zdenerwowanie przez nasze złęczone dłonie, ponieważ odwrócił się i uśmiechnął do mnie. Wyszeptał „kocham cię”, a ja powtórzyłam te słowa ruchem ust. Wskazałam ręką na pierścionek, żeby nie poczuł się zaskoczony. Skinął głową z aprobatą, posyłając mi swój seksowny uśmiech.

Moi najbliżsi byli już gdzieś za nami, kiedy dotarliśmy do jego rodziców.

Dotknął ramienia taty, a oni oboje odwrócili się w jednej chwili. Mój ojciec nosił okulary przeciwsłoneczne, teraz podniósł rękę, żeby je zsunąć.

W tym samym czasie za moimi plecami rozległo się sapnięcie.

TADE

– Mamo, tato, chciałbym, żebyście poznali Reagan, moją dziewczynę.

W tym samym czasie błysnęła lampa błyskowa i wepchnięto między nas mikrofon. Zostaliśmy nakryci. Nie byłem pewien, czy moi rodzice byli równie zaskoczeni, czy też była to zaplanowana sesja zdjęciowa.

– Twój syn jest zaręczony. Gratulacje – powiedziała reporterka. Ledwo widziałem kobietę, nie spuszcając wzroku z ojca.

Tata nosił maskę szczęścia, ale widziałem ciemność w kącikach jego oczu. Był na mnie wściekły. Ręka Babeczki zwiotczała w mojej i poczułem, jak ją odsuwa. Powinienem być przygotować ją na światło reflektorów. Czy mama mnie nie ostrzegła? Czy to będzie przełom w naszym związku?

– Daj nam chwilę – warknął tata do reporterki. Ochrona wkroczyła i przegoniła ekipę. Do tej pory mieliśmy publiczność. Zerknąłem z powrotem na Reagan, która miała zbolatą minę. Wyglądała, jakby powstrzymywała łzy.

– Możemy gdzieś porozmawiać?

Szukałem w oczach mojej matki sprzymierzeńca, ale wyglądała na równie przerażoną jak wszyscy inni. Teraz prasa miała newsy.

– Możemy wrócić do naszego hotelu.

Ojciec skinął głową, a ja spojrzałem na Babeczkę i jej rodziców. Oni też skinęli głowami. Jej mama szeptała do niej i odciągnęła ją, kiedy podszedłem, żeby wziąć ją za rękę.

Odwróciłem się i zobaczyłem, że moi rodzice już się ode mnie oddalili. Pobiegłem przed siebie, szukając po drodze Gavina. Skinąłem mu głową na znak, że później z nim porozmawiam. Miał minę przygnębioną lub gniewną. Nie mogłem tego rozgryźć. Byłem zbyt zajęty zastanawianiem się, jak naprawić własny bałagan.

Do hotelu jechaliśmy samochodami. Po tym jak moi rodzice usiedli razem z tyłu, kierowca gestem wskazał mi siedzenie z przodu. Kiedy podniesiono szybę oddzielającą tylne siedzenia, domyślałem się, że chcieli wszystko wyjaśnić, zanim znaleźli wspólny front, z którego mogliby zaatakować moje usprawiedliwienie dla zaistniałego incydentu i całej sytuacji. Ale to było moje życie.

Jazda windą była w najlepszym razie niezręczna. Mama miała litość w oczach. Odwróciłem wzrok od nich obojga, by wgapić się w znak bezpieczeństwa w windzie. Miałem własne ostrzeżenia. W tamtym momencie nie obchodziły mnie polityczne aspiracje mojego ojca. Nic nie mógł zrobić ani powiedzieć, aby przekonać mnie, że dokonałem złego wyboru.

Weszliśmy do pokoju, były tam już Reagan i jej matka splecione w płaczliwym uścisku. A jej ojciec stał z boku z założonymi rękami, nosząc na obliczu zmartwienie jak tarczę. Wibracja mojego własnego gniewu przygasała.

Zatrzymałem się przed moją dziewczyną i odwróciłem do ojca.

– Wiem, co wszyscy myślicie.

Rozejrzałem się po pokoju, zanim kontynuowałem słowami, których nie było w menu na dzisiejszy wieczór.

– Wiem, że to nagłe, ale musicie zdać sobie sprawę, że się kochamy. Odwróciłem się do Babeczki i spojrzałem na jej mamę.

– Kocham ją całym sobą.

– Tade.

Rozkaz mojego ojca sprawił, że obróciłem się w jego stronę. Zakręciło mi się w głowie ze złości i chęci walki.

– Tato, nie rób tego.

Poziom dźwięku mojego głosu może nie dorównywał głosowi mojego ojca, ale był mocny i stabilny.

– Tade. Musisz zrozumieć...

Nie było nic, co mój ojciec mógłby powiedzieć, aby to cofnąć.

– Nie, to ty musisz zrozumieć. Myślisz, że w jakiś sposób cię zawstydzilem. Myślisz, że być może nie zrealizuję twojego planu, by dostać się na Harvard. Ale dostanę się, a Reagan zostanie moją żoną.

Kiedy odwróciłem się, by sięgnąć po jej dłoń, interweniowała jej matka, stając między nami.

– Widziałam cię z tą dziewczyną, zanim zaginęła! – ryknęła.

Kiedy ponownie stanąłem twarzą w twarz z Reagan, jej oczy wypełniły się łzami, a dłonie zakryły usta. Błysk jej pierścionka mówił, że wciąż jest moja, ale coś w jej oczach wskazywało na co innego. Fala emocji ścisnęła mi gardło, uniemożliwiając mówienie. Sięgnąłem po jej dłoń, ale pozwoliłem, by moja ręka opadła, zanim jej dotknąłem. Zbyt oszołomiony nagłym obrotem wydarzeń, nie byłem w stanie zrobić nic poza wpatrywaniem się w usta, które nadal mówiły, ale dzwonienie w uszach uniemożliwiło mi usłyszenie chociaż jednego spójnego słowa.

Pojedyncza kropla żaru wypaliła otchłań na moim policzku; płonąca, gorąca łza była równie nieznana co odpowiednia w tych okolicznościach. Mój świat właśnie został spalony na popiół przez rzeczy powiedziane i niewypowiedziane w tym pokoju.

Czułem się jak obcy dla moich własnych emocji, kiedy ściany opierały się na mnie jak domek z kart gotowy do upadku. Pojawiła się klaustrofobia i w końcu odwróciłem się do kobiety za mną.

– Nie – powiedziałem, obserwując jej przerażenie. Patrzyła na mnie, jakbym był potworem, ale człowiek, którego odbicie zobaczyłem w jej oczach, nie był mną.

– Proszę.

To było prawie żałosne, jak błagałem. Jak nisko upadają potężni. Czułem litość wszystkich w pokoju i gardziłem nimi za to.

Tylko jedna kobieta w moim życiu sprawiła, że byłem słaby. Nienawidziłem tego i nie obchodziło mnie to jednocześnie. Była tym dla mnie. Gdyby jakimś cudem udało im się otruć ją swoim bluźnierstwem, przeżyłbym resztę życia jako wrak człowieka. Nie było mowy, żebym bez niej przetrwał.

PRZESZŁOŚĆ

Owinął mnie kocem, odwracając wzrok.

– Będzie dobrze. Możesz mi powiedzieć, jak się nazywasz?

Zawahałam się, próbując sobie przypomnieć. Zwierzątko, Ewa...

– Luana.

– To ładne imię. Możesz mi powiedzieć, jak się tu znalazłaś?

Wtedy naprawdę mnie to uderzyło i zamiast słów wydarł się ze mnie szloch.

– Już w porządku. Jesteś bezpieczna. Nikt nie zamierza cię skrzywdzić. Chcę tylko pomóc ci wrócić do domu. Czy możesz mi powiedzieć, kim są twoi rodzice?

Te imiona przyszły łatwiej. Wyrzuciłam je z siebie.

– Zabrał mnie z plaży. Byłam wtedy na plaży z rodzicami.

– Gdzie?

Wydawało mi się, że było to wieki temu.

– Cancún.

Ktoś wszedł i patrząc w górę, powiedział:

– Myślę, że znaleźliśmy naszą zaginioną dziewczynę.

– Zabrali mi dziecko – powtórzyłam.

– Dziecko?

Szczerze płakałam.

– Adam, facet, który mnie kupił, urodziłam jego dziecko.

Nie byłam pewna, czy zrozumiał, co powiedziałam.

– On jest tutaj. Albo był. Czy go znalazłeś? – szlochałam.

– Mówisz, że ma na imię Adam.

– Nazywa mnie Ewą. Ja nazywam go Adamem.
– Możesz go opisać?
– Jest starszy, jakby nawet starszy od mojego taty, z siwymi włosami.

Oczy mężczyzny zrobiły się nieprzeniknione. Skuliłam się.

– Nie. Przepraszam. Jestem po prostu zły, że ci się to przytrafiło.

– Zgwałcił mnie. Wielokrotnie gwałcił.

Podniosłam wzrok i zobaczyłam innych ludzi w drzwiach. Kilkoro z nich miało łzy w oczach.

– Myślę, że są inne. Uratowałaś je?

– Inne?

Chciałam, żeby przestał powtarzać to, co powiedziałam, i znalazł Adama, moje dziecko i inne dziewczynki.

– Były też inne, przynajmniej kiedy byłam tu ostatnim razem. Była tam dziewczynka, kilka lat młodsza ode mnie.

– Jak ona wygląda?

Potrząsnęłam głową.

– Słyszałam tylko, jak woła mamusię i tatusia. Brzmiała na młodszą ode mnie.

– Ile masz lat?

– Dwanaście, czekaj, mam już chyba trzynaście. Nie wiem, jaki jest dzień. Nie pozwolili mi zobaczyć słońca.

– Jezu – mruknięto kilka osób.

– Niech ktoś wezwie lekarza.

Miły mężczyzna spojrzał na łóżko, które było poplamione krwią.

– Myślę, że niedawno urodziła.

Mimo że był miły, kiedy wyciągnął do mnie rękę, ze strachu potrząsnęłam głową.

– Zawołajcie Emily – powiedział. Zwrócił się do mnie ponownie.

– Emily przyjedzie i zabierze cię do domu.

Nie podszedł bliżej, tylko wstał powoli i cofnął się. Nigdy nie zapomnę jego twarzy. Nie zapomnę też twarzy Adama czy Pana.

43. REAGAN

Powietrze stało się duszne i musiałam opuścić to pomieszczenie. Rzeczy, które mama szeptała mi do ucha, wraz z tym, o co oskarżyła Tade'a, przyprawiły mnie o mdłości.

Nie widziałam zdjęcia zaginionej dziewczyny w wiadomościach. Nie zaprzeczył, że był z nią tej nocy, kiedy zniknęła. I gdybym zwracała większą uwagę na wiadomości, zamiast dostawać je z drugiej ręki od Megan, poznałabym prawdę wcześniej. Teraz wgapiiałam się w telefon na zdjęcie ładnej dziewczyny, z którą sama widziałam go tamtej nocy w restauracji.

Czy był potworem? Nie mogłam tego ogarnąć.

Wybiegłam tylnym wyjściem i oparłam się o drzewo, próbując nadać temu sens.

Jego słowa odwróciły mój świat do góry nogami. Powiedział, że jego tata zrobił kilka złych rzeczy. Przekonywał też, żebyśmy nie rozmawiali o przeszłości. Dlaczego nie zadawałam więcej pytań?

Ale nie to było najgorsze. Wszystko, co mama szeptała, przywróciło strach w moim sercu. Znowu przypomniało mi się, czego się bałam. I była jeszcze jedna rzecz...

Trzask łamanej gałązki sprawił, że gwałtownie się obróciłam.

44. TADE

Świat eksplodował ciszą. Czuję się, jakbym unosił się w powietrzu, bo z pewnością podłoga pode mną zniknęła. Jak mógłbym stać? Wszystko, co widziałem przed sobą bardzo wyraźnie, rozmyło się. Pomyślałem, że może ślepnę, tylko po to, by zdać sobie sprawę, że w moich oczach jest woda. Zamrugalem, by powstrzymać łzy, ponieważ z pewnością zostałem oszukany.

Tata powiedział „Znam ją” i odtwarzało się to w mojej głowie, gdy próbowałem zrozumieć. Ją, czyli kogo? Reagan czy jej mamę? To zdanie odbijało się w moim umyśle, ponieważ wokół mnie panowała cisza. Były szlochy, ale wszystko to odplynęło, gdy wypowiedział te słowa.

– Kto? Jak? – mruknąłem, śmiejąc się, bo to było śmieszne.

– Wyglądasz zupełnie jak on.

Warczące słowa, które wyszły od mamy Reagan, sprawiły, że mrugnąłem na nią z zakłopotaniem.

Jej palec przeciął powietrze, wskazując na mnie.

– Porwałś tę dziewczynę i zamordowałś ją, tak jak twój ojciec.

– Poczekaj chwilę – powiedział tata. – Nie możesz oskarżać mojego syna o takie rzeczy.

– Ty! – krzyknęła.

– Anno, proszę. Chodźmy znaleźć Reagan. Jest zdenerwowana – powiedział tata.

Twarz jej matki była poplamiona czerwienią.

- Nie, dopóki nie wezwiemy policji.
- Mój syn nie zrobił nic złego – mama właśnie weszła.
- Chodź, Anno. Porozmawiajmy o tym na zewnątrz – nalegał tata Reagan.

Poszła w końcu za nim, zostawiając mnie samego z rodzicami. Odwróciłem się, żeby spojrzeć na tatę.

- Muszę znaleźć Reagan – powiedziałem zdecydowanie. Mama podeszła i położyła mi dłoń na ramieniu.
- Po prostu pozwól ojcu to wyjaśnić. Jej rodzice upewnią się, że nic jej nie jest.
- Wyjaśnić to? Co się dzieje? Wymienili spojrzenia, zanim tata skinął mamie głową.
- Pamiętasz, jak aresztowano twojego ojca. Skinąłem głową.
- To było w tym samym czasie, kiedy twój tata odszedł z pracy.

Dokonała rozróżnienia między dwoma mężczyznami, tak samo jak ja.

- Tak. Tata odszedł, bo zobaczył naprawdę okropne gówno i postanowił zająć się polityką, ponieważ miał nadzieję, że dokona tam większej zmiany.

Nie musiał pracować, ponieważ miał rodzinną fortunę, ale poszedł do wojska i odszedł z niego do FBI. Tata przejął opowieść.

- Był trop w sprawie zaginionej dziewczyny. Zadzwońta po pomoc i namierzyli telefon. Ustalono, że może nas zaprowadzić do przywódcy szajki handlarzy ludźmi.

Nie podobał mi się kierunek, w jakim zmierzała ta rozmowa.

- Zostawiłeś ją?
- Namierzyliśmy rozmowę, mieliśmy podsłuchy. Nie byliśmy pewni, czy to nie był fałszywy telefon. Musieliśmy coś mieć, zanim mogliśmy wejść i dokonać aresztowania.

Po prostu się na niego gapilem.

– W końcu zadzwonił telefon, który przyniósł jakiś trop.

Przerwał.

– To, co usłyszeliśmy, dało nam pewność, że wróci do większej celi, a może nawet tam, gdzie był lider, a przynajmniej taką mieliśmy nadzieję.

Coś chorego wezbrało we mnie.

– Zostawiłeś ją – powtórzyłem.

– Nie była jedyna. Było ich więcej. Pracowaliśmy przez jakiś czas nad tą sprawą i była naszą najlepszą szansą na uratowanie reszty.

– Nie – potrząsnąłem głową, nie chcąc słyszeć więcej.

– Znaleźliśmy ją. Aresztowano wiele osób i uratowano kilka innych, w tym dziewczynę, która wykonała telefon.

Odczekał chwilę, zanim wypowiedział jej imię.

– Nazywała się Luana.

Odwróciłem się, wydychając powietrze. To nie była Reagan. Ale na tym jeszcze nie skończył.

– Luana Reagan Winters.

O znalezieniu dziewczyny, która zaginęła podczas wakacji z rodzicami, trąbiły przed laty wiadomości, chociaż jej imię nie zostało ujawnione. Miałem wtedy około trzynastu lat. A kiedy powiedziano, że jest mniej więcej w tym samym wieku co ja, zwróciłem uwagę na jej historię. Powiedzieli, że była przetrzymywana w niewoli i urodziła dziecko, którego nie znaleziono.

– Jest w ciąży – wyszeptałem.

Nie byłem pewny, do kogo mówiłem.

– Jezu, Tade – tata prawie przeklął. Mama przykryła usta w cichym westchnieniu.

– Powiedziała, że nie jest pewna, czy może przez to przejść psychicznie...

Oczy mamy zaczęły łzawić. Jej zaciśnięta dłoń dalej zakrywała usta.

Potem zadałem pytanie, którego nie chciałem zadać.

– Mój ojciec... czy miał z tym coś wspólnego?

Tata zacisnął usta.

– Wiedziałbyś lepiej ode mnie. Ale jeśli pytasz, czy on lub ktoś z jego gangu narkotykowego był podejrzany w tym śledztwie, odpowiedź brzmi: nie.

Spojrzał na mamę i dodał:

– Sprawdziłem.

Chociaż byłem wdzięczny za tę wiadomość, musiałem porozmawiać z Reagan.

– Muszę ją znaleźć – powiedziałem.

Otworzyłem drzwi i zobaczyłem dziki wzrok jej ojca.

– Nie ma jej. Zaginęła.

45. REAGAN

Obudziłam się z najgorszym przypadkiem *déjà vu* w historii. Tym razem pode mną była ziemia. Myślałam, że może jestem na zewnątrz, dopóki światło nie zmusiło mnie do mrugnięcia, żebym mogła się skupić.

Gdzieś naprzeciw mnie rozległ się pomruk płaczu. Początkowo stałam nieruchomo, nasłuchując, kto może być tu ze mną.

– Wstałaś. Dobrze.

Rozpoznałam głos. Pojawiły się mgliste wspomnienia twarzy, tej sprzed lat i tej ze skraju lasu.

– Panie – powiedziałam.

Wszedł w moje pole widzenia ze złośliwym uśmiechem na twarzy.

– Pamiętasz, Zwierzątko.

Moje ręce były związane, podobnie jak stopy, jeśli nie myliły mnie zmysły.

– Proszę – błagałam.

Mogłam brzmieć jak ta dziewczynka sprzed ośmiu lat, ale nią nie byłam. Stałam się silniejsza, wystarczająco silna, by pójść na studia i ułożyć sobie życie. Nie musiał tego wiedzieć.

– Zrujnowałaś wszystko.

Akcentował każde słowo, ale wcale nie brzmiał, jakby był wściekły.

– Jak?

Zaśmiał się.

– Przeczytałem wszystko z procesu Franka. Oskarżenie wspomniało, że dzwoniłaś z komórki na kartę, którą on potem miał przy sobie, kiedy został złapany. Namierzyli go, a to doprowadziło ich do nas. Przez ciebie muszę się teraz ukrywać, i to nie tylko przed policją.

Frank Westmont był Adamem. Nie musiałam zeznawać, bo przyznał się do winy. Resztę swojego żałosnego życia spędzi w więzieniu.

– Słyszałem też, że twoi rodzice pozwali go w sądzie cywilnym. Jego żona poszła na ugodę bez procesu. Sądząc po wyglądzie twojego domu, twoi rodzice nie wydali pieniędzy. I ja ich teraz chcę.

Chociaż rodzice odmówili udziału w programie ochrony świadków, moje nazwisko zostało – zgodnie z prawem – zmienione. Dla bezpieczeństwa uczyłam się w domu. Nie było o mnie wzmianki na procesie Franka, wszystkie raporty FBI zostały zmienione tak, aby chronić moją tożsamość.

– Trochę to trwało, ale cię znalazłem. Na początku popełniłem błąd, myśląc, że to ty.

Wskazał w bok. Wyciągnęłam szyję i dostrzegłam Meghan.

– Było ciemno, ten twój chłopak ją podrzucił. A potem wyszła do mnie jak prezent.

Zamknęłam oczy, czując się za nią odpowiedzialna. To moja wina, że znalazła się w tym bałaganie.

– Nie miej do niej żalu. Podobał jej się nasz wspólny czas.
– Dodał szeptem: – Lubi ostro.

Łzy rozmazały mi wzrok. Może i byłam silniejsza, ale nie bez serca. Płakałam też z powodu Tade'a. Pewnie wierzył, że myślę o nim źle. Ale nawet kiedy kwestionowałam jego słowa, nigdy nie brzmiało to dla mnie prawdziwie.

– Ach – powiedział Pan z fałszywą troską. – Nie płacz. Będzie na to mnóstwo czasu, kiedy wezmę, czego chciałem

od dnia, w którym się poznaliśmy.

Żółć podeszła mi do gardła i splunęłam w jego stronę. W porę usunął się z drogi i zachichotał.

– Niegrzeczna.

To był błąd. Musiał uważać mnie za słabą, jeśli miałam wyciągnąć stąd siebie i Meghan.

– Co zrobiłeś z dzieckiem?

To było trudne pytanie. Zajęło mi dużo czasu zaakceptowanie, że nigdy się nie dowiem. Ona lub on miałyby około ośmiu lat, gdyby żył.

Pan dotknął mojego nosa.

– Bądź grzeczną dziewczynką, to ci powiem. Chociaż odpowiedź może ci się nie spodobać.

Pogodziłam się z Ewą. Być może nie zdiagnozowano u mnie rozdwojenia jaźni, ale ona była mechanizmem, który pomagał mi sobie radzić.

Musiałam się jakoś stąd wydostać, zanim mnie zgwałci, bo z pewnością o to mu chodziło. Jeśli nie zdołam się uwolnić, przetrwam. Tak jak kiedyś. Jeśli nie dla siebie, to dla Tade'a i dziecka. Nie złamie mnie. Przeżyję.

– Na pewno wyładniałaś.

Ugryzłam się w język, gdy jego dłoń dotknęła mojej piersi.

– One też się powiększyły. Czym cię ostatnio karmiła?

Zastanawiałam się, czy powiedzieć mu o ciąży. Zostałby mi w spokoju czy raczej skrzywdził? Ręka zsunęła się po moim udzie.

– Ułatwiłaś mi to, wychodząc sama. Od tygodni zawsze byłaś z kimś innym. A dzisiaj rozjaśniasz mi dzień, kończąc samotnie w lesie. I to w takiej sukience.

Palce mnie pocierały. Nie czułam nic poza odrazą.

– Rób ze mną, co chcesz, ale jej pozwól odejść. Już jej nie potrzebujesz.

Zaśmiał się.

– Oglądałaś za dużo telewizji. To nie działa w ten sposób. Widziała moją twarz, musi umrzeć.

Meghan wydała z siebie zduszony okrzyk.

– Jeśli nie chcesz, żeby nas obserwowła, mogę ją zabić teraz.

Gorączkowo potrząsnęłam głową.

– Może patrzeć – powiedziałam w panice, co mi pomogło.

Myślał, że tak brzmię ze strachu, ale to nie był strach o siebie. Bałam się, że ją zabije, zanim zdążymy uciec.

Zniknął mi z oczu, a potem przewrócił mnie na bok. Podniósł moje biodra do góry, zostałam zmuszona do uklęknienia. Ocierał się o moje pośladki. Wtedy zdałam sobie sprawę, że nie musi rozwiązywać moich kończyn, żeby się mną zająć.

Uderzenie w tyłek zabolowało. Nie krzyknęłam.

– Chcę zobaczyć twoją twarz, kiedy sprawię, że będziesz krzyczeć.

Podpisał swoje życzenie śmierci, przewracając mnie.

– Nie sprawiaj mi żadnych kłopotów i pamiętaj o wszystkich rzeczach, które mogę zrobić, jak wtedy.

Jak film przewijały mi się w głowie przebłyski tego, co mi zrobił, i mężczyzn, którzy przychodzili oglądać lub brać w tym udział. Chociaż nigdy nie odebrali mi dziewictwa, tym, co zrobili, ukradli mi cnotę.

– Proszę, będę grzeczna – błagałam i miałam nadzieję, że mi uwierzy.

Wyjął nóż z kieszeni i rozciął moje więzy, najpierw na nadgarstkach, a potem na kostkach. Grałam ładnie, czekając na swoją szansę. Gdybym teraz się poruszyła, mógłby wygrać, ponieważ był większy i silniejszy ode mnie. Musiałam go osłabić, zanim go powalę.

Skaleczył mnie w ramię, kiedy uwalniał mój nadgarstek. Poruszyłam się, żeby ucisnąć ranę, kiedy wkładał nóż do tylnej kieszeni. Starłam się nie patrzeć, jak to robi, żeby nie wiedział, o co mi chodzi.

– Jezu, chcę zobaczyć te twoje śliczne cycki. Usiądź prosto.

Postępowałam polecenia i wyprzedziłam jego słowa. Sięgnęłam za siebie, rozpięłam sukienkę, zrzucając ją z ramion. Nie zdjęłam jej do końca. Wstałam, a kiedy otworzył usta, upadłam na kolana i przyjąłam pozycję.

– Cholera, Zwierzątko. Dobrze cię wyszkoliłem.

Nie podniosłam wzroku. Głowę trzymałam spuszczoną.

Przesunęłam się, by stanąć przede mną, tak jak chciałam.

– Spójrz na mnie.

Złapał się za krocze, a ja wyostrzyłam swoje rysy. Wyciągnęłam nóż, otwierając go.

– Zrobisz to, a jeśli mnie ugryziesz, wyrwę ci oko. Potem dźgnę ją i jednym zdrowym okiem pozwolę ci patrzeć, jak się wykrwawia.

Skinęłam postusznie głową. Gdy zaczął rozpinać zamek błyskawiczny, wystrzeliłam do góry. Zerwałam się z pięścią wymierzoną w jego jądra. A kiedy pochylił się do przodu, drugą ręką uderzyłam go w gardło. Nóż upadł. Wywinęłam się za nim. Mimo bólu złapał mnie za nogę. Nóż był poza moim zasięgiem. Zaczął ciągnąć. Kopnęłam drugą nogą. Pęd pchnął mnie do przodu na tyle daleko, że mogłam złapać uchwyt. Obróciłam się na plecy i podniosłam z nożem wycelowanym w jego serce. Pchnięcie wymagało zaskakująco dużo siły, kiedy trafiłam go w sam środek klatki piersiowej. Trzymaliśmy się tam, on i ja, patrząc sobie w oczy.

– Nigdy się nie dowiesz, co się z nią stało – sapnął.

Jeżeli chciał mnie dręczyć, nie zdawał sobie sprawy ze swojego błędu. Teraz wiedziałam, że urodziłam córeczkę.

Przekręciłam nóż w imię pamięci wszystkich dziewczyn, które skrzywdził. Wyszarpnęłam go dla Meghan i dla mnie, kiedy się cofał.

Podniosłam się z kolan, patrząc, jak krew wyływa z jego klatki piersiowej raz, a potem dwa razy, aż jego oczy zmętniały. Ktoś krzychał i jeszcze kilka sekund zajęło mi uświadomienie sobie, że to Meghan. Podczołgałam się, przecięłam jej więzy zakrwawionym nożem. Uwolniła się z knebla i obie wstałyśmy. Nóż wypadł mi z rąk, gdy szukałam drzwi. Meghan była szybsza i rzuciła się do ucieczki. Drzwi były zamknięte. Obie odwróciłyśmy się, by popatrzeć na martwego mężczyznę.

Potrząsnęła głową i wiedziałam, że to ja muszę znaleźć klucze. Więc podeszłam i dotknęłam go bosą stopą. Nie miałam pojęcia, gdzie są moje buty.

Nie poruszył się. Powoli uklęknęłam. Kiedy mnie nie zaatakował, sprawdziłam jego kieszenie, aż znalazłem klucze, które wyślizgnęły mi się z lepkich dłoni. Meghan podeszła tam, aby je zabrać. Otworzyła drzwi i weszłyśmy po schodach. Byłyśmy w jakiejś chatce w lesie. Nie szukałyśmy broni. Poszłyśmy w kierunku drzwi. Ze wszystkich stron otaczały nas drzewa.

– Czekał! – zawołałam, kiedy pobiegła.

Nie zwolniła, więc podążyłam za nią. Biegłyśmy, aż upadła na kolana, szlochając. Próbowałam pomóc jej wstać, ale pokazała mi podeszwy swoich zakrwawionych stóp. Obie byłyśmy bose.

– Chodźmy.

Bałam się ciemności, która zapadła. Noc oznaczała czworonożne drapieżniki. Z moimi zakrwawionymi dłońmi i naszymi zakrwawionymi stopami byłyśmy chodzącymi celami.

– Musimy się stąd wydostać na drogę.

Nie powiedziałam, że powinniśmy poszukać telefonu przed wyjściem z chatki. Uciekałyśmy w takim pośpiechu. Nie sądziłam, że uda mi się znaleźć drogę powrotną. Nawet gdybyśmy zostawiały ślady stóp, przestaną być widoczne, gdy zapadnie zmrok.

Kuśtykałyśmy przez czas, który wydawał się trwać kilka godzin, aż usłyszałam przejeżdżający samochód. Ona też musiała go usłyszeć, bo przyspieszyłyśmy. Kiedy zobaczyłyśmy drogę, pobiegła prosto, nie bacząc na zbliżające się reflektory.

46. TADE

Ciemna droga była skąpana w czerwonych i niebieskich światłach radiowozów. Teren został odgradzony policyjnymi taśmami, co pozostawiło mnie kilka metrów od Reagan, która siedziała z tyłu karetki. Ktoś bandażował jej stopy.

Zerknąłem w stronę taty, który rozmawiał na uboczu z jakimś facetem z FBI. Mama pocieszająco położyła mi dłoń na ramieniu.

Tata podniósł wzrok i napotkał moje spojrzenie, zanim podszedł. Nie marnował czasu.

– Jest w porządku, przynajmniej fizycznie. Nie możesz się z nią teraz zobaczyć.

Skupiając się z powrotem na niej, patrzyłem, jak jej rodzice przybyli i zamknęli ją w uścisku. Z jej oczu pociekły łzy.

– Nie będziesz mógł się z nią dzisiaj zobaczyć – powtórzył tata.

– Nie zostawię jej – powiedziałem, unosząc uparcie podbródek.

– Synu, nie mogę nic zrobić – westchnął, zanim się pochylił. – Możliwe, że kogoś zabiła. Zamierzają ją zatrzymać na przesłuchanie, dopóki tego wszystkiego nie wyjaśnią.

Kogoś zabiła.

– Samoobrona – powiedziałem, bo to było jedyne wytłumaczenie.

– Może. Na razie nie ma świadków, ale jest martwe ciało, nie jestem pewien, czy to kierowca. I ma krew na rękach. To wszystko, co wiem, oprócz tego, że... – wytrzymał moje spoj-

rzenie – ...nie pozwolą ci z nią rozmawiać. W każdym razie nie dzisiaj.

Przewrócony samochód był tylko kolejnym elementem układanki. Co się, do cholery, stało?

– Chcę, żeby wiedziała, że tu jestem.

Tata znów westchnął.

– Brian, pozwól chłopcu zostać – powiedziała mama. Pochyliła się do mnie.

– Tata i ja powinniśmy iść, zanim pojawi się zbyt wielu reporterów.

Skinąłem głową i przyjąłem jej uścisk.

– Porozmawiamy rano.

Moi rodzice przecisnęli się przez tłum, podczas gdy wszyscy skupiali się na rozbitym samochodzie i migających światłach. Nie winiłem ich za odejście. Tata wyświadczył mi przysługę, zdobywając dla mnie chociaż część informacji. Nie pozostało już nic, co mogli tu zrobić. Nie mogłem iść. Gdyby istniała szansa, żeby z nią porozmawiać lub dać jej znać, że jestem przy niej, nie mogłem jej przegapić.

Czekanie się opłacało. Jej rodzice cofnęli się, a ona podniosła wzrok. Nasze spojrzenia spotkały się na ułamek sekundy. Wyraz jej twarzy był nie do odczytania. Potem przybył ratownik, który ją zastonił. Patrzyłem, jak jej mama wsiada do karetki. Zamknęli drzwi i odjechali.

Odkąd Gavin złamał rękę, wiedziałem, że w okolicy jest tylko jeden szpital. Poszedłem więc do swojego samochodu, aby pojechać za nimi. Tylko że policja pilnowała jej sali. Jej rodzice byli tam cały czas. Po wielu godzinach czekania zasnąłem i obudziłem się, by usłyszeć, że jej nie ma.

Na posterunku policjanci mnie zbyli. W jej telefonie słychać było tylko pocztę głosową, na której zostawiałem mnóstwo wiadomości. W końcu odebrałem nasze torby z hotelu i pojechałem do domku nad jeziorem.

Telefon nie zadzwonił, mimo że bardzo tego chciałem. Mijały dni, a ja ignorowałem co drugi budzik i każdą inną wiadomość, czekając tylko na jedną.

Musiałem wiedzieć, czy wszystko z nią w porządku. Samolubnie zastanawiałem się też, na czym stoimy. Była światłem w mojej ciemności. Miałem na myśli każde słowo, kiedy powiedziałem jej, że ją kocham. Ale czy ona też?

Drzwi się otworzyły, a ja zamrugałem pod wpływem nagłego światła. Zastony były zaciągnięte, a ja nie wiedziałem, czy jest noc, czy dzień, kiedy moi rodzice weszli do środka. Wytarłem kąciuki ust, chociaż nie obchodziło mnie, co o mnie pomyślą.

– Tade, kochanie, wyglądasz okropnie.

Sfrustrowany uderzyłem pięścią w koc, który przykrywał sofę, na której spałem przez kilka ostatnich dni. Myśl o spaniu bez Reagan w moim łóżku, czy w zasadzie w jakimkolwiek łóżku, przyprawiała mnie o zgałę.

– Dzięki, mamó – powiedziałem sarkastycznie.

Usiedli na krzesłach naprzeciwko mnie, oboje wyglądali na zdecydowanych, by przeprowadzić interwencję.

– Tade, to musi się skończyć. Ominie cię wyścig – zaczął tata.

Wioślarstwo nie miało znaczenia, dopóki nie upewniłem się, że nic jej nie jest.

– Co wiesz? – zapytałem.

Tata zeszywniał.

– Jest zatrzymana pod zarzutem morderstwa.

– Co? – sapnąłem. – To bzdura.

– Kierowca samochodu przeżył. Twierdzi, że druga dziewczyna wybiegła na ulicę, a może została popchnięta. Znaleźli kolejne zwłoki w podziemnym bunkrze w odległej chatce. Został zadźgany na śmierć. Jego krew była na rękach martwej dziewczyny i Luany.

Spojrzałem na niego.

– Na rękach Reagan.

– Synu, dopóki nie przeprowadzą sekcji zwłok dziewczyny i nie znajdą dowodów, takich jak oznaki przemocy – powiedziała tata, zamiast używać słowa „gwałt” – Reagan będzie zatrzymana. Zaproponowaliśmy jej adwokata, ale jej rodzice odmówili. Nie mogę być pewien, co mama Reagan powiedziała o tobie policji, chociaż myślę, że nic, biorąc pod uwagę, że cię tam nie było, a dziewczyna, którą według niej zamordowałeś, nie była martwa, dopóki nie porwano ich córki.

Przynajmniej zrozumiałem, dlaczego Reagan do tej pory do mnie nie zadzwoniła. Nienawidziłem myśli, że jest zatrzymana w areszcie. Nie zasłużyła.

– Dlaczego nie jest zaangażowane FBI?

– Nie ich jurysdykcja. Zbrodnia miała miejsce tutaj i nie przekroczyła granicy stanu. Miejscowi nie chcą tego odpuścić.

– Co za stek bzdur. Martwy facet to prawdopodobnie ten sam, który porwał ją wcześniej.

– Nie mamy słowa nikogo oprócz niej, że to on jest tym facetem. I dopóki nie zostanie oczyszczona z zarzutów, FBI nie może wykorzystać niczego, co powie, aby przejąć sprawę.

– Brednie – powiedziałem, wstając.

Chodziłem w kółko podenerwowany, że nie mogłem nic zrobić.

– Sekcja zwłok powinna się odbyć w ciągu najbliższych kilku dni – powiedział tata ze spokojem, którego nie czułem.

– Nie mogą tego przyspieszyć?

– Nie wiem, ile mają spraw i jakie mają priorytety, Tade. Zadzwoniłbym i dogadał się z jej rodzicami, gdybym mógł. Nie miałem ich numerów.

– Czy możesz mnie zabrać do aresztu, żebym się z nią zobaczył?

Odwrócił wzrok.

– Nie jesteś na zatwierdzonej liście odwiedzających, kochanie. Przepraszam – powiedziała mama.

Opadłem z powrotem na sofę i przetarłem twarz ręką.

– Ona nie chce mnie widzieć – powiedziałem z niedowierzaniem.

– Tego nie wiesz – powiedziała mama. – Istnieje wiele powodów, dla których może nie być cię na liście. Nie doszukuj się w tym niczego więcej.

– Ona nie chce mnie widzieć – powtórzyłem.

To była ostatnia rzecz, którą powiedziałem. Niedługo potem oboje wyszli.

Dni przeciągały się w noc, a noc powoli zamieniały się w dni. Prawie zrezygnowałem z myśli, że Reagan odpowie na moje liczne telefony i wiadomości.

Jack, Johnnie, Jose i Jim, czwórka amigos, zostali moimi nowymi najlepszymi kumplami, po tym jak dowiedziałam się, że kilka dni temu została oczyszczona z zarzutów i zwolniona.

Zrezygnowałem z mojej płynnej diety i postawiłem się do pionu, aby ponownie zaznajomić moje kończyny z grawitacją. Tak, od czasu do czasu wstawałem do łazienki, ale w końcu wyszedłem na słońce, trzymając rękę na tle jasnego nieba, na którym przebijały się sporadycznie chmury.

Łódź stała dokładnie tam, gdzie ją zostawiłem, na piasku z warstwą deszczówki wypełniającej dno. Odwróciłem ją i patrzyłem, jak woda wypływa. Po wydobyciu wiosła wypchnąłem łódź do wody. Kiedy wchodziłem, moje mięśnie protestowały przeciwko ruchom, o których zapomniały przez ostatni tydzień. Odciski skutkowały bólem na mojej dłoni, gdy ścisnąłem wiosła.

Jednak wioślarstwo zawsze pozwalało mi nabrać perspektywy. Spokój wody dał mi czas na uporządkowanie myśli. Po wielokrotnym okrążeniu jeziora doszedłem do pewnych wniosków. Po pierwsze, nadal ją kochałem. Po drugie, byłem na nią bardziej niż trochę zły. Po trzecie, nie miało znaczenia, czy do mnie wróci.

Przechodząc obok domu, obejrzałem się przez ramię, zerkając w stronę krótkiego molo, które wystawało ze ścieżki prowadzącej do mojego domu. Spojrzałem dwa razy, zanim uwierzyłem własnym oczom.

Była blada i urocza, koloru dodawały jedynie czerwone usta. Biała sukienka zaczęła unosić się, gdy weszła do wody. Jej twarz miała wyraz szczeniaka znalezionej przez nieznanym po wypadzie do lasu. Nie spojrzała na mnie. Żółć podeszła mi do gardła. Wstałem i zanurzyłem się w lodowatej wodzie w chwili, gdy łódź się przechyliła.

Odpychałem się szerokimi pociągnięciami, otwierając oczy w mrocznej głębi i szukając. Serce waliło mi w piersi, gdy najgorsze emocje napełniały mnie strachem i groziły, że mnie pogrążą. Wynurzyłem się kilka stóp od niej, łykając powietrze. Unosiła się z głową tuż nad wodą, jakby planowała się zdrzemnąć.

W dniu, w którym wybiegła z hotelowego pokoju, moje serce zostało zamrożone, niezdolne do bicia bez niej. Chłodna woda nic mi nie zrobiła, ponieważ ciepło zalało moje zmysły. Sięgnąłem po nią. Kiedy otworzyła oczy i skupiła się na mnie, wzięła mnie za rękę.

Szklane oczy w niebieskich oprawkach spotkały się z moimi, a ja starałem się być przygotowany na to, co miała zamiar powiedzieć. Czuję się, jakby moje życie balansowało na krawędzi przepaści.

– Próbowali trzymać mnie z dala od ciebie.

Jej głos był szeptaną pieśczętą w moich bębenkach. Zamrugła, pozwalając łzom spłynąć. Stojąc, zrobiła krok w moim kierunku, a ja odważyłem się porzucić swoje wątpliwości co do tego, co do mnie czuje.

– Ale nie mogłam trzymać się z daleka.

Deszcz, który wcześniej był tylko mgłą, zamienił się w równomierną ulewę, mocząc nas. Nie przeszkadzało nam to wcale. Zrobiłem krok w jej stronę w płytkiej wodzie, znajdując zagubioną siłę w słabych kończynach. Moja dłoń znalazła jej policzek, by otrzeć łzy. Parzyły mnie w ręce, gdy moje serce znowu pękło, tym razem dla niej.

– Więc się nie trzymaj – powiedziałem.

Poruszała się ze zdecydowaniem w oczach. Jej dłonie chwyciły moją twarz, przybliżając mnie do niej, a ja nie oparłem się przyciąganiu, które czułem od pierwszego dnia, kiedy się spotkaliśmy. Kiedy nasze usta się zderzyły, a jej wargi rozchyliły się dla mnie, czuła i smakowała tak samo. Nic się nie zmieniło. Skaza ujawnionych sekretów nie stłumiła tego, co do niej czułem.

– Po prostu chcę być odważna.

Palcami narysowałem linię od jej policzka, aby musnąć krzywiznę jej ust.

– Jesteś jedną z najodważniejszych osób, jakie znam – wyszeptałem.

To, co przeżyła, było większe niż łzy, które spadły jak krople rosy z jej oczu. Pokonywała przeszkody, z którymi większość nigdy by się nie spotkała.

– Tylko dzięki tobie – wyszeptała.

Jej chętne ręce nadawały tempo, gdy naciskała na moje szorty. Miłość w jej oczach wzmocniła głód, który odczuwałem głęboko w sercu.

Owinęła swoje giętkie nogi wokół mojej talii, ustawiając się tak, by nadziać się na mnie. W połączeniu z nią to było

coś więcej niż seks. Z nią było to o wiele więcej.

Zabrałem nas na głębszą wodę, żeby nie dzielić się naszą prywatną chwilą z potencjalnymi obserwatorami.

Nie było żadnego wahania z mojej strony. Pragnąłem jej tak samo jak wcześniej.

– Ja...

Moje słowa zostały przerwane, gdy położyła palec na moich ustach. Najwyraźniej rozmowa się skończyła. Wbiłem ręce w jej biodra i zakołysałem nią na mojej długości. Wchodziłem i wychodziłem z jej ciasnej pochwy, jęcząc, gdy zbliżałem się do orgazmu. Kiedy jej paznokcie wbiły się w moje plecy, a jej cipka zacisnęła się na moim penisie, wydałem z siebie zduszony jęk, spuszczając się w niej.

Szybko rozejrzałem się i zobaczyłem, że moja łódź wywróciła się i dryfowała blisko linii brzegowej. Rozważyłem ratowanie jej, ale zamiast tego zdecydowałem się ponieść Reagan w górę zbocza z kutasem wciąż w niej, z szortami ledwo trzymającymi się na tyłku. Ostaniało ją moje ciało, gdy sukienka zrobiła się przezroczysta od wody i deszczu.

Kiedy dotarliśmy do mojego pokoju, postawiłem ją, pozwalając półtwardemu kutasowi się uwolnić. Nasze miny wyrażały jednakową konsternację z powodu utraty kontaktu. Zmienialiśmy tempo i dopasowałem się do jej ruchów, kiedy zaczęła mnie rozbierać. Dźwięk spadającej koszulki na drewnianą podłogę był tylko pierwszym spośród tych, które słychać było po zrzucaniu kolejnych ubrań, co nie przerwało nam kontaktu wzrokowego.

Zaprowadziła nas do łazienki, gdzie weszliśmy pod prysznic, aby stanąć pod strumieniem gorącej wody. Rozgrzała naszą zmarzniętą skórę. Staliśmy się jednością w najlepszy możliwy sposób. Mój kutas przeciwstawił się potrzebie odpoczynku, wracając z powrotem do sztywności jedynie pod wpływem dotyku jej namydlonej dłoni.

Dałem jej czas na ciszę. Porozumiewaliśmy się dotykiem i smakiem. Wylewałem swoje serce długimi pociągnięciami i wymagającymi pocałunkami. Później będzie czas na rozmowy. Wzajemna potrzeba była przede wszystkim w naszych sercach i umysłach.

Łóżko nie zachęcało nas do spania. Tam powoli uczyliśmy się siebie nawzajem. Znalazłem ukryty pieg między jej rozchyłonymi udami i spędziłem tam dużo czasu, nadrabiając to, że wcześniej go nie zauważyłem. Kiedy w końcu pochłonął nas sen, nie zapadliśmy w niego dobrowolnie. Byłem pewien, że zasnąłem wciąż w niej.

47. REAGAN

Wzeszło słońce, ogrzewając moją skórę. Zaplątana w Tade'a, wyciągałam rękę, opuszką palca przesunęłam po jego klatce piersiowej, przypominając sobie, że to jest prawdziwe.

Kiedy leżałam obok niego, martwiłam się tym, co miałam mu do powiedzenia. Ile wiedział? Będzie zde gustowany? Jeśli wiedział, nie zachowywałby się tak jak wczoraj.

Jego długie rzęsy zatrzepotały, a ja ponownie zdziwiłam się, jakie mam szczęście, że spotkałam tego pięknego mężczyznę.

– Rae – powiedział.

Uśmiechnęłam się, nie mogłam nic na to poradzić. Pamiętałam, jak powiedziałam mu, że nazywają mnie tak tylko moi przyjaciele. Do tej pory nigdy nie używał tego zdrobnienia.

– Jak się tu dostałaś?

– Nie ukradłam samochodu moich rodziców, żeby się tu urwać.

Zachichotał.

– Megan przyjechała w odwiedziny i wykorzystałam ją do ucieczki.

Moja pewność siebie jeszcze nie wróciła. A nie mieliśmy zbyt wiele czasu na ćwiczenia.

– Przepraszam.

Moja trzeźwa odpowiedź zakłóciła jego uśmiech i go spłaszczyła. Podniósł rękę i wplótł palce w moje włosy.

– Nie masz za co przepraszać.

Przeniosłam wzrok w stronę okna. Jezioro lśniło pod porannym niebem.

– Mam.

Moje oczy ponownie pochwyciły jego.

– Meghan nie żyje przeze mnie.

Niekończące się łzy spływały po mojej twarzy, a on złapał mnie za ramiona. Jej obraz, tak przerażonej, że wybiegła na ulicę i została potrącona przez samochód, który skręcił, by ją ominąć, pojawiał się w moich koszmarach.

– To nie twoja wina.

– A właśnie, że to jest moja wina. Powiedział mi, że wziął ją przez pomyłkę, myślał, że to ja.

Potrząsnęłam głową. Zatrzymał mnie i podniósł mój podbródek.

– On to zrobił, nie ty.

Jakaś część mnie chciała w to wierzyć. Wszystkie lata terapii, która miała mnie naprawić, rozplynęły się, kiedy większa część wiedziała, że gdybym nie była w tej szkole, ona wciąż by żyła.

– Zgubiłam twój pierścionek – powiedziałam cicho i podniosłam nagą dłoń.

– Nie obchodzi mnie pierścionek. Cieszę się, że jesteś bezpieczna.

Odgarnęłam włosy, które zaczęły przyklejać się do mojej mokrej twarzy.

– Jest coś jeszcze.

Zwiesiłam głowę.

– Pozwoliłam, żeby mój strach przed przeszłością i szepciami mojej matki zawładnął mną na tyle, żebym uciekła.

Zagryzłam wargę i starałam się unikać jego wzroku, ale najwyraźniej nie zamierzał mi na to pozwolić.

– Czy twoja mama jest powodem, dla którego nie dzwo-
nisz? Dlaczego nie pozwoliłaś mi przyjść do siebie w...

– W areszcie?

Pokiwał głową. Było tak wiele powodów.

– Między innymi. Nie chciałam, żebyś mnie tam zobaczył.
Wzięłam oczyszczający oddech.

– Kiedy wyszłam, nie miałam jak do ciebie zadzwonić.
Tego dnia zgubiłam telefon. Mama odmówiła kupienia mi
nowego, a tata był zajęty utrzymywaniem jej w stabilnym
stanie.

Nie wspominając już o koszmarach, które miałam na
temat wbijania noża w Kyle'a. Chociaż nie żałowałam tego,
myśl, że odebrałam komuś życie, wciąż mnie prześladowała.

– Dlaczego ona tak bardzo mnie nienawidzi? Musi wie-
dzieć, że nie miałem nic wspólnego ze zniknięciem Meghan.

Przewróciłam się na plecy, nie mogąc na niego patrzeć,
kiedy dzieliłam się sekretami, które jeszcze dzień temu były
ukrywane przede mną.

– To nie ciebie nienawidzi, ale każdego mężczyzny poza
moim ojcem. Mama była molestowana przez wujka lub bli-
skiego przyjaciela rodziny, którego nazywała Wujem. Nie
jestem pewna szczegółów, ale trwało to jakiś czas, dopóki jej
rodzina się nie dowiedziała. Spędziła dużo czasu na terapii
i w pewnym sensie wyzdrowiała. Funkcjonowała na tyle, by
w końcu spotkać tatę i się zakochać. Według niego, kiedy
się urodziłam, strach, że to samo spotka mnie, sprawił, że nas
izolowała. Nie widywaliśmy się często z rodziną ani nie jeździ-
liśmy na wakacje, dopóki tata nie przekonał jej, że jestem na
tyle dorosła, by mówić głośno, na wypadek gdyby coś
takiego się wydarzyło. Tylko że okłamałam moich rodziców
i...

Słowa utknęły mi w gardle.

– Reagan, nie musisz o tym mówić.

Jego oczy, tak łagodne, pomogły mi to powiedzieć. I nie będę wstydzić się przeszłości. To nie była moja wina, poza tym, że uciekłam jak głupia dziewczynka. Pokładanie zaufania w kimś, kto pod każdym względem był godny zaufania, nie czyniło mnie głupią.

– Byłam młoda i otoczona stałą opieką. A kiedy naprawdę uroczy chłopak wypowiedział słowa, które wywołały u mnie motyle w brzuchu, zrobiłam coś głupiego. Porwał mnie od mojej rodziny i robił okropne rzeczy.

– Reagan...

– Oszczędzę ci szczegółów, ale jest kilka spraw, o których powinieneś wiedzieć. W końcu zostałam sprzedana mężczyźnie, który robił mi jeszcze gorsze rzeczy. Mówią, że nie było mnie przez rok i dwanaście dni. Przez cały ten czas nie widziałam słońca, więc nie miałem pojęcia, ile czasu minęło. Mężczyzna, który mnie zabrał, w końcu popełnił błąd. Dostałam się do jego telefonu na bezcenne minuty i zadzwoniłam pod numer alarmowy.

– Wiem, co stało się później.

– Twój tata?

Pokiwał głową.

– Uratował mnie. Był taki miły. Powiedział ci, że mam dziecko?

W jego oczach płonął gniew, ale nie na mnie.

– Tak – wykrztusił.

– Nigdy nie wiedziałam, czy to chłopiec, czy dziewczynka, dopóki tamten drań nie porwał mnie ponownie. Chyba nie zdawał sobie sprawy, że to powiedział – opowiadałam z roztargnieniem. Wciągnęłam drżący oddech, a on pociągnął mnie, aż położyłam się na jego klatce piersiowej.

– Chciałbym móc go znowu zabić – powiedział morderczym tonem. Moje łzy spływały po jego ciepłej skórze.

– Chcę zabić drania, który więził cię przez cały ten czas.

– On żyje, wiesz. Jest w więzieniu w Indianie.

Tade zeszywniał.

– W Terre Haute?

– Tak.

Moje płuca się zwężyły.

– Czy tam jest twój tata?

– Tak.

Był moment, w którym oboje nie oddychaliśmy.

– Za co siedzi twój ojciec?

Zastanowił się chwilę, jakby przetwarzał odpowiedź, zanim wypowiedział ją na głos.

– Handel narkotykami i zabójstwo funkcjonariusza federalnego podczas napaści na jego łódź.

Nienawidziłam zbiegów okoliczności.

– Jak on ma na imię? – mój głos był ledwie szeptem.

Czas zatrzymał się na sekundę, dopóki nie odpowiedział.

– Tate Ford.

Chociaż imię nie było to samo, jeszcze nic to nie znaczyło.

– Czy to jedyne imię, którym się przedstawiał?

Zmarszczył czoło.

– Tak. Jak ma na imię ten, kto cię skrzywdził?

– Frank Westmont.

Kiedy odetchnął z ulgą, zrobiłam to samo.

– Mój ojciec jest zarejestrowany w więzieniu jako Tate Ford.

– Czy miał jakieś powiązania z...

– Nie, zapytałem mojego tatę. Powiedział, że Tate nie miał nic wspólnego z handlem ludźmi – powiedział stanowczo. – Mówiłem ci, że zrobiłem złe rzeczy. Brałem udział w wielu bójkach w szkole i byłem zmuszany do sprzedawania narkotyków. Nigdy nikogo nie zmuszałem do kupna. Byłem tak zatopiony w tym świecie, że nie myślałem nawet, że

robię coś złego. Wierzyłem, że te dzieciaki same dokonały złych wyborów. Gdybym to nie ja dostarczał im, kupiliby towar gdzie indziej. Świadczyłem tylko usługę. Wszystko się zmieniło, kiedy zacząłem częściej spędzać czas na łodzi. Było tam mnóstwo kobiet, ale żadnej z nich nie przetrzymywano wbrew ich woli. Niektóre z nich były bite, ale zawsze były wolne. Widziałem, jak robili krzywdę innym mężczyznom, którzy byli lojalni, mężczyznom, którzy używali towaru i uzależnili się od niego. Wtedy zacząłem się zastanawiać, czy nie znalazłem się po złej stronie. Nigdy wcześniej nie widziałem trwałych efektów dragów z obu stron, aż do tego czasu.

Zadrżał pode mną.

– Kiedy wyjechałeś i zamieszkałeś z mamą?

– Miałem wtedy jakieś dwanaście, może trzynaście lat.

Milczeliśmy wtedy, dopóki nie przerwał ciszy długie minuty później.

– Czy wiedza o tym, co zrobiłem, zmienia coś między nami?

Odchyliłam głowę do tyłu, by spojrzeć na jego kamienną twarz, kiedy wpatrywał się w sufit.

– Nie. Czy moja przeszłość coś dla ciebie zmienia?

– Nie – powiedział.

– Nawet wiedząc, że mogę mieć to dziecko. Kyle...

Według policji to było jego prawdziwe imię.

– Powiedział Frankowi, że się jej pozbędzie. Ale nie sądzę, żeby to zrobił. Chodziło mu o pieniądze. Boję się...

– Znajdziemy ją.

– Jak? Gdzie mamy szukać?

– Wrócę do więzienia, porozmawiam z Frankiem i moim ojcem. Myślę, że wie więcej, niż mówi, o zniknięciu mojej matki. Dowiemy się, co stało się z nimi obojgiem.

Jego determinacja mnie zmobilizowała.

– Marzę, że sprzedał ją rodzinie, która ją kocha. W głębi serca mam nadzieję, że jej przybrani rodzice byli tak zdesperowani, by adoptować dziecko, że uciekli się do kupna. Tak lubię myśleć, kiedy budzę się z koszmarów.

Pogładził dłonią moje włosy.

– Poszukamy jej.

– A jeśli nie znajdziemy?

– Będziemy szukać dalej.

Nie myślałam, że psychicznie dam radę przejść kolejną ciążę. Byłam tak samotna, nie mając pojęcia, co zrobić za pierwszym razem. Ale gdy patrzyłam na tego człowieka, wiedziałam, że wszystko jest możliwe. Miał sposób na odpędzenie ciemności i wypełnienie jej miejsca światłem.

Jakby czytał w moich myślach, splótł nasze palce razem. Podniosłam się i poddałam potrzebie bycia bliżej niego. Nasze usta splątały się, podobnie jak kończyny.

Kiedy odsunęłam się i usiadłam, jego zielone oczy pytały, czy zrobił coś złego.

– Kyle i Frank zabrali mi coś. Ale dzięki tobie nauczyłam się kochać, a nie bać. Dzięki tobie mogę być kochana i nie być dręczona. Dzięki tobie czuję się kobietą, a nie ofiarą.

Sięgnął po mnie, ale położyłam dłoń na jego klatce piersiowej.

– Jeszcze nie skończyłam – powiedziałam cicho. – Kyle i Frank – zmusiłam się, by użyć ich prawdziwych imion – ukradli mój wybór i później przez długi czas pozwalałam strachowi trzymać mnie z dala od życia. Wybrałam bycie z tobą. Ale było coś jeszcze.

Czekał, aż powiem więcej. Zamiast tego zadałam mu pytanie.

– Dlaczego nigdy nie prosisz mnie, żebym zrobiła ci loda?

Jego zaskoczone spojrzenie powiedziało mi, że nigdy się nad tym nie zastanawiał.

– Uznałem, że gdybyś chciała, tobyś to zrobiła. Byłaś taka niepewna... Cóż, pomyślałem... Za pierwszym razem byłem tak podniecony, że nie... Ale i tak nigdy nie przeleciałem dziewicy, więc...

To było takie słodkie, że potykał się o własne słowa.

– Dlaczego ja? – zapytałam.

Kiedy mówił, nie było wahania w jego słowach. Część zarozumiatego faceta, którego spotkałam tej pierwszej nocy, przejawiała się w jego pewności siebie, kiedy mówił.

– Poza tym, że jesteś wspaniała.

– Wątpię, żeby chodziło o to. Wiedziałam i słyszałam o kobietach, które chętnie spędziłyby z tobą jedną noc. Czy byłam dla ciebie wyzwaniem, bo splotałam cię tamtej nocy?

– Trochę tak. Ale jeżeli to było wszystko, kiedy ty...

– Dałam spokój – odpowiedziałam, uśmiechając się.

– Kiedy pozwoliłaś mi się wziąć, byłem już tak daleko w tym uczuciu. Chciałem od ciebie czegoś więcej niż tylko seksu.

Moje serce przepętniało to, co czułam do tego mężczyzny. Zeszłam po jego ciele i wzięłam w ręce jego męskość.

– Kocham cię – powiedziałam.

Jego oczy trzymały moje. Nie zmusiłby mnie ani nawet nie poprosił.

Dzięki niemu nie pozwolę, żeby te dupki miały nade mną dłuższą władzę. To był mój wybór.

Z nim to nie było coś nieprzyzwoitego – sprawianie mu przyjemności powodowało, że byłam szczęśliwa.

Opuściłam głowę i wzięłam jego twardą długość w usta, cał po calu, bez żadnych wspomnień z przeszłości. Nasza wspólna przyszłość pochłaniała każdą moją myśl. Gdy ssałam go głęboko, a jego dłonie zaciskały się na prześcieradle, radość malowała moje życie nowymi kolorami.

Dzięki niemu już nie wydawało mi się ono puste. Przeciwnie – było pełne i kompletne z wieloma planami na przyszłość.

EPILOG

Niebo powyżej było jasne od gwiazd, gdy trzymałem Reagan w ramionach.

– Moglibyśmy zrobić to gdzie indziej – zaproponowałem.

Przytuliła się do mnie, przyciskając policzek do mojej klatki piersiowej.

– Nic by to nie zmieniło. Ona nie przyjdzie.

Mama Reagan nie zgadzała się na nasz ślub w tak szybkim czasie. W mojej ocenie nie miało znaczenia, gdzie i kiedy, po prostu nie chciała, żeby Reagan w ogóle wyszła za mąż.

– Poza tym – ciągnęła – zaczęłam się w tobie zakochiwać, kiedy po raz pierwszy zabrałeś mnie na żagle. Nie wyobrażam sobie lepszego miejsca na nasz ślub niż na łodzi.

Zakochałem się w niej, kiedy pierwszy raz zobaczyłem ją w barze.

– Cokolwiek chcesz.

Widok jej szczęśliwej był szczytem mojego istnienia.

– Nie sądzisz, że przyniesie nam pecha to, że widziałem cię wcześniej? – zażartowałem.

Podniosła się, by musnąć swoimi czerwonymi ustami moje. Pogładziła kciukiem moje usta.

– Ups. Masz na sobie moją szminkę.

Przerwała, zanim dodała:

– I nie, przesady mnie nie przerażają.

– Chodź, Rae, później będziecie mieli na to czas – zawołała Megan.

– Zobaczymy się za kilka minut – powiedziała w niesamowity sposób, przypominając mi, jak powiedziała to przed uroczystością ukończenia szkoły.

Patrzyłem, jak Megan ją odciąga, zanim zszedłem na dolny pokład, gdzie zebrano się małe grono ludzi.

Ksiądz i skrzypek rozmawiali przez chwilę z boku, kiedy reszta z nas, w tym fotograf i kamerzysta, czekała na sygnał od jednego z członków załogi.

Oprócz taty Reagan, moich rodziców, Gavina i Megan obecny był przede wszystkim mój ojciec, który został zwolniony z więzienia i oczyszczony z zarzutu morderstwa.

Jak dotąd nikt go nie ścigał. Nie był kapusiem, ale wykorzystywał swoje kontakty, by pomóc prywatnemu detektywowi w poszukiwaniach mojej mamy i córki Reagan.

Na sygnał wszyscy zajęliśmy swoje miejsca. Skrzypek rozpoczął to, co, jak mi powiedziano, trafnie nazwano marszem weselnym.

Gavin pochylił się i szepnął:

– Nie mogę uwierzyć, że to nazwa tej muzyki. To powinno być nazwane „wyrok śmierci”. Wiesz, że w niektórych stacjach można kogoś zamordować i dostać wyrok krótszy niż małżeństwo?

Spojrzałem na niego gniewnie, żeby przestał, bo to było mało zabawne.

– Tak tylko mówię – rzucił, po czym cofnął się o krok.

Megan weszła pierwsza, a za nią Reagan, obejmując tatę ramieniem. Prawie nie zwracałem uwagi na Megan. Nie mogłem nawet powiedzieć, jaki kolor sukienki miała na sobie.

Reagan była udrapowana w jakimś odcieniu bieli, może kości słoniowej, z czymś, co błyszczało przyczepione do tkaniny. Jej ramiona były nagie, odstawiając obojczyk, który uwielbiałem całować. Naszyjnik wskazywał bezpośrednio na

jej dekolt. Wybuch zazdrości prawie sprawił, że zdjęłem kurtkę, żeby ją przykryć. Chociaż kiedy do mnie dotarła, to jej czerwone usta zatrzymały mi serce. Musiałem znaleźć jej oczy, jeśli nie chciałem jej pocałować od razu.

Jej tata skinął mi głową i zajął miejsce za nami, zostawiając ją samą przede mną. Spojrzałem przelotnie na jej dłonie i zobaczyłem, że trzyma bukiet żółtych róż, taki jak ten, który dałem jej tamtego dnia, dawno temu. Kiedy jej oczy wpatrywały się w moje i nie wahały się, złamałem tradycję.

Moje usta tak bardzo chciały wypowiedzieć słowo „Babeczka”, ale wypowiadałem je tylko, kiedy byliśmy sami, więc wziąłem ją za rękę i powiedziałem:

– Reagan, chcę zrobić to dobrze.

Kiedy ksiądz przybył wcześniej tego dnia, zrobiliśmy szybki plan ceremonii. Chociaż zgodnie z nim wszyscy oprócz Reagan wiedzieli, co zamierzam zrobić.

Uklęknąłem na jedno kolano.

– Wiem, że już mi odpowiedziałaś, inaczej nie byłoby nas tutaj.

Wywołało to lekki śmiech kilku osób, które były obecne.

– Ale chcę to zrobić, jak trzeba.

Odchrząknęłam, ponieważ czułem się, jakbym się zakrztusił.

– Jesteś słońcem, które rozjaśnia mój dzień. Jesteś księżycem, który rozświetla moją noc. Jesteś światłem gwiazd, które oślepia mój świat. Ty, Reagan, jesteś dla mnie wszystkim. Może i znamy się niecały rok, ale wiem, że chcę spędzić z tobą resztę życia. I mam nadzieję, że uczynisz mi ten zaszczyt i zostaniesz moją żoną.

Chociaż nie byłem poetą, jej szkliste oczy przekazały mi, że powiedziałem właściwe rzeczy i że po tym wszystkim nie zamierza się mnie wyprzeć. Jej wolna ręka stłumiła szloch, kiedy powiedziała:

– Tak.

A z kieszeni, starając się uspokoić rękę, wyciągnąłem skręconą brylantową obrączkę, zwieńczoną diamentem oszlifowanym w kształt kwadratu. Chciałem czegoś innego, ponieważ oryginalny pierścionek zaginął w wieczór ukończenia szkoły, kiedy Kyle znów ją porwał. Ostatnią rzeczą, jakiej chciałem, było coś, co by jej o tym przypomniało.

Był trochę większy niż pierwszy, ale wystarczająco mały, by nie czuła się zawstydzona, że jest za duży.

Zanim wstałem, wsunąłem pierścionek na jej szczupły palec i lekko skinąłem celebrantowi, dając mu do zrozumienia, że może zaczynać.

Megan wręczyła Reagan chusteczkę, gdy ceremonia się rozpoczęła. Chłonałem każde słowo, wiedząc, że moje życie zmieniało się na lepsze. Kiedy przyszedł czas na nasze przysięgi, po raz kolejny spojrzałem w oczy mojej przyszłej żony.

– Reagan, ślubuję ci moje zaufanie i lojalność. Jesteś dla mnie tą jedyną, na dobre i na złe, w biedzie i bogactwie, w chorobie i zdrowiu. Przysięgam, że we wszystkim będę cię kochać bezwarunkowo. Wiedz, że ty i dzieci, które będziemy mieli, będą na pierwszym miejscu w moim życiu. Moim celem będzie uszczęśliwienie ciebie i naszych dzieci przez resztę mojego życia.

Gula utkwiała mi w gardle, gdy pastor zapytał:

– Reagan Winters, czy bierzesz tego mężczyznę, Tade'a Astora, za swojego prawnie poślubionego męża?

– Biorę.

Skinął jej głową, żeby kontynuowała.

– Tade, kocham cię. Choć na początku było trudno, masz moje niezachwiane zaufanie. I we wszystkim masz moją niekwestionowaną lojalność. Ja również będę was kochała bezwarunkowo, na dobre i na złe, w biedzie i w bogactwie,

w chorobie i zdrowiu. Zobowiązuję się uszczęśliwić was i sprawić, by nasze przyszłe dzieci były szczęśliwe.

– Tade Astor, czy bierzesz tę kobietę, Reagan Winters, za swoją prawnie poślubioną żonę?

Odchrząknąłem.

– Biorę.

Poprosił o obrączki. Gavin położył mi je na dłoni. Obrączka z pojedynczymi diamentami nawleczonymi razem w idealny okrąg wydawała mi się chłodna w dłoni.

– Ta obrączka nie ma początku ani końca. Reprezentuje moje życzenie, aby nasz wspólny czas trwał wiecznie. Tym cię poślubiam – powiedziałem do Babeczki.

Megan wręczyła Reagan pierścionek. Wsunęła mi go na palec. Miał srebrny kolor i wzór przypominający splot koszyka.

– Ten pierścień jest spleciony w trwały splot. On też jest wieczny, bez początku i bez końca. Reprezentuje moją niezniszczalną miłość do ciebie. Tym cię poślubiam.

Pastor uśmiechnął się.

– Na mocy udzielonej mi władzy ogłaszam was teraz mężem i żoną.

Nie czekałem, aż da mi zielone światło. Pocałowałem moją żonę, tak jak chciałem, kiedy po raz pierwszy stanęła przede mną. Minęło dużo czasu, zanim odsunęliśmy się od siebie, żeby złapać oddech.

Jej brzuszek trochę urósł, ale nadal była najpiękniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek widziałem, może nawet piękniejszą niż wcześniej.

Jak dotąd wszystko było w porządku z jej ciążą. Czasami miewała koszmary, ale zawsze byłem przy niej, aby ją przytulać dopóty, dopóki nie zniknęły.

– Gratulacje – powiedziała mama do Reagan. – Tak się cieszę, że mam córkę.

Moi rodzice nie mieli dzieci, bo tata nie mógł, a mamie nie przeszkadzało, że było tylko ich dwoje. Potem pojawiłem się ja.

Podszedł tata Reagan.

– A ja teraz mam syna.

Mój biologiczny ojciec stał w tle i podniósł do mnie kieliszek.

Po zrobieniu zdjęć i wzniesieniu kilku toastów skrzypaczka zaczęła grać piosenkę, którą zaproponowała, zatytułowaną *At Last*.

Kiedy tańczyliśmy, szepnąłem swojej żonie do ucha kilka słów: „Moje samotne dni dobiegły końca... dzięki tobie”.

Zapatrzony w Reagan, tańczyłem. Trzymałem w ramionach najpiękniejszą kobietę, piękną zarówno od wewnątrz, jak i na zewnątrz. Nie wyobrażałem sobie życia z kimś innym.

Kilka godzin później zacumowaliśmy, aby wysadzić wszystkich naszych pasażerów.

Ojciec zatrzymał się, wziął Reagan za rękę i pocałował jej dłoń.

– To szczęściarz. Życzę wam obojgu wszystkiego, czego sam nigdy nie miałem.

– Dziękuję, że przyszedłeś – powiedziała.

– Dziękuję, że pozwoliłaś mi tu być i zobaczyć... – spojrzał na mnie – ...mojego syna w ten najbardziej radosny dzień.

Spojrzał na moich rodziców.

– Nie zamierzam cię zatrzymywać. Jestem pewien, że twoi rodzice też chcą spędzić trochę czasu z wami.

Otworzyłem usta, ale zamknąłem je, kiedy odszedł. Oczywiście Reagan zabłyśły.

– On nie jest złym facetem.

– Nie jest.

Potem byli tam nasi rodzice z kolejnymi gratulacjami. Kiedy zaczęli się oddalać, zauważyłem mamę Reagan sto-

jącą niedaleko przystani.

– Twoja mama.

Spojrzała w tamtą stronę i łzy popłynęły jej z oczu. Przepraszała, a tata deptał jej po piętach, gdy znalazła i przytuliła matkę. Kiedy do mnie pomachali, nie byłem pewien, co o tym sądzić. Kiedy do nich dotarłem, jej mama wzięła mnie za rękę.

– Nie mogłam tam być z wielu powodów. Ale jesteś dobrym człowiekiem, Tazie Astorze. Nie widziałam uśmiechu mojej dziewczynki od... Cóż, przez długi czas, dopóki nie poznała ciebie.

Puściła mnie i wyciągnęła paczkę z torby.

– Czas jest cenny i przypomina nam, kto znaczy dla nas najwięcej. Będiesz jej kotwicą, tak jak ona będzie dla ciebie. Nie mogłabym prosić o lepszego zięcia.

Wprowadziła nas wszystkich w osłupienie, przytulając mnie. Trochę się uspokoiłem, gdy Reagan rozmawiała jeszcze trochę z mamą. Otworzyłem pudełko i znalazłem zabytkowy zegarek kieszonkowy z kotwicą na kopercie. Potarłem go palcem, kiedy ponownie zerknąłem na jej mamę.

– Należał do mojego dziadka. I wiem, że dobrze się nim zaopiekujesz, tak jak moją córką.

Gavin właśnie podszedł, więc pokazałem go jemu i Megan, która też się pojawiła. Kiedy wszyscy, poza naszymi przyjaciółmi, odeszli, skrzyżowałem ramiona.

– Możecie dołączyć do nas na wycieczkę wzdłuż wybrzeża i z powrotem, ale musicie obiecać, że nie będziecie skakać sobie do gardeł.

Gavin i Megan wymienili spojrzenia, zanim się zgodzili. Wróciliśmy na statek i dałem załodze znać, że jesteśmy gotowi do ponownego odkotwiczenia.

– Prawdopodobnie nie zobaczymy się z wami przez resztę podróży, ale korzystajcie ze wszystkiego, z wyjątkiem naszego

pokoju.

Trzymając ją za rękę, zabrałem żonę do naszego pokoju na resztę weekendu.

PIĘĆ LAT PÓŹNIEJ

Obiecałem sobie, że podaruję mojej żonie dwa prezenty, kiedy się pobierzemy.

Pierwszą była śmierć Franka Westmonta. Próbowałem spotkać się z nim w więzieniu, ale odrzucił moją prośbę. Było to o tyle dobre, że nie musiałem siedzieć w więzieniu za morderstwo. Ale jego współwięzień zgodził się mnie zobaczyć, rzekomo w związku z recenzją pracy prawniczej, którą się zajmowałem. Powiedziałem mu, że przyjrę się jego sprawie i zobaczę, czy coś zostało pominięte, co mogłoby pomóc w uchyleniu wyroku. Facet siedział pięćdziesiąt lat bez możliwości wcześniejszego zwolnienia.

Kiedy rozmawialiśmy i poruszyłem temat jego współwięźnia z celi, którym akurat był Frank, dzięki informacjom uzyskanym od mojego taty wyjaśniłem kilka spraw.

Niestety za przestępstwa przeciwko małoletnim dzieciom nie przewidywano tak surowej kary jak kara śmierci, więc Frank został oskarżony między innymi o handel ludźmi. Ponieważ przyznał się do winy bez procesu, szczegóły jego sprawy nie dotarły do ogółu społeczeństwa. Twierdził, że kupił kobietę. Wyjaśniłem LeRoyowi Jensenowi, że wszystko, czym Frank się przechwalał, zostało zrobione dwunastoletniej dziewczynce, a nie kobiecie.

Podczas mojej kolejnej wizyty w więzieniu, kiedy pojechałem tam, aby zobaczyć się z LeRoyem, z dumą opowiedział mi o niefortunnej śmierci Franka, nawet po tym, jak mu

powiedziałem, że nic nie mogę dla niego zrobić. Przejrzałem jego sprawę i dotrzymałem słowa.

Powiedzmy, że Frank nie odszedł łagodnie w nocy. Przystępcy mieli kodeks, a zbrodnie przeciwko dzieciom nie były lekceważone. Frankowi nie dano szybkiej śmierci, chociaż w końcu został zadźgany. Więźniowie bardzo wierzyli w oko za oko, a Frank przekonał się, jak to jest być niewolnikiem dla czyjeś przyjemności.

Kiedy powiedziałam Babeczce, że Frank odszedł i już nigdy więcej nie będzie mógł jej skrzywdzić, jej koszmary zupełnie zniknęły.

Dzisiaj, gdy słońce ogrzewało powietrze i pozwalało naszym synom, czteroletniemu Cody'emu i dwuletniemu Calebowi, biegać i bawić się na zewnątrz, siedziałem z żoną, w której brzuchu rostała nasza córka.

Reagan uwielbiała godzinami przebywać na świeżym powietrzu. Było to szczególnie widoczne podczas wakacji, które spędzaliśmy w domku nad jeziorem.

Mając przed sobą płótno, malowała pejzaż. Była naprawdę dobra, a jej sztuka wypełniła nasze domy.

– Tato, łap – powiedział Cody, rzucając mi piłkę.

Złapałem ją szybko, zanim wylądowała w farbie Reagan.

– Hej, kolego. A może pójdziemy popływać łodzią?

Cody skinął głową.

– Daj mamie kilka minut, żeby dokończyła, dobrze?

Pokiwiał głową, podskakując i machając blond lokami.

Uwielbiałem zabierać rodzinę kajakiem wokół jeziora. Wioślarstwo wciąż miałem we krwi. Planowaliśmy zeglować w ten weekend – moja łódź była za duża na to jezioro, więc pojechalibyśmy w dół do St. Marys River, gdzie była zacumowana. Cody rzucił piłkę swojemu bratu. Reagan odwróciła się i posłała mi uśmiech.

– Znajdziemy ją – powiedziała.

Kobieta potrafiła mnie odczytać. Moje myśli powędrowały do tej, która dała mi życie. Po tym jak opuściła mojego ojca, nie było po niej śladu. Twierdził, że nie wie, gdzie jest.

– Znajdziemy je obie.

Pochyliła się i pocałowała mnie. Każdy wspólny pocałunek był lepszy od poprzedniego.

Podjechał samochód, a Reagan nawet nie mrugnęła okiem.

– Czy to Gavin?

Mój najlepszy przyjaciel często pojawiał się u nas dla kuchni Reagan. Chociaż nigdy by się do tego nie przyznał.

– Nie sądzę. Zostań tu, a ja pójdę sprawdzić.

Pochyliłem się i pocałowałem moją piękną żonę.

– Jeśli to Gavin, powiedz mu, że może grillować własne steki, jeśli chce coś zjeść.

Uśmiechnąłem się do niej, ale wiedziałam, że to nie był Gavin. Mój drugi prezent dotarł.

Nasze psy, Bo i Skipper, podążyły za mną, gdy wspinałem się na wzgórze, aby powitać naszych gości.

Kiedy to zrobiłem, pomachałem im, żeby poszli za mną.

– Reagan. Mamy towarzystwo.

Odwróciła się i uniosła rękę, by osłonić oczy przed słońcem.

Dziewczynka zrobiła krok do przodu, gdy zobaczyłem, jak zrozumienie pojawiło się na jej twarzy.

– Nazywam się Lily Rose. Mówią mi, że jesteś moją matką.

Nie potrzebowałem testu DNA, żeby poznać prawdę. Dziewczyna była lustrzanym odbiciem Reagan. Moja żona wstała i położyła dłonie na policzkach dziecka, zanim towarzyszący jej pracownik socjalny zdążył ją powstrzymać.

– Lily Rose, takie ładne imię dla ładnej dziewczynki.

Lily rozkleiła się w tej samej chwili co Reagan. Nie byłem typem mężczyzny, który często płakał, ale łzy wypełniły mi

oczy, podobnie jak pracownikowi socjalnemu. Wiedziałem, co się stało z Lily. Ale to nie była moja historia do opowiedzenia.

Kiedy Reagan mówiła, nie było wahania. Rozmawialiśmy o tym, co by się stało, gdybyśmy ją znaleźli. Będzie też moją córką, powiedziałem jej z absolutnym przekonaniem. Moi rodzice ani razu nie sprawili, że nie czułem się ich synem. Wychowali mnie w taki sposób, że nie potrafiłbym zrobić za mało dla żadnego dziecka, mojego czy nie.

– Cody, Caleb – zawołała Reagan. – Chodźcie, poznajcie swoją siostrę.

PRZYPISY

1. Tytuł odcinka kultowego serialu animowanego *Charlie Brown* z 1966 roku (współcześnie pod nazwą *Wiosta w dłoń*). [\[wróć\]](#).
2. W halloweenowym odcinku *Charliego Browna* bohaterowie Linus i Lucy Van Pelt wybierają się na pole dyniowe w poszukiwaniu największej dyni. [\[wróć\]](#).
3. Postać literacka wyglądająca jak spersonifikowane jajko. [\[wróć\]](#).